F. S. Dmochowski.

KRÓTKI ZBIÓR
HISTORYI POLSKIEJ

PODŁUG

NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH.

WYDANIE NOWE
poprawione, rozwinięte i uzupełnione spisem chronologicznym i wykazem książąt z plemienia Piastów i Gedyminów.

WARSZAWA.
Nakład Gebethnera i Wolffa.
1887.

Дозволено Цензурою.
Варшава 5 Марта 1887 года.

Warszawa. — Druk St. Niemiery, Plac Warecki Nr 4.

Kto nie szanuje książki—
—niszczy dobro społeczne.

WSTĘP.

Dzieje początkowe, niepewne.

Po potopie utworzyły się różne plemiona i narody. Każdy naród ma swoją własną mowę. Ta różność pochodzi, jak nas Pismo św. naucza, od pomieszania języków jeszcze przy budowaniu wieży Babel *). Plemię słowiańskie, należące do rassy kaukazkiéj, rozpostarło się w części świata zwanéj Europą i zajęło jéj wielką część, od rzeki Elby aż do Wołgi, od morza zwanego dziś Niemieckiém, Baltyckiém i Białem, do brzegów morza Adryatyckiego i gór Bałkańskich, a są ślady, że jego osady rozciągały się daléj. W tém tedy plemieniu słowiańskiém są najznaczniejsze trzy narody: Polski, Ruski i Czeski, mówiące językami tak podobnemi do siebie, że jeden drugiego zrozumieć może.

Polski naród, przed laty dawnemi rozciągał się daleko na Zachód, bo i dziś jeszcze, o jakie sto mil od nas i więcéj, są tam wsie, które mają polskie nazwiska, naprzykład: Grabowo, Dąbie, Zgorzelice, Zaręcin i t. p.; ale już tam niéma ani jednego Polaka, tylko sami Niemcy.

*) Patrz Historya Starego Testamentu, str. 9.

Mało co wiemy o najdawniejszéj historyi polskiéj, ale to co wiemy jest pomieszane z baśniami; bo ludzie wówczas nie umieli pisać, i tylko ojcowie opowiadali synom i wnukom dawne dzieje, a takie podanie przechodziło od jednych do drugich, mieszało się z bajkami i zrobiło się z tego trochę prawdy, a więcéj baśni.

Pojedyncze osady zaczęły jedne z drugiemi łączyć się i tworzyć oddzielne skupienia, bo to nie były jeszcze księztwa albo królestwa. O nich doszły do późniejszych czasów oderwane podania, a kronikarze zebrawszy te podania, utworzyli z nich bajeczną, a raczéj niepewną i pomieszaną historyę. Rozpatrując się w ich opowiadaniach, widzimy, że jedno z nich o Lechu, odnosi się do wędrówki plemion polskich od Adryatyckiego morza na Północ aż do brzegów Warty i Gopła, a drugie o Wizimierzu świadczy o rozpostarciu się plemion słowiańskich nad brzegami Baltyckiego morza, co nazwiska polskie wielu osad i miast stwierdzają; trzecie o Krakusie i jego potomstwie jest odłamkiem historyi plemion Chrobacyi czyli Małopolski. Opowiemy je podług najdawniejszych kronikarzy naszych.

Twierdzą oni, że w pięćset pięćdziesiąt lat po narodzeniu Jezusa Chrystusa, gromada ludu polskiego z południowéj strony ciągnęła na Północ i trzymała się w okolicy między rzeką

Wartą a Gopłem, a wodzem jéj był Lech. Osiadła tam na zawsze, a Lech założył miasto i nazwał je Gnieznem, od gniazda orlego, które tam znalazł; a że te orły były białe, przeto na chorągwi wyszyto potém na wieczną pamięć białego orła i z tego zrobił się znak, czyli herb naszego narodu.

Jest wieść, że był po Lechu król zwany Wyszymir czyli Wizimierz, który bił się z Niemcami i Duńczykami, a kraj polski rozciągał się wtedy aż do morza na Północ, i założył tam dwa miasta: jedno od swojego imienia *Wyszymir* a drugie *Brzemię* nazwane. Te dwa miasta do dziś dnia stoją, zowią się Wismar i Brema.

Takie jest podanie zapisane w dawnych księgach, ale czy prawdziwe, na to niéma dowodu. Po Lechu i Wyszymirze mieli rządzić wojewodowie, których sobie lud wybrał, a było ich dwunastu. Ale pokazało się, że gorzéj dzieje się z wielą rządzącemi niż z jednym, bo kłócili się z sobą i każdy ściągał na swoją rękę opłaty i daniny od mieszkańców. Możny i mądry człowiek, zwany Krakus, który mieszkał w południowéj części kraju zwanéj Chrobacyą, zwołał lud na radę i przełożył, że potrzeba wybrać jednego władzcę, któryby przywrócił porządek i zgodę. Lud jego samego ogłosił królem i nie zawiódł się w nadziei. Krakus opiekował się zarówno bo-

gatemi jak i najbiedniejszemi, założył miasto do dziś dnia stojące, od jego imienia Krakowem zwane i wybudował zamek na górze Wawel, tuż przy mieście. Pod górą była jaskinia, w któréj miał siedziéć smok straszny, ludzi pożerający. Tedy tego smoka zabił Krakus, a to takim sposobem jak wieść niesie: zdarł skórę z barana, wypchał we środku smołą i siarką, zaszył ją, założył ogień i tak ją rzucił téj bestyi. Smok myśląc że to prawdziwy baran, połknął go odrazu, a smoła i siarka zapaliły się w jego wnętrzu i zdychać musiał. Oczywiście zdrowy rozum pokazuje, że to jest bajka, ale w każdéj bajce jest coś prawdy. Domyślają się zatém, że ów Krakus musiał zabić nie smoka, ale jakiegoś rozbójnika, który biedny lud uciemiężał za co obwołano go królem, a gdy umarł, to cały lud rękami własnemi usypał mu wielką mogiłę.

Zostało po nim dwóch synów: jeden się nazywał Krakusem, drugi Lechem. Krakus starszy był dobry i cnotliwy, a młodszy zły brat pozazdrościł mu panowania i zabił go na polowaniu. Wydała się ta zbrodnia i bratobójca musiał uciekać z kraju. Wtedy naród obrał za królowę Wandę, ich siostrę. Polacy prosili żeby poszła zamąż, ale ona sama wolała panować i nikogo nie chciała zaślubić. Rytygier książę niemiecki nadciągnął z wojskiem pod Kraków, chcąc

otrzymać rękę Wandy i panować nad Polakami. Ani Wanda, ani Polacy nie chcieli mieć Niemca za króla; przyszło więc do wojny. Wanda przysięgła, że jeżeli Niemców zwycięży, to odda życie swoje na ofiarę bogom i rzuci się w rzekę. I tak się stało. Jeszcze wtedy Polacy byli poganami, i takie ofiary, niepotrzebne a nawet grzeszne, były u nich we zwyczaju. Po zwycięztwie nad Niemcami, Wanda skoczyła z mostu w rzekę, z wielkim żalem całego ludu i utonęła. Wydobyto jéj ciało o milę poniżéj, a lud usypał jéj wielką mogiłę, podobnie jak jéj ojcu. Te dwie mogiły stoją do dziś dnia niedaleko Krakowa, a lud nazywa jednę mogiłą Krakusa, a drugą mogiłą Wandy.

Po śmierci znów Wandy miało panować dwunastu wojewodów. Jeden z nich imieniem Przemysław, zręcznym podstępem odparł napad potężnych nieprzyjaciół, kazał bowiem porozwieszać na drzewach mnóstwo tarczy i szyszaków z kory porobionych i pomalowanych żółtym kolorem. Nieprzyjaciel wyruszył przeciw tym mniemanym wojownikom, a Polacy zasadzeni w gęstwinach uderzyli na niego i znieśli do szczętu. Za to zwycięztwo został królem pod imieniem Leszka I-go. Po jego bezpotomnej śmierci, uchwalił naród, że kto na wyścigach konnych zwycięży, ten otrzyma koronę. Chciał ją pozy-

skać jeden z możnych, porozrzucał na miejscu wyścigów kolce żelazne i piaskiem je zasypał, a dla siebie zostawił wązką i krętą ścieżkę. Odkrył tę zdradę pewien kmieć młody, kazał podkuć sobie konia i najpierwszy stanął u mety. Lud obwołał go królem, a owego zdradzieckiego współzawodnika końmi rozszarpał. Tu kronikarze opuszczają okolice Krakowa, a powieść swoję przenoszą do pierwszego gniazda Polaków, do Wielkopolski. Z tego widać, że pomieszały się podania o dwóch plemionach polskich: Lechitów i Chrobatów czyli Krakowian.

Niedaleko Gniezna, owego Lechowego miasta, jest jezioro wielkie, zwane Gopłem, a nad niém stało i stoi dotąd miasto Kruszwica. Tam zamieszkali książęta polscy nazwani Popielami i o nich jest następująca powieść:

Nie mieli oni miłości w narodzie, a mianowicie ostatni, o którym opowiadają, że za namową żony struł dwunastu stryjów swoich, a z ich ciał wylęgła się taka niezliczona ilość myszy, że te cisnęły się tłumami do pałacu królewskiego. Zabijano je tysiącami, nadchodziły drugie, i nie można im było dać rady. Uciekł Popiel do wieży na wyspę wśród jeziora zbudowanéj, ale myszy przepłynęły przez wodę, dostały się drzwiami i oknami do mieszkania występnego księcia i zjadły go żywcem.

Gdy nikogo nie było z rodziny dawnych książąt, zebrał się naród do Kruszwicy dla wybrania nowego władzcy. Był tam gospodarz zamożny, razem rolnik i kołodziej, zwał się Piast, hodował on przytém liczną pasiekę.

Za owych dawnych czasów, Kruszwica nie była miastem murowaném, jakie są teraz; ale to była prosta wielka osada rolnicza, tém różniąca się od wioski, że miała więcéj domów i że w niéj książę mieszkał. Zdaje się, że po śmierci Popiela, kmiecie wzięli górę nad stanem rycerskim, to jest tym, który otaczał księcia, albowiem starzy kronikarze piszą: że ów rolnik i kołodziej Piast wybrany został księciem, czyli najstarszym nad ludem polskim. Wybór jego miał głównie z tego powodu nastąpić, że gdy zebranym gromadom na wybór księcia zabrakło żywności, on jéj ze swego śpichrza i komory dostarczył, a lud chlebem i miodem częstował. Pomyśleli sobie zebrani kmiecie: „Kiedy on jest tak zamożny i zabiegły, zróbmy go starszym nad nami; to on tak dobrze będzie gospodarował w kraju, jak w domu własnym.“ Inni historycy powiadają, że nie on, ale syn jego Ziemowit został księciem Polaków. Mówią także, że Piast i Rzepicha żona jego wyprawili biesiadę, gdy jeszcze byli kmieciami, na uroczysty obrzęd postrzyżyn syna swego Ziemowita. Był albowiem taki zwyczaj u owego ludu

za czasów pogańskich, że w siódmym roku życia, pierwszy raz strzygli dziecku włosy i czynili to z pewnym ceremoniałem i uroczystością, nadając dziecku imię; sprowadzili do tego swoich pogańskich kapłanów, wyprawili biesiadę dla krewnych i przyjaciół.

Podczas owych postrzyżyn w domu Piasta mieli przyjść do niego dwaj nieznajomi młodzieńcy, żądając gościnności. Byli oni poprzednio u księcia Popiela, ale ich tam nie przyjęto. Wdzięczni za gościnność, postrzygli włosy małemu Ziemowitowi, przepowiedzieli Piastowi i Rzepisze, że ich potomstwo długie wieki panować będzie w Polsce i nagle znikli. Lud powiada, że to byli aniołowie święci, z woli Boga przysłani do cnotliwego Piasta i jego żony; uczeni zaś mówią: iż to byli dwaj pobożni księża, którzy chodzili po ludach pogańskich i nawracali je na wiarę Jezusa Chrystusa.

Taka jest niepewna a może bajeczna historya o początku naszego narodu; z niéj to tylko wykazuje się, żeśmy zawsze byli narodem rolniczym i że ojcowie nasi przyciągali z dalekich stron do téj ziemi naówczas, osiedli na niéj i uprawiali ją ciężką pracą swoją.

Od Ziemowita zaczyna się cokolwiek pewniejsza historya nasza aż do Mieczysława. Jego synem był Leszek, wnukiem Ziemomysł, a prawnukiem Mieczysław, który przyjął świętą wiarę chrześciańską. O nim opowiem obszerniéj, ale

wprzódy wspomnę wam, jaki był tryb życia, jakie obyczaje i religia naddziadów naszych.

Zajmowali się oni z początku hodowaniem trzód i z niemi przenosili się z miejsca na miejsce, a szukając dogodnych pastwisk, mieszkali pod namiotami. Ale gdy weszli do kraju gdzie jest ostra i długa zima, a jesień i wiosna wietrzna i słotna, musieli sobie pobudować domy z drzewa, osiąść na miejsca i zająć się uprawą roli. Były tedy wielkie wsie czyli osady, a w nich mieszkali kmiecie. Osadami rządzili starsi, których sobie owi kmiecie wybierali. I tak było cicho, spokojnie, dopóki lud rozmnażając się i zakładając coraz nowe osady nie zetknął się z ludami mającemi inną wiarę i język; albo dopóki nie nadciągnęły tym samym szlakiem inne ludy i nie chciały naszych ojców wygnać z ich kraju. Łączyły się zatém osady dla wspólnéj obrony i wybierały dowódzców, a tych zwano wojewodami, od tego, że lud na wojnę wodzili. A że tam niéma ładu, gdzie jest wielu wodzów, obrano więc późniéj jednego i ztąd jest początek władzy książęcéj i królewskiéj. Książę zebrał najsilniejszych i najmężniejszych z pomiędzy kmieci i mianował ich dowódzcami. Po wojnie, za nagrodę ich zasług i ran, które otrzymali, albo śmierci nie jednego z nich, darował im albo ich synom puste obsadzone role i lasy. Niejeden z wojny przy-

prowadził niewolników i użył ich do uprawiania gruntów. Każdy taki dowódzca na wojnie miał chorągiew, a na niéj wymalować kazał znak, żeby jego ludzie wiedzieli gdzie mają się zbierać i za kim iść. A znaki te były: topór, podkowa, głowa jelenia, wołowa, wilcza, pies na smyczy, wstążka, koń i tym podobne rzeczy gospodarskie: potém przybyły inne. Po wojnie, na pamiątkę dla dzieci swoich, zachował ten znak i nim odróżniały się jedne familie od drugich. Z czasem nazwano te znaki herbami, a to znaczyło, że kto ma naprzykład w herbie topór, ten jest wnukiem, prawnukiem albo praprawnukiem tego, który w wojnie przeciw nieprzyjaciołom dowodził i miał ten znak na chorągwi swojéj. Taki to był początek stanu rycerskiego czyli szlachty. Pochodzili oni z kmieci, ale że byli najskorsi do boju, nie szczędzili krwi swojéj dla obrony wszystkich, przeto wynieśli się nad innych sławą i znaczeniem. Z tak chwalebnego związku wyrodziło się potém wiele złego, bo ludzie nigdy miary nie utrzymują; zobaczymy to w dalszym ciągu téj historyi. Już za owych Popielów był, jak się zdaje taki stan rycerski, ale jeszcze nie bardzo liczny, bo wtedy kmiecie wzięli górę, a ze swego rodu, syna rolnika i kołodzieja na księcia wybrali.

Rozległe ziemie dzieliły się w celu powszechnego bezpieczeństwa na *Opola*. Tém nazwiskiem oznaczono pewną liczbę wsi i osad po-

jedynczych, które wspólnie wysyłały do boju oznaczoną liczbę ludzi. W ważniejszych wypadkach zwoływano pospolite ruszenie.

Od zachodniéj strony, Niemcy coraz bardziéj naciskali na słowiańskie plemiona i osady. Byli Niemcy chrześcianami, a naszych przodków jako pogan chcieli na wiarę świętą nawracać. Ale jakież to było nawracanie! Nie nauką, przykładem i łagodnością, jak Zbawiciel nauczał, ale ogniem i mieczem; kto nie chciał się nawrócić i chrztu przyjąć, to go zabijano z żoną i z dziećmi a chatę palono, a kto się nawrócił, to mu darowano życie, ale szedł do niewoli, musiał służyć rycerzowi niemieckiemu i dla niego za lichą strawę zamki budować albo rolę uprawiać. I tak Niemcy wytępili słowiańskie plemiona na ogromnym obszarze, między rzeką Elbą, morzem Baltyckiem i Odrą, i tylko w nazwiskach wiosek, jak to już wam powiadałem, pozostał dowód, że to była niegdyś ziemia słowiańska. Jak już posunęli się Niemcy do rzeki Odry, tam trudniéj im poszło. Polacy między tą rzeką a Wisłą i daléj jeszcze, aż do Bugu i Sanu mieszkający, byli liczni, mieli swoich własnych książąt, potomków owego Piasta i mogli się bronić. Książęta zbierali wojsko, powiększył się stan rycerski, zaczęto budować zamki i okopywać je dla obrony od nieprzyjaciela. Działo się to wszystko pomiędzy r. 860 a 964 po narod. Jezusa Chrystusa, przeszło tysiąc lat temu.

Obyczaje naszych przodków były proste, łagodne, poczciwe. Nie chciwi byli na cudze ziemie i tém się różnili od Niemców, ale swych siedzib bronili odważnie. Podróżnego i gościa przyjmowali chętnie, i ztąd to stare przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom.“ Przed nawróceniem się na wiarę Chrystusową byli poganami i czcili dwóch bogów głównych: Białego i Czarnego. Biały bóg dawał rzeczy dobre, a Czarny bóg, czyli czarny duch albo czart, rzeczy złe. Po śmierci człowiek szedł do nieba i ztąd umarłego nazwano nieboszczykiem. Mniemali, że w niebie potrzebuje tego wszystkiego, co tu na ziemi: więc przy pogrzebie zmarłego zakopywano albo palono z nim razem broń, psy, koty, sokoły, sprzęty a nawet sługi jego i żonę. Z tego okazuje się, że uznawali nieśmiertelność duszy człowieka.

Oprócz tych dwóch bożków starszych, czcili mnóstwo mniejszych, z których każdy opiekował się jaką rzeczą. Był *Perun* czyli Piorun, bożek burzy i piorunów, *Dziedzilia* bogini małych dziatek, *Marzanna* bogini urodzajów, *Jesse* bóg złych i dobrych wypadków, i wiele innych. Nad wszystkimi bożkami był jeden najwyższy, to jest władzca i stworzyciel pioruna. Godność kapłańska i książęca łączyła się u nich nieraz w jednym człowieku; domyślać się tego można z wyrazów ksiądz i książę.

Z owych czasów pogańskich pozostały tu

i owdzie rozmaite gusła, zabobony i zwyczaje, a lud nie wié zkąd one pochodzą. I tak, zwyczaj palenia ognia w wigilią św. Jana i przeskakiwania przez niego, który dotąd jeszcze się utrzymuje między ludem wiejskim, przy śpiewach i wesołych krzykach, zwany Sobótką, był obrzędem pogańskim na cześć bożków, a dziś jest sobie pustą chłopaków zabawką. Okrężne czyli święto dożynek dziś już zatracone, było za czasów pogańskich uroczystością religijną na podziękowanie bogom za szczęśliwe ukończenie żniwa. Po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiéj, zamieniło się w wiejską zabawkę.

Chociaż oświaty nie mieli, lecz nie można dawnych Słowian nazwać barbarzyńcami. Oprócz wiosek i osad mieli znaczne miasta, o których jest wzmianka jeszcze przed erą chrześcijańską. Nieraz rozkopując wzgórki ułożone z kamieni, znajdujecie tam naczynia gliniane, a w nich popiół, a czasem obrączkę mosiężną; takie miejsca lud zowie *Żalami*. Są to dawne groby pradziadów naszych, którzy spaliwszy ciało zmarłego, popioły po nim pozostałe chowali w naczynie gliniane i zakopywali w ziemi.

Nie w jedném miejscu w kraju naszym są większe lub mniejsze mogiły, albo téż stoją wielkie, wysokie czworoboczne szańce, zwykle do jakiego bagna lub rzeki przytykające i jak można

poznać, niegdyś wodą wokoło otoczone, a w środku zaklęsłe, tak, że gdy tam wnijdzie człowiek, to tylko niebo nad sobą zobaczy.

Najwięcéj takich szańców jest na prawéj stronie Wisły w teraźniejszym powiecie Lipnowskim, ale można natrafić na nie w Gostyńskiem i w Kujawach, chociaż nie w tak wielkiéj liczbie. Do tych szańców lud zbiegał się i tam bronił się przeciw napastnikom i nieprzyjaciołom.

I to jeszcze dodam, że początkowo nie wszystkie plemiona nazywały się Polakami, Czechami lub Rosyanami, ale każdy szczep dzielił się na mniejsze osady, które miały swoje nazwiska. Od strony niemieckiéj między Elbą i Odrą byli Wenedy, Obotryci i Lutycy; Szlązacy nad Odrą, Chrobaci biali około Krakowa, Chrobaci czarni między Sanem, Dniestrem i Bugiem; Mazowszanie nad dolną Wisłą; Pomorzanie nad morzem Baltyckiém; Polanie przy Gnieznie i Kruszwicy; Kujawianie i inne pomniejsze ludy, między Wartą i Pilicą. Te wszystkie szczepy, gdy coraz bardziéj Niemcy naciskali na nich, połączyli się dla wspólnéj obrony i utworzyły jedno Królestwo nazwan Poleskiém, od plemienia Polanów czyli Polaków, które rozsiadło się między Gnieznem, Kruszwicą i Poznaniem, a ztąd wszyscy mieszkańcy nazywali się Polakami. Sąsiedzkie ludy zwały nas także lachami, od plemienia Lachów, albo ich wodza Lecha.

KSIĘGA PIERWSZA.

POLSKA PODBIJAJĄCA.

MIECZYSŁAW I.

Od r. 964 do 992.

Teraz zaczyna się historya narodu naszego, nie na podaniach połączonych z bajkami oparta, ale na tém, co ludzie uczeni, żyjący w owym czasie spisali i których historykami albo kronikarzami zowiemy. Ci historycy byli po większéj części księża, bo w tych starych czasach, prawie tylko sami księża umieli czytać i pisać.

Nadszedł czas, w którym z łaski Boga Polacy poznali wiarę świętą i chrzest przyjęli. Zdaje się, że już od lat wielu pobożni wysłańcy chodzili po kraju i ludzi nawracali i chrzcili, że niemało naszych przodków wyznawało wiarę Chrystusową; ale panujący i starsi w radzie byli jeszcze poganami. Panował wtedy Ziemomysł, prawnuk Piasta, i bardzo ubolewał nad tém, że jego syn zwany Mieszkiem, zapewne nie będzie następcą po nim, bo ślepym był od urodzenia: a gdy chłopiec ten miał lat siedm i zwyczajem pogańskim odprawiono obrzęd postrzyżyn, nagle przejrzał. Był to cud i łaska Bo-

ga, a Bóg dał poznać przez to, że ów Mieszko z całym narodem pozna prawdziwe światło, to jest przyjmie wiarę chrześciańską.

Po śmierci ojca objął Mieszko (Mieczysław I) rządy państwa. Pojął siedm żon zwyczajem pogańskim, ale z żadnéj nie miał potomstwa. Pobożni chrześcianie, których już było u nas niemało, poradzili mu, ażeby z całym ludem chrzest przyjął, a wyrzekł się błędów pogańskich. Sąsiedni naród Czechów, pochodzący z tego samego rodu słowiańskiego co i my Polacy, już był chrześciańskim. Tam więc wyprawił Mieszko poselstwo, prosząc króla, aby mu dał za żonę, swoją córkę Dobrówkę. Przystał na to żądanie król czeski, pod warunkiem, że Mieszko chrzest przyjmie. Mieszko odpowiedział że to uczyni. Przybywa więc Dobrówka do Polski w towarzystwie duchownych czeskich, a Mieszko od niéj nawrócony, przyjął chrzest św. w mieście Gnieznie, 5 marca 965 r. i pojął ją za żonę. Za przykładem króla poszli pierwsi panowie, a za nimi lud cały.

Cesarze niemieccy byli wtedy bardzo potężni, zagarniali nadgraniczne ziemie słowiańskie i polskie i chcieli, żeby polscy książęta uznawali ich za zwierzchników swoich. Mieszko, którego po przyjęciu chrztu św. zowią Mieczysławem, i my go tak nazywać będziemy, panował nad

ludami, aż do Elby rzeki dochodzącemi. Żeby te kraje ochronić od ciężkiéj wojny i od spustoszenia, uznawał zwierzchnictwo cesarza Ottona, a nawet dostarczał mu wojska na wojnę. Cesarz na jego prośbę ustanowił biskupem dla krajów polskich Jordana, a ten razem z Dobrówką i księżmi, którzy z Czech przyszli, wytępiał bałwochwalstwo. Na rozkaz Mieczysława zburzono w całym kraju świątynie bożków pogańskich, potopiono i porozbijano bałwany. Zabroniono odbywania obrzędów pogańskich; krótko mówiąc, tak silnie i żwawo wzięto się do tego, iż wkrótce zaledwie zostały w Polsce ślady dawnego bałwochwalstwa. Przyjęcie religii chrześciańskiéj przez Mieczysława I i naród, powściągnęło Niemców na czas niejaki od najeżdżania i zaboru ziem polskich. Można więc było urządzić się, wzmocnić i przygotować żywioły, z których tak dzielnie korzystać umiał syn i następca Mieczysława.

Dobrówka urodziła Mieczysławowi syna, którego na chrzcie św. nazwano Bolesławem, odumarła męża, a po jéj śmierci Mieczysław pojął drugą żonę nazwiskiem Odę, pobożną i litościwą. Mieczysław starał się u papieża w Rzymie o tytuł króla, ale przez namowy Niemców, Ojciec święty nie przychylił się do jego żądania. Mieczysław I umarł w r. 992 w późnym wieku. Zostawił po sobie najstarszego syna Bolesława i trzech młodszych:

Mieszka, Świętopełka i trzeciego, o którego imieniu nie wiemy. Pomiędzy tych synów, obyczajem ówczesnym, miał być kraj podzielony.

BOLESŁAW zwany CHROBRYM czyli WIELKIM.

Od r. 992 do 1025.

Po śmierci ojca, Bolesław, za zgodą narodu objął najwyższą władzę. Dzielny ten i rozumny władzca widząc, że trzeba jedności i pokoju w państwie, żeby dać odpór Niemcom i innym nieprzyjaciołom, którzy z różnych stron na Polskę naciskali, nie pozwolił dzielić kraju i oddawać braciom wyznaczonych dzielnic; a gdy oni przeciw niemu zmawiali się z Niemcami, wygnał ich z Polski. Bolesław miał wojska liczne i silne; odebrał Czechom Kraków i przyległe ziemie, które oni za dawnych czasów zabrali, a Pomorzanie, lud polskiego szczepu, dobrowolnie oddał się pod jego rządy. Historycy piszą, że Bolesław opanował cały Szląsk, Morawy a nawet i część krajów węgierskich aż do rzeki Cissy; ale zdobycze na Węgrach nie długo były w ręku króla. W Polsce od lat wielu było spokojnie, pomnożyła się zatém ludność, a z handlu i zdobyczy na wojnach, król Bolesław zebrał wielkie bogactwa. Jak nasze miasta były wówczas ludne i silne, okazuje się z tego, że gdy

król Bolesław nakazał, żeby szli na wojnę, to miasta Poznań i Gniezno dostarczyły każde po 1500 rycerzy, ciężką żelazną zbroją okrytych, a po 4000 lekko uzbrojonego ludu.

Dla obrony kraju zakładał Bolesław miasta i budował zamki, a lud zewsząd do nich zgromadzał; każdy taki zamek otoczony był wysokim wałem i głębokim rowem. W zamku stało wojsko i dowodził niém rycerz przez króla mianowany, zwany kasztelanem, który zarazem w całym powiecie naokoło utrzymywał porządek. I tak to z przyczyny wojny mnożył się stan rycerski i wielcy panowie. Oni wywyższyli się nad kmieci, którzy za dawnych czasów sami tylko spokojnie w wiejskich osadach mieszkali. Który z kmieci był tak zamożny, że mógł kupić sobie żelazną zbroję, miecz, tarczę i konia, tego zaliczano do rycerstwa czyli do szlachty.

Cesarz niemiecki, Otton III, słysząc o takiéj waleczności i potędze króla polskiego, pomyślał, że lepiéj będzie zjednać go sobie na przyjaciela i dobrego sąsiada, aniżeli z nim wojnę prowadzić. Wybrał się tedy do Polski, żeby odwiedzić i uczcić ciało świętego Wojciecha męczennika, złożone w Gnieźnie. Ale musimy opowiedzieć o tym świętym patronie naszym.

Święty Wojciech rodem z Czech, był biskupem w Pradze, stołeczném mieście Czechów,

ale porzucił tę dostojność i poświęcił się na nawracanie pogan. Udał się więc do Polski i nauczał lud w Krakowie i innych miejscach. Widząc, że Polacy już są po większéj części chrześcianami, poszedł daléj do kraju Prusaków, narodu bardzo srogiego i jeszcze pogańskiego, i chciał go nauczać wiary świętéj. Ale ci barbarzyńcy zabili go zaraz na wstępie, gdy do ich kraju przeprawiał się przez rzekę. Bolesław dowiedziawszy się o tém, wykupił od nich zwłoki św. męczennika. Prusacy zażądali tyle złota, ile ciało zaważy, i stał się cud: bo gdy zwłoki św. męczennika położono na wagę, prawie nic nie ważyły, a poganie niezmiernie zadziwili się i zawiedli w swéj chciwości. Bolesław sprowadził ciało najprzód do Trzemeszna, a potém do Gniezna i złożył je w srebrnéj trumnie, gdzie dotąd spoczywa.

Przybył więc w r. 1000 Otton III do Gniezna, a Bolesław kazał wysłać drogę suknem na mil sześć, a to dla tego, że cesarz uczynił ślub, że boso i pieszo tę pielgrzymkę odprawi. Po nabożeństwach, przez trzy dni przyjmował Bolesław cesarza w domu swoim. Miał wielkie mnóstwo naczyń złotych i srebrnych i po każdéj biesiadzie rozdawał te naczynia cesarzowi i jego dworzanom. A stoły były zastawione dla wszystkich: panowie i kmiecie zasiadali do nich i razem z cesarzem i Bolesławem jedli i pili.

Wtenczas Otton zawarł umowę zgody i przyjaźni z Bolesławem, uznał go za króla polskiego, zdjął z głowy swoją koronę i włożył ją na głowę jego. Papież zatwierdził ten obrząd i odtąd władzcy Polaków mieli tytuł królów, nie składali nikomu ani hołdu, ani daniny.

Niedługo trwała przyjaźń i zgoda króla Bolesława z Niemcami. Po śmierci cesarza Ottona, Bolesław opanował Czechy. Następca Ottona, Henryk II zażądał, aby mu król polski złożył hołd, jak to czescy królowie czynili. Bolesław uczynić tego nie chciał. Powstała więc wojna prawie 14 lat, bo od r. 1004 do 1018 trwająca, w któréj szczęście raz na tę to na ową przechylało się stronę; w końcu jednak cesarz znękany, pierwszy zażądał pokoju, który zawarto w Budziszynie, dziś zwanym Bautzen w Saksonii, a która wówczas do Bolesława należała. I dzisiaj jeszcze są tam wsie z nazwiskami polskiemi, a lud prosty w Łużycach mówi językiem polskim, ale zmienionym i zepsutym przez ciągłe i długie zetknięcie się z Niemcami. Cesarz oddał Bolesławowi Szląsk, Morawy i Łużyce, a Elba była granicą między obu państwami.

Król Bolesław nie długo wypoczywał po wojnie. Musiał z drugiéj strony zabezpieczyć granice swego państwa, i wyruszył przeciw Pomorzanom; ale oni, jako lud tego samego rodu

i języka co my, bez oporu poddali się pod jego władzę. Potém uderzył na Prusaków. Oni byli z tego samego narodu co i Litwini, niecierpieli chrześcian i bez ustanku napadali na ziemię polską. Król Bolesław zdobył miasto Romowe, gdzie stała świątynia ich bożków pogańskich i gdzie mieszkał ich wielki kapłan. Zburzył to miasto i wszystkie bałwany zniszczył. Upokorzyli się Prusacy, przyrzekli że zostaną chrześcianami i opłacać będą królowi polskiemu daninę. Ale skoro wojsko Bolesławowe odeszło do domu, natychmiast Prusacy wypędzili księży chrześciańskich.

Bolesław kazał wbić w rzekę Ossę słup żelazny na pamiątkę zwycięztwa i na znak granicy państwa swego; takie same słupy kazał był powbijać w rzece Elbie i Sali od strony niemieckiéj. Rossyanie, naród także z plemienia słowiańskiego pochodzący, a od rzeki Bugu do Dniepru i daléj ku wschodowi aż za Wołgę rozpostarci, napadli na kraje polskie. Ich wielki kniaź Włodzimierz przyjął wiarę chrześciańską i podzielił swoje państwo między dwunastu synów. Jeden z nich Światopełk, ożenił się z córką naszego króla Bolesława. Jarosław, brat jego, zabrał mu księztwo, a Światopełk wypędzony prosił teścia o pomoc. Miał jeszcze i tę urazę do Jarosława, że on z Niemcami zmawiał się przeciw Polakom. Wyruszył król polski na Ruś z licznem wojskiem: zwyciężył

go w walnéj bitwie i wszedł do Kijowa na czele wojska swojego. Przejeżdżając przez bramę zwaną Złotą, uderzył ostrzem pałasza i wyszczerbił go; odtąd ten pałasz królewski zwano Szczerbcem, chowano go w skarbcu w Krakowie i każdy król polski przy koronacyi przypasywał go do boku. Dziesięć miesięcy stał Bolesław z wojskiem w Kijowie i potém wrócił do Polski.

W ostatnich latach życia swego zajmował się zabezpieczeniem granic i zaprowadzeniem dobrego rządu w kraju. Karał on swoich przybocznych doradzców i własną ręką nie jednego w łaźni ochłostał. Za cięższe winy skazywał na śmierć. Kmieci i lud ubogi ochraniał od krzywdy i rozdawał im w upominku odzienie. Cały naród kochał i szanował Bolesława, i jednozgodnie nazwał go *Chrobrym*, co znaczy po dawnemu, walecznym, a późniéj nazwano go *Wielkim* i bardzo sprawiedliwie, bo po nim już Polska nie miała tak potężnego i tak dzielnego króla. Po śmierci cesarza Henryka w r. 1024, Bolesław kazał koronować się i namaścić na króla, żeby jeszcze lepiéj władzę swoję ugruntował. Wkrótce potém tego samego r. umarł. Przed zgonem miał smutne myśli i przeczucia, że po nim źle dziać się będzie w kraju. Wdzięczny lud szczérze płakał śmierci tak wielkiego i dobrego pana i przez cały rok nosił po nim żałobę. Piszą dawni historycy, że przez ten

czas nikt w Polsce uczty nie sprawił, nikt nie ubrał się w suknie świąteczne.

MIECZYSŁAW II.

Od r. 1025 do 1034.

Po śmierci Bolesława objął rządy najstarszy jego syn Mieczysław. Dawniejsi historycy nazwali go niedołężnym i gnuśnym, ściślejsze badania za naszych czasów uczynione, oczyściły pamięć Mieczysława z tych zarzutów. Świetnie odznaczył się za życia ojca, lecz współzawodnictwo jego brata, Ottona Bezbraima, który jako najstarszy syn Bolesława rościł sobie prawo do korony i oddał się pod opiekę cesarza niemieckiego, wznieciło niezgody wewnętrzne i stało się przyczyną wielkich nieszczęść. Mieczysław napadnięty z dwóch stron, przez Czechów, którzy zagarnęli Morawy, i cesarza niemieckiego Konrada, zrazu odniósł korzyści i uprowadził 10,000 jeńców; lecz następnie przemagającą siłą cesarza zwyciężony, stracił Łużyce, które ojciec jego zdobył, a Niemcy posunęli się ku Polsce. Niedosyć na tém było, musiał uciekać z kraju i schronił się do Odalryka księcia czeskiego, który obszedłszy się okrutnie z Mieczysławem, przemocą go u siebie zatrzymał a brata jego Bezbraima na tronie osadził 1031 r. Ten cesarzowi niemieckiemu służyć musiał i odesłał mu koronę królewską i wszystkie znaki wła-

dzy monarszéj, ale wkrótce zabity został. Po jego śmierci powrócił Mieczysław i szukał opieki u cesarza, ale już krajów zabranych nie odzyskał. Pomorzanów buntujących się uskromił, ale złamany tylu nieszczęściami dostał pomieszania zmysłów i umarł w r. 1034, a podczas nieszczęśliwych rządów jego, Polska postradała wszystko, co Bolesław W. zdobył orężem. Potém żona jego Ryxa, Niemka z rodu, a wnuczka cesarza Ottona II, rządziła krajem i działo się jeszcze gorzéj. Nie lubiła Polaków i oni jéj nie lubili; zabrawszy więc syna Kazimierza, ujechała do Niemiec.

BEZKRÓLEWIE. Od r. 1034 do 1040. — KAZIMIERZ I. Od r. 1040 do 1058.

Teraźniejsi badacze dziejów naszych wyśledzili, że po Mieczysławie II objął rządy starszy syn jego Bolesław, urodzony ze Słowianki Dąbrówki, miał panować przez lat cztery, był sprawiedliwym i mężnym. Umarł 17 czerwca 1038 r. Po jego śmierci okropne klęski spadły na Polskę. W kraju nastały zaburzenia; książę czeski Brzetysław naszedł Polskę, złupił Gniezno i chciał zabrać ciało świętego Wojciecha, ale omylił się w nadziei; bo księża ukryli zwłoki świętego męczennika, a dali mu zwłoki innego biskupa. Namnożyło się w kraju nóstwo rozbójników. Lud wiejski jeszcze niezu- nie nawrócony na wiarę świętą, a mianowicie

ten, który żył w głębokich lasach, powrócił do pogaństwa, kościoły palił a księży wypędzał albo zabijał. Nareszcie widząc nasi przodkowie że rady sobie nie dadzą, umyślili sprowadzić z zagranicy młodego Kazimierza, syna Mieczysława. Matka odradzała mu, ale jéj nie usłuchał i ruszył żeby odzyskać tron ojcowski. Henryk III, cesarz niemiecki, chcąc powstrzymać wzrastającą potęgę Brzetysława czeskiego, który chciał Polskę opanować, dał Kazimierzowi 600 kopijników, z którymi ten wkroczył do Polski, opanował zameczek przy granicy i z niego napadał na tych, którzy zawichrzoną Polskę pustoszyli. Wkrótce uznany został panem całego kraju i ożenił się z Dobrogniewą, siostrą Jarosława W. księcia ruskiego.

Podczas tego nieładu, jeden z dowódzców wojsk za rządów Mieczysława II, nazwiskiem Masław zagarnął Mazowsze; a była to część kraju ciągnąca się nad brzegami Wisły, gdzie teraz jest Warszawa, Zakroczym, Płock i Czersk. Była to ziemia ludna i zamożna. Masław ufając w moc swoję, a wezwawszy w pomoc Jadźwingów i Prusaków pogan i sam pragnąc królem zostać, nie chciał poddać się pod rozkazy Kazimierza, ale król zwyciężył go z pomocą księcia ruskiego Jarosława. Masław uciekł do Prusaków, a ci powiesili go na wysokiém drzewie. Wojował potém Kazimierz z Pomorzanami i ukarał ich za pustoszenie Polski.

Czechom odebrał Wrocław i inne miasta, które oni zabrali po śmierci Mieczysława II. Zaprowadził porządek w kraju, ukarał tych, którzy dopuścili się zabójstw i rozbojów, i dlatego nazwano go odnowicielem Polski. Umarł młodo, mając lat niespełna czterdzieści, w 1058 r. i zostawił dwóch synów, Bolesława i Władysława.

Dawni kronikarze napisali, że w młodocianych latach wstąpił do zakonu Benedyktynów i został mnichem, i że go papież uwolnił od ślubów zakonnych na prośbę Polaków. Naruszewicz dokładnie wykazał bajeczność tego podania.

BOLESŁAW ŚMIAŁY.

Od r. 1058 do 1080.

Bolesław jako starszy, objął władzę królewską mając lat szesnaście. Chciał wsławić się, wojował zatém ze wszystkiemi sąsiedzkiemi ludami. Nazwano go *Śmiałym.* Wmieszał się do wojny książąt czeskich, synów Brzetysława, którzy spór wiedli między sobą o panowanie nad tym krajem, i jednemu z nich pomagał. Nad Pomorzanami odniósł znaczne zwycięztwo; wezwany przez Belę wyzutego z tronu przez brata Andrzeja, ruszył przeciwko Węgrom i osadził na tronie węgierskim Belę, a późniéj synów jego popierał. Nareszcie wyprawił się na Ruś, gdzie synowie Wielkiego księcia Izasława spierali się

o koronę. Najstarszy z braci Izasław wypędzony z Kijowa, udał się do Bolesława, prosząc o pomoc. Król polski ochoczy do boju, zebrał rycerstwo i pociągnął do Kijowa. Zdobył miasto i przywrócił na tron Izasława, ale wyprawa ta nie wyszła mu na dobre. Dziesięć miesięcy przebywał w Kijowie, potém wrócił do Polski i pospieszył na obronę Szlązka najechanego przez Czechów. Zatargi z Czechami trwały lat kilka: wdał się do nich Henryk IV cesarz niemiecki. Jednakże nie przyszło do wojny. Ale Bolesław nie słuchając wezwań cesarza, który go za buntownika ogłosił i od tronu odsądził, kazał się koronować na króla w 1076 roku, przez co dowiódł niezawisłości swego państwa. W tym roku po raz drugi ruszył z wojskiem do Kijowa i wygnanego Izasława osadził na tronie.

Opowiadają kronikarze, że król Bolesław Śmiały, opanowawszy Kijów, tak sobie to miasto upodobał, że przez lat kilka tam przebywał, używając zbytków i roskoszy, a czas przepędzając na biesiadach, a łatwo było pędzić wesołe życie, bo Kijów przez handel z Carogrodem niezmiernie się zbogacił i miał czego dusza zapragnie. Ochoczo téż pędziło czas liczne rycerstwo polskie z Bolesławem przybyłe.

Wtém zaczęły okropne dochodzić wieści z kraju. Kmiecie i parobcy a czeladź pozostała

w domu, nie czując przez tyle lat panów nad sobą, owładnęli dworcami i zamkami, i zmusili pozostałe żony aby za nich poszły. Niektóre opierały się, ale wiele było takich, które z czeladzią się połączyły. Jedna z cnotliwych niewiast, Małgorzata z Żembocina, schroniła się na wieżę i tam, grożąc że skoczy z niéj i zabije się, w wierze mężowi dotrwała. Zrobił się straszny nieład w Polsce, czeladź używała i zbytkowała, zabierając dobytek panów i hulając jeszcze lepiéj niż tamci w Kijowie.

Skoro te wieści doszły, rycerstwo poczęło nalegać na króla, aby wracał, ale gdy samowolny i gwałtowny Bolesław nie dał sobie o tém wspominać, poczęli potajemnie opuszczać go, spiesząc na ratunek domów. Wtedy i król opuszczony musiał wracać, a był srodze zagniewany na tych, co go odstąpili.

Sądny dzień nastał w Polsce. Rycerstwo musiało walki staczać ze zbuntowaną czeladzią i karało ją okrutnie, ale nie wszędzie mogło poradzić. Udali się więc do króla o pomoc, lecz ten rozgniewany za opuszczenie Kijowa, nie wymierzył sprawiedliwości wojownikom, ale jeszcze ich prześladował. Sam też dopuścił się zbrodni, bo rycerzowi Mścisławowi z Bużenina porwał żonę Krystę i trzymał ją na zamku w Krakowie.

Był naówczas biskupem krakowskim Stanisław Szczepanowski, mąż wielce pobożny. Do nie-

go udali się pokrzywdzeni, a biskup ująwszy się za niemi, udał się na zamek i wyrzucał śmiało królowi jego postępki, grożąc, gdyby nie usłuchał klątwą kościelną. Gwałtowny Bolesław rozgniewał się srodze na biskupa i trwał w swojém, odgrażając się biskupowi i srożéj jeszcze prześladując rycerstwo. Wówczas biskup wyklął go, zabronił bywać w kościele, przystępować do św. Sakramentów i nakazał wszystkim, by wyklętego odstąpili. Rozjuszony Bolesław ze zgrają służalczych dworzan, dnia 8 maja 1079 r. wpadł do kościoła na Skałkę i biskupa odprawującego Mszę ciął w głowę trupem kładąc. Służalcy rozsiekali zwłoki na kawały wywlókłszy na dziedziniec kościelny. Zaraz potém przejęci zgrozą opuścili go wszyscy z wyjątkiem garści służalców. Przesiedział jeszcze kilka miesięcy król na zamku, ale trapiony wyrzutami sumienia poznał, jak ciężki grzech uczynił. Wyszedł z Polski i udał się do Karyntyi, a tam w klasztorze Ossyackim zataiwszy nazwisko swoje, ciężko pokutował i posługiwał w kuchni klasztornéj jako najuboższy człowiek. Dopiéro będąc blizkim śmierci, wyznał na ostatniéj spowiedzi kto jest, za co tak pokutuje, i rozgrzeszenie otrzymał.

Stanisław Szczepanowski biskup krakowski, poniósłszy śmierć męczeńską, został potém uznany przez Kościół za świętego i patrona kraju. Święto jego obchodzą w dniu 8 maja.

Badania tegoczesnych historyków, oparte na porównaniach naszych kronik z kronikami ościennych narodów, w odmiennném świetle wystawiają panowanie Bolesława. Rozruchy w kraju były, podług nich, wznowieniem walk kmieci wyzutych ze swoich praw i własności, z rycerstwem. Wszyscy jednakże zgadzają się, że gwałtowność i nieuległość Bolesława, popchnęły go do zabicia biskupa i stały się przyczyną jego upadku. I H/4

WŁADYSŁAW HERMAN.

Od r. 1081 do 1102.

Był on drugim synem króla Kazimierza I, a bratem Bolesława. Polacy powołali go na tron. Był to człowiek zanadto powolny, ociężały, spuszczał się na swoich ulubieńców, a mianowicie na Sieciecha wojewodę, który władał krajem w imieniu króla i wiele złego ludziom wyrządził. Nie śmiał koronować się na króla i odtąd przez długie lata monarchowie polscy nosili tytuł książąt. Powiadają, że za namową żony swojej Judyty, córki króla czeskiego dozwolił zabić Mieczysława, syna Bolesława Śmiałego.

Wyruszył na wojnę przeciw Pomorzanom: z początku znaczne odnosił zwycięztwa, lecz następnego roku Pomorzanie znowu wzięli się do broni, zamordowali urzędników polskich i zmusili Władysława do odwrotu. Książę ten niezdolny

do rządów, całą władzę oddał w ręce Sieciecha, człowieka chciwego dostatków i władzy, który wnet począł uciskać możnych, grabiąc ich ziemie i dostatki, a samych wypędzając z kraju. Duma i niesprawiedliwość Sieciecha sprzykrzyła się narodowi; znaczniejsi panowie wzięli się do broni przeciw niemu i podmówili Zbigniewa, który był synem Władysława nieuznanym, bo matka jego ustąpić musiała zaślubionej Judycie. Zbigniewa trzymano w jednym saskim klasztorze. Ztąd wyprowadzili go niechętni Polacy. Przy pomocy Czechów i Pomorzanów, Zbigniew zbierał wojska i stoczył z wojskami królewskiemi bitwę pod Kruświcą, która spalona, a Zbigniew pokonany został. Gdy później Sieciech i na młodszego syna książęcego Bolesława zamachy czynił, połączyli się obaj przeciw ulubieńcowi.

Nareszcie wdał się w tę sprawę arcybiskup gnieźnieński, synowie przeprosili ojca, a Sieciecha wypędzono z kraju. Władysław Herman prowadził wojnę z Czechami, którzy korzystając z nieładu, jaki nastał po wygnaniu króla Bolesława Śmiałego, wymogli opłatę daniny na Polakach. Połowcy wspólnie z Rusinami najechali Polskę w roku 1101 i doszli aż do brzegów Wisły. Zwyciężył ich Władysław. Podzielił przed zgonem kraj pomiędzy dwóch synów, umarł w 1102 roku w Płocku i tamże go pochowano. Zostawił tron osłabiony niezgodami domowemi. LX

BOLESŁAW KRZYWOUSTY.

Od r. 1102 do 1139.

Monarcha ten wdał się w dziada swego Bolesława Chrobrego, nie w ojca. Od dziecięcych lat lubił wojować. Mając lat dziesięć, już był na wojnie pod dowództwem wojewody Sieciecha, a w ostatnich latach panowania Władysława Hermana, zwyciężył Pomorzan na północy i Połowców najeżdżających południowe strony Polski. Nie brakło mu téż roboty. Ze wszystkich stron sąsiedzi napadali na biédną Polskę naszą: Czesi od zachodu, Węgry od południa, Rusini od wschodu południowego, Pomorzanie i Prusacy od północy. Nie w porę zatém był podział kraju między braci, a Zbigniew zamiast pomagać Bolesławowi, łączył się przeciw niemu z Pomorzanami i Czechami. Bolesław pojął za żonę Zbisławę córkę Światopełka książęcia kijowskiego, i przez to zapewnił sobie pokój i pomoc od strony ruskiéj. Wtenczas zaczął wojować z Pomorzanami, Prusakami, Czechami i Niemcami. Prawie nigdy nie miał spokojności, bo zaledwie jednych pobił i uskromił, zaraz zaczepiali go drudzy; ale że był mężny i czynny, dał wszystkim radę. Brat jego Zbigniew najwięcéj mu szkodził i bez ustanku namawiał to Czechów, to Pomorzanów, żeby napadali na Polskę. Nareszcie przebrała się miara. Bolesław pogodziwszy się z sąsiadami, odebrał Zbigniewowi Wielkopolskę i Mazowsze i wypę-

dził go z kraju, potém pobił Czechów i zajął im miast wiele. Zbigniew uciekł do Niemiec i oddał się w opiekę cesarza niemieckiego Henryka V, a ten monarcha korzystając ze sposobności, napisał do Bolesława, żeby zwrócił bratu połowę kraju i zapłacił daninę, albo rycerzy trzystu przysłał mu na służbę. Bolesław nieusłuchał tych rozkazów; wtedy cesarz Henryk zebrał ogromne wojsko, wkroczył do Szlązka i obległ miast Głogów. Bolesław ze wszech stron zgromadził swoich rycerzy i zawezwał o posiłki książąt ruskich i węgierskich. Tymczasem Głogowianie bronili się mężnie; nareszcie widząc że mury ich miasta już są porozwalane w wielu miejscach, prosili cesarza, aby przez pięć dni przestał szturmować do miasta, oni zaś poślą do Bolesława z zapytaniem, czy im każe bronić się dłużéj, czy téż poddać miasto. Przystał cesarz, lecz żądał żeby mu dali w zakład niedorosłych synów swoich, na pewność, że przez ten czas nie będą napadali na obóz niemiecki.

Bolesław odpowiedział, że wkrótce przyciągnie z wojskiem i zalecił im, żeby bronili się do upadłego. Wtedy cesarz niemiecki kazał uderzyć na miasto, a synów mieszczan Głogowa prowadzić przed wojskiem, aby pierwsze pociski na nich padały. Wówczas nieznano jeszcze prochu i kul, tylko jedni na drugich rzucali kamienie i strzały, albo téż kłuli się włóczniami i rąbali mieczami.

Biédni ojcowie chcąc bronić się przeciw nieprzyjaciołom, musieli własnych synów zabijać! Cesarz myślał że oni tego nie uczynią i poddadzą się; lecz Głogowianie więcéj kochali ojczyznę niżeli własne dzieci, rzucali z wież i murów na Niemców kamienie, kłody gwoździami nabite, oblewali ich gorącą wodą i smołą, tak, że Niemcy dużo stracili żołnierzy i musieli odstąpić od miasta.

Nadciągnął téż z wojskiem Bolesław, ale przed bitwą posłał do cesarza, żądając żeby ustąpił z Polski, a gdy cesarz upierał się przy swojem i chcąc posła przekonać jak jest silny i bogaty, pokazał mu skrzynie naładowane złotem i srebrem; poseł nazwiskiem Skarbek, zdjął złoty pierścień z palca i rzucił go do skrzyni, mówiąc: „Niech się złoto do złota przyłączy," a cesarz odpowiedział po niemiecku: „*Hab-dank*" co znaczy dziękuję. Nie uszło bezkarnie Niemcom takie bezbożne okrucieństwo, którego dopuścili się na biednych dzieciach. Musieli odstąpić od Głogowa, a pod miastem Wrocławiem zostali pobici tak, iż uciekli w nieładzie jak który mógł. Trupy leżały niepogrzebane i psy rozwłóczyły ich kości. Na pamiątkę bitwy, miejsce to nazwano *Psiem Polem*, i nazwisko to utrzymało się dotąd. Bitwa ta zaszła 1109 r.

Zbigniew widząc że nic nie poradzi wojną, prosił brata o przebaczenie, i pozwolono mu wrócić do kraju. Smutnie on skończył, jak wszyscy

którzy prowadzą nieprzyjaciół przeciw monarsze. Jedni piszą że odgrażał się znowu, że niesiono przed nim miecz książęcy i bito w kotły, jak gdyby równy był panującemu. Bolesław rozgniewany o to, kazał go pozbawić wzroku. Zbigniew niedługo w r. 1116 umarł. Drudzy nie winując Bolesława o taką srogość i grzech ciężki, powiadają, że z niecierpliwości odezwał się do dworaków swoich: „Jakże byłbym rad pozbyć się tego człowieka!“ a słudzy to posłyszawszy, zabili Zbigniewa. Bądź co bądź, Bolesław żałował tego wypadku i niektórzy kronikarze napisali, że za pokutę odprawił pielgrzymkę do grobu św. Idziego we Francyi. Był ten monarcha popędliwy i surowy: kazał oślepić i do więzienia wtrącić Skarbimira wojewodę krakowskiego, za to, że był mu nie posłusznym i szlachtę do nieposłuszeństwa namawiał.

Znowu potém wojował z Pomorzanami, a chcąc raz Polskę ubezpieczyć od ich napadów, skłonił Pomorzan do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj. Nawrócenia tego ludu dokonał św. Otto biskup bamberski w r. 1124. Bolesław nie miał wypoczynku aż do końca życia. Po śmierci Światopełka księcia ruskiego, którego córka była pierwszą żoną Bolesława, wszczęła się wojna Polaków z Rusinami; napadali jedni na drugich, pustoszyli wsie i miasta. Z Węgrami także wojnę prowadził, wdawszy się w spory między ksią-

żętami tego kraju; lecz mu nie powiodła się ta ostatnia wyprawa. Zdradzili go Węgrzy i ledwie zdołał mieczem otworzyć sobie drogę do powrotu do Polski. W rok potém umarł w Płocku, 24 października 1139 r. Panowanie jego było ciągłem pasmem wojen z ościennemi ludami. Zostawił pięciu synów: Władysława, Bolesława, Mieczysława, Henryka i Kazimierza. Przed śmiercią państwo podzielił między starszych czterech, oddając najstarszemu Władysławowi Szlązk i Małopolskę z Krakowem; Bolesławowi Mazowsze i Kujawy; Mieczysławowi Wielkopolskę z Pomorzem, a Henrykowi Sandomierskie. Najmłodszemu Kazimierzowi żadnego kraju nie wyznaczył. Do posiadania księztwa Krakowskiego przywiązane było starszeństwo i zwierzchność nad innemi książętami, ażeby kraj nie rozpadał się na osobne pomniejsze cząstki.

Na Bolesławie Krzywoustym kończy się pierwszy okres historyi naszéj, a od śmierci tego monarchy kraj nasz powiększał się w ludność i siłę. Nim zaczniemy opowiadać historyą drugiego okresu, wspomnimy w krótkości jaki był wtenczas stan Polski.

Widzieliśmy, że królowie musieli bez ustanku wojować i na wszystkie strony odpędzać nieprzyjaciół, a głównie Czechów, Niemców i Pomorzanów. Ci zatém, którzy służyli wojskowo i dowodzili żołnierzami, coraz większą mieli moc

i powagę. I tak rozmnożył się i ustalił stan rycerski czyli szlachecki. *Schlacht* znaczy po niemiecku bitwę, ztąd szlachta od tego nazwaną została, że dowodziła w bitwach.

Kmiecie siedzieli na swoich rolach, ale musieli dostarczać podwód pod przejazd króla albo rządców kraju i pracować nad opatrzeniem i naprawą zamków. Niewolników zabranych na wojnie osadzała szlachta na roli, którą dostała od króla, a że często byli to ludzie z tegoż samego rodu słowiańskiego co i my i mówili językiem bardzo podobnym do naszego, a może i tym samym, przeto już ich dzieci i wnuki tak się przerodziły na Polaków, że ich od krajowców nie można było rozeznać. Ta tylko zachodziła różnica, że tacy ludzie byli z potomstwem swojém przywiązani na zawsze do roli i poddanymi tego rycerza, który zdobył ich na wojnie i do kraju przyprowadził, i ztąd jest początek poddaństwa w kraju naszym. Przy zakładaniu zamków i obronnych grodów, do których ludzie z okolicy chronili się z chudobą swoją na przypadek napaści nieprzyjacielskiéj, zakładano wsie i osadzano je takiemi jeńcami; a dziś jeszcze świadectwo tego jest w nazwiskach wiosek, jako to: Sokolniki, Rybitwy, Piekary, Bartniki, Rataje, Strzelce i t. d. Jedni hodowali pszczoły, drudzy łowili ryby, inni polowali, inni chleby piekli na potrzebę grodu i tego który był jego rządcą albo

panem. Były téż miasta obmurowane dokoła, najpewniéj murem kamiennym; pieniędzy było mało, jak wszędzie w owych czasach; a za kary sądowe albo opłaty, dawano zboże, bydło albo skórki kunie, lisie, bobrowe. Ziemie, wody i lasy nie mające osobnego pana, należały do króla. Król miał swoich urzędników i używał ich do rozmaitych czynności; najpierwszym był wojewoda, który króla we wszystkiem zastępował, tak podczas wojny jak w pokoju. Po nim kasztelani dowodzili w zamkach, sądzili i karali rozbójników. Stolnicy mieli staranie około żywności dla króla i dworu; cześnicy około napojów, komornicy około pomieszkania królewskiego ale ich używano i do innych posług. Kmiecie wolni siedzieli na swojéj roli, a syn po ojcu brał dziedzictwo. Rolnicy z jeńców pochodzący także mieli po kawale roli, ale jéj porzucać nie mogli. Rycerzom król nadawał włości na dziedzictwo, albo na pewne lata.

Biskupi i rycerstwo, które zamki i grody posiadało, naradzali się gdy ich król zwołał o interesach kraju, a przy królu była osobna rada z rycerzy i duchownych złożona. W miarę jak się powiększała ludność, zakładano biskupstwa; najpierwsze było biskupstwo poznańskie za Mieczysława I, potém w lat trzydzieści założono biskupstwa: krakowskie, wrocławskie, kołobrzegskie i kujawskie, w Kruszwicy, zkąd je potém

do Włocławka przeniesiono i arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W biskupstwach ustanowiono proboszczów i budowano kościoły.

Zaraz po nawróceniu Polaków na wiarę świętą, zaczęto sprowadzać zakonników do Polski, budować dla nich klasztory i opatrywać wielkiemi obszarami ziemi, gdzie oni potém liczne wsie pozakładali. Najpierwszymi zakonnikami byli u nas Benedyktyni na Tyńcu i na górze Świętokrzyzkiéj.

Za Mieczysława I, wojsko składało się po największéj części z piechoty i było uzbrojone w łuki, proce i oszczepy, czyli krótkie piki, ostrém żelazem na końcu opatrzone. Potém za przykładem Niemców uformowano jazdę. Jeźdzcy zwali się z niemiecka rycerzami (Ritter), okryci byli zbroją żelazną, mieli tarczę, miecz i włócznię. Za Bolesława Chrobrego i Krzywoustego, jazda więcéj znaczyła w wojnie niżeli piechota, któréj tylko do zdobywania twierdz, do wiązania i prowadzenia jeńców używano, a w otwartém polu walczyli rycerze na koniach. W wojnie niszczono i palono wioski i miasta; głód wkrótce zmuszał do odwrotu i wojna kończyła się na spustoszeniu kraju i zabraniu w niewolę biédnego ludu. W owych wiekach były wielkie lasy, tam więc uciekali mieszkańcy z dobytkiem swoim: bez tego byłby cały kraj zamieniony w pustynię. Obyczaje były dzikie, srogie i wszystkiém rządziło prawo

mocniejszego, i dopiéro zwolna jak coraz więcéj pobudowano kościołów i probostw, lud ucząc się nauki Chrystusowéj, zaczął być łagodniejszym i lepszym.

Uprawiano rolę i obsiewano ją jak dzisiaj: żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem. Drogi były wązkie, złe i niebezpieczne, bo po lasach kryli się rozbójnicy i odzierali podróżnych. Zwykle wszyscy jeździli konno. Szkoły były tylko przy kościołach znaczniejszych, a do nich ci tylko chodzili, którzy chcieli zostać księżmi; z ludzi świeckich mało kto umiał czytać i pisać.

KSIĘGA DRUGA.

POLSKA PODZIELONA NA KSIĘZTWA.

Od r. 1138 do 1333.

WŁADYSŁAW I od roku 1138 do 1146. — BOLESŁAW KĘDZIERZAWY od roku 1146 do 1173. — MIECZYSŁAW STARY od roku 1173 do 1178. — KAZIMIERZ II zwany SPRAWIEDLIWYM od r. 1178 do 1194. — MIECZYSŁAW STARY po raz drugi, od r. 1194 do 1202. — WŁADYSŁAW syn MIECZYSŁAWA od roku 1202 do 1205. — LESZEK BIAŁY od roku 1205 do 1227. — BOLESŁAW WSTYDLIWY od r. 1227 do 1279. — LESZEK CZARNY od r. 1279 do 1289. — PRZEMYSŁAW I, Król, od r. 1290 do 1296. — WŁADYSŁAW ŁOKIETEK od r. 1296 do 1300. — WACŁAW Król Czeski od r. 1300 do 1306. — WŁADYSŁAW ŁOKIETEK powtórnie, od r. 1306 do 1333.

Synowie Bolesława Krzywoustego podzieliwszy się królestwem, zaczęli się kłócić między sobą, a pierwszą do tego przyczynę dał najstarszy Władysław, który chciał braci swoich wygnać z ich dziedzin. Powód do tego dała żona jego, Agnieszka, siostra Leopolda austryackiego, Niemka, nienawidząca Polaków, która pragnęła panować nad całą Polską. Ale bracia z pomocą, duchowieństwa i panów, zwyciężyli go nad Pilicą 1142 r. i wygnali z Krakowa, a dzielnicę Krakowską i Szlązką objął Bolesław Kędzierzawy. Wypędzeni udali się do cesarza Konrada prosząc o pomoc, który wyprawił się do Polski, lecz do-

znawszy dzielnego oporu, z niczém wrócił. Po Konradzie wstąpił na tron Fryderyk Rudobrody, cesarz potężny i waleczny. Wyprawił się on z wielką siłą do Polski, wiodąc z sobą Władysława. Pomimo obrony uporczywéj, cesarz dotarł aż do Poznania; przyciśnięty Bolesław musiał prosić o pokój, przyrzekł że Władysławowi odda część kraju, a na pewność tych obietnic, oddał w moc Niemców kilku wielkich panów polskich i najmłodszego brata swego Kazimierza. Wkrótce potém umarł Władysław, a stryjowie odstąpili im część Polski zwaną Szlązkiem.

Synowie Władysława wychowani w Niemczech, przerobili się prawie na Niemców i zawsze się ich trzymali; porozdzielali swój kraj na różne drobne księztwa a potém te księztwa albo przez zabór albo przez małżeństwa dostały się cesarzom niemieckim, i tak Szlązk odpadł od Polski. Ród tych książąt trwał na Szlązku bardzo długo, gdyż blizko lat pięćset.

Potém wojował Bolesław z Prusakami, chcąc ich zmusić, żeby pogańską wiarą porzucili i nawrócili się na chrześcijańską. Ale zdradzieccy przewodnicy wprowadzili go razem z wojskiem na bagna wśród lasów, gdzie Prusacy bardzo wielu naszych pozabijali, a między innemi i Henryka księcia sandomierskiego, czwartego syna Bolesława, który niedawno powrócił z Ziemi Świętej, gdzie wojował przeciw niewiernym i bił

się za odzyskanie Grobu Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Jego księztwo objął Kazimierz, najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego.

Wkrótce po téj przegranéj umarł Bolesław Kędzierzawy, a chociaż zostawił syna, dziedzictwo po nim zagarnął brat jego Mieczysław, książę poznański, dobry wódz, rządny władzca, ale bardzo surowy i niesprawiedliwy, który ustanowił srogie prawa przeciwko występnym, a panów trzymał w ryzie, co im się wielce nie podobało. Po stronie ich stanął Gedeon czyli Giedka biskup krakowski i upominał księcia, a gdy to nie skutkowało, zebrali się panowie i duchowni, wezwali na księztwo Krakowskie Kazimierza zwanego Sprawiedliwym i wypędzili Mieczysława. Kazimierz uporządkował kraj, wyznaczył działy Leszkowi małoletniemu, synowi po Bolesławie i Ottonowi synowi Mieczysława. Wojować musiał z książętami szlązkiemi i Mieczysławem Starym, który z pomocą Niemców i Pomorzanów chciał tron odzyskać. Zwołał do Łęczycy w r. 1179 zjazd biskupów polskich, na którym uchwalono prawa, żeby kmieci nie uciemiężać podwodami i daninami, nie zabierać cudzéj własności, a kto odważy się na takie gwałty, będzie wyklęty. Dlatego Kazimierzowi dano nazwisko *Sprawiedliwego.*

Uczynił wyprawę na Ruś, zajął księztwo Przemyskie, Włodzimierskie, ziemię Brzeską i Dro-

hicką; uskromił potém Prusaków, wkroczył do kraju Jadźwingów i srodze go spustoszył, karząc za zdrady i za najazd ziem polskich. Aż do końca życia nie miał pokoju od Mieczysława Starego, który ciągle przeciw niemu podmawiał własnych poddanych i sąsiadów. Umarł w r. 1194 i zostawił dwóch synów: Leszka i Konrada. Leszkowi przeznaczył księztwo Krakowskie i Sandomierskie, a Konradowi Mazowieckie.

Po śmierci Kazimierza powstał spór, czy syn jego Leszek, nazwany *Białym* od jasnych włosów, czy Mieczysław stryj Leszka obejmie księztwo Krakowskie a z niém zwierzchnictwo nad całą Polską. Možni panowie przyznali władzę Leszkowi, ale i Mieczysław miał przyjaciół. Jedni z drugimi wojowali, palili wsie i miasta, a lud cierpiał głód i nędzę. Nakoniec zebrawszy znaczne siły, wsparty przez Szlązaków wkroczył do Małopolski Mikołaj, wojewoda krakowski, naznaczony opiekunem małoletniego Leszka, wezwał na pomoc Romana księcia halickiego. Przyszło do bitwy pod Mozgawą, w któréj obie strony wielkie straty poniosły. Ale Mieczysław bitwę przegrał utraciwszy w niéj syna swego Bolesława. Przez niejaki czas rządziła Helena, matka Leszkowa. Mieczysław nareszcie postawił na swojém i skłonił Helenę, matkę małoletniego Leszka, iż przestając na księztwie Sandomier-

skiém, oddała mu Kraków. On zaś miał Leszka przybrać za syna i uznać go za dziedzica księztwa Krakowskiego. Niedługo jednak rządził, bo niechętni panowie małopolscy znowu go wygnali z dzielnicy Krakowskiéj. W końcu atoli przebłagał Helenę, pogodził się z Mikołajem, wojewodą krakowskim i odzyskał Kraków; lecz wkrótce potém życia dokonał w Kaliszu 1201 roku.

Niesforni panowie korzystając z słabości Heleny, poczęli o władzę kłócić się między sobą. Takim był Mikołaj wojewoda Krakowski, który nienawidząc Goworka wojewodę sandomierskiego, opiekuna i nauczyciela młodego Leszka, nie chciał oddać księztwa Krakowskiego temu młodemu książęciu, dopóki tenże nie oddali Goworka. Lecz tak był przywiązany Leszek do Goworka, iż wolał poprzestać na księztwie Sandomierskiém a nie chciał rozłączać się z wiernym przyjacielem i doradzcą. Goworek był cnotliwym mężem i kochał ojczyznę, żeby zatém nie przeszkadzać Leszkowi do panowania, chciał złożyć swoje urzędy i pójść w świat daleki; ale książę Leszek rozpłakał się i rzekł do posłów z Krakowa: „Powróćcie i szukajcie sobie innego księcia, ja nie rozstanę się z moim przyjacielem od lat dziecinnych, a wy nie jesteście dla mnie życzliwi i wierni, kiedy mnie z nim rozłączyć chcecie.“

Tedy Mikołaj usunął Leszka i dokazał tego,

że ogłoszono księciem krakowskim Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława. Ale rządy jego nie trwały trzech lat nawet, bo gdy Mikołaj wojewoda umarł, Władysław wdawszy się w spory z duchowieństwem, został przez Kietlicza arcybiskupa gnieznieńskiego wyklętym, musiał więc opuścić Kraków, powrócić do Wielkopolski do swojego księztwa i osiadł w Gnieznie. Wtenczas Leszek przybywszy do Krakowa objął rządy. Wprzódy jeszcze gdy mieszkał w Sandomierzu, wsławił się zwycięztwem nad Rusinami, których książę Roman w mieście Haliczu miał stolicę i ztamtąd na kraje polskie napadał. Leszek chociaż z mniejszemi siłami, wsparty od brata Konrada, księcia mazowieckiego, w r. 1205 pobił pod miastem Zawichostem Romana, który w bitwie poległ.

Leszek wyruszył potém na Pomorzanów. Lud ten niespokojny, a niezbyt dawno ochrzczony, ustawicznie łączył się z Niemcami i napadał na kraje polskie. Uskromił Świętopełka, który nie wiadomo czy był z książąt pomorskich, czy téż jednym z dowódzców wojska polskiego. Wspierał on Władysława Odonicza przeciwko Laskonogiemu, którego wypędzili obadwaj z Wielkopolski. Wezwani Henryk wrocławski i Leszek wyprawili się na Pomorze i wezwali Świętopełka, żeby przybył usprawiedliwić się do miasta Gąsawy. Zdrajca Świętopeł zebrał skrycie znaczną liczbę żołnierzy, znienacka napadł na księ-

cia i jégo wojska. Leszek zabity został cofając się ku wsi Marcinkowu, a Henryk poraniony ledwie uszedł z życiem.

Leszek zostawił maleńkiego synka, mającego dopiero lat sześć, zwanego Bolesławem. O opiekę nad nim spierali się Henryk wrocławski i Konrad książę mazowiecki. Ten ostatni wziął w niewolę Bolesława z matką, ale Henryk zmusił go do oddania księztwa Sandomierskiego, sam zaś zagarnął Krakowskie. Nareszcie Bolesław doszedł do lat i odzyskał po śmierci Henryka krakowską dzielnicę.

Skutkiem podziału, zatargów i wojen książątek, podupadła wielce Polska. Zamiast jednego potężnego króla, podzielili ją między siebie potomkowie Bolesława Krzywoustego. Na Szlązku było kilku książąt, tam rządzili synowie i wnucy Władysława; w Wielkopolsce synowie Mieczysława Starego; Konrad, syn Kazimierza, panował w Mazowszu, a Bolesław, syn Leszka, w Krakowskiém, Sandomierskiém i Lubelskiém. Jedni drugich najeżdżali, zabijali, palili wsie i wioski, a gdy nie było jednego potężnego króla, pojedynczy panowie bogacili się coraz bardziéj, nabywali obszerne włości, a lud wiejski zmuszali do coraz większych danin i robót. I jakby tego było niedosyć, napadali na Polskę Prusacy i Jadźwingowie, dzikie i srogie pogańskie ludy. Wówczas biskupi i proboszczowie większego nabyli znaczenia, bo

oni jedni umieli czytać i pisać, znali prawo i wzywani byli do rady. Otrzymali za to obszerne wioski na uposażenie kościołów, nieraz ujmowali się za biédnym ludem i niejedno złe odwrócili.

Konrad książę mazowiecki, nie mogąc sobie dać rady z Prusakami, którzy w Mazowsze wpadali i mnóstwo miast i wsi palili, sprowadził przeciw nim Krzyżaków. Owi Krzyżacy byli to książęta niemieccy, a początek ich jest następujący:

W roku 1095 wszystkie ludy chrześciańskie a głównie Francuzi, Anglicy, Niemcy i Włosi, zebrali się na wezwanie papieża Urbana III i pustelnika Piotra i jedni lądem a drudzy wodą na statkach, udali się do Ziemi św., żeby grób naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa odebrać niewiernym Mahometanom, którzy uciemiężali chrześcian mieszkających w Ziemi św., obdzierali i zabijali pobożnych pielgrzymów, przychodzących zwiedzić miejsce święte. Pan Bóg z początku pobłogosławił ich zamiarowi. Zwyciężyli Mahometanów, zdobyli Jerozolimę i oswobodzili Grób święty. Wówczas utworzyły się zakony tak zwane rycerskie, to jest napół duchowne. Owi zakonnicy przysięgali, że będą żyli pobożnie, cnotliwie i w bezżeństwie, i że będą wojować z niewiernymi, czy to z Mahometanami, czy z innymi poganami, a pielgrzymów przychodzących do grobu Chrystusa będą ratować i bronić. Trzy były takie zakony rycerskie, z których jeden składał się z samych Niemców, a zwano

ich rycerzami teutońskimi, t. j. niemieckimi albo Krzyżakami, a to dla tego, że nosili biały szeroki płaszcz, na którym wyszyty był na prawéj stronie krzyż czarny. Krzyżacy najprzód mieszkali w Ziemi Św. w Jerozolimie; ale w sto lat po odzyskaniu Grobu św., gdy królowie chrześciańscy wojując jedni z drugimi, nie przysyłali pomocy chrześcianom mieszkającym w Ziemi św., zebrały się wielkie siły Mahometanów, zdobyły Jerozolimę i grób Chrystusa, a owi zakonnicy-rycerze musieli ztamtąd ustąpić i do swoich krajów powrócić. Wtenczas pomyślał Konrad książę mazowiecki, syn Leszka, że gdy Krzyżacy przysięgli wojować z poganami, to postąpi bardzo mądrze jak ich sprowadzi, nada im miasta i wsie i włoży na nich obowiązek, żeby wojowali z Prusakami, którym on sam nie mógł poradzić. Dał im więc ziemię Chełmińską w posiadanie, i oprócz tego oświadczył, że kraje przez nich zdobyte na Prusakach do nich należeć będą: a działo się w r. 1227. Jakoż naściągało się z Krzyżakami mnóstwo Niemców, a że mieli żelazne miecze, włócznie i umieli wojować, przeto pobili dzikich Prusaków, nachwytali jeńców, zapędzili ich do budowania zamków i umocnili się w zdobytym kraju. Przez czas niejaki księztwo Mazowieckie było spokojne, bo Prusacy gnębieni przez Krzyżaków, którzy w ciągu lat kilkudziesięciu opanowali całą ich ziemię, nie mo-

gli pustoszyć krajów polskich. Ale wyszło to na ciężką szkodę naszą, o czém niezadługo usłyszycie.

Większe jeszcze nieszczęścia spadły na Polskę. Daleko w Azyi, na Wschodzie, mieszkał dziki lud, który przenosił się z miejsca na miejsce, razem z żonami, dziećmi i trzodami swojemi, nie budował miast ani wsi i mieszkał pod namiotami. Żywił się końskiém mięsem i mlékiem klacz, na sąsiednie kraje napadał, ludzi mordował, domy palił, i tak posuwał się coraz bliżéj ku Polsce. Zwano go Mongołami. Jeden z potężnych władzców zjednoczył mieczem wszystkie hordy mongolskie, a podbiwszy wiele ludów azyatyckich, wyprawił się na podbicie reszty świata. Już spustoszyli księztwa ruskie za Dnieprem leżące, wyciąwszy mnóstwo mieszkańców, a reszta ludu która pozostała przy życiu, musiała im opłacać daninę; miała wprawdzie Ruś książąt swoich, ale ci byli hołdownikami hanów czyli wodzów mongolskich. Potém niezliczone ich hordy przeprawiły się przez Dniepr i pobiwszy książąt ruskich graniczących z Polakami, zwalili się do Polski, spalili Sandomierz, wymordowali lud i zakonników, pobili nasze wojska i ciągnęli do Krakowa. Bolesław uciekł w góry Karpackie. Mongoli spalili Kraków a potem Wrocław. Pod miastem Lignicą, książę Bolesław pobożny zebrał wojsko i razem z Krzyżakami, Niemcami i Czechami zastąpił Mongołom. Bitwa była cięż-

ka i krwawa, książę Henryk poległ i wojska chrześciańskie uszły z placu. Powiadają historycy, że najbardziéj przestraszyli się nasi, zobaczywszy u Mongołów chorągiew, na któréj była litera *X*, a na jéj wierzchu głowa człowieka z długą brodą, z któréj wybuchał dym smrodliwy. Był to zapewne sztuczny ogień z prochu zrobiony, który pierwéj znany był ludom wschodnim niżeli nam. Przerażeni chrześcianie pierzchać poczęli i prawie wszyscy zostali wycięci. Jednakże Mongoli takie mnóstwo ludzi stracili, iż musieli dalszéj wojny zaniechawszy, z zabraną zdobyczą powrócić do swoich stepów.

Po ich ustąpieniu Bolesław powrócił do Krakowa. On i inni książęta sprowadzili rzemieślników z Niemiec, osadzili ich w opustoszałych miastach, dozwolili im żeby rządzili się swemi niemieckiemi prawami i mieli własnych także burmistrzów i radnych. Zrazu trzymali się oni swéj niemczyzny, ale z czasem, wnucy i prawnucy tych osadników, mając zawsze do czynienia z Polakami, spolszczyli się zupełnie i ukochali nową ojczyznę swoją. Bolesław miał za żonę Kunegundę albo Kingę, córkę króla węgierskiego. Oboje zaprzysięgli ślub wiecznéj czystości, i dlatego téż Bolesławowi dano przydomek *Wstydliwego*. Księżnę Kunegundę po jéj śmierci, uznał papież za świętą. Lud opowiadał różne jéj cuda a między niemi ten najważniejszy, że ona za

łaską Bożą sprowadziła z Węgier do Wieliczki sól, bez któréj nikt, a tembardziéj lud ubogi obejść się nie może. A to tak się stać miało: Wyjeżdżając z Węgier do Polski, rzuciła swój pierścień w studnią czyli szybę, z któréj sól wydobywano, a potém kazała kopać ziemię w Wieliczce, i znaleziono ten sam jéj pierścień w bryle soli, którą najpierwszą wydobyto. Działo się to w r. 1252. Zapewne księżna sprowadziła z Węgier takich kopaczy, którzy wiedzieli gdzie soli szukać i jak ją wydobywać, a ztąd ułożono tę piękną i pobożną powieść o pierścieniu i o cudownem sprowadzeniu soli.

Nie tu jednak był koniec najazdów mongolskich: w r. 1259 nowa nawała barbarzyńców rozlała się po ziemiach polskich. Tak zburzyła ona Sandomierz i Kraków, jak w r. 1241, a Bolesław powtórnie uszedł do Węgier.

Bolesław Wstydliwy najdłużéj panował w Polsce, bo lat 52. Jego czasy były bardzo nieszczęśliwe, a on sam człowiek niewojenny, słabego ducha, nie zdołał złemu zaradzić.

W prowincyach polskich gdzie panowali różni książęta, wnucy i prawnucy Bolesława Krzywoustego, bardzo źle się działo. Wojowali jedni z drugimi, prosili o pomoc Niemców i Czechów, dawali im w zastaw miasta i powiaty, które z czasem na zawsze pozostały w rękach niemieckich. Na Mazowszu kłócili się synowie tego Konrada,

który Krzyżaków do Polski sprowadził, a tymczasem na ich kraje napadali Jadźwingowie i Litwini. Jadźwingowie mieszkali około Bugu i Narwi, gdzie teraz są powiaty Pułtuski, Łomżyński, Siedlecki; rozciągali się także i po drugiéj stronie Bugu aż do rzeki Niemna: był to lud pogański, z tegoż samego plemienia co Prusacy i Litwini. Bolesław Wstydliwy i książęta jego następcy wojowali z nimi. O Litwinach długo nie było słychać: powiemy o nich nieco późniéj. Przez długi czas Litwini srodze najeżdżali i pustoszyli ziemię polską, nieraz przeprawiali się za Wisłę i w środek kraju wpadali, a temu spustoszeniu najbardziéj byli winni sami książęta polscy, którzy ich sprowadzali na pomoc jedni przeciw drugim.

Bolesław Wstydliwy umarł bezpotomnie; po nim objął władzę nad księztwem Krakowskiém, Sandomierskiém i Lubelskiém książę sieradzki Leszek zwany *Czarnym*, od włosów czarnych, syn Kazimierza kujawskiego a wnuk Konrada księcia mazowieckiego. Książę ten waleczny i mężny, ale mściwy, wstąpił na tron 1279 r. Nie miał on zamiłowania wielkiego do kraju, a bardzo lubił Niemców, używał ich języka, nosił się po niemiecku i osadnikom niemieckim wielkie nadawał przywileje, czém sobie Polaków wielce zniechęcił. Umiał skorzystać z tego Paweł z Przemankowa, biskup krakowski, który już Bolesła-

wowi Wstydliwemu dał się we znaki. Podmówił on panów możnych, ażeby Leszka pozbawili tronu, a na jego miejscu osadzili Konrada księcia czerskiego. Leszek musiał uchodzić do Węgier, zkąd z wojskiem najemném wróciwszy, pobił Konrada i ziemie jego spustoszył. Zwyciężył też i prawie do szczętu wyniszczył pogan Jadźwingów, a na pamiątkę tego pogromu wystawił w Lublinie kościół świętego Michała. Pobił też i Witenesa księcia litewskiego.

Za jego czasów (1287) znowu Mongoli wpadli do Polski, i wszystko mordując i paląc podstąpili aż pod Kraków, a Leszek z żoną uciekł do Węgier. Uprowadzili oni mnóstwo jeńców, a jak podają kronikarze, 21,000 samych panien. Po dziesięciu latach panowania, książę ten umarł bezdzietne (1288 r.).

Po śmierci Leszka nastąpił jeszcze większy nieład. Książęta szlązcy, poznańscy, mazowieccy i Władysław brat Leszka, zwany *Łokietkiem*, ubiegali się o panowanie, i jedni drugim wydzierali miasta i księztwa. Żona Leszka, Gryfina, sfałszowała testament męża, w którym niby to on zapisał swoje księztwo Wacławowi królowi czeskiemu, co miał za żonę jéj siostrę.

Król Wacław nie ociągał się z wysłaniem wojsk dla opanowania tronu polskiego: nadaremnie stawiał mu opór waleczny Władysław, książę sieradzki. Zwyciężony musiał ustąpić mocniej-

szemu Czechowi i tułał się po obcych krajach, zaszedł nawet do Rzymu prosić Stolicy Apostolskiéj o uznanie praw swoich.

Tymczasem w Wielkopolsce rządził Przemysław; pragnął ten książę złączyć znowu z sobą drobne księztwa i utworzyć potężne królestwo Polskie. Mestwin, książę pomorski zapisał mu swoją dzielnicę, do któréj margrabiowie brandeburscy rościli pretensye. Przemysław koronował się na króla całéj Polski (1295) i zajął Pomorze. Zdawało się, że Polska złączy się w jednę całość, lecz margrabiowie zmówiwszy się z niektórymi zdrajcami, zamordowali Przemysława w Rogoźnie (1296 r.).

Gdy ze śmiercią Przemysława już nie było żadnego księcia z rodu po Mieczysławie Starym, został władzcą Wielkopolski Władysław, brat młodszy Leszka Czarnego, o którym już mówiliśmy, że wojował z Wacławem. Panował on także nad księztwem Krakowskiém i Sandomierskiém. Z początku Władysław Łokietek nie umiał zyskać sobie miłości poddanych, a raczéj powstali przeciw niemu możnowładzcy, za to, że ludowi dawne prawa chciał przywrócić i na nim oprzéć moc swoję. Nadciągnął z wojskiem Wacław król czeski i kazał się koronować na króla polskiego w Gnieznie r. 1300, a Władysław Łokietek musiał ustąpić nietylko z Krakowa, ale z całéj Polski.

Rządy króla Wacława nie były złe: za jego

czasów w Krakowie budowano murowane domy i zaprowadzono w kraju jaki taki porządek.

W rok po królu Wacławie umarł syn jego Wacław II, a wtedy Władysław Łokietek wkroczywszy z małym hufcem przy pomocy kmieci i mieszczan a potem szlachty, zdobył parę zamków i miast. Zwyciężył Czechów, odebrał im Kraków i Sandomierz, a w trzy lata potém Wielkopolska, zostająca pod władzą Henryka księcia głogowskiego, uznała go za króla. Bunt mieszczan krakowskich znowu zakłócił rządy Łokietka. Krakowianie byli po większéj części potomkami Niemców, których po najeździe Mongołów sprowadzono do Polski, sprzyjali więc książętom szlązkim, także zniemczonym. Na czele zmowy stanął wójt krakowski Albert i wezwawszy na tron Bolesława księcia opolskiego, wpuścił go do Krakowa. Nadbiegł Władysław, a odzyskawszy stolicę, wiarołomnego Niemca srogo ukarał.

Pomorzanie także uznali księciem swym Władysława, lecz niedługo trwały tu jego rządy. Można rodzina Swenców na Pomorzu, sprzyjająca Niemcom, połączyła się z margrabiami brandeburskimi i wypowiedziała posłuszeństwo Władysławowi. Za radą Bogusza, wielkorządcy Pomorza, Władysław przyzwał na pomoc Krzyżaków, a ci przywłaszczyli sobie całą tę piękną i żyzną krainę (1309 r.). Ztąd wynikły długoletnie wojny i spory z Krzyżakami, które dopiéro

skończyły się za Kazimierza Jagielończyka. Dopiero w r. 1320 uspokoiwszy domowe niezgody, Władysław koronował się w Krakowie 30 stycznia. Obrzędu tego dopełnił arcybiskup gnieznieński Jarosław. Odtąd Kraków został stolicą Polski, miejscem koronacyi i pogrzebu królów.

Aż do zgonu ciężkie i krwawe wojny musiał prowadzić z Krzyżakami, którzy zagrabili Gdańsk i Pomorze, a potém Kujawy i ziemię Dobrzyńską. Skarżył ich król Władysław do Rzymu, a Ojciec święty uznał, że sprawiedliwe są jego zażalenia i nakazał Krzyżakom, pod klątwą, żeby zabrane kraje oddali. Zuchwali zakonnicy nie chcieli usłuchać tego rozkazu, ufali w bitne swoje rycerstwo złożone z samych Niemców, a na domiar złego, jeden z panów wielkopolskich, Wincenty z Szamotuł, złączył się z nimi i pomagał im gnębić własną ojczyznę. Władysław Łokietek już miał wtedy lat 70. Zebrał potężne siły pod Płowcami w Kujawach, o milę od miasta Radziejowa i stoczył bitwę z Krzyżakami, gdzie ich do 24,000 trupem położył. Do zwycięztwa przyczynił się skutecznie zdrajca Wincenty, który skruszony listem Władysława, podczas bitwy zamiast pomagać Krzyżakom, uderzył na nich z tyłu. Wkrótce jednak po téj walce, przez własnych rodaków rozsiekany został. Wielkie zwycięztwo to odniósł król nad Krzyżakami 27 września 1331 r. Przez to niedopuścił Krzyżakom zabie-

rać daléj i pustoszyć Polski, ale nie odebrał im Pomorza, a w następnym roku znowu zajęli Krzyżacy Kujawy i ziemię Dobrzyńską.

Władysław Łokietek znużony ciągłemi wojnami i przyciśniony wiekiem, umarł dnia 2 wrze- 1333 r. Był to król małego wzrostu, ale wielkiéj odwagi i stałości, mężnie znosił nieszczęścia i umiał sobie poradzić. On złączył poszarpane księztwa polskie w jedno królestwo, tak iż tylko Mazowsze zostało przy następcach jego braci stryjecznych, a w Szląsku panowali potomkowie księcia Władysława, już napół zniemczeni. Wszystkich tych książąt zowią ogólném nazwiskiem Piastów, dlatego że pochodzą od Mieczysława I, praprawnuka owego Piasta, wieśniaka i kołodzieja z Kruszwicy. Władysław na dwa lata przed śmiercią, zwołał był zjazd czyli sejm do Chęcin. Zebrali się tam biskupi, wojewodowie, kasztelani wszystkich księztw, wielcy panowie, i uradzili prawa dla całego kraju. Naznaczyli karę dla tych, coby rabowali kupców i podróżnych i uciskali ubogich ludzi. Uchwalili przytém podatek na utrzymanie wojska. Za jego panowania, mniejsza szlachta nabrała przewagi, bo dawniéj wszystkiém rządził król i jego rada z wielkich panów i biskupów złożona. Rozmnożyło się szlachty tyle, że już z nich samych zebrać było można wojsko bez pomocy mieszczan i kmieci. Jak też wzięła w ręce swoje oręż

i rządy, tak ich nikomu oddać nie chciała. Sami przelewali krew i ginęli na wojnach dla obrony ojczyny; ale téż sami za to otrzymywali nagrody w darowanych włościach i gruntach i radzili o potrzebach kraju. Ale należy powiedzieć, że książęta i królowie łatwo przypuszczali do stanu szlacheckiego ludzi, którzy zasłużyli się na wojnie. W wielu częściach kraju naszego jest wiele drobnéj szlachty, na cząstkach roli siedzących; pochodzą oni od takich żołnierzy albo kmieci, którym książęta a potém królowie za wysługi wojenne dali szlachectwo i kawał ziemi. Oni na nim osiedli, a rozrodziwszy się, zostali tak zwaną zagonową szlachtą. W owych wiekach jeszcze napół dzikich, naznaczano karę pieniężną za zabójstwo. Za głowę pana więcéj się płaciło niżeli za głowę prostego szlachcica, a za kmiecia lub włościanina mniéj niżeli za szlachcica. Kmiecie czyli włościanie coraz bardziéj szli pod zwierzchność i panowanie szlachty, aż nareszcie w późniejszych czasach zupełnie przeszli na poddanych pańszczyznę robiących, za ziemię którą otrzymywali od jéj właścicieli.

Sprawy o własność i o długi sądzili sędziowie ziemscy. Gminy wiejskie miały swoją radę i sołtysów, którzy mniejsze sprawy sądzili; w większych można było odwołać się do sądów ziemskich, a od tych do samego króla.

Ku końcowi swego panowania, zabezpieczył się Władysław Łokietek od napaści Litwinów, zawarł z nimi przymierze i syna swego Kazimierza ożenił z Aldoną, córką Gedymina księcia litewskiego, a ta wjeżdżając do kraju, przyprowadziła z sobą dwadzieścia tysięcy jeńców polskich, których w wojnach byli uprowadzili Litwini. Wielka radość nastąpiła z téj przyczyny w całéj Polsce.

Przy zgonie przykazał król Władysław Kazimierzowi, żeby z Krzyżakami nie zawierał pokoju, chyba wtenczas, kiedy oddadzą zabrane kraje i zobowiążą się z reszty swoich prowincyj być podległymi królom polskim.

Na Władysławie Łokietku kończy się ów smutny okres historyi naszéj, który nazwano Polską w podziałach.

KSIĘGA TRZECIA.

POLSKA KWITNĄCA.

Od r. 1333 do 1588, lat 244.

KAZIMIERZ WIELKI.

Od r. 1333 do 1370.

Kazimierz, syn Władysława Łokietka, objął po nim niewielkie królestwo, ale w jednę całość złączone i które już zaczęło przychodzić do siły i bogactwa. Poznał on, że trudno będzie wojować bezustanku, iż trzeba żeby kraj zapomógł się w ludność, żeby naród po długich wojnach mógł odpocząć, wieśniacy i szlachta mogli trudnić się rolnictwem, a mieszczanie handlem i rzemiosłami; żeby miasta mogły zabudować się, murowane zamki stanąć do obrony od napaści, a kościoły dla chwały Bożéj; żeby wszyscy nareszcie nauczyli się słuchać prawa i rządu; żeby możni rycerze nie gnębili i nie obdzierali mieszczan i chłopów. A tego wszystkiego nie można dokazać podczas nieustannych wojen. Zaczął więc od tego, że zawarł pokój z królem czeskim. Król ten zrzekł się pretensyj swoich do Mazowsza i do Królestwa Polskiego, które rościł sobie jako następca Wacława, a Kazimierz odstąpił mu za to praw swoich do

zwierzchnictwa nad Szląskiem. Odtąd na zawsze straciliśmy ten kraj, od wieków polski i polskim ludem osiadły. Panowali w nim Czesi a potém Niemcy. Z Krzyżakami także zawarł król Kazimierz ugodę w r. 1343 po długim oporze panów i duchowieństwa polskiego, którzy ją uważali za ciężką stratę dla kraju. Oddano mu zabrane Kujawy i ziemię Dobrzyńską, a on za to zrzekł się bogatéj prowincyi Pomorza, ziemi Chełmińskiéj i Michałowskiéj. Wprawdzie król Kazimierz wynagrodził to sobie przyłączeniem do Polski obszernych i żyznych prowincyj, zwanych księztwem Halickiém i Włodzimierskiém czyli Rusią Czerwoną. Ciężką wojnę prowadził kilkakrotnie o ruskie księztwa z księciem ruskim Lubartem i z książętami litewskimi, bo oni chcieli, aby te kraje należały do Litwy, nie zaś do Polski. Jednakże na końcu postawił Kazimierz na swojém, i Ruś zwana Czerwona, z miastami Haliczem, Lwowem, Włodzimierzem i Łuckiem, w r. 1340 do Polski przyłączył.

Tymczasem kraj wzrastał w ludność, handel, przemysł i bogactwa. Prawie wszystkie miasta otoczono murami, opatrzono zamkami, których szczątki dziś jeszcze tu i owdzie widzieć można, a kościoły murowane za czasów Kazimierza dotąd stoją. Król ten opiekował się ludem wiejskim, słuchał jego zażaleń, nie dał go krzywdzić, ratował w potrzebie, i kilku możnych panów bardzo surowo ukarał za łupieztwa i rozboje, między in-

nymi Borkowicza wojewodę poznańskiego, którego w Olsztyńskim zamku głodem zamorzyć kazał. Za sprzyjanie ludowi wiejskiemu nazwano go *Królem Chłopków*. Piękna to nazwa, na którą mało który monarcha zasłużył. W r. 1347 zwołał zjazd wielki biskupów, wojewodów, kasztelanów i szlachty znaczniejszéj z całego kraju do miasta Wiślicy, na nim uchwalono spisać prawa oddawna używane dla wszystkich prowincyi polskich, bo dotąd każde księztwo rządziło się po swojemu. Lud wiejski, prosty nie piśmienny, nie należał do tych narad. Było już po wsiach prywatnych poddaństwo i pańszczyzna, które zaprowadzono wtedy, gdy Polska na odrębne księztwa podzieloną była, a szlachta osadzała grunta niewolnikami zabranymi na wojnie. Podczas najazdów mongolskich, krzyżackich i litewskich, szlachta stawiając opór nieprzyjaciołom, dawała w zamkach swoich przytułek bezbronnym wieśniakom, i tym sposobem nabyła nad nimi przewagi i władzy. Postanowiono na sejmie Wiślickim, że we wsiach prywatnych chłopi są przywiązani do ziemi, i że tylko jednemu a najwięcéj dwom, wolno jest na rok wynosić się ze wsi. Jednakże zastrzeżono, że wszyscy mogą pana wtedy opuścić, gdy żonie lub córce którego z kmieci gwałt uczyni, gdy z jego winy będą fantowani, albo gdy klątwa kościelna na wieś i na pana rzucona, przez rok trwać będzie. Przyznano w tym statucie włościanom prawo do

spadku, i nie dozwolono szlachcie zabierać puścizny po zmarłych kmieciach.

W r. 1356 zwołał Kazimierz drugi zjazd do Krakowa. Prócz panów duchownych i świeckich, byli tam wezwani wójtowie, sołtysi, ławnicy z miast i wsi, które rządziły się dotąd prawem niemieckiém i odwoływały się do sądu w Magdeburgu zasiadającego. Taki zwyczaj ztąd był powstał w Polsce, że gdy Mongoli kraj pustoszyli, sprowadzono do miast i wsi bardzo wielu Niemców i pozwalano im, aby się swojém prawem niemieckiém rządzili. Ale po stu latach, kiedy już ich wnucy i prawnucy przerodzili się na Polaków, była rzecz dziwna i niepotrzebna, żeby w sprawie jednego z drugim, odwoływano się do zagranicznych sądów. Przeto na owym zjeździe ustanowiono sąd najwyższy na zamku krakowskim, dla miast i wolnych wsi. Za takie zaprowadzenie porządku i prawa, za podniesienie pomyślności kraju, oraz za opanowanie krajów ruskich, nadano Kazimierzowi przydomek *Wielkiego*. Kazimierz Wielki nie miał syna, zaczął więc zawczasu myśleć, kto po nim będzie panować w Polsce. Byli jeszcze książęta z pokolenia Piastów, potomkowie Bolesława Krzywoustego i panowali na Mazowszu i na Szląsku, ale Kazimierz więcéj sprzyjał Ludwikowi królowi węgierskiemu a synowi jego siostry Elżbiety. W Polsce zawsze syn po ojcu wstępował na tron, lecz obok tego, naród potwierdzał

nowego monarchę i uznawał go za swego pana. Do takiego wyboru należały z początku wszystkie stany, potém przez sto kilkadziesiąt lat, aż do Bolesława Krzywoustego, nie było żadnego wyboru, tylko syn po ojcu panował; ale gdy wnukowie Bolesława zaczęli jedni z drugiemi kłócić się o posiadanie władzy, wtenczas wielcy panowie i biskupi wzywali na księztwo Krakowskie to Mieczysława, to Leszka Białego, to późniéj Przemysława, Henryka księcia wrocławskiego, Wacława króla czeskiego, a nareszcie Władysława Łokietka. Tak więc wybieranie królów znowu się wznowiło w Polsce. Prosił Kazimierz wszystkich wielkich panów, duchowieństwa i szlachty, żeby Ludwika po jego śmierci ogłosili królem polskim, a oni mu to przyrzekli, za to uwolnił stan szlachecki od składania podatków; a gdy te układy wznowiono i potwierdzono w szesnaście lat potém, Ludwik król przyrzekł, że nie będzie przymuszał szlachty do służby wojskowéj za granicami kraju. Ztąd wziął początek wzrost swobód stanu szlacheckiego. Miał on na myśli, że Węgry były wtenczas silném królestwem, że przeto Ludwik panując nad dwoma krajami, będzie mógł Szląsk odebrać od Niemców a Pomorze od Krzyżaków. Wielki ten król pragnął, aby naród oświecał się i doskonalił w naukach, założył więc we wsi Bawole pod Krakowem akademią na wzór tego rodzaju szkół zagranicznych (1364 r.) Przez lat trzydzieści i siedem

panowania Kazimierza, kraj się zaludnił i zbogacił, a szczególnie téż miasto Kraków, w którym kupcy posiadali wielkie dostatki.

Kazimierz Wielki na kilka lat przed śmiercią w r. 1363 wyprawił wesele wnuczce swojéj, zjechali więc do Krakowa oprócz cesarza, królowie duński, węgierski i cypryjski, oraz wielu książąt. Wierzynek mieszczanin krakowski, podskarbi i marszałek królewski, po ucztach wyprawionych na zamku, zaprosił wszystkich dostojnych gości do swojego domu, wyprawił im wspaniałą biesiadę i bogate podarunki im rozdał. Na téj uczcie posadził na pierwszém miejscu króla Kazimierza, jako pana i dobroczyńcę swego, a potém dopiero cesarza i innych królów.

Kazimierz nie doczekał późnéj starości. Mając lat sześćdziesiąt, w r. 1370 w dzień Narodzenia Najświętszéj Maryi Panny, pojechał na polowanie do kniei w województwie sandomierskiém. Niektórzy odradzali królowi, żeby w tak wielkie święto nie bawił się łowami, ale król namówiony przez jakiegoś nierozważnego dworzanina, nie usłuchał téj rady. Psy wytropiły jelenia; król chociaż miał już lat sześćdziesiąt, puścił się w pogoń za nim na koniu: koń potknął się i padł, a Kazimierz skaleczył sobie nogę. Dwóch doktorów go leczyło, ale wywiązała się gorączka i coraz było gorzéj. Przywieźli go do Krakowa, tam podyktował testament, przebłagał Boga i umarł 9 listopada 1370 r. Wnukowi swemu po córce

nadał ziemię Dobrzyńską, Kujawy, Bydgoszcz, Łęczyckie i Sieradzkie. Uważał on te prowincye za swoje własne po naddziadach odziedziczone. Był rozważny i oszczędny, surowy dla złych, mianowicie dla łupieżców, lubił nauki. Miał wady i słabości jak każdy człowiek, a przytém żył w czasach, kiedy obyczaje surowe a kary bardzo srogie. W ogólności jednak tyle dobrego uczynił narodowi, że zasłużył na tytuł Wielkiego, który do jego nazwiska przydano.

LUDWIK KRÓL POLSKI I WĘGIERSKI.

Od r. 1370 do 1382.

Stało się zadość życzeniom Kazimierza Wielkiego: siostrzeniec jego król węgierski został uznany za króla polskiego, przez duchowieństwo, panów i szlachtę. Mówiliśmy wyżéj, iż jeszcze za życia nieboszczyka króla, przy układaniu się o koronę polską z królem węgierskim, ojcem Ludwika, zaręczono księżom i szlachcie, że nie będą płacić żadnych podatków. Byłto wielki błąd i złe, bo każdy powinien płacić w miarę możności swojéj na utrzymanie wojska i porządku w kraju, a tak przez uchylenie się szlachty i księży od tego ciężaru, spadł on całkowicie na mieszczan i na lud wiejski: to jest właśnie początek wolności stanu szlacheckiego, która późniéj kraj do zguby doprowadziła.

Ludwik król nie zaraz przyjechał do Polski, a tymczasem z jego ramienia rządził Władysław, książę na Opolu, z plemienia Piastów. Nareszcie przybył Ludwik do Krakowa i od tego zaczął, że skasował darowizny księztw i ogrodów, różnym osobom uczynione przez Kazimierza Wielkiego. Postanowiono także raz na zawsze, aby królowie polscy koronowali się w Krakowie i żeby arcybiskup gnieźnieński dopełniał tego obrzędu.

Po koronacyi nastąpił pogrzeb Kazimierza Wielkiego. Byłto smutny i wspaniały obrzęd. Szły najprzód cztery czarne wozy, ciągnione końmi w czarnych okryciach, za niemi postępowało czterdziestu rycerzy w szkarłatnych płaszczach, a potém dwunastu, którzy na tarczach mieli herby dwunastu województw. Na koniu królewskim siedział rycerz w złoto i purpurę ubrany, i przedstawiał nieboszczyka króla. Potém szli parami mieszczanie krakowscy i mieli w ręku wielkie świéce; następnie niesiono mary przyozdobione bławatem i złotogłowiem, a przed niemi szedł taki co za duszę króla rozrzucał ubogim pieniądze. Za marami szło czterdziestu dworzan Kazimierza Wielkiego w sukniach czarnych. Pochód zamykali; król Ludwik, arcybiskup gnieźnieński, biskup krakowski, książęta, panowie i tłum ludu. Wstąpiono do kościoła w rynku Najśw. Panny Maryi, a potém w kościele katedralnym biskup Floryan odprawił mszę świętą. Po ukończeniu

nabożeństwa ruszyli ku ołtarzowi chorążowie, a za nimi podkoniuszy wiódł najulubieńszego wierzchowca po królu, na którym siedział ów rycerz w purpurze, co przedstawiał nieboszczyka króla. Gdy podług zwykłego w takim razie obyczaju, zaczęto łamać chorągwie, a ów rycerz zsunął się z konia na ziemię, rozległ się płacz i jęk nieutulony między nabitą ciżbą.

Po żałobnym obrzędzie wyjechał król Ludwik z Krakowa do Wielkopolski. Przyjmowano go uroczyście we wszystkich miastach większych. Potém czemprędzéj pojechał do Węgier a rządy oddał matce swojéj Elżbiecie, córce Władysława Łokietka. Nowy król nie pozyskał miłości Polaków. Węgrzy rabowali po drogach, a on nie chciał skarg słuchać, jak to było zdawna we zwyczaju w Polsce, że nawet kmieć najuboższy mógł był przyjść do króla i przełożyć mu swoją prośbę lub zażalenie. Znowu zatém rozszerzył się po kraju nieporządek a za nim i rozboje.

W tymto czasie Litwini uderzyli najprzód na Ruś przyłączoną do Polski, a potém cichaczem przeprawili się przez rzekę San, i wpadłszy do Polski, doszli aż na Łysą Górę, gdzie jest kościół i klasztor księży Benedyktynów; zabrali mnóstwo niewolnika i kraj spustoszyli. Powiadają, że zabrali także drzewo Krzyża św., które w tym kościele złożył Bolesław Chrobry. Drzewo to oprawne było w złoto i srebro; gdy je

wieźli na wozie z inną zdobyczą, zatrzymały się konie z wozem blizko granicy polskiéj i w żaden sposób nie można było ruszyć z miejsca. Wtedy Litwini widząc taki cud Boży, zlękli się i ów kawałek drzewa Krzyża św., kazali odwieźć na miejsce do kościoła na Łyséj Górze, szlachcicowi polskiemu, którego udarowali wolnością. Gdy o tém doniesiono Elżbiecie matce króla Ludwika, ona bawiąc się wesoło jakby młoda niewiasta, odpowiedziała: „Nic to nie znaczy, mój syn zapłaci im za to.“ Widząc niechęć narodu a zwłaszcza mieszkańców Krakowa, odjechała do Węgier. Król miał trzy córki, a chciał aby jednę z nich Polacy po jego śmierci na tronie posadzili: zgodzili się na to i obrali najstarszą Katarzynę. Ta wkrótce umarła, Ludwik więc zażądał, aby jednę z żyjących, Maryą lub Jadwigę uznali przyszłą królową. Pod pozorem ulżenia podatków zaprosił znaczniejszych ziemian do miasta Koszyc na Węgrzech, a gdy tutaj nie chcieli przystać na niewieście rządy, Ludwik zamknął ich w mieście i trzymał dopóty, dopóki na wszystko nie przystali. Za to Ludwik zmniejszył podatek z 12 na 2 grosze z łanu (r. 1374).

Rządy Rusi zostawały w ręku Władysława książęcia na Opolu, ale jemu sprzykrzyły się napady Litwinów i powrócił do Polski. Potém oddał mu Ludwik Kujawy i ziemię Dobrzyńską, nareszcie zamianował go namiestnikiem w całéj Polsce.

Nie podobało się to szlachcie wielkopolskiéj, zjechała się do Gniezna i wyprawiła poselstwo do Węgier, prosząc króla, żeby w kraju polskim rządzcy byli wybierani ze szlachty, albo panów polskich. Ludwik przystał na ich żądanie, bo mu szło o to, żeby Polacy przyrzeczenie co do wybrania na królowę, jednę z dwóch jego córek dotrzymali; musiał więc skarbić sobie ich przychylność: nietylko więc oddał władzę trzem wielkim urzędnikom, ale jeszcze powiększył swobody szlachty. Po owym Mikołaju wojewodzie krakowskim, z czasów małoletności Leszka Białego, jako drugi przykład przewagi możnowładzców, podają kronikarze Bartosza, herbu Nałęcz, starostę odolanowskiego. Możnowładzca ten i jego ród niechętny był Ludwikowi i wiązał się z Ziemowitem księciem mazowieckim. Przeciwnym jemu był ród Grzymalitów, niemniéj potężny, który sprzyjał królowi. Gdy po napadzie Litwinów, Władysław Opolczyk opuścił Ruś Czerwoną, Ludwik wypędził pogan, ale za to swymi Węgrami osadziwszy zamki i grody oderwał tę ziemię od Polski.

Umarł król Ludwik po dwunastu latach panowania (1382 r.), w którymto czasie sam w Polsce nie mieszkał, bo Węgrów bardziéj lubił niżeli Polaków i sprawiedliwie powiedziano, że dla Węgrów był ojcem a dla nas ojczymem.

BEZKRÓLEWIE.—JADWIGA KRÓLOWA.

Od r. 1382 do 1386.

Po śmierci króla Ludwika nastał w kraju jeszcze większy nieład. Zygmunt mąż Maryi, starszéj córki jego, który potém został cesarzem niemieckim, zamierzał osiągnąć panowanie, ale Polacy nie chcieli na to przystać. Nałęczowie i Grzymalici wojowali z sobą. Grzymalici utrzymując stronę córek Ludwikowych, Nałęczowie chcąc obrać królem Ziemowita księcia mazowieckiego; mniejsza szlachta trzymała się jednéj albo drugiéj strony, jak im która lepiéj zapłaciła. Napadali jedni na drugich, palili wsie i miasta, a nie było pana, któryby ich w porządku i posłuszeństwie utrzymał.

Wtedy wdowa po nieboszczyku królu, napisała do znaczniejszych panów, że im zamiast Maryi i jéj męża, przyśle młodszą córkę swoję Jadwigę, jeszcze nie zamężną, i ta będzie ich królową za zgodą narodu. Przystali na to Polacy chętnie, bo nie lubili Zygmunta Luxemburczyka, męża Maryi; ale gdy opóźniał się przyjazd Jadwigi, książę mazowiecki Ziemowit, który tak jak Kazimierz Wielki pochodził od Konrada księcia mazowieckiego, starał się o koronę, bo miał do niéj prawo z urodzenia swojego. Wtedy królowa Elżbieta, bojąc się żeby go nie obrano królem, przysłała Jadwigę do Krakowa, i był wielki

czas na to, bo już dłużéj z obraniem króla czekać nie chciano. Jadwiga miała dopiéro czternaście lat gdy przybyła do Krakowa. Matka dała jéj bardzo wspaniałą wyprawę, z pereł, drogich kamieni, srebra, złota i kosztownych tkanin złożoną. Naród powitał ją z wielką radością, myśląc że przecież za jéj przybyciem skończą się jego utrapienia, a że przytém była bardzo piękną i dobrą, nie czekano więc kto będzie jéj mężem, lecz ukoronowano ją w Krakowie na królowę polską w roku 1384 dnia 15 października.

Wielu książąt sąsiednich starało się o jéj rękę, ale ona była od lat dziecinnych zaręczona z Wilhelmem księciem austryackim, który za nią przyjechał do Krakowa z licznym orszakiem. Kilku panów polskich trzymało jego stronę, a mianowicie Gniewosz z Dalewic, w którego domu Wilhelm zamieszkał i u niego skarby swoje złożył.

Królowie i królewne nie zawsze mogą iść za sercem swojem, ale w zawieraniu małżeństw uważać muszą na pożytek kraju. W owym czasie Litwa, o któréj mówiliśmy wyżéj, urosła w potęgę, opanowała wiele ziem ruskich, nieraz napadała i pustoszyła Polskę. Ale Polacy i Litwini mieli wspólnego nieprzyjaciela, a tym był ów zakon krzyżacki, który Władysław Łokietek zwyciężył przed laty pięćdziesięciu pięciu. Od tego czasu wzmogli się Krzyżacy w siły, a zawarłszy pokój z Polakami, napadali na Litwę.

W tém miejscu powiedzieć musimy o tym sąsiednim a późniéj złączonym z nami narodzie, o Litwinach.

Wątpliwe są podania o początkach narodu litewskiego. Litwini, Prusowie, Kuroni, Żmujdzini, byli jednego plemienia i osiedli od niepamiętnych czasów nad brzegami Baltyckiego morza. Z pomiędzy najdawniejszych książąt litewskich, historycy wymieniają Witenesa (zm. w r. 1212) i Ryngolda sławnego zwycięztwem nad Kawalerami mieczowymi. W r. 1242 Mendog objął władzę nad Litwą; kilkakrotnie zwyciężony przez Krzyżaków, przyjął wiarę chrześciańską i uzyskał tytuł króla od papieża Innocentego IV. Koronacya odbyła się z wielką uroczystością w Nowogródku litewskim dnia 8 września 1251 r. W kilka lat potém, rozjątrzony najazdami Krzyżaków wrócił do dawnego pogaństwa i zabity został 1263 r. Jego zabójca Trojnat objął władzę, a po nim Wojsiełko syn Mendoga, i oba zginęli gwałtowną śmiercią.

Takiegoż losu doznał Trojden w 1283 r. Wojny z Krzyżakami ciągnęły się bez przerwy. Witenes i syn jego Gedymin silny opór stawiali ich potędze. Gedymin, jako wiemy, sprzymierzył się z Władysławem Łokietkiem dla wspólnéj obrony i córkę swoję Aldonę wydał za Kazimierza, syna Władysława. Po śmierci Gedymina, który w roku 1339, w walce z Krzyżakami pod Wieloną od strzału armatniego zabity został, obję-

[illegible] litewski. Olgierd [illegible] Krzyżakami [illegible] Litwę. Po śmierci Olgierda w [illegible] r. Jagiełło, jeden z dwunastu synów jego objął rządy przy pomocy swego stryja, Kiejstuta. Wkrótce wszczęły się niezgody między stryjem i synowcem. Kiejstut zabrał Wilno i uwięził Jagiełłę, a potém oddał mu dzielnicę mniejszą z miastem Krewo. Gdy Kiejstut ruszył przeciw bratu Jagiełły, Korybutowi, Jagiełło z pomocą Krzyżaków zajął Wilno i Troki.

Udając chęć zgody, wezwał za pośrednika Witołda, syna Kiejstuta, i zaprzysiągł bezpieczeństwo ich obu. Wbrew téj przysiędze, gdy się ojciec z synem stawili na oznaczone miejsce, kazał ich uwięzić. Kiejstut w Krewie zamordowany został w sierpniu 1382 r., a Witołd zdołał uciec i schronił się do Mazowsza.

Korzystali Krzyżacy z tych niezgód. Jagiełło poddał się pod ich opiekę, przyrzekł iż przyjmie wiarę chrześciańską i Żmujdź ustąpił Krzyżakom. Mimo tego łączyli się oni z Witołdem i przyszło do wojny. Krzyżacy z Witołdem zdobyli i spalili miasto Wilno. Przekonał się Witołd, że nie mo- [illegible] obietnicom Krzyżaków [illegible] się z Jagiełłą. Takie okropne czyny [illegible] takich krzywd i znie- [illegible] o dzikości owych

Jagiełło uspokoiwszy się na Litwie, za potajemną radą panów polskich, oświadczył się o rękę młodéj Jadwigi i wysłał poselstwo do Krakowa w roku 1385. Skirgiełło brat Jagiełły przyrzekał imieniem księcia Litwy, iż z całym narodem przyjmie chrzest, a oderwane ziemie Polsce odzyska i księztwa swe nazawsze z nią połączy. Rada królowéj uznała, że to małżeństwo przyniesie krajowi niemały pożytek. Panowie i biskupi należący do rady państwa, błagali królowę Jadwigę, żeby zaślubiła Jagiełłę. Młodziuchna królowa kochała Wilhelma; przykro jéj było iść za mąż za człowieka o dwadzieścia sześć lat od niéj starszego, o którego dzikich i srogich czynach wiele słyszała; ale gdy jéj przełożono, że przez to zapobiegnie rozlewowi krwi chrześciańskiéj i spustoszeniu miast i wiosek; że cały naród litewski skłoni do przyjęcia świętéj prawdziwéj wiary i tysiące dusz nawróci do Boga; że Polskę któréj rządy Bóg jéj powierzył, uczyni potężną i spokojną: oddała Bogu na ofiarę miłość swoję, wyrzekła się Wilhelma i postanowiła oddać rękę Jagielle. Wilhelm za zbliżeniem się Jagiełły opuścił Kraków.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO.

Od r. 1386 do 1434.

Przyjechał Jagiełło do Krakowa z licznym orszakiem i wielkiemi skarbami. Dnia 12 lutego 1386 r. przyjął chrzest święty i otrzymał imię

Władysława. Z nim razem ochrzcili się bracia jego: Witołd stryjeczny a Korygiełło i Swidrygiełło rodzeni, oraz wielu panów litewskich i szlachty; arcybiskup gnieznieński Bodzanta dopełnił tego obrzędu. W tymże samym dniu, Władysław Jagiełło zaprzysiągł przyłączenie Litwy i wszystkich prowincyi swoich do Polski i wziął ślub z Jadwigą. Czwartego dnia ukoronowany został uroczyście na króla polskiego, a nazajutrz siedząc na tronie przed ratuszem, odbierał przysięgę wierności od mieszczan. Przez kilka dni wyprawiano na zamku huczne biesiady i zabawy. Nowy król rozdał hojne dary panom polskim, a mianowicie Spytkowi z Melsztyna, który mu najwięcéj dopomógł do otrzymania ręki królowéj Jadwigi i tronu.

Wyjechał potém król razem z żoną do Wielkopolski, gdzie jeszcze panowie i szlachta wojowali jedni z drugimi. Powagą swoją przywiódł ich do posłuszeństwa i spokojności; zburzyć kazał zamki w których siedzieli i z nich na kupców i lud wiejski napadali. Podczas téj podróży królewskiéj po kraju, przyszli wieśniacy ze skargami, że ludzie z orszaku królewskiego zabrali im bydło. Królowa Jadwiga dowiedziawszy się o tém, kazała im oddać ich dobytek, i rzekła do tych którzy dowodzili strażą królewską: „Wróciliście im zabrane bydło, ale któż im powróci ich łzy i smutek?“ Piękne te słowa okazują, jak miała dobre i litościwe serce.

Potém oboje królestwo pojechali do Litwy, a z nimi razem arcybiskup Bodzanta, wielu księży świeckich i zakonników, Ziemowit i Jan książęta mazowieccy i bardzo wielu panów. Na polach pod Wilnem zgromadziły się tłumy ludu litewskiego. Uczono ich pacierza i katechizmu, a po kilkodniowej nauce przystąpiono do chrztu. Był tak wielki natłok, że lud podzielono na gromady i chrzczono ich przez pokropienie wodą święconą, osobno kobiety, osobno mężczyzn. Bojarom przyjmującym chrzest, dano wolność rozporządzania własnem mieniem, wydawania córek za mąż, bo dotąd zależeli od woli wielkich książąt. Ubogim ludziom król rozdawał szaty białe, które z Polski przywiózł.

Władysław Jagiełło postawił w Wilnie kościół katedralny pod imieniem świętego Stanisława, na tém samém miejscu, gdzie stała poprzednio świątynia pogańska bożka Perkuna. W wielu innych miastach litewskich pobudował kościoły, a królowa Jadwiga sprawiała kielichy, monstrancye, krzyże, mszały i ornaty. Potém odesłał król żonę do Polski, a sam przez rok pozostał w Litwie i nawracał mieszkańców na wiarę katolicką. W tym czasie, królowa Jadwiga na czele rycerstwa małopolskiego wyruszyła na Ruś Czerwoną, a korzystając z zamieszek w Węgrzech, krainy te odzyskała. Nareszcie Jagiełło zrobiwszy namiestnikiem w Litwie brata swojego Skirgiełłę,

wrócił do Krakowa. Wszczęły się niezgody między Skirgiełłem a Witołdem, stryjecznym bratem Jagiełły. Witołd nieustraszony wojownik, obraził się tém, że nie jemu oddano rządy nad Litwą i pojechał do Krzyżaków. Taka niezgoda była im na rękę, wiedzieli bowiem, że Polska z Litwą połączona, da im radę i wyruguje ich z posiadłości, które nieprawnie zagarnęli. Kilkakrotnie Władysław Jagiełło godził się z Witołdem, lecz znów wszczęła się kłótnia między nimi, a Witołd uciekł do Krzyżaków i oddał im obronne zamki na Litwie. [

Gniewosz z Dalewic, stronnik Wilhelma narzeczonego Jadwigi, był człowiekiem złym i nierzetelnym, gdyż sobie przywłaszczył wszystkie bogactwa jakie Wilhelm zostawił u niego, gdy musiał odjechać z Krakowa. Oskarżył on królowę Jadwigę o niewierność małżeńską; wtedy panowie i królowa zażądali ukarania potwarcy. W owych czasach sprawy takie rozsądzano przez tak zwane Sądy Boże, a te zależały na tém, że i oskarżony i oskarżający albo sami z sobą pojedynkowali się, albo téż stawiali po kilku lub kilkunastu rycerzy, którzy bili się jedni z drugimi na pałasze i włócznie. Każdy zaprzysięgał przed bitwą że jest niewinnym, która zatém strona była zwyciężoną, tę uważano za winną i karano ją za występek i za krzywoprzysięztwo, miano bowiem to przekonanie, że Bóg dobréj spra-

wie da zwycięztwo a występnéj przegraną. Dwunastu rycerzy stanęło gotowych do bitwy i zaprzysięgło niewinność królowéj, a gdy ów Gniewosz z Dalewic nie znalazł nikogo, któryby za jego sprawę chciał walczyć, prosił o przebaczenie i musiał za wyrokiem sądowym odszczekać pod ławą oszczerstwo swoje.

Na Litwie źle się działo. Krzyżacy połączeni z Witołdem, zdobywali grody, palili wsie, uprowadzali tysiące ludzi w niewolę, nareszcie i Wilno oblegli, ale go zdobyć nie mogli. Jagiełło posyłał z Polski ludzi, broń, a nawet i żywność dla zrabowanego ludu, nareszcie pogodził się z Witołdem, oddał mu rządy nad całą Litwą i obadwa wspólnemi siłami uskromili Krzyżaków.

W roku 1399 zgon królowéj Jadwigi całą Polskę zasmucił.

Cnotliwa ta pani nie była szczęśliwą na tym świecie. Poszła za mąż kochając innego; Jagiełło był prędki, popędliwy, częstokroć przykry dla żony, ale ona wszystkie te cierpienia domowe ofiarowała Bogu. Niedługo żyła na tym świecie. Pan Bóg powołał ją do siebie po nagrodę za jéj cnoty i smutki. W dwudziestym drugim roku życia swego powiła córeczkę, która zaraz po urodzeniu umarła a ona wkrótce po niéj. Cały majątek swój rozdała między ubogich, a część przeznaczyła na przeniesienie z Bawołu do Krakowa i powiększenie najwyż-

széj szkoły czyli Akademii, w któréj młodzież wszelkiego stanu sposobiła się na księży, na prawników, na doktorów i na nauczycieli, co święcie wypełnił Jagiełło. Cały naród ubolewał nad jéj zgonem, a Jagiełło chciał złożyć koronę i do Litwy powracać, bo z jéj śmiercią kończyły się jego prawa do tronu. Rada państwa prosiła króla, żeby nie opuszczał kraju i dalej panował, wiedzieli bowiem, że połączenie Litwy z Polską, wyszło na pożytek jednemu i drugiemu krajowi.

Witołd walczył z Tatarami i poniósł ciężką klęskę nad Worsklą dnia 12 sierpnia 1399 r.

Zaślubił Jagiełło drugą żonę, Annę, wnuczkę Kazimierza Wielkiego; a że nie była pięknéj urody chciał się z nią rozłączyć, ale mu odradzono. Młodszy brat króla, Skirgiełło, zazdrościł Witołdowi rządów nad Litwą, a chociaż mu król Władysław dał panowanie nad obszernym krajem Podola, porzucił to księztwo i uszedł do Krzyżaków. Ci go podmówili i dopomogli do napadania na Litwę i do pustoszenia kraju. Trzymali Krzyżacy część Litwy zwaną Żmujdzią w swéj mocy i srodze uciemiężali mieszkańców. Ciągle także napadali na Polskę, mianowicie na Kujawy i ziemię Dobrzyńską. Przebrała się miara cierpliwości króla i narodu. Na sejmie w Korczynie uchwalono podatek na wojnę; król oprócz rycerstwa mało- i wielkopolskiego zaciągnął

pułki Czechów i Szlązaków. Witołd przyprowadził Litwinów, Rusinów a nawet Tatarów, i wszyscy razem wyruszyli przeciw Krzyżakom. Nie zaniedbali swéj sprawy Krzyżacy, ściągając nietylko z Niemiec, ale z całego Zachodu zbrojne zastępy, a głosząc wszędzie, że Jagiełło jest skrytym poganinem. Przeprawiły się wojska przez Wisłę pod miastem Czerwińskiem i ruszyły do ziem krzyżackich. Stoczono bitwę pod Grunwaldem, w Prusach Wschodnich, d. 10 lipca 1410 roku. Z razu szybkiém natarciem ciężkiego rycerstwa pierzchli Litwini, oprócz trzech chorągwi, lecz wojska Jagiełły przemogły nawałę zakonu i zastępy zniosły. Krzyżacy na głowę pobici zostali; padło ich wojska 40,000, mistrz krzyżacki Ulrych Jungingen z całą prawie starszyzną poległ na placu, drugie tyle i mnóstwo rycerzy zabrano do niewoli. O téj sławnéj bitwie rozpowiadają, że przed jéj rozpoczęciem, przysłał mistrz Krzyżaków królowi w podarunku dwa miecze, szydząc z Polaków, że im nibyto broni niedostaje; a król Władysław, który tego dnia bardzo nabożnie dwóch mszy wysłuchał, rzekł do posłańca: „Aczkolwiek nie brak nam broni, przyjmujemy te miecze jako dobrą wróżbę, bo tylko zwyciężony broń oddaje.“ Gdy bitwa najsrożéj się zawzięła, jeden z rycerzy krzyżackich Dyppold z Kiekierzyc przedarł się aż do króla i chciał go przebić włócznią, ale

młodzieniec zw
cił włócznię, a
ciął mieczem i n
potém do stanu
i został biskupem
bitwie był Zyndr
kowski, ale Witoł
céj przyczynił się
wtedy zaczęto u
jest armat i muszk
został wynaleziony.

Gdyby Jagiełło
toby odrazu zajął stolicę
tu; ale Polacy nie ko
długo dobywali zamku w
nie mogli. Krzyżacy tym
strachu, zebrali swe wojska,
niędzy najmowali żołnierzy w N
chach. Obałamucili Witołda ka
że jak król Władysław zdobędzie
potém i jego z Litwy wypędzi. W
ze swymi Litwinami; podobnież wi
oświadczyło, że życzą z żołnierzami sw
cać do domów. Musiał więc król, pom
niesionego drugiego zwycięztwa pod Koron
zawrzeć pokój z Krzyżakami. Oddali oni Ż
Witołdowi i Ziemię Dobrzyńską Jagielle,
cili téż 100,000 grzywien srebra za wy
jeńców; ale Pomorze i ziemię Chełmińską

skali, a Władysław wyprowadził załogi swoje z miast i zamków tych prowincyj. Od tego czasu Zakon Krzyżowy już nie był tak potężnym jak wprzódy, a jednak nieraz jeszcze trzeba było walczyć z tém chciwém i łupieżném rycerstwem.

Zajął się potém Jagiełło połączeniem Litwy z Polską, i z téj przyczyny dał panom litewskim takie same prawa, jakie miała szlachta polska i wyrzekł się prawa życia i śmierci nad nimi, które Wielkim książętom litewskim oddawna służyło.

Zjechali się więc panowie polscy i litewscy na rozkaz Jagiełły do miasteczka Horodła, i tam ustanowiono, że Polacy i Litwini za wspólną zgodą wybiorą następcę na tron polski i litewski, że razem stawać będą do wojny przeciw nieprzyjaciołom. Kilkudziesięciu bojarów czyli panów litewskich, przybrało herby szlachty polskiéj i serdecznie się zbratało z sobą.

Nie w smak to było Krzyżakom i Zygmuntowi węgierskiemu, mężowi Maryi, córki królowéj Jadwigi, który przytém rządził Czechami i cesarstwem niemieckiém, zastępując swego brata Wacława, który się był rozpił. Krzyżacy także przeszkadzali temu połączeniu dwóch narodów, pobudzali więc Witołda i innych braci i pokrewnych Jagiełły, żeby owo połączenie Polski i Litwy, za jego życia nie przyszło do sku-

tku. Król Władysław zajął się tymczasem gorliwie nawracaniem Żmujdzi, którą od Krzyżaków odebrał: bo oni chociaż zakonnicy, gnębili tylko lud ubogi, ale o jego nawrócenie nie dbali. Ponieważ księża polscy nie umieli po litewsku, więc sam król Władysław uczył zebrany lud pacierza i katechizmu, a potém go chrzcić kazał. Pogańskie świątynie zburzono, wycięto gaje które miano za święte i zagaszono ogień wiecznie utrzymywany podług obrzędów pogańskich, zwany *Zniczem*.

Od tego czasu, aż do końca panowania Władysława Jagiełły, minęło lat dwadzieścia i jeden. Trwała zgoda mimo zabiegów Zygmunta, który chciał koniecznie Witołda z królem pokłócić. Pod pozorem wojny przeciwko Turkom, cesarz zjechał do Łucka i tam namawiał Witołda żeby się królem Litwy ogłosił, lecz to się nie udało. Witołd wojował z Tatarami i był bardzo bogatym i potężnym panem. Od czasu do czasu wszczynała się wojna z Krzyżakami, przerywana rozejmem. Władysław po śmierci Anny ożenił się w 1417 r. z Elżbietą Pilecką, wdową po trzech mężach, z których ostatnim był Granowski; po jéj śmierci zaślubił czwartą żonę w r. 1422, Zofią, córkę Andrzeja Iwanowicza księcia kijowskiego, a miał już wtedy więcej jak siedmdziesiąt lat. Z téj ostatniéj żony dochował się dwóch synów: Władysława i Kazimierza. W wojny

i niezgody Czechów wdawać się nie chciał, chociaż go na króla zapraszali.

Cesarz Zygmunt chciał Starego Witołda uznać za króla litewskiego, byleby tylko Litwę od Polski oderwał; ale panowie polscy, a mianowicie Zbigniew Oleśnicki biskup, który był życie ocalił Władysławowi, sprzeciwiali się temu i utrzymali Witołda w wierności i przyjaźni dla brata. Wielki książe Witołd umarł w 1430 r., mając lat przeszło ośmdziesiąt. Po nim brat króla Świdrygiełło, objął rządy Litwy, ale gdy nie chciał zgadzać się z królem i z radą jego, wypędzono go z księztwa i uszedł do Krzyżaków. Zakłócił on ostatnie lata Władysława Jagiełły, który w r. 1434 umarł w Gródku, w osiemdziesiąt szóstym roku życia. Przyśpieszył sobie śmierć przez to, że przeziębił się słuchając w nocy śpiewu słowika, jak to miał zwyczaj.

Był to monarcha dobroduszny, odważny w wojnach, ale rządzili nim jego ulubieńcy i nakłaniali go do woli swojéj. Niezmiernie lubił polowanie i do niego był nawykł od lat młodzieńczych, i tak bez ustanku przejeżdżał się z kniei do kniei, w Polsce, Rusi i Litwie.

Chcąc zapewnić koronę młodziutkiemu synowi swemu Władysławowi, powiększył prawa i swobody szlachty, na sejmie w Jedlnie w 1430 roku, których treść taka: Naznaczono podatek od łanu po dwa srébrne grosze, który sami

kmiecie gospodarze opłacać musieli, a grosz srebrny w owych czasach znaczył tyle co teraz talar a może i więcéj. Za podwody i dostawy w przejeździe po kraju, król i urzędnicy z własnéj kieszeni płacić mieli, co wielką ulgę zrządziło ubogiemu ludowi. Prawa i własności kościołów i klasztorów zabezpieczono. Na obronę kraju ma stawać wszystka szlachta, a wojnę za granicą kraju prowadzić będzie król własnym kosztem, jeżeli mu się podoba wojować z sąsiadami. Żadnego właściciela wioski nie wolno więzić póki go sąd miejscowy nie osądzi, chyba jeżeli kogo schwytają na gorącym uczynku, przy zabójstwie, rabunku, podpalaniu albo gwałcie.

Przez lat czterdzieści ośm panowania Władysława Jagiełły, kraj nasz nie był najeżdżany i pustoszony, prócz tylko przy granicy krzyżackiéj; zaludnił się więc i zapomógł. Nareszcie wspomnieć trzeba, że za panowania tego króla, była wielka wojna domowa w sąsiednich Czechach, gdzie znaczna część ludu uwierzyła heretyckiéj nauce Jana Hussa i chciała wyłamać się z pod zwierzchności Ojca świętego, papieża. Chcieli oni skłonić Władysława Jagiełłę, żeby został ich królem, ale on im wręcz odmówił. Dopiéro, gdy cesarz Zygmunt popieraniem Krzyżaków rozgniewał Jagiełłę, pozwolił król siostrzeńcowi swemu Korybutowi, przyjąć koronę czeską. Hussyci jednak niechętni Korybutowi

za to, że wchodził w układy z papieżem, zmusili go do ustąpienia z Czech.

WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK.

Od r. 1434 do 1444.

Władysław, starszy syn Władysława Jagiełły, miał dopiéro dziesiąty rok życia. Polacy dotrzymując przyrzeczenia swojego, ogłosili go królem; dopóki zaś do lat nie dojdzie, ustanowiono rządzców w każdéj prowincyi, a na czele rządu był ów sławny biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Chociaż król był jeszcze dzieckiem, ukoronowano go, biorąc za przykład, że tak samo niegdyś ukoronowany był Kazimierz. W rok potém zawarto i zaprzysiężono pokój wieczny między Polską a zakonem Krzyżackim.

Heretycka sekta Hussytów, tak zwana od naczelnika swego Hussa, przeciwna papieżom i wierze katolickiéj, Czechy do upadku przywiódłszy, zaczęła także szerzyć się w Polsce; ale gorliwi biskupi, a mianowicie Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wytępili ją w kraju, bez ciężkich prześladowań.

W Litwie tymczasem rządził Zygmunt syn Kiejstuta a brat Witołda. Był on niezmiernie srogi i niesprawiedliwy. Zabili go panowie litewscy, a po nim objął rządy Kazimierz, brat młodszy króla Władysława, ale że był jeszcze

małoletni, przeto rządziła Litwą rada z wielkich panów złożona.

Król Władysław już miał siedemnaście lat i objął rządy, kiedy Węgrzy po śmierci cesarza Albrechta zostali bez króla. Panowie węgierscy umyśli wezwać na tron młodego Władysława, i mieli do tego ważne przyczyny.

Już od lat kilkudziesięciu wdarli się z Azyi do Europy Turcy, lud dziki, srogi i wojowniczy, który nie wierzył w Jezusa Chrystusa i nienawidził chrześcian. Turcy nie byli poganami, bo wyznawali i czcili jedynego Boga, ale wierzyli że prorokiem Boga był Mahomet, śmiały Arab, który żył przed ośmiuset laty i udał się za posłańca Boskiego. Uwierzyły w niego dzikie ludy Azyi i on był założycielem religii mahometańskiej. Religia ta głównie na tém polega, ażeby czcić owego Mahometa, jako proroka i posłańca Boskiego, a z chrześcianami do upadłego wojować i zabijać wszystkich, którzy nie będą chcieli wyrzec się wiary Jezusa Chrystusa. Otóż i owi Turcy przyjęli religią Mahometa, zawojowali chrześciańskie kraje w Azyi, a potém przeprawili się do Europy. Pomimo oporu cesarzów i królów chrześciańskich, zagarnęli wiele prowincyj, nareszcie podsunęli się ku granicy węgierskiéj, a ich wojska dochodziły aż do księztw zwanych Multanami i Wołoszczyzną,

nad któremi od lat stu mieli zwierzchnią władzę królowie polscy i węgierscy.

Zastraszyli się panowie węgierscy, żeby i na ich kraj takie nieszczęście nie padło, jak na te, które już ujarzmili Turcy. Rada króla polskiego to samo myślała. Sądzili zatém, że jak się połączą Węgrzy z Polakami, to poradzą Turkom, zwyciężą ich i wypędzą z Europy, a tak będą od nich zabezpieczeni na zawsze.

Przyjął zatém Władysław ofiarowaną sobie koronę i pojechał do Węgier w towarzystwie wielu panów polskich i mężnego wojska. Królowa Elżbieta wdowa po cesarzu i królu Albrechcie, wydała na świat już po śmierci męża, syna Władysława, któremu z tego powodu nadano przydomek *Pogrobowiec.* Panowie polscy chcieli, żeby król Władysław ożenił się ze starą Elżbietą; lecz ona oświadczyła, że lepiéj życzy dziecku własnemu i dla niego koronę zatrzyma. Zebrało się koło niéj wielu stronników i przez dwa lata wojował z nimi król Władysław, z rozmaitém powodzeniem. Nareszcie Ojciec święty, Eugeniusz IV, posłał do Węgier kardynała Juliana i ten obie strony pogodził. Skończyło się na tém, że król polski będzie rządził Węgrami, póki maleńki Władysław Pogrobowiec nie dorośnie, a teraz oba narody wspólnemi siłami uderzą na Turków. I tak się stało.

Król polski szczęśliwie wojował z Turkami,

przy pomocy Jana Korwina Huniada, dzielnego wodza Węgrów. Turcy prosili o pokój i przyrzekli, że nie będą najeżdżać ziem chrześciańskich. Pokój ten miał trwać lat dziesięć; sułtan turecki zaprzysiągł go na Alkoran, który jest u Turków świętą księgą, a król Władysław na Ewangelią. Tymczasem papież i inni książęta włoscy, poczynili wielkie przygotowania do wyprawy przeciw Turkom, żeby ich zwyciężyć i z Europy wypędzić; zawarty zatém pokój był im bardzo nie na rękę. Kardynał Julian nalegał najwymowniej na króla Władysława, żeby zerwał zaprzysiężony pokój; dowodził, że ugoda z nieprzyjaciołmi wiary świętéj jest nieważna, i że on go od jéj dotrzymania uwalnia. Wielu duchownych i panów polskich chciało wstrzymać króla od wojny, i przekładali, że przysięgi komukolwiek uczynionéj, chociażby niewiernym, łamać nie wolno, bo za taki grzech spadnie na króla i na naród niebłogosławieństwo i kara Boska. Nie pomogły ich rady: król Władysław usłuchał kardynała i na nowo rozpoczął wojnę z Turkami. Turcy sprowadzili wielkie wojska z Azyi, a bardzo mało owych przyrzeczonych posiłków od mocarstw chrześcijańskich stanęło na miejscu. Przyszło do bitwy pod miastem Warną nad Czarném morzem, dnia 10 listopada 1444 roku. Turcy z początku zaczęli uciekać, ale potém stawili opór; król na czele jazdy wpadł

w sam środek nieprzyjacielskiego wojska; otoczono go zewsząd, zabito pod nim konia, a gdy padł na ziemię, [illegible] mu głowę, którą Turcy zaraz na dzidę zatknąwszy, radośnie [illegible] okrzyki. Wojska chrześciańskie przestraszone śmiercią króla, rozproszyły się; mnóstwo rycerzy padło pod mieczem nieprzyjaciół, a Huniad, hetman węgierski, cofnął się ze szczątkami za rzekę Dunaj. Smutny ten zgon młodego króla, który ledwie dwadzieścia lat skończył, ówcześni [illegible] uważali jako karę za złamanie przysięgi. Od klęski pod Warną, historycy nazwali go *Warneńczykiem*.

KAZIMIERZ IV JAGIELLOŃCZYK.

Od r. 1447 do 1492.

Przez dwa lata po śmierci Władysława, było bezkrólewie w Polsce, nie miano bowiem pewnéj wiadomości czy król zginął, czy też dostał się do niewoli, i ociągano się z ogłoszeniem nowego króla. Brat młodszy Władysława, Kazimierz, siedział na Litwie i nie spieszył się do Polski, a panowie litewscy radzili mu, żeby nie przyjmował korony, bo z połączenia Litwy z Polską nie byli kontenci. Nareszcie, gdy Polacy zmuszeni długiém oczekiwaniem, obrali sobie królem Bolesława księcia mazowieckiego, przy-

jechał Kazimierz do Polski, i za staraniem swojéj matki Zofii, uznanym i ukoronowanym został.

W pierwszych zaraz latach jego panowania, były ciągłe spory między panami litewskimi a polskimi o Wołyń i Podole, które Litwa za swoję własność, a Polska także za swoję uznawała. Już parę razy do tego przychodziło, że się te dwa narody chciały rozłączyć, ale rozumni ludzie, którzy radę składali, pomyśleli sobie, że we dwoje łatwiéj można dać opór sąsiadom i zaniechali tak szkodliwego rozdzielenia.

Nie ustawały zatargi między Polakami a Kazimierzem; główną ich przyczyną był zawsze Wołyń i Podole, oraz to usprawiedliwione mniemanie, że król lepiéj sprzyja Litwie niż Polsce. Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski i Kardynał, czynił o to królowi bardzo mocne wyrzuty. Przydano królowi radę z czterech dostojnych panów, bez których nic stanowić nie mógł i tym sposobem zapobieżono ogłoszeniu bezkrólewia i odłączeniu się Polski od Litwy.

Od Kazimierza IV, Polska wpływała na dolę Multan i Wołoszczyzny, które od południa naciskali Turcy. Król Kazimierz wysłał wojsko żeby wypędziło Bohdana, który sobie hospodarstwo przywłaszczył, a wprowadziło Aleksandra, syna Eliasza, hołdownika Polski. Zawarto z Bohdanem ugodę, lecz w powrocie do kraju, zdrajca ten uderzył na Polaków. Ci ostatni odnieśli

wprawdzie zwycięztwo, lecz stracili wielu dzielnych wojowników: Piotra Odrowąża, Teodora Buczackiego i innych.

Od czasu bitwy grunwaldzkiéj, Krzyżacy nie mogąc łupić Polski i Litwy, a pragnąc zbytkować, łupili i gnębili mieszczan i szlachtę, pod ich panowaniem zostającą. Nie mogąc znieść srogiego ucisku, uciśnieni poddali się w r. 1454 pod władzę króla polskiego. Kazimierz przyrzekł im że ich prawa utrzyma, a do wyboru królów przypuści. Ztąd powstała ciężka i długa wojna między Polakami a Krzyżakami. Gdyby król Kazimierz miał wojsko stałe i pieniądze na jego utrzymanie, byłaby ta rzecz skończyła się rychło; ale gdy zebrana szlachta pobiła Krzyżaków i wypędziła ich z części kraju, to znów powracała do domów na zimowe leże, a Krzyżacy odbierali zabrane miasta i zamki, i mścili się na mieszkańcach. W pierwszym zaraz roku, szlachta polska wyruszywszy na pospolite ruszenie, poniosła klęskę pod Chojnicami, a to głównie przez niesforność swoję. Wojna trwała lat dwanaście, a w ciągu tego czasu odbyło się czternaście zjazdów i sejmów; na którym uchwalano podatki i pospolite ruszenie na wojnę przeciw Krzyżakom, aż nareszcie w 1466 r. stanął pokój w Toruniu i Krzyżacy oddali Polsce Prusy Zachodnie zwane Królewskiemi, złożone z województw: Pomorskiego, Malborgskiego

i Chełmińskiego, z miastami: Toruniem, Gdańskiem i Malborgiem; reszta zaś Prus na wschód ku Litwie ciągnących się nad morzem, pozostała przy Krzyżakach, a ich wielki mistrz, czyli najstarszy rządca, miał uznawać króla polskiego jako zwierzchnika swojego i pomagać mu w czasie wojny. Wielka to była korzyść dla Polski; ale kraj któryśmy odebrali był tak spustoszony w czasie długiéj wojny, iż ledwie czwarta część wiosek i miast została nie spaloną i nie zniszczoną. Był to kraj żyzny, blisko morza położony, a więc handlowny; prędko zatém przyszedł znowu do dostatniego bytu. Wojna ta acz korzystna dla Polski, nie wypadła jednak tak jak należało. Potężny naród mógł zgnębić i wypędzić Krzyżaków, a tego nie uczynił i przez to zgotował sobie ciężkie losy w przyszłości. Nieradność, niesforność i niedbałość polska była tego przyczyną.

Powiększyło się Królestwo dwoma jeszcze nabytkami. Księztwo Oświecimskie kupił król za 50,000 grzywien pragskich, a księztwo Płockie, po śmierci Ziemowita jednego z książąt mazowieckich, wraz z ziemią Bełzką, przyłączone zostało do Korony.

Czesi i Węgrzy widząc powodzenie króla Kazimierza, bo i z Litwą nastąpiło pojednanie, zawezwali na królów dwóch jego synów: Władysława na króla czeskiego a Jana Olbrachta

na króla węgierskiego. Potém Władysław został królem obydwu tych krajów, a Jan Olbracht powrócił do Polski. Polacy z Tatarami prowadzili wojny, którzy osiadłszy w Krymie i poddawszy się Turkom, żyjąc z rozbojów i łupieży, coraz częściéj napadali na Podole i Ukrainę i pustoszyli te kraje.

Król Kazimierz panował lat 45, umarł w r 1492, mając lat 67; zostawił po sobie sześciu synów i siedm córek, a wszystkie z jednéj żony. Jeden z synów królewskich, Kazimierz, umarł młodo, mając lat dwadzieścia dwa. Ten młodzieniec był bardzo pobożnym: Kościół uznał go za świętego i on jest jednym z świętych patronów polskich. Drugi syn Fryderyk, był biskupem, a trzéj panowali w Polsce, jeden po drugim, Władysław zaś najstarszy był królem czeskim i węgierskim. Dwie córki w dzieciństwie umarły, inne zaś zaślubione były sąsiedzkim książętom niemieckim. Za panowania tego króla, ustanowiono porządne zjazdy narodowe i utworzono dwie izby: senatorską i poselską; w senatorskiéj zasiadali i radzili wielcy panowie, kasztelani i wojewodowie, a z duchownych arcybiskupi i biskupi. Do izby poselskiéj szlachta wybierała posłów z powiatów i ziem, na zjazdach zwanych sejmikami. Prawo każde musiało być, po naradzeniu się, uchwalone przez senat i izbę poselską. Narady

takie zwały się sejmami, i ustanowiono, że mają odbywać się co dwa lata.

Za panowania tego króla, Turcy zdobyli resztę cesarstwa Greckiego i miasto Konstantynopol (1453 r.), urośli w wielką potęgę, a wina za to złe spada na królów europejskich, którzy się między sobą kłócili, zamiast wspólnie bronić się od napaści nieprzyjaciół wiary Chrystusowéj. Już wtedy w Polsce było wiele szkół i ludzi uczonych; najsławniejszym był Długosz, który historyą polską po łacinie napisał: był on nauczycielem synów królewskich; z woli i rozkazu króla napędzał ich do nauki, a nawet karał ich ostro kiedy uczyć się nie chcieli.

Między wojownikami i hetmanami zasługują na wspomnienie: Piotr Odrowąż, Stanisław Ostroróg, Scibor z Szarleja, Dersław i Jan z Rytwian.

Przybyło w kraju wiele kościołów i klasztorów, po wsiach i miasteczkach pomnożyła się ludność i król Kazimierz żył w szczęśliwych czasach dla Polski; ale ani on, ani panowie polscy i litewscy korzystać z nich nie umieli. Ciągłe kłótnie Polski z Litwą, brak wojska i pieniędzy były przyczyną, że nie zrobiono tyle dobrego ile było można, a wina ciąży i na szlachcie i na królu. Szlachta patrzała tylko własnéj korzyści, chciała wszystkiém rządzić, władzę króla coraz bardziéj ścieśniać, a włości królewskie brać darowizną na lata, albo i na wieczne czasy. Król

nie umiał sobie dać powagi należytéj i uskromić niesfornych jak należało; tymczasem Turcy i Tatarzy coraz częściéj napadali na kraje Polski, a na Wschodzie Wielcy książęta moskiewscy zaczęli myśleć o zdobyciu ziem ruskich, które od dwóchset lat zajęli Polacy i Litwini, po najeździe Tatarów za Bolesława Wstydliwego.

JAN OLBRACHT.

Od r. 1492 do 1501.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, Polacy wezwali na tron jego syna Jana Olbrachta, a drugi syn jego Aleksander został Wielkim księciem litewskim. Tak więc przez lat kilka, te dwa kraje znowu miały oddzielnych władzców. Jan Olbracht pragnął osadzić na hospodarstwie Wołoskiem najmłodszego brata Zygmunta i wyprawił się na zdobycie Wołoch, ale nic nie dokazał, i jeszcze w odwrocie poniósł ciężką klęskę w puszczy zwanéj Bukowiną, bo Wołosi zwabiwszy tam w zasadzkę Polaków, podcięli drzewa, powywracali je, zawalili drogę i mnóstwo szlachty wymordowali. Ztąd urosło to przysłowie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta.“ Tatarzy wpadli dwa razy do Polski i srodze kraj spustoszyli, uprowadzili w niewolę przeszło sto tysięcy dorodnego młodego ludu, a starców i dzieci zabijali. Smutna rzecz, że garść dziczy osiadłéj nad morzem Czarném, mogła bezkarnie wciąż najeżdżać

i pustoszyć tak potężne państwo jak Polska. Jedna wyprawa mogła wytępić tak rozbójnicze plemię i położyć koniec wieczystym klęskom: do takiéj wszakże wyprawy przyjść nie mogło. Król ścieśniony swobodami, jakie stan rycerski na nim wycisnął, nie mógł sam ani wojny prowadzić, ani bronić kraju; skarb był pusty, bo trzeba się było na każdą wojnę prosić o grosz, prosić o wojsko. Ztąd widzimy, do jakiego smutnego stanu doprowadza kraj zbytek swobód, wyradzający się w niesforność i swawolę, gdzie każdy rozkazywać pragnie, a słuchać nikt nie chce. Wezwano szlachtę, żeby spieszyła na ratunek ojczyzny, lecz nim się zebrała, to już Tatarzy uszli bezpiecznie z jeńcami i zdobyczą, a za rok lub za dwa znowu wpadali, i tak samo pustoszyli biédną krainę. Panowie i mniejsza szlachta myśleli o tém tylko, aby coraz bardziéj swoją powagę rozszerzać a królewską ścieśniać. Uchwalili, że nikomu nie wolno posiadać wiosek tylko szlachcie, kmieciom zabronili szukać sprawiedliwości w sądach i sami wszelką zwierzchność nad nimi zagarnęli.

Jan Olbracht panował w Polsce lat dziewięć, nic dobrego dla kraju nie zrobił; lecz przeciwnie, utracił zwierzchnictwo nad Multanami i Wołoszczyzną. Umarł dnia 17 czerwca 1501 r.

Litwini wiele stracili przez swój opór, że chcieli odłączyć się od Polski. Iwan Wasilewicz, car moskiewski, wzmógł się w potęgę, odebrał

wszystkie kraje za Dnieprem leżące, które Litwa zajęła w czasach, gdy nad Moskwą przewodzili Tatarzy. Przejęci trwogą, po śmierci Jana Olbrachta przyjechali panowie litewscy do Piotrkowa, gdzie szlachta radziła o wyborze nowego króla, i prosili, żeby dla wspólnego dobra i bezpieczeństwa, obrano królem polskim Aleksandra, Wielkiego księcia litewskiego; przyrzekli wieczną zgodę, połączenie i wspólne wybieranie króla. Przystali na to Polacy.

ALEKSANDER.

Od r. 1501 do 1506.

Krótko panował ten król, bo tylko lat pięć, i paraliżem rażony umarł w Wilnie, w czterdziestym szóstym roku życia; miał on za żonę Helenę, córkę Jana Wasilewicza cara. Za jego panowania Tatarzy najechali Litwę i ciężko ją pustoszyli, ale zwyciężył ich Michał Gliński, pan litewski, i przez to zyskał wielką przewagę. Szlachta polska otrzymała na sejmie r. 1503 nowe przywileje ze szkodą władzy królewskiéj, a z większą jeszcze szkodą kraju, bo od sejmu zależało odtąd pozwolenie na bicie monety, wypowiadanie wojny, stanowienie nowych praw i uchwalenie podatków. Za panowania tego króla, oprócz innych praw uchwalono to, z którego wywiązało się późniéj nieszczęśliwe *liberum veto*, przytaczamy go dosłownie:

„Ponieważ prawa i konstytucye, nie jednego tyczą się człowieka, ale całego narodu, stanowimy więc ze wszystkiemi duchownemi i świeckiemi radami, oraz posłami ziem, aby odtąd na zawsze, nic nie mogło być ustanowione bez *powszechnej* rad i posłów zgody.“

Wyraz ten „powszechny“ wzięto potém za „jednomyślny,“ i wyprowadzono wniosek, że sprzeciwienie się jednego posła, może zniweczyć wszystkie uchwały sejmu.

Ustawy na wspólnych sejmach uchwalone, miały obowiązywać Litwę i Polskę; sądownictwo tylko zostało oddzielone. Włościanom nie było wolno wyprowadzać się ze wsi, ani téż ze skargami udawać się do sądów ziemskich i odtąd już naprawdę nastało poddaństwo. Było to źle, a krzywda i ucisk ludzki nigdy na dobre nie wyjdzie, jak to zobaczymy w dalszym ciągu naszéj historyi. Ale to jedno tylko na obronę naszych ojców powiedzieć można, że jeżeli u nas było nieraz ciężko ubogiemu ludowi, to we wszystkich bliższych czy dalszych krajach, u Francuzów, Niemców, nie było lepiéj, ale gorzéj i daleko srożéj jeszcze lud wiejski uciskano. Dopiéro z czasem, przy pomocy Bożéj gdy ludzie nabyli większéj oświaty, zajęto się polepszeniem doli włościan i ubogiego ludu po miastach, i rozciągnięto nad nimi opiekę prawa i sądów.

ZYGMUNT I.

Od r. 1506 do 1548.

Że bez mocnego rządu, bez wojska dla obrony kraju i bez pieniędzy w skarbie na jego utrzymanie, kraj nie będzie potężnym i bezpiecznym, chociażby był rozległym i bogatym, okazuje się to najwyraźniéj w historyi króla Zygmunta Starego. Nigdy Polska nie miała obszerniejszych granic; nigdy nie posiadała mędrszych ludzi w radzie przy królu, mężniejszych wodzów, pobożniejszych i uczeńszych księży. Pokój trwał w środku kraju, ale nadgraniczne ziemie nieraz były ciężko pustoszone przez nieprzyjaciół.

Już wtedy trzy wielkie i potężne mocarstwa urządziły się z trzech stron kraju naszego, jako to: Państwo Moskiewskie, późniéj Cesarstwo Rossyjskie nazwane, Państwo Tureckie i Cesarstwo Niemieckie, do którego wkrótce potém przyłączone zostały Węgry i Czechy. A nasz kraj nie był otoczony górami i rzekami wielkiemi, przy których można bronić przejścia wojskom nieprzyjacielskim, ale był równy i otwarty na wszystkie strony: cała jego obrona była w wojsku i w męztwie szlachty. Zygmunt monarcha bardzo mądry chciał kraj zabezpieczyć. Zaczął zatém od zaprowadzenia porządku w skarbie i odbierał włości królewskie, które jego poprzednicy, byleby tylko zapewnić sobie stronników i przyjaciół, porozdawali bez rozwagi. Narzekała szlachta na

takie odbieranie, bo owe darowizny na pewne lata, uważała za swoję wieczystą własność; ale koniec końcem, musiała oddać co trzymała nieprawnie. Na początku panowania króla Zygmunta, Michał Gliński narobił zamieszania w Litwie: napadł na dom Zabrzezińskiego wojewody trockiego a swojego nieprzyjaciela, kazał go zamordować, a głowę jego obnosić zatkniętą na tyce. Po takiém bezprawiu, bojąc się kary, uciekł w r. 1508 z rodziną swoją i przyjaciołmi do Moskwy, a z wojskiem które mu pod dowództwo oddano, zdobył Smoleńsk. Gliński posiadał wielkie łaski u cara, który jego synowicę pojął za żonę. Jednakże niedowierzano mu jako zdrajcy swoich współziomków. Poznał to Gliński, chciał przebłagać króla Zygmunta, wrócić do Litwy, a zdobyte zamki oddać królowi, ale wydała się ta sprawa. Przejęto listy, i Gliński byłby śmiercią przypłacił podwójną zdradę, gdyby go synowica, żona cara, nie wyprosiła od kary. Odzyskał urzędy swoje żył lat 20 spokojnie, a nawet po śmierci cara Wasila Iwanowicza, był opiekunem jego małoletniego syna. Nie minęła go jednak zasłużona kara Boża, za zdradę i odszczepieństwo. Niecierpieli go bojarowie, to jest wielcy panowie moskiewscy, i skończyło się na tém, że mu odebrano opiekę nad małoletnim carem, wyłupiono oczy i wtrącono do więzienia, w którém życie zakończył.

Książę Konstanty Ostrogski, wielki hetman litewski, odniósł sławne zwycięztwo pod Orszą (1514 r.), poczem stanął pokój z carem Wasilem Iwanowiczem; ale Smoleńsk przy Moskwie został. Była potém wojna z Multanami i Wołoszczyzną, która skończyła się na tém, że hospodar, to jest panujący książę, znowu przyrzekł uznawać zwierzchność króla polskiego.

W dziesięć lat po wstąpieniu na tron Zygmunta I w 1515 r., odbył się w Wiedniu, stolicy Austryi, u Maksymiliana cesarza niemieckiego, wielki zjazd monarchów. Był na nim Zygmunt I król polski i Władysław brat jego, król czeski i węgierski. Maksymilian cesarz chciał nakłonić wszystkich królów chrześciańskich, żeby wspólnemi siłami wypędzili Turków z Europy i oświadczył, że w wojnie Polaków z Moskwą będzie służył za pośrednika. Król Zygmunt chętnie na to przystał, ale wyprawa przeciw Turkom nie przyszła do skutku, bo królowie chrześciańcy kłócili się jedni z drugimi, a z Polakami wojował Albert, mistrz Krzyżaków. Chociaż on był rodzonym siostrzeńcem Zygmunta I, jednakże objąwszy zwierzchność nad Krzyżakami, chciał zdobyć kraje, które Kazimierz Jagiellończyk odebrał. Trwała ta wojna z różnemi przerwami lat kilka, aż nareszcie skończyła się upadkiem tego rozwiązłego Zakonu, a to następującym sposobem.

Marcin Luter augustyanin, Niemiec z rodu, zaczął ogłaszać swą naukę, przeciwną zasadom wiary katolickiéj. Jego nauka rozszerzyła się w Niemczech, i chwycili się jéj pomniejsi książęta niemieccy, bo im się podobało, że zabiorą majątki klasztorów i biskupów i niemi się zbogacą.

Wielki mistrz krzyżacki Albert, siostrzeniec Zygmunta I, nie chciał złożyć hołdu królowi polskiemu i począł szukać pomocy u Maksymiliana I cesarza niemieckiego, a kiedy ta zawiodła, probował siłą opierać się. Król Zygmunt zebrawszy znaczne wojska pobrał wszystkie główne zamki i miasta Krzyżakom, prócz jednego Królewca. Albrecht widząc, że przez dłuższy a daremny opór całe państwo traci, przeprosił króla i w r. 1525 na rynku krakowskim hołd mu złożył. Król przez względy na pokrewieństwo, pozostawił mu Prusy książęce. Albrecht porzuciwszy religię katolicką, złożył godność mistrza W. i przeszedł na wyznanie protestanckie. Tak znikł z Prus zakon krzyżacki, który przez 300 lat Polsce był dokuczliwym sąsiadem, a w miejsce jego powstała nowa potęga nieprzyjazna, księztwo bowiem Pruskie, połączywszy się z margrabstwem Brandeburskiém, zamieniło się na dzisiejsze Prusy.

Gdańszczanie chwyciwszy się także zasad Lutra, zrzucili z urzędu wszystkich radzców

i przełożonych katolickich i porabowali kościoły. Król zjechał do miasta z znacznym pocztem dworzan i rycerstwo, a zaraz za nim przybył Barnim książę pomorski i Albert nowy książę pruski. Król rozkazał przywódzców rozruchu schwytać i pod sąd oddać. Kilkunastu skazano na śmierć, innych na wygnanie i przywrócono rzeczy do dawnego stanu.

W otwartém polu zawsze powodziło się rycerstwu polskiemu; uderzało na siłę dziesięćkroć liczniejszą i odnosiło tryumf, lecz owoców zwycięztwa zebrać nie umiało. Książę Konstanty Ostrogski, pod Kaniowem rozgromił Turków, i pod Orszą (1514) odniósł drugie zwycięztwo; Jan Tarnowski W. hetman koronny, pobił czterema tysiącami wojska 22,000 Wołochów pod Obertynem w r. 1521, ale to nie zapobiegło napadowi i pustoszeniu ziem ruskich.

Nie wdał się król Zygmunt w spory o królestwo Węgierskie, między Ferdynandem księciem rakuskim (austryackim) a Janem Zapolskim, nie chciał bowiem narazić kraju na wojnę z cesarzem niemieckim Maksymilianem, albo z Solimanem sułtanem tureckim, a widział, że przy osłabieniu władzy monarszéj, nie zbierze dostatecznych sił przeciw nieprzyjaciołom.

Król Zygmunt umyślił zawrzéć pokój z sułtanem tureckim, żeby kraj zabezpieczyć od napadów, i dokazał tego, że w roku 1533 stanęło

przymierze między Polakami a Turcyą, które trwało lat kilkadziesiąt.

Zygmunt I posiadał wielką powagę i poszanowanie w narodzie, i za jego sprawą ustały niezgody między magnatami i szlachtą. Polacy na dobre skojarzyli się z Litwinami; król wydał prawo dla Litwy zwane *Statutem*, a prawa w Polsce od lat wielu na różnych zjazdach uchwalone, kazał zebrać i uporządkować. Wymarli także za jego panowania książęta mazowieccy z pokolenia Piastów, i nie pozostało po nich potomstwa. Mazowsze zatem wróciło pod władzę króla polskiego.

Zygmunt miał lat czterdzieści gdy wstąpił na tron, a panował lat czterdzieści jeden, dożył zatém późnéj starości. Ostatnie lata jego panowania nie były ani tak chwalebne, ani tak szczęśliwe jak pierwsze, a to z przyczyny drugiéj jego żony.

Ożenił się był najrzód z Barbarą, córką Stefana Zapoly wojewody siedmiogrodzkiego, ale ta odumarła go po trzech latach pożycia. Potém zaślubił Bonę, Włoszkę, córkę Jana Galeaza Sforcyi, księcia medyolańskiego. Była to niewiasta niezmiernie chciwa, intrygantka, a że miała wielki wpływ nad królem mężem swoim, i to coraz większy, im bardziéj w lata zachodził, na jéj prośbę rozdawał urzędy, włości królewskie, a ona sobie za to płacić kazała. Za

pieniądze zebrane skupowała dobra a resztę gromadziła, aby późniéj do Włoch zabrać z sobą.

Miał król Zygmunt z Bony jednego syna i trzy córki. Królowa źle wychowywała syna swojego, któremu dano imię Zygmunt August. Zamiast go zaprawiać od dzieciństwa do wojny i do ksiąg, trzymała go między kobietami dworskiemi, tak, iż on na próżniactwie czas trawił. O tém wszystkiém wiedział naród i bardzo był z tego niekontent.

Od lat kilku, coraz to bardziéj użalał się stan szlachecki na złe użycie podatków, które szły nie na ubezpieczenie granic państwa, ale do prywatnéj szkatuły królowéj Bony. Wybuchła niechęć przy nadarzonéj sposobności.

Po długich latach pokoju, Bohdan, hospodar Multan i Wołoszczyzny, zebrał wojsko i ciężkie spustoszenia poczynił na Rusi Czerwonéj i Podolu. Król chcąc raz na zawsze położyć im tamę, wezwał całą szlachtę polską, żeby zbrojno zebrała się pod Lwowem, zkąd do Wołoch wyruszyć miano. Zjechało się 150,000 szlachty konno i zbrojno i byliby mogli nietylko Wołochów, ale i Turków wypędzić. I cóż zrobili? Ot, zamiast iść na nieprzyjaciela pod dowództwem króla i hetmanów, zaczęli rozpościerać skargi, że ponoszą rozmaite krzywdy, że ich prawa i przywileje są gwałcone, i że póty nie pój-

dą na wojnę, dopóki im król i wielcy panowie zadosyćuczynienia nie dadzą.

Mieli może sprawiedliwe przyczyny do skarg i zarzutów, ale sami nie byli wolni od winy, bo coraz bardziéj, ograniczając prawa królewskie, szerzyli w kraju bezsilność i nieład.

Daremnie król Zygmunt przekładał i prosił, że to jest wojna a nie sejm, że jak pobiją i zniszczą nieprzyjaciół, a granice zabezpieczą, to będą mogli uradzić na sejmie to wszystko, co dla kraju będzie potrzebne. Nie słuchali króla, czas najlepszy do wojny przeminął marnie na kłótniach i gadaninie, i nareszcie ogłodziwszy kraj na kilka mil wokoło, rozeszli się do domów. Wyprawę tę, przez pośmiewisko nazwano *Kokoszą wojną*, bo owi wojacy zamiast nieprzyjaciół, wybili i wyjedli wszystkie kury w okolicy.

Dziesięć lat jeszcze po tym opłakanym wypadku, Zygmunt panował, a Turcy tymczasem zagarnęli Wołoską ziemię i odtąd już ona Turkom hołdowała i służyła im za wstęp i pomoc do napadania na Polskę. Syna swego Zygmunta Augusta ożenił król z córką cesarza niemieckiego, na cztery lata przed zgonem, i zdał na niego rządy W. księztwa Litewskiego. Następnie mając lat ośmdziesiąt i miesięcy trzy, umarł powszechnie żałowany. Wdzięczny naród pamiętał jego długie i chwalebne rządy, w ciągu któ-

rych kraj wzrósł w potęgę i bogactwa, o ile można było obok wad i słabości rządu, którym mądry ale łagodny i cnotliwy król nie mógł zaradzić. Za jego panowania wsławiło się wielu Polaków nauką, męztwem i cnotami, a ci którzy słynęli pod następcą jego, wzrośli i wychowali się za jego czasów. Z pomiędzy nich najznakomitszym był Mikołaj Kopernik astronom, który pierwszy doszedł, że się kula ziemska i wszystkie planety obracają około słońca; Klemens Janicki, Klonowicz i Szymonowicz poeci; Edward Wapowski, Stanisław Górski historycy; Piotr Tomicki kanclerz; Jan Dantyszek biskup warmiński, Jan Łaski arcybiskup gnieznieński, który prawa polskie zebrał; z wojowników: Mikołaj Kamieniecki, Jan Tarnowski sławny zwycięztwem nad Wołochami pod Obertynem i książę Konstanty Ostrogski.

ZYGMUNT AUGUST.

Od r. 1548 do 1572.

Po śmierci Zygmunta Starego, poznał cały naród jak on był dobrym, mądrym i sprawiedliwym monarchą. Wszyscy zapomnieli, że w ostatnich latach późnéj jego starości, przewodziła nad nim chytra i łakoma Włoszka, jego żona, a pamiętali ile dobrego zrobiło się w kraju za jego panowania, jak była Polska wielką i szanowaną. Bez żadnéj zatém sprzeczki objął rzą-

dy państwa syn jego Zygmunt August, który już od lat czterech rządził Litwą i którego gdy miał dopiéro ośm lat wieku, za życia ojca, na sejmie 1529 r. 15 października, ogłoszono następcą tronu.

Nowy król wstępując na tron miał lat dwadzieścia ośm; ożenił go był ojciec z córką Ferdynanda cesarza niemieckiego, ale umarła po dwóch latach pożycia z mężem. Wtedy owdowiały Zygmunt pokochał Barbarę, wdowę po Gasztołdzie wojewodzie trockim, z domu księżniczkę Radziwiłłównę i za życia ojca zaślubił ją skrycie. Była to niewiasta bardzo piękna, a musiała być dobra i mądra, kiedy król niezmiernie się do niéj przywiązał.

Gdy został królem, ogłosił swoje małżeństwo i chciał ukoronować Barbarę; z téj przyczyny wszczęły się wielkie spory na sejmie, który odbywał się w mieście Piotrkowie. Szlachta i panowie burzyli się, że król bez ich wiedzy wziął żonę, że to małżeństwo nie przynosi pożytku krajowi, a koronacya Barbary wywyższy książąt Radziwiłłów nad inną szlachtę. Chcieli więc nakłonić króla, żeby rozłączył się z żoną i nawet powiedzieli, że nawet będą gotowi obrać sobie innego pana, jeżeli ich życzeniu nie stanie się zadość. Posłowie i senatorowie uklękli przed Zygmuntem Augustem, prosząc go i zaklinając, żeby przystał na rozwód z żoną, ale król odpowie-

dział im: „Jakto? więc wy chcecie żebym złamał wiarę, którą przed Bogiem w kościele zaprzysiągłem żonie mojej? A gdybym to uczynił, jakżebym dotrzymywał mojéj przysięgi, że wasze prawa szanować będę? Jeżeli mię do takiego wiarołomstwa zmuszać będziecie, to ja tron polski porzucę, a do mojego Wielkiego księztwa Litewskiego, które po przodkach jest mojem dziedzictwem odjadę.“

Odpowiedzią tą uśmierzył nalegania posłów i rozjechali się, straciwszy czas na próżnych sporach.

Główną przyczyną téj niezgody szlachty z królem, była owdowiała królowa Bona, matka Zygmunta Augusta. Ona nienawidziła Barbary i zazdrościła, że jéj znaczenie jako królowéj wdowy upada. W rok potém król kazał koronować żonę w Krakowie, a sprzeczki ucichły; bo trzeba było o ważniejszych rzeczach radzić. Nie długo cieszyła się Barbara koroną, umarła w pięć miesięcy po koronacyi. Były wieści, że ją Bona, jéj świekra otruć kazała, ale na to niéma dowodu; przeciwnie wykazało się, że królowa Barbara umarła na chorobę naturalną, bardzo ciężką i nieuleczalną. W pięć lat po jéj śmierci królowa Bona wyjechała z Polski do Włoch, zabrawszy z sobą wielkie skarby uzbierane w Polsce. Pieniądze te pożyczyła Filipowi II królowi neapolitańskiemu, u którego następców przepadły.

Pieniądze te, o które bez skutku upominano się u Hiszpanów, nazywano summami neapolitańskiemi.

Król Zygmunt nie zapomniał Barbary aż do zgonu, a chociaż ożenił się po raz trzeci z siostrą pierwszéj żony swojéj, Elżbietą księżniczką austryacką, nie kochał jéj i żyć z nią nie chciał, a swoją Barbarę zawsze wspominał.

Przez ciąg dwudziestu czterech lat panowania Zygmunta Augusta, Polska cieszyła się pokojem. Na Litwie tylko toczyła się wojna z carem Iwanem Wasilewiczem, przerywana kilkakrotnie zawieszeniem broni, dla obu narodów bardzo ciężka i szkodliwa. Spory były o nadgraniczne miasta i powiaty, które raz do Litwy, drugi raz do Moskwy należały, ale największą przyczyną wojny był kraj na północy Litwy położony, zwany Inflanty.

Jednocześnie prawie z wprowadzeniem do Polski Krzyżaków, panował w Inflantach inny zakon wojowniczy, a opanowawszy kraj ten pogańskim ludem osiadły, pobudował tam miasta i zamki. Dla odróżnienia od Krzyżaków pruskich, nazywał się zakonem Kawalerów mieczowych albo inflantskich, potém poddał się pod zwierzchnictwo Wielkiego mistrza Krzyżaków. Wojował on także z Prusakami i Litwinami, ale już od czasów Władysława Jagiełły zachowywał się spokojnie, a kraj jako nad morzem leżący, urósł w lu-

dność i bogactwa. Znaczniejszemi ich miastami były: Ryga, Dynaburg, Mitawa, Rewel, Biały Kamień i inne.

Gdy zakon Krzyżowy upadł w Prusach, ich mistrz został księciem Prus wschodnich i hołdownikiem króla polskiego. Wojna pomiędzy W. mistrzem inflantskim Fürstenbergiem, a arcybiskupem rygskim, skończyła się tém, że król z wielką potęgą do Inflant wkroczył: przestraszony tém mistrz przeprosił Zygmunta Augusta i zawarł z nim przymierze. Następca Fürstenberga, mistrz Kawalerów inflantskich Kettler, także przeszedł na wiarę luterską, poddał się Zygmuntowi Augustowi jako Wielkiemu księciu litewskiemu (1561), Inflanty odstąpił Litwie, a za to otrzymał na własność Kurlandyą z tytułem księcia, ale zawsze podległy i hołdowny królowi polskiemu. Nie podobało się to królowi szwedzkiemu i carowi Iwanowi Groźnemu, bo właśnie ów kraj stykał się z państwem cara, a od Szwecyi przegrodzony jest wązką odnogą morską; obadwa zatém chcieli go zabrać dla siebie, i ztąd wszczęła się wojna, która przez ośm lat toczyła się i dopiéro 1570 r. zawarto rozejm.

Wojny dawniejsze prowadzono inaczéj niż dzisiaj: w owych czasach, prawie każda wojna zasadzała się na tém, żeby wpaść z wojskiem, zburzyć, spalić, zabrać niewolników; chyba w czyją moc dostało się jakie wielkie miasto obwa-

rowane murem, jak np. Smoleńsk, który przez odstępstwo Glińskiego dostał się carowi Iwanowi Wasilewiczowi i potém trudno go było odebrać.

Tak więc za panowania Zygmunta Augusta było toż samo: podczas wojny z Moskwą, walczyła sama tylko Litwa, a szlachta polska nie chciała jéj dopomódz ani pieniędzmi, ani żołnierzem. Do ziem ruskich wpadali kilkakrotnie Tatarzy i Wołosi; Zygmunt August wolał umawiać się i godzić niżeli wojować, i przeznaczył daninę Tatarom 15,000 dukatów rocznie, co na owe czasy tyle znaczyło, ile dziś dwa miliony. Rozważył król, że z takiéj niezgody wielkie złe wyniknie; zwołał więc sejm do Piotrkowa w roku 1561 i na nim uchwalono przecież, że trzeba zaprowadzić porządek i obmyślić środki dla obrony kraju. Postanowiono, że ci wszyscy, którzy podostawali wsie królewskie na dożywocia lub na lata, oddać je mają, a król odstąpił czwartą część dochodów ze wszystkich włości królewskich, na utrzymanie stałego wojska, i odtąd to wojsko zwano kwarcianém, jako utrzymywane z owéj czwartéj części czyli kwarty, (po łacinie *quarta* znaczy czwarta część). Uchwalono także podatki z młynów, karczem, domów wiejskich i miejskich i t. d.

Trzeba powiedzieć na pochwałę Zygmunta Augusta, że gorliwie wziął się do téj ciężkiéj pracy, w któréj niemało przeszkadzali mu wielcy panowie, niegdyś obdarzeni obszernemi włościami

królewskiemi. Bardzo więc im było przykro i ciężko oddawać to, co za własność swoję uważali. Jednakże poodbierano nieprawnie rozdane włości i zaprowadzono porządek. Z niemałym także trudem skłonił król szlachtę Prus królewskich do zasiadania na sejmach polskich, bo ona zawsze chciała uważać się za jakiś oddzielny kraj, pod zwierzchnictwem króla polskiego zostający, ale nie połączony z Polską. Tak samo było i na Litwie. Mimo unii w Horodle podpisanéj, Litwini chcieli być osobnym krajem, a głównie obstawali przy tém ich kniaziowie, czyli magnaci litewscy i ruscy, którzy wywodząc ród swój od Wielkich książąt litewskich i ruskich, uważali szlachtę mniejszą jako podległą sobie. Obawa coraz to większéj potęgi carów moskiewskich, którzy aż pod Wilno z wojskami swemi przyciągali, skłoniła ich, że zrzekli się dawnych swoich pretensyj i zezwolili na zawarcie ostatecznie unii z Polską. Na sejmie w Lublinie w roku 1569 zebrali się posłowie i senatorowie wszystkich prowincyj i krajów będących pod panowaniem Zygmunta Augusta. Uchwalili, że szlachta litewska i ruska ma te same prawa co szlachta polska, że sejmy będą wspólne dla obu narodów i odbywać się mają w Warszawie; że wspólnie króla obierać będą, a w razie wojny, wszystkie prowincye i województwa będą dostarczać pieniędzy i wojska. Wtedy Litwa, Prusy, Ruś i Mazowsze zlały się

ostatecznie w jednę całość pod wspólnym królem, którego zawsze społem obierać miały. Zasługa tak ważnego czynu należy się Zygmuntowi Augustowi. Albert książę pruski objąwszy władzę po ojcu, przyjechał na ten sejm i złożył hołd poddaństwa królowi Zygmuntowi.

Po tak wielkiem dziele połączenia, król nadał Litwie drugi poprawny statut, czyli prawo, myślał jeszcze o wielu ulepszeniach, ale Bóg nie dozwolił mu dłuższego życia. Zepsuty i rozpieszczony od młodości przez matkę, nie miał dobrego zdrowia i choć mający ledwie lat 52, słabował ciągle. W r. 1572 wyjechał do Knyszyna, miasteczka w dzisiejszéj gubernii Augustowskiéj, bo w Warszawie pokazało się morowe powietrze. Zachorował na niemoc w nogach i krzyżu. Zamiast słuchać lekarzy, król powierzył się babom i lekarkom, które gusłami i dziwacznemi lekarstwami leczyć go chciały i tém go dobiły. Umarł 7 lipca 1572 r. w pięćdziesiątym drugim roku życia. Sprowadzono zwłoki królewskie w lutym 1574 r. do Krakowa i pochowano w grobach katedry na Wawelu.

Za panowania tego króla rozpostarło się w Polsce i Litwie wyznanie Lutra i Kalwina. Było to przyczyną wielu cząstkowych zaburzeń i sporów, jednakże nie przyszło do wojny domowéj. Wiele domów szlacheckich wyrzekło się wiary katolickiéj; ubolewali nad tém nasi bi-

skupi i proboszczowie, ale dla nawrócenia obłąkanych nie używali kar straszliwych miecza i stosu, jak to było po innych krajach, tylko przekonania i łagodności. Nikogo nie wieszano, nie mordowano za wiarę, i okazało się, że dobrze zrobiono, bo w lat kilkadziesiąt owi odstępcy albo ich synowie, powrócili do kościoła katolickiego i w kraju naszym daleko mniéj zostało różnowierców aniżeli w jakimbądź innym.

Gorliwi katolicy, a mianowicie w Hiszpanii i Włoszech pomyśleli, że trzeba utworzyć zgromadzenie zakonu, któreby kazaniami, nauczaniem ludu, broniły wiary katolickiéj i walczyło z różnowiercami nauką i wymową tak, jak niegdyś zakony rycerskie walczyły szablą i włócznią z Mahometanami. Znalazł się człowiek, który tę myśl do skutku doprowadził. Był to Ignacy Lojola Hiszpan, po zgonie swoim uznany za świętego przez Kościół. On założył zakon Jezuitów, a do niego wybierał ludzi uczonych, wymownych i zręcznych. W prędkim czasie powstały ich klasztory we wszystkich krajach katolickich. Stanisław Hozyusz biskup warmiński, wprowadził ich do Polski. Mnóstwo młodych ludzi szlacheckiego i wiejskiego stanu wstąpiło do ich zakonu, a bogata szlachta stawiała dla nich kościoły i klasztory. Oni najwięcéj przyłożyli się do tego, że wielu różnowierców znowu powróciło do kościoła katolickiego.

Za panowania Zygmunta Augusta, Polska wzrosła jeszcze bardziéj w ludność i bogactwa. Miasta były wielkie i warowne, w małych miasteczkach, dziś tak biédnych, było po kilkadziesiąt a czasem i po kilkaset rzemieślników, którzy mieli własne domy. Budowano pałace, zakładano ogrody, sprowadzano z obcych krajów dobre szczepy drzew owocowych i krzewy winne. Lud wiejski chociaż zupełnie zależał od woli panów i żył w poddaństwie, zostawał w dobrym bycie, chował pszczoły, bydło i owce. Naród nasz nie jest z natury zawzięty i srogi; czy to kmieć, czy szlachcic, czy to magnat, jest w ogólności łagodnym i ludzkim, przeto nie było u nas takich okrucieństw i krzywd o jakich piszą u Francuzów i Niemców. Wszakże w kraju nie trzymano wojska, któreby pilnowało porządku; było więc łatwo pokrzywdzonym zbierać się i mścić za swoje krzywdy, a o takich zajściach i napaściach niéma wzmianki w historyi naszéj, ani w Wielko- i Mało-Polsce, ani na Litwie. Uczonych ludzi było bardzo wiele, pisali oni po polsku swoje książki tak jasno i czysto, że ich dziś jeszcze za wzór pisania brać można. Biblią świętą, to jest księgi Starego i Nowego Testamentu przetłómaczono na język polski, a psalmy święte, kantyczki i różne pieśni nabożne, które śpiewamy po dziś dzień w kościołach naszych, wtedy ułożone były dla zbudowania ludzi.

Z pomiędzy bardzo wielu uczonych, którzy za Zygmunta Augusta żyli, wsławili się swemi pismami: Mikołaj Rej z Nagłowic, jeden z najpierwszych piszących po polsku, Jan Kochanowski poeta, przetłómaczył Psalmy Dawida; Wujek Biblią; Łukasz Górnicki autor Dworzanina polskiego; Marcin Bielski i Stanisław Orzechowski pisali historyą, a Modrzewski obszerne dzieło jak poprawić rząd w kraju.

Przez 186 lat, bo od r. 1386 do 1574 panowali w Polsce Jagiellonowie. Rozszerzyli oni i umocnili potęgę i oświatę państwa, nawrócili pogańską Litwę, Prusy i Inflanty dobrowolnie przeszły pod ich panowanie, a królowie z ich zacnego rodu panowali w Węgrzech i Czechach. Kwitnęła Polska pod ich ojcowskiemi rządami, mocarstwa postronne starały się o ich przyjaźń, wygaśnięcie ich zawczesne wielką szkodę przyniosło narodowi, bo wraz z nimi zdało się jakoby umarło jego szczęście i w kilkadziesiąt lat po śmierci ostatniego Jagiellona, Polska poczęła chylić się do upadku. Krótko mówiąc, byłoby wszystko szło jak najlepiéj, gdyby nasi naddziadowie byli o tém pamiętali, że trzeba mieć stałe wojsko i pieniądze w skarbie dla bronienia granic kraju na wszystkie strony stojących otworem. Że nad własne korzyści i przywileje, należy przenosić dobro całego państwa: że mo-

narsze nie dokuczać i stawiać przeszkody, ale dopomagać mu w ciężkiéj pracy rządzenia należy.

HENRYK WALEZYUSZ.

W r. 1574.

Po bezpotomnéj śmierci Zygmunta Augusta, zjechali się szlachta i panowie na sejmiki po województwach i ziemiach: kraj bowiem wówczas dzielił się na województwa, a województwa na ziemie: i zgodzili się, że 6 stycznia następnego roku 1573, zbierze się sejm w Warszawie. Ten sejm zwał się konwokacyjny, bo na nim oznaczono dzień wyboru nowego króla i uchwalono różne prawa i rozporządzenia dla bezpieczeństwa kraju. Dawniéj bywało, że po śmierci króla ustawały wszelkie sądy, a ztąd szerzyły się rozboje, rozmaite gwałty i krzywdy. Odtąd postanowiono, że podczas bezkrólewia będą sądy kapturowemi zwane, które każdego burzyciela spokojności i złoczyńcę ukarzą. Nazwisko tych sądów pochodzi od kapturów, które na znak żałoby po śmierci króla nosili wszyscy na głowach.

Ponieważ pierwszy raz przypadło wybierać króla nie z rodu zmarłego monarchy, jak to bywało od Władysława Jagiełły, zapytano się zatém, kto będzie obierać króla, czy posłowie na sejmikach przez szlachtę wybrani i na sejm wysłani, czy téż cała szlachta? Pytanie to rozstrzygnął Jan Zamoyski, młody jeszcze ale już zna-

komity nauką i męztwem. On nie chcąc dopuścić żeby austryacki książę posiadł tron polski, i uważając że ten kandydat łatwiéj sobie namówi stronników w niewielkiéj liczbie posłów, niżeli pośród całéj szlachty, odezwał się na sejmiku Bełzkim, że gdy każdy szlachcic ma obowiązek bronić ojczyzny i iść na wojnę na zawołanie króla i sejmu, każdy zatém powinien mieć prawo należenia do wyboru. Podobała się szlachcie ta mowa i uchwalono, że na 6 kwietnia 1573 r. wszyscy zjadą się na pole pod Warszawą i tam króla obierać będą. Zastrzeżono tylko, żeby nikt na plac wyborów nie stawiał się z bronią palną. Jakkolwiek myśl Zamoyskiego była piękną, ale w praktyce pokazała się zgubną, bo na łaskę pierwszego lepszego szlachcica oddawała losy państwa. Gdzie kilkadziesiąt tysięcy zjeżdżało się na obiór króla, tam nie trudno było o wichrzycieli, którzy przerywali obrady, a głosowali za tym, kto ich lepiéj nakarmił i napoił.

Gdy więc nadszedł dzień oznaczony, zjechało się kilkadziesiąt tysięcy szlachty z całéj Korony, Prus, Litwy i Rusi. Możni panowie mieli ze sobą licznych dworzan i popleczników swoich z mniejszéj szlachty i młodzieży, a cząstkowa zagonowa szlachta przyjechała na lichych konikach, i szablami często na sznurku zawieszonemi; cierpiała biedę a może i głód, ale nie chciała opuścić swego prawa.

W środku pola postawiono długą budę, tarcicami pokrytą, a ściany jéj były wyplecione chróstem, i zwała się *Szopą*. Tam siedzieli i radzili senatorowie. Posłowie na sejmikach wybrani, mieli osobne miejsce przed szopą nazwane kołem, reszta stała, spała i jadła pod gołem niebem, podzielona na województwa.

Kilku książąt starało się o koronę polską, a mianowicie: Ernest syn cesarza niemieckiego Maksymiliana II-go, Henryk Walezyusz książę andegaweński, brat króla francuzkiego Karola IX-go, Jan król szwedzki, szwagier Zygmunta Augusta i Iwan Groźny. Większa część szlachty bała się, żeby książę austryacki tak nie zagarnął Polski i Niemcami nie obsadził, jak to się stało w sąsiednich Czechach, a więc obrano królem Henryka Walezyusza pod tym obowiązkiem, żeby królewnę Annę, siostrę zmarłego króla Zygmunta pojął za żonę. Ułożyli przytém warunki, pod jakiemi oddana mu będzie korona, a te warunki zwały się *Pacta conventa* i zmierzały do pożytku kraju; zastrzeżono w nich: że król następcy mianować nie będzie, ani téż nikomu pomagać do osiągnięcia tronu; że urzędy oddawać będzie samym tylko zasłużonym Polakom, a cudzoziemców nie będzie sprowadzać do Polski; że bez pozwolenia senatu żony nie pojmie, ani się téż z nią nie rozłączy; że co dwa lata zwoływać będzie sejmy zwyczajne, a nawet częściéj, jeżeli

tego będzie potrzeba, że bez zezwolenia sejmu podatków nakładać nie może. Oprócz tego, Henryk czynił wielkie obietnice, że dla Polski wystawi okręty, ażeby kraj nasz miał górę nad Niemcami na morzu Baltyckiém, że corocznie 450,000 złotych do skarbu polskiego wnosić będzie, że zapłaci długi króla Zygmunta Augusta, ale te wszystkie obietnice z wiatrem poszły. Warunki takie, to jest układ między narodem a królem obrać się mającym nazywano *Pacta conventa*.

Wysłano potém poselstwo do Paryża zapraszając Henryka na tron. Polacy wystąpili tam wspaniale i świetnie, okazali wielką naukę, ogładę i rozum w naradach z ministrami króla Francyi, rozmawiali biegle po łacinie, po włosku, francusku i niemiecku, a król i naród francuzki przekonał się, jak Polska była wówczas bogata i oświecona.

Panowie i szlachta, którzy chwycili się nauki Lutra i Kalwina, bali się żeby nowy król tak ich nie prześladował, jak brat jego we Francyi, gdzie przed rokiem z rozkazu króla i jego matki w jednéj nocy, w wigilią św. Bartłomieja, kilkadziesiąt tysięcy różnowierców wymordowano; ale łagodność i rozsądek naszego narodu, nie dopuściły takich mordów i owszem zastrzeżono, że każdy może modlić się jak mu jego sumienie i rozum nakazuje.

Nowo obrany król stracił wprędce chęć do objęcia korony, gdy wymiarkował, że panujący

w Polsce nie rządzi tak samowładnie jak we Francyi, i dlatego wyjazd swój odwlóczył; dopiéro zagrożenie, że Polacy obiorą nowego króla nakłoniło go do puszczenia się w drogę.

Przybył Henryk do Krakowa 25 stycznia w 1574 r., i po wspaniałym pogrzebie króla Zygmunta Augusta, koronowany został. Była w Polsce można i bogata familia Zborowskich. Jeden z niéj Samuel, poróżnił się z innym magnatem Janem Tęczyńskim i wyzwał go na pojedynek. Wdał się między nich kasztelan Wapowski i ten od Zborowskiego śmiertelnie raniony został. Podług dawnego prawa polskiego, bitwy, ranienia, zabójstwa popełnione w miejscu gdzie król się znajduje, były gardłem karane. Ale król Henryk sprzyjał zabójcy, gdyż Zborowscy dopomogli mu do pozyskania tronu polskiego, przeto skazał go tylko na wygnanie z kraju czyli na banicyą. I to była także surowa kara, bo takiego banitę jeżeliby do kraju powrócił, każdy mógł zabić.

Nie kontent był król Henryk ze swojego panowania w Polsce i ze swoich poddanych, bo nie byli także uniżeni i pokorni jak dworacy francuzcy, a nawzajem senatorowie i posłowie zarzucali mu złe i rozpustne życie, marnotrawstwo i zbyteczną ochotę do zabaw.

W tym właśnie czasie umarł brat jego starszy, król francuzki Karol IX, po którym korona

prawem dziedzicznem na niego spadła, bo tam królów nie obierano; wolał więc panować w kraju gdzie się urodził, i gdzie królowie mieli nieograniczoną władzę. Dnia tedy 18 czerwca 1574 r. nie mówiąc nic nikomu, wyjechał skrycie w nocy z Krakowa, z kilkoma tylko Francuzami i sługami swemi. Dognał go Jan Tęczyński w Szlązku i zaklinał, ażeby wrócił do Krakowa, ale nie mógł go nakłonić do powrotu.

Taki postępek obraził i zasmucił Polaków, bo im to przykro było, że nowy król tak pogardzał tronem i krajem naszym; a daleko lepiej byłby Henryk zrobił, gdyby został w Polsce, bo w kilkanaście lat potém zabity był przez Jakóba Clément zagorzałego mnicha.

Daremnie pisano i proszono go żeby powrócił. Chciał być królem polskim i rządzić przez swoich zastępców, ale na to naród nie pozwolił. Po długich rozprawach uchwalono, że jeżeli król za dziewięć miesięcy nie powróci, zwołają sejm i ogłoszą bezkrólewie. Posłano z tém zawiadomieniem do Henryka, a przekonawszy się, że ani myśli powracać, zwołano sejm na dzień 12 maja 1575 r. do miasta Stężycy i na nim ogłoszono, że Henryk już nie jest królem polskim i postanowiono obrać nowego.

Tatarzy w tym roku wpadli na Ruś i tak daleko w głąb kraju się dostali, że aż lękano się żeby nie podstąpili pod Kraków.

BEZKRÓLEWIE.—STEFAN BATORY.

Od r. 1575 do 1586.

Senatorowie bojąc się złych skutków bezkrólewia, naznaczyli termin elekcyi na dzień 4 listopada pod Warszawą. Narzekała na to uboga szlachta, że w tak przykréj porze miała naradzać się pod otwartém niebem na zimnie i słocie; wielu więc nie przyjechało, a mianowicie z Litwy i Rusi.

Wszyscy wielcy panowie byli za tém, żeby obrać królem Polski cesarza niemieckiego Maksymiliana; ale szlachta średnia i drobna słyszeć o nim nie chciała. Szlachta z ziem ruskich złączyła się z niemi, bo im szło o to, że sułtan turecki, który ciągle wojował z cesarzem niemieckim i połowę Węgier zagarnął, wyda wojnę Polsce, jeżeliby cesarz niemiecki został królem. Z tych wszystkich sporów to wypadło, że Stefan Batory książę siedmiogrodzki otrzymał koronę. Najwięcéj do tego przyłożył się Jan Zamoyski, który posiadał u narodu miłość i zaufanie. Wielcy panowie i prawie wszyscy biskupi głosowali za cesarzem Maksymilianem, lecz większa część szlachty wybrała za królowę Annę Jagiellonkę, siostrę króla Zygmunta Augusta, a za męża i króla przeznaczyła dla niéj Stefana Batorego. Książę siedmiogrodzki, zdawszy swe państwo bratu Krzysztofowi, przybył do Krakowa 18 kwietnia 1576 r. Maksymilian ociągał się z przyjazdem do Polski, a tymczasem Stefan Batory go uprzedził.

Biskup kujawski Karnkowski ukoronował Batorego i Annę Jagiellonkę dnia 1 maja 1576 r., a nazajutrz dał im ślub w katedralnym kościele krakowskim. Prymas Uchański arcybiskup gnieźnieński, trzymał stronę cesarza Maksymiliana i nie chciał był przyjechać do Krakowa. Nie przyszło do wojny domowéj, bo Litwa najprzód, a następnie arcybiskup prymas i wszystkie województwa uznały Batorego. Maksymilian cesarz wkrótce potém umarł i nastąpiła powszechna zgoda. Jedno tylko miasto Gdańsk, zaludnione przeważnie Niemcami, nie chciało uznać nowego króla, ale król podstąpił z wojskiem i zaczął go dobywać. Chociaż Gdańszczanie otrzymując posiłki od Niemców, bronili się mężnie, jednakże pobici przez wojsko królewskie, widząc że dalszy opór jest niepodobny, poddali się nareszcie, i zapłacili 200,000 zł. kosztów wojennych, a król im przebaczył i zatwierdził ich przywileje.

Stefan Batory był mężem uczonym a przytém stałym w przedsięwzięciu i dzielnym wojownikiem; żądał porządku i posłuszeństwa i chciał je zaprowadzić w kraju. Jan Zamoyski, który był za nim obstawał, doszedł do wielkiego znaczenia i władzy, został bowiem hetmanem wielkim koronnym, to jest wodzem wszystkich sił zbrojnych w kraju i kanclerzem wielkim koronnym, a na mocy tego urzędu należały do niego korrespondencye z państwami zagranicznemi

i najważniejsze sprawy w kraju. Familia Zborowskich liczna i potężna, także dopomagała Batoremu do otrzymania korony polskiéj, ale że domagała się zbyt wielkich nagród, a przytem że to byli ludzie burzliwi i zuchwali, przeto ściągnęła na siebie ciężką karę.

Król uspokoiwszy się w kraju, zrzekł się ostatecznie prawa wydawania najwyższych wyroków, które od wieków należało do królów i ustanowił dwa wielkie trybunały: jeden w Litwie, drugi w Koronie, które ostatecznie sądziły wszystkie sprawy. Sędziów obierano na sejmikach. Trybunał polski sądził przez pół roku w Piotrkowie a przez pół roku w Lublinie, trybunał litewski w Wilnie i Nowogródku lub Mińsku.

Z Turkami i Tatarami było spokojnie od lat kilkunastu. Żeby nie napadali na ziemie ruskie, dawano im corocznie pewną kwotę pieniędzy. Zwyczaj ten zasięgał czasów Zygmunta Augusta i nie było to zaszczytnie dla naszego narodu; ale kiedy królowie nie mieli stałego wojska dla obrony granic, trzeba było mniejszém złem ochraniać się od gorszego. Na samych kresach Ukrainy był lud Kozakami zwany, żyjący głównie z łupów wojennych na Turkach i Tatarach zdobywanych. Żon nie mieli, a werbowali się z przybyszów, którzy z różnych stron Polski, Rusi i mocarstwa Moskiewskiego do nich nadciągali. Gdy kto dopuścił się ja-

kiego występku, za który byłby ciężko karany, uciekał do Kozaków, zmieniał nazwisko i tam żył bezpieczny. Napadali oni na prowincye ościennych krajów, a nieraz i swoim nie darowali. Mieli czółna wązkie a długie, skórą obite, zwane *czajkami*, i na nich puszczali się rzeką Dnieprem na morze zwane *Czarném*, rabowali i palili miasta tureckie nad brzegami tego morza zbudowane. Król Stefan zaprowadził między nimi porządek wojskowy, kazał ich spisać, nadał im hetmana, któremu wystawił zamek Trechtymirów i nałożył na niego obowiązek, żeby na każde zawołanie dostawił 6,000 Kozaków przeciw nieprzyjaciołom.

Taka lekka jazda była bardzo przydatna, bo szlachta polska stawała na wojnę w ciężkich żelaznych zbrojach, miała długie włócznie i ciężkie pałasze; silnie zatém mogła uderzyć i rozbić nieprzyjaciela, ale nie mogła go ścigać i korzystać z odniesionego zwycięztwa.

Gdy Stefan Batory zajęty był urządzaniem kraju, car Iwan Wasilewicz wkroczył znowu do Inflant, zdobył całe, oprócz Rewla i Rygi. Król dowiedziawszy się o tém, zebrał piechotę z dóbr królewskich i najął oddział Węgrów, którym dowodził Gaspar Bekisz, niegdyś przeciwnik króla, a dziś jego wierny sługa i przyjaciel. Miał oprócz tego zastępy konnéj szlachty, pułki wielkich panów i posiłki od księcia pruskie-

go. Z tém wojskiem wyruszył przeciw Moskwie (1579). Po ciężkim szturmie zdobył Połock, Turowlę, Sokoł i Suczę, ale musiał odesłać wojsko na zimowe leże, bo nie było pieniędzy na żywność i inne potrzeby żołnierzy. Król zażądał na sejmie od szlachty litewskiéj i polskiéj, żeby mu dostarczyła funduszów, ale nie otrzymał tyle ile było potrzeba. Wielu posłów sprzeciwiało się dalszéj wojnie, bo im chodziło o to, aby pieniędzy nie dawać i po długich sporach ledwie udało się Zamoyskiemu przełamać opór i skłonić sejmujących, żeby dostarczyli funduszów na zaciąg wojska.

W następnym 1580 r. wkroczywszy na czele silnéj armii, zdobył król Stefan najprzód Wieliż i Uświatę, a potém wziął miasto Wielkie Łuki. Car Iwan pragnął zawrzéć pokój. Szlachcie téż zdawało się, że dosyć już tego wojowania i domagała się zawarcia pokoju. Wdał się w tę sprawę papież Grzegorz XIII, przez posła swego Possewinę, jezuitę, gdyż się spodziewał, że przez swoje pośrednictwo skłoni cara Iwana do przyjęcia wyznania katolickiego. Król i Zamoyski chcieli popierać wojnę i dobywali Pskowa, lecz musieli ustąpić życzeniom szlachty i papieża. Zawarto więc pokój w 1582 r. Król zwrócił carowi rozmaite zamki, car zaś zrzekł się pretensyi do Inflant, które podzielono na województwa i do Polski przyłączono.

Kilka lat pokoju użył król Stefan na uporządkowanie kraju, chciał on rząd wzmocnić, zrobić tron dziedzicznym i ukrócić zbyteczne swobody szlachty, które w rozpustę i bezrząd przechodziły. Dopomagał mu do tego Jan Zamoyski, a za to mu król oddał synowicę swoję za żonę.

Taka przewaga Zamoyskiego gniewała szlachtę, a mianowicie Zborowskich. Gniéw ten jeszcze się powiększył z następującéj przyczyny: Samuel Zborowski wygnany z kraju za zabójstwo kasztelana Wapowskiego—wrócił, chociaż wyroku na niego nie odwołano. Ufał on w to, że Batoremu pomagał do utrzymania korony. Takie postępowanie sprzeciwiało się prawom krajowym. Jan Zamoyski kazał go przestrzedz, żeby ustąpił z województwa Krakowskiego, które pod jego zarządem zostaje, bo go każe schwytać i osądzić. Zborowski drwił sobie z téj przestrogi, a do tego jeszcze zmawiał się na życie króla razem z dwoma braćmi swoimi, Jędrzejem i Krzysztofem.

Gdy więc Zborowski Samuel natrząsając się z kanclerza i króla przybył pod Kraków, kazał go Zamoyski schwytać, zaprowadzić do Krakowa i za wiedzą króla, ściąć na zamku krakowskim 1584 r., na mocy prawa, że każdego winowajcę wywołanego z kraju można ukarać śmiercią, skoro tylko samowolnie powróci.

Postępek ten narobił wiele wrzawy między

szlachtą, z którą nigdy jeszcze nie obchodzono się tak surowo. Chciano żeby król odebrał Zamojskiemu jego urzędy i pod sąd go oddał. Stefan Batory nietylko uznał, że Samuela Zborowskiego słusznie ukarano, ale na pierwszym zaraz sejmie wytoczył sprawę przeciw jego braciom, Krzysztofowi i Jędrzejowi, o zmowę na życie króla i o zdradę kraju. Krzysztofa uznano za winnego i ukarano go wygnaniem, sąd na Jędrzeja odroczono do dalszego czasu.

Król Stefan nie samych tylko Zborowskich ukarał za nieposłuszeństwo prawu i pobudzanie do niezgody. Kilku z możnéj szlachty oddał pod sąd za zmowy z nieprzyjaciołmi i za zabójstwa. Byłby on zaprowadził rząd mocny, stałe wojsko i porządek w skarbie, byłby zniósł obieranie królów, które wszystkiego złego było przyczyną. Miał także wielkie zamysły rozszerzenia granic Polski i wypędzenia z pomocą innych mocarstw chrześciańskich Turków z Europy, ale śmierć nie dozwoliła mu wykonać tych zamiarów: umarł bowiem niespodziewanie w Grodnie po kilku dniach choroby, mając lat pięćdziesiąt cztery, dnia 12 grudnia 1586 r. Batory był to król rozumny i waleczny. Widząc że nieład i swawola zaczyna grasować w Polsce, postanowił ująć w karby zuchwałych i wzmocnić władzę rządu. Ścięcie Samuela Zborowskiego i upokorzenie jego wichrzycielskiéj rodziny, ukaranie

archołów, pokazało dowodnie, że król
agę stawić czoło swawoli. I byłby nie-
ład zaprowadził, władzę królewską
i zwolna wymuszone na królach,
we krajowi prawa zniósł, gdyby mu
ć dłuższego życia pozwoliła; pobożny
katolik, nikogo przecież nie dozwolił
wać i karać za wyznawanie innéj reli-
jał bardzo księżom jezuitom: bo oni,
wówczas szerzyli oświatę, a uczyli po-
a panującemu i prawom; dość powie-
zakon zdobili trzej ludzie, jak: Jakób
anisław Warszewicki i Piotr Skarga.
panowania powiększyła się liczba ich
, a szkołę przez nich założoną w Wil-
ósł król do takiego znaczenia, jakie
demia krakowska, która była główną
Królestwie. Lubił nauki i opiekował
mi, pomiędzy którymi, oprócz wymie-
a Zygmunta Augusta, jaśnieli: Stryj-
wagnin, Paprocki, Warszewicki, Hei-
olikowski. Król będąc sam dzielnym
i znając się na sztuce wojennéj, ożywił
szlachcie polskiéj ducha rycerskiego,
okojnych rządów Zygmunta Augusta,
zguśniała i od wojny odwykła.

ądu i podział administracyjny kraju.

ońcu tego okresu skreślimy zarys
ał administracyjny Królestwa, w tym

bowiem czasie uzupełnił się i w składzie swoim dotrwał aż do 1794 r.

Władza najwyższa była przy królu, określona w długim ciągu lat, zwyczajami, prawami i warunkami naznaczanemi przy obieraniu nowych monarchów, a zwanemi *pacta conventa*. Król mianował ministrów, senatorów, hetmanów, oraz urzędników ziemskich, a za potwierdzeniem papieża, arcybiskupów i biskupów. Miał dochody z włości zwanych ekonomiami stołowemi, z żup Wieliczki i Bochni, z kopalni Olkuskich, z ceł krakowskich, gdańskich, elbląskich i ryskich, z podatku zwanego podwodne, z poczty i z bicia monety. Wydawał uniwersały na sejm i na zwoływanie sejmików, na których wybierano posłów. Królom służyło prawo rozdawania starostw na pewne lata, to jest włości będących własnością kraju.

Sejmy zwoływane, jak nas historya naucza, jeszcze za królów z plemienia Piastów, przybrały starą formę i powagę za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Do sejmów należała moc uchwalania praw dotyczących się tak ogółu, jako i pojedynczych interesów, wypowiadania wojny, zatwierdzania traktatów, naznaczania podatków i zwoływania szlachty na pospolite ruszenie. Na nieszczęsnym sejmie 1652 r., stanowczo przyjęto zasadę, że sprzeciwianie się czyli *veto* jednego posła, tamuje narady sejmu i że do wszy-

stkich uchwał sejmowych jednomyślności potrzeba. Ta zgubna zasada, zwana *liberum veto*, zrządziła opłakane skutki. Żeby jéj zaradzić, zawiązywano w naglących przypadkach konfederacye albo sejmy konfederacyjne, na nich nie jednomyślność, ale prosta większość stanowiła.

Sejm składał się z dwóch izb, senatorskiéj i poselskiéj; w senacie zasiadali arcybiskupi i biskupi, wojewodowie, kasztelani więksi i mniejsi; izba poselska składała się z posłów wszystkich województw i ziem, wybieranych na sejmikach przez szlachtę; senatorskiéj przewodniczył arcybiskup gnieznieński, poselskiéj marszałek wybierany z pomiędzy posłów. Pierwszą czynnością izby poselskiéj był wybór marszałka. Otwierał posiedzenie marszałek poprzedniego sejmu, zwany *marszałkiem staréj laski;* bo laska była znamieniem dostojności marszałka. Izby sejmowe obradowały osobno, a w ważnych wypadkach wspólnie. Wszelka władza polityczna i administracyjna należała do sejmu. Sejm stanowił o wypowiedzeniu wojny, zawarciu pokoju, środkach obrony kraju, o stanowieniu podatków, o zmianie i poprawie praw i t. d. W ważnych sprawach; jako to o zdradę kraju, obrazę religii i majestatu królewskiego, pełnił czynności najwyższego sądu.

W duchowieństwie pierwsze miejsca zajmo-

wał arcybiskup gnieznieński i miał tytuł prymasa (z łacińskiego *pierwszy*).

Dowództwo nad wojskiem mieli hetmani; było ich czterech: dwaj wielcy, koronny i litewski i dwaj polni. Z początku ich władza była czasową, późniéj z osłabieniem władzy królewskiéj stała się dożywotnią.

Jak hetmani, tak i inni wielcy urzędnicy państwa byli jedni dla Korony, drudzy dla Litwy, bo Litwa mimo unii z Polską, zachowała lub otrzymała osobnych swoich dygnitarzy i urzędników.

Marszałkowie wielcy byli mistrzami dworu i mieli własną jurysdykcyą, dla przestrzegania bezpieczeństwa i uszanowania należnego monarsze. Pod ich sądy podpadał każdy, który w rezydencyi królewskiéj dopuszczał się jakichbądź kłótni i zamieszek, a tembardziéj zbrojnych zamachów.

Marszałkowie nadworni zastępowali wielkich marszałków podczas ich nieobecności. Oznaką urzędu marszałka była laska, którą wielki marszałek niósł przed królem, poprzedzając go na uroczystych obrzędach.

Wielcy kanclerze wydawali przywileje, na które król zezwolił; wyciskali pieczęcie na postanowieniach, rozkazach, uniwersałach i poleceniach królewskich, przemawiali na sejmach z rozkazu króla, albo odpowiadali na przełożenia czynione królowi; znosili się z posłami zagrani-

cznych mocarstw; mieli pod zarządem swoim archiwum zwane metryką koronną; prezydowali przytém w sądach assesorskich, o których niżéj powiemy.

Podkanclerzowie zastępowali kanclerzy i z nimi razem zasiadali w sądach assesorskich.

Wielcy podskarbiowie, jako samo ich nazwisko wskazuje, zarządzali skarbem, to jest przychodami i wydatkami państwa. Byli oprócz tego podskarbiowie nadworni, dodani wielkim do pomocy i zastępstwa.

Referendarze koronni i litewscy przedstawiali królowi sprawy i prośby i udzielali na nie odpowiedź króla.

Pisarze wielcy koronni i litewscy, także użyci byli do załatwiania interesów krajowych.

Podkomorzowie wielcy koronni i litewscy, mieli zwierzchność nad domem królewskim.

Chorążowie wielcy, koronni i litewscy, nieśli chorągiew tych prowincyj na uroczystych obrzędach.

Miecznikowie wielcy, koronni i litewscy trzymali miecz przed królem na uroczystych obrzędach.

Wojscy wielcy, koronni i litewscy, w razie wojny nie szli na pospolite ruszenie, ale czuwali nad bezpieczeństwem wewnętrznem.

Wielcy krajczowie, stolnikowie, podstolo-

wie, cześnikowie koronni i litewscy, przewodniczyli uroczystościom królewskim.

Wielcy oboźni, koronni i litewscy wyznaczali obozy w czasie pospolitego ruszenia.

Byli oprócz tego wielcy strażnicy, rejenci, instygatorowie czyli oskarżyciele publiczni, łowczowie i t. d.

Też same urzędy posiadało każde województwo, a nawet niektóre ziemie i powiaty. W czasie bytności króla, ci urzędnicy przyjmowali go i przy nim pełnili służbę. Widzimy z tego, że tytułów było mnóstwo i pochlebiały one dumie szlacheckiéj. Wszystkie te urzędy były bezpłatne, a niektórych urzędników, mianowicie wielkich, wynagradzano starostwami.

Sądownictwo ukształtowało się z wolna. W początkach sami monarchowie sądzili sprawy; potém nie mogąc wydołać téj czynności, zaprowadzili sądy ziemskie i grodzkie: od nich odwołanie szło do króla. Stefan Batory zrzekł się władzy sądowniczéj i ustanowił w r. 1568 dwa najwyższe sądy nowe, zwane trybunałami, koronny i litewski. Zasiadali na nich deputaci wybierani na sejmikach. Sprawy wielkopolskie sądził trybunał w Piotrkowie od listopada do kwietnia; małopolskie w Lublinie, w drugiém półroczu. Duchowieństwo także poddane zostało sądom trybunalskim, a dla strzeżenia praw swoich wybierało sześciu deputatów duchownych. Z władzy sądo-

wniczéj królów to tylko zostało, że wszystkie sądy odbywały się w imieniu króla, w razie jego śmierci wszystkie sądy zamykały się, a w ich miejsce w każdéj ziemi otwierano sądy kapturowe. Sądy te mogły karać śmiercią burzycieli bezpieczeństwa publicznego.

Sądom powyżéj wymienionym podlegała sama tylko szlachta. Dla mieszczan były osobne sądy miejskie, od których odwołać się było można do sądów królewskich assesorskich, od tych zaś do relacyjnych. Króla zastępował kanclerz. Sądzono tam oprócz spraw miejskich, sprawy o dobra królewskie.

Sądy referendarskie sądziły spory między dzierżawcami królewszczyzn i ekonomij, a włościanami dóbr tychże. Włościanie dóbr prywatnych, po zaprowadzeniu poddaństwa, zostawali pod nieograniczoną władzą i sądem panów swoich.

Była władza zwana trybunałem skarbowym, złożona z dwóch senatorów mianowanych przez króla i sędziów wybranych na sejmikach. Magistratura ta roztrząsała rachunki wydatków łożonych na wojsko i sądziła krzywdy zdarzyć się mogące między żołnierzem a obywatelem. Trybunał skarbowy dla polski zasiadał w Radomiu, a dla Litwy w Wilnie.

Nuncyatura pod prezydencyą nuncyusza papieskiego sądziła sprawy kościelne, a między nie-

mi o ważność małżeństwa. Nuncyusza zastępował prymas arcybiskup gnieznieński.

Nareszcie w ostatnich czasach za panowania Stanisława Augusta ustanowiono radę nieustającą przy boku króla, wybraną z posłów i senatorów, która na sejmach zdawała sprawę z czynności swoich; Komissyą Porządkową, Komissyą Skarbową i Komisyą Edukacyjną, która zarazem stanowczo rozsądzała wszelkie uszkodzenia majątku pojezuickiego, przeznaczonego na fundusz edukacyjny.

Podkomorzowie jedni byli wielcy, czyli wojewódzcy, drudzy mniejsi czyli ziemscy; główną ich czynnością było rozsądzanie spraw granicznych: od ich wyroków odwoływano się do trybunałów.

Starostowie grodowi strzegli grodów i sądzili sprawy kryminalne. W sądzie grodzkim zasiadał prócz starosty jeden sędzia obrany przez szlachtę. Niektórzy starostowie przybierali tytuł jenerałów i takimi byli: wielkopolski, małopolski i ziem podolskich; nazwa ta nie odznaczała bynajmniéj wojskowego tytułu.

Sądy ziemskie rozsądzały w pierwszéj instancyi sprawy cywilne między szlachtą. Sąd ten składał się z sędziego ziemskiego, podsędka i pisarza. Szlachta podlegała sądom ziemskim i grodzkim; odwołanie od nich szło do trybunałów koronnego albo litewskiego.

Podział administracyjny.

Kraj składał się z trzech prowincyj: Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Wielkopolska obejmowała województwo Poznańskie z ziemią Wschowską, Kaliskie, Sieradzkie z ziemią Wieluńską, Łęczyckie, Brzesko-kujawskie, Inowrocławskie, Płockie, Mazowieckie, ziemię Dobrzyńską, która do żadnego województwa nie należała i księztwo Warmińskie, zostające pod rządem biskupa warmińskiego i nie mając żadnego udziału w rządzie i swobodach krajowych.

Województwa: Pomorskie, Chełmińskie i Malborgskie, liczyły się do Wielkopolski; lecz składały osobną część zwaną Prusami Królewskiemi, która miała osobne sejmy prowincyonalne, miejscowych urzędników i swoje przywileje i prawa, a głównie tém się odróżniała, że w tych województwach mieszczanie mieli prawo i przystęp do wszystkich urzędów i dostojności świeckich i duchownych.

Małopolska obejmowała województwa: Krakowskie z księztwami Oświecimskiém i Zatorskiém, ziemią Spizką i księztwem Siewierskiém, Kijowskie, Ruskie, Wołyńskie, Podolskie, Lubelskie, Bełzkie, Sandomierskie, Podlaskie, Bracławskie i Czernichowskie.

Prowincya Litewska obejmowała województwa: Wileńskie, Trockie, księztwo Żmujdzkie,

województwo Smoleńskie, Połockie, Nowogrodzkie, Witebskie, Brzesko-litewskie, Mścisławskie, Mińskie, Inflantskie.

Wymieniliśmy te województwa w tym porządku, podług którego ich wojewodowie zasiadali w senacie a posłowie na sejmach.

Jako kraje hołdownicze, należały do Polski: księztwa Pruskie i Kurlandzkie.

KSIĘGA CZWARTA.

POLSKA UPADAJĄCA.

ZYGMUNT III.

Od r. 1587 do 1632.

Po śmierci Stefana Batorego ubiegali się o koronę polską: arcyksiążęta austryaccy Maksymilian, Ferdynand, Ernest i Maciej; car Fiedor Iwanowicz; Zygmunt; syn Jana króla szwedzkiego i kilku innych jeszcze mniéj znacznych. Potężna rodzina Zborowskich połączona z Górką, wojewodą poznańskim i jazłowieckim, sprowadziwszy zbrojne zastępy na pole elekcyjne, popierali Maksymiliana; Zamoyski W. hetman, wraz z całą prawie szlachtą, byli za Zygmuntem, i przyciągnął także na czele 5000 wojska pod Wolę; a gdy się pogodzić nie mogli, partya Zborowskich ogłosiła królem polskim arcyksięcia Maksymiliana, a partya Zamoyskiego, która była liczniejszą, wybrała Zygmunta królewicza szwedzkiego, syna Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta Starego.

Wybrany Zygmunt szwedzki wstrzymywany przez swego ojca, ociągał się z wyjazdem do Polski; tymczasem Maksymilian na czele wojsk niemieckich, wsparty przez swoich stronników,

wkroczył do Polski i podsunął się pod Kraków, a gdy Zamoyski nań następował, uszedł w granicę cesarstwa Niemieckiego, pewny, że Zamoyski nie ośmieli się iść za nim. Zamoyski wszakże dopędziwszy go pod Byczyną, stoczył bitwę, pobił na głowę, a położywszy mu trupem przeszło 4000 wojska, zdobył miasto i wziął Maksymiliana do niewoli.

Tymczasem Zygmunt przyjechał do Krakowa, był ukoronowany, wszyscy uznali go i poddali się pod jego rządy.

Król Zygmunt był niezmiernie nabożny, księża Jezuici mieli u niego wielkie znaczenie i namawiali go, żeby wyznanie luterskie i kalwińskie w kraju wytępił, a chociaż przy wyborze króla zastrzeżone było, że nikogo nie wolno za wiarę prześladować; to jednak żaden z różnowierców nie dostał od króla ani urzędu, ani łask; a po miastach zamykano ich kościoły i szkoły. Najwięcéj lutrów i kalwinów było w miastach prowincyi pruskiéj i Wielkopolsce, przeto były one niechętne królowi i szlachcie, z czego potém w lat kilkadziesiąt bardzo wielkie złe wynikło. Cesarz austryacki widząc, że swego brata nie mógł osadzić na tronie polskim, myślał spokrewnić się z królem Zygmuntem, a przez to skłonić go na swoję stronę. Ożenił się więc król z księżniczką austryacką, a nawet wieść rozeszła się po kraju, że chce opuścić Polskę i powracać do

Szwecyi, któréj był dziedzicznym królem, a koronę polską zdać jednemu z książąt austryackich. Oburzyło to Polaków, bo niechcieli dostać się jak Czechy i Węgry pod panowanie cesarza. Na sejmie w 1592 r. musiał król tłómaczyć się i zaprzysiądz, że tronu nie porzuci. Chociaż Zamoyskiemu głównie był winien koronę polską, nie lubił tego męża za jego śmiałość i otwartość, a przytém wychowany w etykiecie i powadze monarszéj, był z natury swojéj oziębłym i małomównym. Jan Zamoyski kilkakrotnie pobił Tatarów w Multanach; nie zapomniał przytém o rozszerzeniu nauk, i w swojém mieście dziedziczném Zamościu, które uczynił mocną fortecą, założył akademią, czyli główną szkołę, z własnego majątku wyznaczywszy fundusz na zapłatę nauczycieli.

Przez ten czas król Zygmunt dwa razy jeździł do Szwecyi i objął rządy w tym kraju po śmierci ojca (1592). Gdy powrócił do Polski, ustanowił stryja swego Karola księcia Sudermanii rządzcą państwa. Jak tylko Zygmunt opuścił Szwecyą, natychmiast Karol zwołał sejm do Suderkoping, na którym zapadło, że wolność wyznania religii katolickiéj, zabezpieczona przez Zygmunta, ma być zniesioną. Szwedzi gorliwi luteranie poburzyli kościoły katolickie, a przychylnych Zygmuntowi pozrzucali z urzędów. Król powtórnie udał się do Szwecyi, lecz nie umiał Karola poskromić, który po odjeździe Zygmunta

całą Szwecyą opanował. Nie dosyć na tém, Karol przeniósł wojnę do Estonii i kraj opanował (1599). Rozpoczęła się więc 60-letnia wojna szwedzka z przerwami prowadzona, która Polskę zniszczyła i ku zgubie popchnęła. Wojna z Karolem toczyła się pomyślnie, Szwedzi przegrali bitwy pod Wendą i Kohenhauzem; lecz król nie umiał z tych zwycięztw korzystać i wojna wlekła się powoli. Chodkiewicz zdobył Derpt, pobił Lindersona generała szwedzkiego pod Białym Kamieniem, położywszy mu trupem 5000 żołnierzy i nareszcie dnia 27 września 1605 r. mając zaledwie 3800 wojska odniósł znakomite zwycięztwo pod Kircholmem nad samym Karolem liczącym 14,000 żołnierzy. Szwedów 9000 legło na placu boju, 60 chorągwi i 20 dział dostało się w ręce zwycięzców.

Sławne to było zwycięztwo, bo Szwedów było trzy razy więcéj niż Polaków, ale jak wszystkie inne nie zdało się na nic: bo gdy szlachta wróciła do domów, Szwedzi wielką część Inflant znowu zajęli. W roku 1596 zbuntowali się Kozacy pod naczelnictwem hetmana swego Nalewajki i dopuścili się srogich bezprawi na Ukrainie i Podolu. W następnym roku zwyciężył ich Stanisław Żółkiewski, obóz zdobył, a Nalewajkę i innych dowódzców schwytał i do Warszawy odesłał, gdzie byli ukarani śmiercią.

Na Rusi znaczna część szlachty i wszystko

chłopstwo było wyznania greckiego. Chciano zjednoczyć Ruś z kościołem łacińskim i ułożono warunki unii w Brześciu 1596 r., ale myśl ta nie ze wszystkiem przyszła do skutku. Jedna część ludności przyjęła unią i uznała papieża, druga zostawała przy dawnym obrzędzie; unitom zostawiono małżeństwo kapłanów, nabożeństwo w języku starosławiańskim i stary kalendarz Juliański. Z tego pomysłu wylęgła się potém niezgoda, nieufność, prześladowanie dyzunitów i ich bunty.

Zygmunt III nie umiał pozyskać przychylności narodu: nieprzystępny, zimny, ponury, niezważający na rady senatorów, życzliwy dworowi austryackiemu, ściągnął na siebie podejrzenie, że chce samowładnym panem zostać. Różnowiercy, a była ich wielka liczba tak między szlachtą, jak między ludem i księżmi, obawiali się o utratę wolności wyznania. Urzędy starostw i królewszczyzny dostawały się samym tylko katolikom i przyjaciołom dworu.

Wkrótce potém, w 1605 r. umarł Jan Zamoyski, powszechnie żałowany; równie zasłużył się on w radzie i na sejmach, jak na wojnie. Póki żył, powściągał nieprzyjaznych Zygmuntowi, którzy głównie nie lubili jego przyjaźnienia się z domem austryackim i widzieli, że ztąd nic dobrego dla kraju nie wyniknie. Lecz po śmierci Zamoyskiego, Mikołaj Zebrzydowski,

opiekun małoletniego jego syna a wojewoda krakowski, na sejmiku w Proszowicach 1606 r. nakłonił szlachtę do związku, na którym uradzono, aby na pierwszym sejmie wystąpić ze skargami na króla, że on nie dotrzymuje swoich przyrzeczeń i na szkodę kraju działa. Zanosił on skargi na króla, że złych radzców słucha, a samowolnie wszelkie sprawy załatwia, że nie rozdaje wakujących urzędów, że nie dotrzymuje *Paktów konwentów,* że nadweręża zgodę z różnowiercami, osobliwie téż małżeństwo z Austryaczką.

Tu raz jeszcze przypomnieć winienem, że było w kraju naszym bardzo wiele wiosek królewskich, albo tak zwanych stołowych, z których dochody służyły na osobiste potrzeby króla; inne wioski należały do skarbu publicznego, i te rozdawano na pewne lata w nagrodę zasług dla ojczyzny położonych, z obowiązkiem aby z nich czwartą część dochodu oddawano na płacę dla wojska. Dochody z tych dóbr były wielkie i dlatego kraj cały, a mianowicie szlachta nie płaciła podatków. Włościanie w tych dobrach byli pod opieką królów i robili mniejszą pańszczyznę niż we wsiach szlacheckich; kilka lub kilkanaście takich wsi składały starostwo. Prawo rozdawania tych starostw na pewne lata, służyło królom. Ale z tego wylęgło się ciężkie złe, bo o takie starostwa jedni po-

chlebiali się królowi, drudzy zuchwalsi stawiali się hardo, żeby im, poprostu mówiąc, gębę zamknięto nadaniem bogatego starostwa, a kiedy im nie dano tego czego chcieli, to sprzeciwiali się najlepszym zamysłom i radom. I tak wzrastał coraz większy nieład, bo każdy myślał o swojéj kieszeni nie o dobru kraju, chociaż wszyscy zawsze rozprawiali i przechwalali się, że ojczyznę nadewszystko kochają.

Zebrzydowski zwołał zjazd szlachty do Stężycy, a tymczasem odbywał się sejm w Warszawie. Daremnie usiłowano pojednać przeciwne strony. Szlachta powtarzała zarzuty swoje, senat trzymał stronę króla, nareszcie sejm rozszedł się, nic nie zdziaławszy. W Stężycy uchwalono nowy zjazd do Lublina, a król zwołał sejm do Warszawy. Obie strony obwiniały się nawzajem, a sprawa kraju cierpiała na tych sporach.

Uformowały się więc dwie partye: jedna przeciw królowi, którą dowodził Zebrzydowski, druga za królem. Przyszło do tego, że gdy mimo wszelkich starań pojednanie nie mogło nastąpić, szlachta podniosła w Sandomierzu rokosz i wysłała spisane zażalenia do króla. Zygmunt nie mogąc zadość uczynić przesadzonym żądaniem, rozkazał im rozjechać się do domów; lepsi to uczynili, ale gorsi wzięli się do broni: musiał król przeciw rokoszanom z wojskiem

wyruszyć. Pobił ich pod wsią Guzowem o trzy mile od Radomia. Po téj przegranéj Zebrzydowski broń złożył, przeprosił króla, a król nawzajem wszystkim przebaczył i tak skończyła się ta smutna sprawa, zwana *rokoszem;* wyraz ten jest z węgierskiego języka wzięty. Zakłócenia te ciągnęły się przez lat trzy, od 1606 do 1609 r.

W tym właśnie czasie po śmierci Borysa Godunowa, cara moskiewskiego, pojawił się w roku 1603 na dworze księcia Wiśniowieckiego jakiś nieznajomy, który po niejakim czasie zachorowawszy wyznał przed księdzem na spowiedzi, że jest Dymitrem Iwanowiczem, synem młodszym cara Iwana Groźnego; że Borys Godunow kazał go był zamordować w Ugliczu, lecz go matka uratowała. Wiśniowiecki polecił go swemu teściowi Jerzemu Mniszchowi wojewodzie sandomierskiemu.

Możni polscy panowie trzymali po kilkaset a niekiedy po parę tysięcy własnego wojska i nieraz wojowali na swoją rękę z Tatarami, Wołochami, nie pytając się o pozwolenie króla. Jan Zamoyski hetman osadził był na Multanach hospodara Mohiłę, a wypędził jego poprzednika. Tak samo zrobił Mniszech. Nie pytał się wcale czy Dymitr jest prawdziwym synem cara, czy téż Hryszką Otrepiewem, czerncem, za jakiego inni go mieli, lecz wziął go

pod swoją opiekę. Miał ów Dymitr krzyż z brylantami taki, jak był ten, który carowa matka zawiesiła synowi swemu na szyi przy chrzcie świętym, a przytém jeszcze jedno ramię krótsze i brodawkę na twarzy, jak niegdyś syn cara. Mniszech przedstawił go królowi, który przeznaczył Dymitrowi 40,000 złotych ówczesnych rocznie na utrzymanie i pozwolił Mniszchowi i Wiśniowieckiemu, aby mu dopomogli do odzyskania tronu.

Zebrał tedy wojewoda Mniszech kilka tysięcy wojska i z niém poprowadził do Moskwy Dymitra, który przyrzekł, że jak tylko carem zostanie, ożeni się z jego córką Maryną. Borys był nie lubiony od narodu za liczne okrucieństwa, wielu téż bojarów przywiązanych do dawnéj carskiéj rodziny, a mając go za prawdziwego carewicza, przyłączyło się do niego; zwyciężono Borysa, a gdy tenże wkrótce potém umarł, Dymitr wszedł 20 czerwca 1605 r. do Moskwy i został carem. Zaraz posłał po Marynę Mniszchównę i pojął ją za żonę. Niedługo cieszył się panowaniem, gdyż sam był katolikiem, a jego tryb życia na sposób polski nie podobał się bojarom, którzy ośmieleni jego łagodnością, pobudzili lud do powstania. W dniu 16 maja 1606 wybuchnął bunt w Moskwie, Dymitra zabito, Marynę wtrącono do więzienia, a bardzo wielu Polaków legło. Dowodzili lu-

dem kniaziowie Szujscy, i kazali wystawić na widok ciało zabitego Dymitra, ażeby wszyscy przekonali się o jego śmierci.

Lecz wkrótce zjawił się inny nowy awanturnik, nieco do tamtego podobny i utrzymywał, że on nie był zabitym, i że nie jego ciało pokazywano ludowi. Polacy przyłączyli się do niego, i przyszło z Polski 7,000 wojska, a 8,000 Kozaków; oblegli Moskwę i przymusili Szujskiego, że im wydał Marynę, która aby tylko być carową, owego samozwańca uznała za męża i cara, a jak niektórzy twierdzą, wzięła z nim ślub potajemnie.

Wtenczas Zygmunt korzystając z tego nieładu, wydał wojnę Moskwie i umyślił zostać carem, a przedewszystkiém zamierzył zdobyć Smoleńsk, miasto silnie obwarowane, bo jego posiadanie otwiera i zabezpiecza pochód do miasta Moskwy i posiadanie całego kraju. Przyłączyło się do niego rycerstwo polskie przy Dymitrze walczące. Oblężenie ciągnęło się kilkanaście miesięcy, a tymczasem Szujski zebrał wielkie wojsko i ruszył przeciw Polakom. Mężny i wsławiony w wielu bitwach hetman Stanisław Żółkiewski, zastąpił mu drogę pod Kluszynem (4 lipca 1610 r.), i mając tylko 8,000 żołnierzy zwyciężył go i wziął do niewoli. Potém bez oporu zajął miasto Moskwę. Prosili bojarowie, żeby albo Zygmunt król, albo syn jego

Władysław objął rządy i do Moskwy przyjechał; ale król i królewicz byli katolikami, a cała Moskwa żądała, żeby car był wyznania greckiego: nie mogła więc zgoda i połączenie nastąpić. Nakoniec Zygmunt dobył Smoleńska, ale zamiast iść do Moskwy, wrócił do Warszawy tryumfy swoje odprawiać, a tymczasem przyjazna chwila minęła. Nareszcie w ostatniéj niedoli wstąpiła odwaga w serca ludu moskiewskiego. Polacy dopuszczali się w Moskwie ciężkich nadużyć i wszystkich przeciw sobie oburzyli. Kuźma Minin Suchoruki, rzeźnik z Nowogrodu stanął na czele ludu. Polacy w części musieli się poddać, w części ustąpić z Moskwy; a carem wybrany został Michał Fedorowicz z rodu Romanowów, przodek teraz panujących cesarzów. Fałszywego Dymitra wprzódy jeszcze zabito na polowaniu, a Marynę, która uwijała się na południu kraju z oddziałem Kozaków, schwytano i utopiono, jéj syn zaś zabity. Tak więc z téj wielkiéj wojny z Moskwą, która ciągnęła się blisko lat dziewięć, tę tylko korzyść odniosła Polska, że odzyskała Smoleńsk, Siewierz i Czernichów. I nie mogło być inaczéj. W skarbie zawsze brakowało pieniędzy, wojsko niezapłacone nie chciało bić się, nie słuchało hetmanów, samowolnie ustąpiwszy z Moskwy, stanęło po wsiach królewskich i biskupich, i wybierało gwałtem swoję należytość

z wielkim uciskiem biednego ludu. Skonfederowane wojska wymogły na skarbie krajowym 140 milionów złp. na teraźniejszą monetę.

Jeszcze trwała wojna z Moskwą, kiedy napady Tatarów na Podole i Ukrainę, a Kozaków na brzegi Czarnego morza, stały się przyczyną wojny z Turkami. Zygmunt III, serdeczny przyjaciel cesarza niemieckiego, posłał mu w pomoc przeciw zbuntowanym Węgrom 8000 jeźdzców zwanych Lisowczykami. Betlen Gabor wojewoda siedmiogrodzki, chcąc się pomścić za to, podburzył sułtana tureckiego do wojny z Polską. Sułtan niby dla wypędzenia Gracyana hospodara multańskiego, wysłał Skinder Baszę z 70,000 wojska do Multan, a właściwie chciał Polaków wciągnąć do wojny. Żółkiewski hetman wielki koronny poszedł na pomoc Gracyanowi z 8,000 żołnierzami. Turków z Tatarami było więcéj jak 100,000. Polacy bili się mężnie, ale głodem i chorobami osłabieni, musieli cofać się do Dniestru. O milę od téj rzeki, pod Cecorą, ciężką klęskę ponieśli 30 września 1619 r. Hetman Żółkiewski walcząc do ostatka, zginął, a Koniecpolski hetman polny dostał się do niewoli. Wtedy groziło wielkie niebezpieczeństwo, bo Turcy mogli wpaść do kraju zostającego bez obrony, spustoszyć go i zabrać. Uchwalono zatém na sejmie, żeby 30,000 wojska zaciągnąć i dodać mu w pomoc zastępy Kozaków, a nad tą siłą

powierzyć dowództwo Karolowi Chodkiewiczowi hetmanowi wielkiemu, sławnemu ze zwycięztwa pod Kircholmem nad Szwedami. Wodzem wojska litewskiego został Stanisław Lubomirski podczaszy koronny. Wielkie było szczęście, że sułtan turecki także nie spieszył się, i zaraz po zwycięztwie pod Cecorą nie wpadł do Polski, ale dopiéro w następnym roku, sam z ogromną siłą wyruszył. Był więc czas do zebrania wojska i do obrony.

Król Zygmunt wyprawił poselstwa do papieża i cesarza, do królów Anglii i Francyi, do książąt niemieckich, z prośbami o pomoc w pieniądzach i ludziach; lecz rozgniewani na Zygmunta za ścisłe związanie się z Austryą zbyli go obietnicami. Cesarz Ferdynand tak był niewdzięcznym, że nie pozwolił zaciągać żołnierzy w Węgrzech i Czechach na wojnę przeciw Turkom.

Z ciężkiém wysileniem zebrano 30,000 regularnego wojska i 40,000 Kozaków Zaporoskich pod dowództwem Konaszewicza ich hetmana.

Pod Chocimem stanęli nasi obozem i umocnili go rowami i wałami. Z pogardą spoglądał Osman na garstkę Polaków i mniemał, że ją na miazgę zgniecie. Przypuścił więc szturm do okopów, ale Polacy tak dzielnie bronili się, że Turcy ustąpić musieli. Tymczasem Kozacy wpadli do tureckiego obozu i tam nie mało zrabowali złota i srebra. Szturmy się wciąż ponawiały. Chod-

kiewicz chociaż już stary i słaby, znosił największe trudy, wsiadł na konia i zawoławszy: „Za wiarę i ojczyznę!“ rzucił się na Turków, a za jego przykładem poszli wszyscy. Ale wkrótce potém ciężko zachorował i czując że umrzeć musi, wezwał wszystkich dowódzców i zaklinał ich, żeby zgodni byli i do ostatniéj kropli krwi walczyli w obronie kraju. Pobłogosławił ich, zdał dowództwo Stanisławowi Lubomirskiemu i skonał.

Turcy widząc że Polaków nie pokonają i obozu nie zdobędą, wycieńczeni codziennemi prawie bitwami, gdy blizko 100,000 ludzi stracili, a żywności brakować im zaczęło i zima tuż za pasem, zgodzili się na zawarcie pokoju pod temi samemi warunkami, pod jakiemi go zawarł Żółkiewski przed dwoma laty, a którego nieprzyjęcie przez sejm było przyczyną klęski pod Cecorą i zgonu walecznego hetmana.

Postanowiono, że sułtan zabroni Tatarom napadów, a król polski nakaże Kozakom, żeby nie łupili miast nad brzegiem morza Czarnego do Turcyi należących. W Multanach i Wołoszczyznie miał odtąd rządzić mianowany przez sułtana, ale chrześcianin i życzliwy Polakom.

Król Zygmunt III chcąc odzyskać dziedziczne szwedzkie królestwo, które mu stryj własny zabrał, ciągle się zmawiał z cesarzem niemieckim i pomagał czém tylko mógł, a ten go łudził, że mu nawzajem pomoże do odzyskania

tronu szwedzkiego. Nieprzyjazny cesarzowi Gustaw Adolf, król szwedzki, wypowiedział za to wojnę Polsce, zdobył miasto Rygę i Mitawę. Potém obie strony zawarły rozejm na lat dwa, gdy Zygmunt zajęty wojną z carem moskiewskim, nie [illegible] Szwedów. W trzy lata późniéj, król [illegible] mogąc wymódz na Zygmuncie ażeby [illegible] korony szwedzkiéj, wtargnął do Inflant [illegible]zył wojsko litewskie i wiele miast w Kurlandyi i Litwie pozabierał. Pociągnął potém nad morzem przez Prusy książęce do Prus królewskich i większą ich część przy pomocy hołdownika Polski, elektora brandenburskiego zawojował. Król Zygmunt pośpieszył na pomoc Toruniowi i tam sejm zwołał. Ciągnęła się wojna przez lat cztery i skończyła bardzo niepomyślnie dla Polski, bo straciła połowę Inflant i kilka miast w Prusach, a Duńczycy pomagający Szwedom, spalili i zatopili dziewięć okrętów polskich. Odtąd już Polska nie miała floty na morzu Baltyckiém, a jéj handel gdański zależał od woli Niemców i innych krajów.

Trzy lata jeszcze potém panował Zygmunt, odstąpił prawa bicia pieniędzy na korzyść skarbu Królestwa, a szlachta i senat uposażyły jego synów bogatemi starostwami. Umarł król Zygmunt III w r. 1632 mając lat 66. Z dwóch żon, bo siostrę po siostrze zaślubił, miał sześciu synów i trzy córki: z tych Jan Albert i Karol

Ferdynand zostali księżmi, pierwszy był biskupem krakowskim i kardynałem, umarł mając lat 24; drugi biskupem wrocławskim i płockim, umarł w r. 1651; trzeci królewicz Jan, żył niespełna rok jeden; czwarty Aleksander Karol, umarł w 21 r. życia; z dwóch pozostałych Władysław panował po ojcu, a po jego śmierci Jan Kazimierz.

Długie panowanie tego króla, bo czterdzieści pięć lat trwające, było smutne i niepomyślne. Sławne zwycięztwa i męztwo wodzów i żołnierzy poszły na marne. Rzeczpospolita postradała kilka ważnych prowincyj i zyskała tylko jedno miasto obwarowane: Smoleńsk. Zdawało się szlachcie naszéj, że gdy wsiądzie na koń i z szablą w ręku uderzy na nieprzyjaciół i onych pobije, to już wszystko zrobiła co do niéj należy. Nie zważała na to w ciemnocie swojéj, że wszystkie kraje sąsiednie mają coraz mocniejsze i liczniejsze wojsko, a więc stają się dla nas coraz niebezpieczniejszemi. Zygmunt III nie chciał wyrzec się praw swoich do tronu szwedzkiego, a przez to ściągnął na Polskę długoletnie wojny, które za panowania Jana Kazimierza o mało jéj nie zgubiły. Za zrzeczenie się korony szwedzkiéj byłby otrzymał Inflanty i pozyskał silnego sprzymierzeńca. Gorliwość o wiarę katolicką a przytém przyjaźń dla cesarza niemieckiego, skłoniły go do używania wszelkich zabiegów, żeby różnowiercom dokuczać i przez to zniewa-

lać ich do przejścia na łono kościoła katolickiego. By tego dokazać, zamykano kościoły niekatolickie, nie dopuszczano do urzędów i starostw tych ze szlachty, którzy nie byli katolikami. Na Rusi chciano także lud nawrócić do unii z Rzymem, i wszelkiemi sposobami starano się prześladować tych, którzy byli greckiego wyznania. Wychowanie młodzieży bardzo upadło za jego panowania. Akademia krakowska postradała dawny wpływ i powagę. Uczono głównie prowadzenia dysput i czczéj gadaniny. Nikt nie wpajał w młodzież téj prawdy, że trzeba nieszczędzić swego mienia dla powszechnego dobra, zaprowadzić silny rząd i stałe wojsko. W miastach, a mianowicie w województwach pruskich i przy granicy niemieckiéj, było mnóstwo rzemieślników i kupców wyznania luterskiego, a na Rusi lud prosty i kozacy trzymali się kościoła greckiego, którzy za Jagiellonów nie mieli żadnéj przeszkody w wykonywaniu swych obrzędów, a których uparty i samowolny Zygmunt prześladować pozwalał. W dwadzieścia lat po śmierci Zygmunta III, to wszystko złe o którém teraz powiadamy, wzrosło jeszcze bardziéj, a jakie skutki zrządziło, wkrótce o tém czytać będziecie.

Za panowania Zygmuta III, Polska miała wielkich wojowników, jako to: Jana Zamoyskiego, Karola Chodkiewicza, Aleksandra Koniecpolskiego, Lwa Sapiehę i innych; miała sławnych

kaznodziei i teologów: takim był ksiądz Skarga, którego kazania i Żywoty Świętych dziś należą do najlepszych i najpożyteczniejszych książek dla wszystkich stanów, zarówno uczonych, jak dla ubogiego ludu. Fabian Birkowski kaznodzieja, Klonowicz i Grochowski poeci, Łukasz Górnicki i Joachim Bielski historycy, i inni, w rozmaitych naukach słynęli i bardzo pożyteczne książki pisali.

A działo się dobrze za panowania Zygmunta prywatnym. Po dworach szlacheckich była wszystkiego obfitość, budowano zamki, pałace, kościoły i klasztory; wywożono za granicę mnóstwo pszenicy, łoju, wosku i miodu; sprowadzano obrazy i posągi, sukna, aksamity i wszelkiego rodzaju bławaty; w skarbcach pańskich było mnóstwo srebrnych naczyń i sprzętów, a piwnice pełne beczek wina węgierskiego. Magnaci mieli wielkie dochody, trzymali nadworne wojska, a w potrzebie posyłali ja na obronę kraju. Wszyscy mieli pieniądze, tylko w skarbie publicznym ich nie było: każdy rad sobie nie uznawał, iż potrzeba część dochodów swoich oddać jako podatek na potrzeby kraju, a król wolnościami szlacheckiemi jak pajęczyną osnuty, nie miał takiéj władzy, żeby ich zmusić zdołał. Słowem, gromadziły się zwolna nad Polską chmury, mające straszną zawyć burzą, ale zaślepieńcy ich widzieć nie chcieli; dbając tylko o to, żeby używać dostatków i dogadzać swoim zachciankom.

WŁADYSŁAW IV.

Od r. 1632 do 1648.

Władysław, najstarszy syn Zygmunta III, obrany został królem bez oporu i nikt nie ubiegał się z nim o koronę, bo chociaż naród przestrzegał swojego prawa wolnej elekcyi, nie było atoli dotąd przykładu, żeby syn zmarłego króla nie został obrany następcą po nim. Naznaczono mu rozmaite obowiązki, których miał dopełnić objąwszy władzę, czyli tak zwane *Pacta conventa;* a te były: żeby z dochodów swoich królewskich, to jest z dóbr królewskich i żup solnych, założył szkołę rycerską; okopy Kamieńca i Pucka naprawił; żeby zysk z bicia monety odstąpił na pożytek skarbu publicznego, żeby arsenały w broń i armaty opatrzył, flotę postawił. Ograniczono jeszcze bardziej jego władzę: bo wyraźnie w paktach konwentach nie dozwolono mu zawierać pokoju i wypowiadać wojny bez zezwolenia sejmu, chociaż to już od czasów Kazimierza Jagiellończyka zastrzeżone było; żony nie mógł pojąć bez zasięgnięcia rady senatu, cudzoziemcom rozdawać urzędów ani stopni wojskowych. Posłowie zamiast sami zaradzić potrzebom kraju, i z własnych dochodów część na nie przeznaczyć, zwalali wszystko na króla, nie troszcząc się wiele, czy królewskie intraty wystarczą na tak wielkie wydatki.

Zaraz na sejmie koronacyjnym wypowie-

dziano wojnę carowi Michałowi Fedorowiczowi, za napaść podczas bezkrólewia na granicę Polski i pobudzanie Turków i Tatarów do wpadnięcia na Podole. Sam król stanął na czele i wyruszył na granicę Rossyi, a Koniecpolski Stanisław, hetman wielki koronny, 50,000 Tatarów zwyciężył pod Sasowym Rogiem i odebrawszy im zabraną zdobycz, za Dniestr wypędził. Powiodło się królowi: pobił wojsko nieprzyjacielskie i ciągnął ku Moskwie, stolicy państwa. Stanął pokój zawarty w Polanowie, w maju 1634 r. Polska otrzymała Siewierz, Czernichów, Starodub i Białę. Car zrzekł się wszelkich pretensyj do Inflant i Estonii, a za to król zwrócił mu swój akt wyboru na cara rossyjskiego, który mu złożyli bojarowie podczas owych niepokojów wzniecionych przez fałszywych Dymitrów. Jeńców wzajemnie oddano sobie bez okupu. Turcy widząc to, zawarli pokój z Polską, a Szwedzi oddali miasta które jeszcze trzymali w Prusach i przedłużyli rozejm na lat 26.

Tak uspokoiwszy się z sąsiadami, zaślubił Władysław IV Cecylię Renatę, córkę cesarza niemieckiego Ferdynanda. Miał z nią troje dzieci, które w młodziutkim wieku umarły. Królowa też siedm tylko lat żyła z mężem, i w roku 1644 rozstała się z tym światem.

Zamyślał Władysław IV o poprawie rządu, o powiększeniu wojska i zaopatrzeniu skarbu, ale

jego usiłowania były daremne, bo na żadną stanowczą poprawę sejmy pozwolić nie chciały. Na Ukrainie tymczasem, Kozacy coraz bardziéj zaczynali się burzyć. Żeby ich wstrzymać od napadania na kraje tureckie, co zawsze bywało przyczyną wojny z Turkami i Tatarami, hetman wielki koronny, Stanisław Koniecpolski, wystawił w środku ich siedzib fortecę *Kudak* zwaną i osadził ją regularném wojskiem. Panowie polscy mając mnóstwo wsi i miast na Ukrainie, rządzili niemi przez swoich oficyalistów, a ci uciskali lud, okładali go pańszczyzną, i chcieli wolnych kozaków zamienić w poddanych. Zniecierpliwieni Kozacy napadli na fortecę Kudak, zdobyli ją i żołnierzy polskich wymordowali. Pomścili się za to Polacy, schwytali ich hetmana Pawluka i ściąć go kazali.

Królewicz Jan Kazimierz, brat królewski, pojechał na zwiedzenie cudzych krajów, a gdy przybył do Marsylii, został uwięziony przez rząd francuzki. Za przyczynę tego podał minister króla Francyi, że Jan Kazimierz ma tytuł admirała Hiszpanii, a król ten był w wojnie z Francyą; więc królewicz w nieprzyjaznym zamiarze oglądał brzegi i miasta. Trzymano go w ścisłém więzieniu przez dwa lata i nareszcie wypuszczono: lecz musiał dać przyrzeczenie, że przeciw Francyi wojować nie będzie, król zaś i senat, że téj krzywdy mścić się nie będą. Ciężka to była obraza, ale król nie mając sił dostatecznych, musiał ją puścić płazem. Jan Kazi-

mierz zmartwiony tym wypadkiem pojechał do Rzymu i tam wstąpił do zakonu Jezuitów.

Jeszcze za Zygmunta III wszczęła się w Niemczech wielka wojna, która trwając lat trzydzieści, przeciągnęła się aż do czasów Władysława IV. Była to wojna protestantów, czyli luteranów z katolikami. Cesarze niemieccy wzbraniali różnowiercom wolności wyznawania religii podług nowéj nauki, a mniejsi książęta niemieccy i królowie szwedzcy, bronili wyznania téj wolności. Była to dogodna pora dla Polski, żeby wdać się w tę sprawę, dopomódz jednéj lub drugiéj stronie, a tym sposobem odebrać Szlązk, Prusy książęce i swoją potęgę umocnić. Znając to dobrze, król Władysław zaczął zbierać wojsko i uzbrajać Kozaków. Zamierzał po ukończeniu wojny z Niemcami, uczynić wyprawę przeciw Turkom wspólnie z carem moskiewskim, z papieżem i Wenecyą i wypędzić ich z Europy; ale magnaci i szlachta zlękli się, żeby potém król nie ograniczył ich swobód a raczéj swawoli i nieładu, nie pozwolili ani na wojsko, ani podatki i wymogli na królu, że rozpuścił żołnierzy których był zaciągnął za własne pieniądze. Bardzo to zmartwiło i zniechęciło króla.

W r. 1647 dnia 9 sierpnia umarł siedmioletni synek Władysława, który byłby niezawodnie następcą po śmierci ojca. Cios ten przyspieszył śmierć Władysława IV.

W ostatnich dniach jego życia Kozacy por-

wali się do broni, a lud ukraiński połączył się z nimi. Dowodził Kozakami Bohdan Chmielnicki, mający między nimi wielkie znaczenie, któremu za usługi w wojnie, hetman Koniecpolski dał kawał ziemi pod miasteczkiem Czehrynem, w któréj pobudował osadę zwaną *Subotów*. Czapliński, podstarości w Czehrynie, sługa domu Koniecpolskich, zbałamucił żonę Chmielnickiego, wioskę mu wydarł a syna Tymoszkę batogami oćwiczył. Chmielnicki przyjechał ze skargą na sejm w roku 1646, ale sprawiedliwości otrzymać nie mógł. Król Władysław pomimo chęci nie zdołał mu dopomódz, wtedy Chmielnicki pojechał do Krymu, do hana czyli księcia Tatarów i namówił go do napaści na Polskę, sam zaś trzechset Kozaków rozesłał po całéj Ukrainie, a oni podburzyli wszystkich do buntu. Na nieszczęście Polski, mieli broń i amunicyą, któréj dostarczył im król Władysław, zamyślając o wojnie z Turkami i o tém był naradzał się z Chmielnickim.

Zebrało się kilkadziesiąt tysięcy zbrojnego ludu. Chmielnicki uderzył pod Żółtemi Wodami dnia 15 kwietnia 1648 r. na oddział wojska polskiego i zniósł je do szczętu. Młody Stefan Potocki, syn hetmana umarł z ran odniesionych. Stefan Czarniecki dostał się do niewoli.

Tymczasem król Władysław IV umarł w Mereczu dnia 20 maja 1648 r. Na dwa lata przed śmiercią pojął był drugą żonę Maryą Ludwikę,

córkę Gonzagi, księcia Mantui, ale z niéj nie miał potomstwa. Był on dzielnym wojownikiem i mądrym rządzcą, mógł zostać wielkim królem, lecz wszystkie jego najzbawienniejsze zamiary upadły przez nieład, który coraz to bardziéj; wzmagał się w kraju. Posiadał jednak wielką powagę u sąsiednich królów a miłość Kozaków. On zaprowadził w Polsce regularne poczty i postawił ojcu swojemu kolumnę z marmuru, na któréj wierzchołku jest posąg króla Zygmunta III. Kolumna ta stoi do dziś dnia w Warszawie na placu przed zamkiem.

Król Władysław, podobnie jak jego ojciec, ciągle mieszkał w Warszawie; więc to miasto, jako stolica Królestwa, wzrosło w ludność i bogactwa: wystawiono w niém wtenczas wiele pałaców, kamienic i kościołów.

Błędy jakich się dopuszczali przodkowie nasi, pochodziły z źle zrozumianego zamiłowania swobód, ale nie przewrotności i złości, bo czyliżby mogli dobrowolnie i z namysłem szkodzić własnéj ojczyznie? Lękali się jak ognia, żeby królowie nie rządzili nimi samowładnie, a przytém wydając mnóstwo pieniędzy na swoje nietylko potrzeby, ale i zbytki, żałowali go na potrzeby ojczyzny. Zdawało im się zawsze, że „jakoś to będzie“ i kraj sam się z biédy wyratuje.

Przy brudném tém skąpstwie dla dobra publicznego, bywały liczne przykłady cnót waleczności i poświęcenia siebie i dzieci własnych

dla dobra ojczyzny. I tak: jeszcze za Zygmunta III, Karliński Kacper bronił zamku Olsztyna przeciw napaści księcia Maksymiliana. Nieprzyjaciel schwytał mu ostatniego syna, maleńkie dziecię, i niósł go przed wojskiem idąc do szturmu. Mniemał, że ojciec nie zechce strzelać do szturmujących, żeby swego dziecka nie zabić; ale Karliński kazał dać ognia z armat i muszkietów, odpędził napastników, lecz dziecię jego zginęło. Wielu bogatych panów nie szczędziło pieniędzy na zaopatrzenie fortec, na opłatę wojska i t. p. Biskup Rozrażewski wielkie pieniądze i dużo broni darował na opatrzenie fortecy Kamieńca Podolskiego. Już wspomniano powyżéj o Zamoyskim i o fortecy Zamość, przez niego założonéj. Zapisywała szlachta wioski na utrzymanie żołnierzy, którzy kalekami zostali na wojnie, na wykup niewolników z mocy Turków, na opatrzenie ubogich kmiotków. Ale na nieszczęście, jeżeli były pojedyncze ofiary, do których zawsze był gotów naród nasz, lecz gdy szło o uchwalenie pieniędzy na obronę ojczyzny, każdy ściskał kieszeń i skąpił grosza, i tak kraj stawał się łupem pierwszego lepszego nieprzyjaciela.

JAN KAZIMIERZ.

Od r. 1648 do 1669.

Wiadomość o buncie Kozaków i klęsce wojska polskiego, rozpostarła się po kraju razem

z doniesieniem o śmierci króla. Wkrótce usłyszano o drugiéj cięższéj przegranéj pod Korsuniem, dnia 26 maja, w któréj Chmielnicki zniósł całe wojsko polskie, a dwaj hetmani, Mikołaj Potocki i Kalinowski dostali się do niewoli.

Wielka trwoga rozpostarła się po kraju, bano się żeby hordy kozackie nie doszły aż do Warszawy i Krakowa. Na sejmie konwokacyjnym uchwalono zaciąg do wojska, a ponieważ hetmani byli w niewoli, obrano trzech dowódzców, z których książe Zasławski był starcem, Aleksander Koniecpolski bardzo młodym, a Ostroróg prawnikiem i nigdy nie wojował. Z tak nierozsądnego wyboru to wynikło, że stanąwszy obozem pod Piławcami, mając ogromną ilość ciurów i wozów, nie mogli utrzymać ładu. Chmielnicki z Kozactwem i Tatarami uderzył na nich, a zastępy polskie sromotnie uciekły; cały obóz z ogromnemi bogactwami dostał się w moc wrogów. Wielka to była hańba: nieznana przedtém, że rycerstwo tak sławne z męztwa, pierzchło z placu przed gromadą Tatarów i zbieraniny kozackiéj. Poszedł potem Chmielnicki do Lwowa a ztamtąd aż do Zamościa, ale te dwa miasta okupiły się od rabunku i pożogi. Już był tylko o trzydzieści mil od Warszawy, i byłby bez przeszkody doszedł aż do stołecznego miasta, ale zatrzymał się i czekał na wybór nowego króla, pragnął bowiem zgody i nie chciał stanowczo

odłączać się od Polski. Wśród takiego popłochu obrano królem Jana Kazimierza w r. 1649.

Już on był wprzódy otrzymał od papieża uwolnienie i rozwiązanie od ślubów zakonnych, zaraz więc po wyborze ożenił się z królową Maryą Ludwiką, wdową po bracie.

Od tego czasu aż do końca panowania Jana Kazimierza, Polska nie miała ani jednéj chwili spokojnéj. Przez sześć lat toczyła się wojna z Kozakami. Król oparł się ogromnéj sile nieprzyjaciół w r. 1649 pod Zborowem i odniósł wielkie zwycięztwo w 1651 r. pod Beresteczkiem; na krótki czas zawierano pokój, ale Kozacy pomimo kilkakrotnych przyrzeczeń nie mogąc uzyskać aby metropolita kijowski wyznania greckiego w senacie polskim zasiadał i aby wojsko kozackie samemu tylko królowi służyło, znowu rozpoczynali wojnę i pustoszyli Ruś Czerwoną, Wołyń i Ukrainę. Zawarto w r. 1658 z Kozakami umowę w Hadziaczu, lecz ponieważ Polacy jéj nie spełnili, Kozacy zaś urosłszy w ogromną liczbę pragnęli ciągłych wojen, spełzła na niczém i nowe klęski spadły na Ukrainę.

W r. 1654 wojska moskiewskie opanowały Smoleńsk. W téj fortecy dowodził był Obuchowicz, wojewoda smoleński, i miano podejrzenie, że albo przez zdradę, albo przez niedołężność stracił to miasto, bo mógł w niém bronić się długo. Posunęły się potém wojska moskiewskie

w głąb Litwy i zdobyły Witebsk. Wojna ta ciągnęła się przez rok 1655. Polacy odnieśli zwycięztwo pod Ochmatowem nad wojskami cara i nad Kozakami, którzy się z nim złączyli, lecz ze zwycięztwa korzystać nie umieli. W roku 1666 podczas wojny szwedzkiéj, o któréj wkrótce będzie mowa, car zajął prawie całą Litwę, ale zawarte zostało tymczasowe przymierze i car przyrzekł pomoc Polsce przeciw Szwedom.

Obok tych wszystkich nieszczęść, wzmagała się niezgoda w kraju. Poseł Siciński zerwał sejm zwołany w r. 1652. Było bowiem prawo, że sejm wtedy tylko jest ważnym, kiedy wszyscy a wszyscy zgodzą się na to, co na nim uchwalono: jeżeli zaś chociaż jeden poseł powie: „Nie pozwalam,“ to wszystkie uchwały idą za nic, sejm jest zerwany, a posłowie z niczém wracać muszą do domów.

Stan szlachecki trzymał władzę w ręku swoim, królowi została tylko powaga monarsza, tytuł, dochody z dóbr koronnych i rozdawanie urzędów i starostw. Lękano się zatém wszelkich zmian i praw nowych, témbardziéj że miano przykład przed oczyma, jak cesarze niemieccy z domu austryackiego, odebrali Czechom dawne ich prawa, jak w innych krajach także władza królów stała się samowładną. Chcieli zatém, żeby na każdą uchwałę sejmową, wa-

żnych rzeczy dotyczącą się, była jednomyślność głosów. Od téj myśli, do zerwania sejmu przez opór czyli *veto* jednego posła, było bardzo blizko, i owe *veto* „nie pozwalam“ tamując dalszy ciąg narad, stało się najdroższém prawem stanu szlacheckiego. Ufali przodkowie nasi w waleczność swoję, lekceważyli nieprzyjaciela, a gdy im się udało zwyciężyć go, już daléj wojować nie chcieli i powracali do domu. Zaufana w orężu szlachta, nie przypuszczała téj myśli, żeby państwo od ośmiuset lat trwające, mogło kiedy upaść i żeby inaczéj urządziły się granice i kraje w Europie, jak było od wieków. Tak więc, przy zaniedbaném wychowaniu, nie wiedziała co się dzieje wokoło nas i mniemała, że nikt mieszać się nie będzie do jéj wewnętrznych spraw, ani téż z nich korzystać. Dalsza historya nasza pokazuje, w jak ciężkim błędzie zostawała. Teraz to tylko wspomnimy, że jeżeli przed zrywaniem sejmów nie wiele było u nas ładu, to potém jeszcze mniéj, a kraj nasz, jak stary dom nie podparty i nie naprawiony, nachylał się do upadku.

Po tym zerwanym sejmie, zwołano drugi w tymże roku. Jan Kazimierz oskarżył w nim jednego z magnatów, Hieronima Radziejowskiego podkanclerzego koronnego, o gwałty dokonane pod bokiem królewskim w Warszawie. Sąd

skazał go na wygnanie. Nie czekając końca sprawy, Radzjejowski uszedł do Szwecyi.

Jan Kazimierz miał prawo do tronu szwedzkiego po swoim ojcu Zygmuncie, który, jak wiemy, przez swój opór i drażnienie Szwedów, postradał to państwo jeszcze w r. 1599. Zygmunt III i Władysław IV zawsze tytułowali się królami szwedzkimi i listy swoje pieczętowali herbem tego królestwa. Z téj przyczyny, od lat sześćdziesięciu nie było trwałego pokoju między Polską i Szwecyą, tylko zawieszenie broni czyli rozejm na pewne lata przedłużany. Gdy w r. 1654 królowa szwedzka Krystyna ustąpiła z tronu i oddała go Karolowi Gustawowi, Jan Kazimierz napisał do wszystkich królów w Europie, że to jego prawom ubliża. Nowy król szwedzki wypowiedział mu wojnę, a do tego czynu zachęcał go zbiegły Radziejowski i zapewnił go, że łatwo całą Polskę opanuje, bo Jana Kazimierza wszyscy odstąpią.

W lipcu 1655 roku wkroczyło 17,000 wojska szwedzkiego w województwo poznańskie, z Pomorza, które Szwedzi posiadali, a z niém przybył Radziejowski i namówił wielkopolską szlachtę w liczbie 15,000 zebraną, że się poddała Szwedom i tylko zastrzegła sobie, że jéj majątki, prawa i swobody nienaruszone będą. Z drugim korpusem wojska nadciągnął król szwedzki Karol Gustaw. Jan Kazimierz nigdzie

nie mógł stawić mu oporu. Szwedzi zajęli Warszawę. Pod Czarnkowem w Krakowskiém, stanęły naprzeciw siebie wojska szwedzkie i polskie, ale deszcz nawalny przeszkodził stoczeniu bitwy. W nocy Jan Kazimierz odjechał od wojska i uszedł najprzód do Krakowa, potém za granicę kraju na Spiż, a ztąd do Szlązka. Wojsko kwarciane poddało się królowi szwedzkiemu. Jeden tylko Stefan Czarniecki kasztelan kijowski bronił Krakowa przez trzy tygodnie, ale nareszcie poddać go musiał. Wszedł król szwedzki do Krakowa.

Gdy cały kraj zajęty był przez wojska szwedzkie, rossyjskie i Kozaków, jeden tylko klasztor w Częstochowie, słynący obrazem cudownym Najświętszéj Panny Maryi i obwarowany murami wokoło jak forteca, oparł się Szwedom. Przebywają w nim i dotąd księża Paulini, którzy służbę Bożą w kościele i przy cudownym obrazie Bogarodzicy odprawiają. Przeor ich, ksiądz Augustyn Kordecki, wiedząc, że Szwedzi nie uszanowaliby tego miejsca świętego, postanowił bronić się do ostatka, zaufany w łasce Boga i Najświętszéj Panny Maryi.

Do obrony murów było wszystkiego 160 żołnierzy, 70 zakonników i 50 szlachty. Szwedów 17,000 pod dowództwem generała Müllera oblegało klasztor, ale garstka obrońców z nadludzkiém męztwem opierała się tak potężnéj

sile. Nie pomagały szturmy i gęste pociski z dział szwedzkich. Jedne ich kule odbijały się od murów, drugie przelatywały górą nad kościołem, nie szkodząc nikomu. Pękło kilka armat szwedzkich i pozabijało tych, co przy nich stali. Ksiądz Kordecki wszystkim dodawał odwagi, sam z krzyżem w ręku stał na murach, aż nareszcie Szwedzi widząc, że nic nie dokażą, cofnęli się ze wstydem.

W książeczkach, których mnóstwo jest drukowanych, i których na każdym odpuście i jarmarku dostać można, znajduje się dokładne opisanie tego szturmu kościoła Częstochowskiego i cudownego obrazu Najświętszéj Panny Maryi. Więc tylko przy téj sposobności wspomnę, że ten obraz święty malowany jest przez świętego Łukasza, na tablicy z drzewa cyprysowego, że znaleziony był przed wiekami w domku w Nazarecie w Ziemi Świętéj, że go ztąd sprowadzono do Carogrodu a następnie do Bełza, że książę Władysław na Opolu, z plemienia Piastów, do Polski sprowadził w dniu 10 sierpnia 1382 r. złożył tymczasowo w parafialnym kościele Częstochowskim, a potém sprowadził Paulinów i zaczął budowę kaplicy Przenajświętszéj Panny Maryi, kościoła i klasztoru. Że zaś miejsce to było na pograniczu kraju niedaleko Szlązka, przeto dla bezpieczeństwa klasztor i kościół otoczono murami i obwarowano jako fortecę.

Do niesłychanéj pomyślności Szwedów przyczyniły się niezgody w narodzie, nierząd i mniemania nielubiącéj wojować szlachty, że im lepiéj będzie pod szwedzkim królem. Miasta były zamieszkałe przez różnowierców, którym miły był Szwed luteranin: większa ich część przyjęła Szwedów jako przyjaciół i wybawców. Ale wkrótce przekonali się wszyscy, jakie złe ściągnęli na siebie. Szwedzi rozpostarli się po kraju, łupili dwory, kościoły i chaty, a czego nie mogli zabrać, to niszczyli i palili. Wszystkie swoje zdobycze dowozili do Wisły, a ztamtąd spuszczali je wodą do Królewca i Gdańska. Rabunek był tak wielki, że nie tylko skarby, ale nawet marmurowe odedrzwia wyrywali, aby je zabrać do Szwecyi. Palili zamki, niszczyli biblioteki, zabierali nawet i niszczyli księgi sądowe, żeby nikt nie wiedział co do kogo należy. Krótko mówiąc, wyrządzali złe dla saméj tylko złości, chociaż bez pożytku dla siebie. Z takich napadów kozackich, tatarskich, szwedzkich, z nędzy i głodu, z braku wszelkiego porządku, rozpostarło się morowe powietrze po kraju i mnóstwo ludu nań wymarło.

Nareszcie Bóg zmiłował się nad krajem. Cudowna obrona Częstochowy podźwignęła odwagę upadającego narodu. Zebrała się szlachta w miasteczku Tyszowce w województwie lubelskiém, i tam zawiązała konfederacyą, to jest

związała się przysięgą do obrony króla i ojczyzny. Część wojska kwarcianego przyłączyła się do nich, a nad wszystkiemi objął dowództwo Stefan Czarniecki. Byłto najsławniejszy ze wszystkich wojowników. Już on był wsławił się w wojnie z Kozakami. Zaczął uderzać na Szwedów niewielkiemi siłami, napadał na ich pojedyncze oddziały, niszczył je i wytępiał, a jeżeli przed większą siłą kilka razy ustąpić musiał, to znowu zebrał swoje wojska i tam wpadł, gdzie go się wcale nie spodziewano. Posłano po króla Jana Kazimierza i sprowadzono go do Lwowa. Tam, król wezwał cały naród do broni przeciw Szwedom, a tron swój i Królestwo oddał pod opiekę Najświętszéj Panny Maryi. Ubijali się Polacy ze Szwedami po całym kraju; raz zabiegli z królem aż pod Gdańsk, drugi raz Szwedzi zapuścili się aż do Jarosławia na Ruś Czerwoną. Król szwedzki już zamyślał o rozerwaniu Polski na części, ale pomimo początkowego powodzenia, odwróciło się szczęście od Karola Gustawa. Tyle szlachty wzięło się do broni, że Jan Kazimierz w 60,000 przyciągnął pod Warszawę i odebrał to miasto, a chociaż wkrótce potém, po bitwie pod Pragą stoczonéj, musiał z niéj ustąpić, jednakże nie stracił serca jak wprzódy i bił się ze Szwedami, gdzie tylko ich napotkał. Po zawarciu rozejmu z carem Michałem Aleksiejewiczem, będąc bezpieczny z téj strony,

król Jan Kazimierz sprzymierzył się z Danią przeciw Szwecyi. Król szwedzki wciągnął jeszcze do wojny przeciw Polsce Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, który w 50,000 wojska z Wołochów, Węgrów i różnéj zbieraniny złożonego, wpadł w granice kraju i srogie spustoszenia poczynił od Krakowa aż do Brześcia Litewskiego i Warszawę złupił. Nawzajem Lubomirski wpadł do ziemi Siedmiogrodzkiéj i srodze ją splondrował. Rakoczy co chwila napadany przez Czarnieckiego zaczął spiesznie uchodzić do Siedmiogrodu. Osaczony przez wojska polskie, musiał zwrócić zdobycz i opłacić się za to, że mu pozwolono odejść. Zastąpili mu drogę Tatarzy i do szczętu znieśli tak, iż ledwie z życiem uszedł. Cesarz niemiecki zdecydował się nakoniec dać pomoc Janowi Kazimierzowi i przysłał wojska swoje, ale te posiłki bardzo były kosztowne a mało co zrobiły.

Dania napadnięta przez Szwedów, wezwała pomocy Polaków, a król Jan Kazimierz posłał tam oddział wojska pod dowództwem Stefana Czarnieckiego. Już potęga szwedzka bardzo osłabła, skoro można było tak wielkiego wojownika z kraju daleko wyprawić. Czarniecki i tam pobił Szwedów; a ścigając ich wpław przeprawił się przez cieśninę morską na wyspę Alsen. Nareszcie król szwedzki porażony wielokroć, zgodził się na zawarcie pokoju. Podpi-

sano traktat w klasztorze Oliwskim niedaleko Gdańska w 1660 r. Tym traktatem wyrzekł się Jan Kazimierz swoich pretensyi do Szwecyi, a Polska odstąpiła Szwedom całych Inflant, oprócz małéj cząstki téj prowincyi.

Radziejowski, zamiast być ukaranym za naprowadzenie Szwedów, przywrócony został do czci i majątku przez sejm w 1662 roku. Miał znowu wielkie znaczenie i był wysłany w poselstwie do Stambułu.

Na dwa lata przed Oliwskim pokojem, zawarto umowę z elektorem brandenburskim i uwolniono go od hołdu, który składał królom polskim za posiadanie księztwa pruskiego. Lecz jeszcze nie było końca. Bohdan Chmielnicki z całą Kozaczyzną poddał się carowi, ale lud ten niespokojny długo nie wytrwał i po śmierci Bohdana znaczna część Kozaków pod dowództwem hetmana swojego Wychowskiego, wróciła do Polski, ztąd wynikła w r. 1659 wojna z Carstwem. Gdy w pierwszym roku téj wznowionéj wojny, jeszcze miano do czynienia ze Szwedami, wojska cara zajęły część Litwy i Ukrainy; lecz potém król pozbywszy się Szwedów, mógł wyruszyć z wszystkiemi siłami przeciw wojskom rossyjskim. Kozacy trzymający z Polakami nie mało im dopomogli. Wojska nieprzyjacielskie musiały odstąpić od oblężenia obwarowanego miasta Lachowice, Wychowski odniósł zwycię-

ztwo w r. 1659 pod Konotopem, a Stefan Czarniecki zwyciężył Chowańskiego pod Połonnem. Ciągnęła się ta wojna lat ośm z rozmaitém szczęściem, aż nareszcie w 1667 r. zawarty został z carem niekorzystny pokój w Andruszowie, do lat 13 ograniczony, mocą którego ustanowiono, że odtąd rzeka Dniepr będzie stanowić granicę między dwoma państwami; Kijów na kilka lat pozostanie przy carze, wszystkie zaś zdobycze, które Stefan Batory, Zygmunt III i Władysław IV zyskali, odstąpiono carowi.

Już wspomnieliśmy o rycerskich czynach Stefana Czarnieckiego, podczas najazdu Szwedów i w Danii. Po zwycięztwie nad Chowańskim, wodzem wojsk cara, pociągnął na Ukrainę, bo rozjątrzeni zamordowaniem Wychowskiego Kozacy wzięli się do broni. Przypuścił szturm do miasta zwanego Stawiszcze, gdzie zamknęła się główna siła Kozaków. Chociaż nieprzyjaciel uporczywie się bronił, jednakże jeden dzielny młodzian, Zgłobicki, wskoczył na wał i zatknął chorągiew. Na nieszczęście inni nie pospieszyli za nim. Kozak uciął mu rękę; Zgłobicki drugą ręką schwycił chorągiew, a gdy mu i tę ucięto, położył się na niéj; broniąc do ostatka sztandaru, rozsiekany został. Stefan Czarniecki miał już lat sześćdziesiąt i sześć. Od pierwszéj młodości nieustanne wojny prowadził i kilkakrotnie ciężko był ranny. Trudy w osta-

tniéj wojnie przeciw Kozakom wpędziły go w chorobę. Za radą przyjaciół zdał innemu dowództwo i wracał do kraju, żeby poratować zdrowie. W drodze odebrał list od króla z zawiadomieniem, że go mianuje hetmanem polnym. Wtenczas rzekł: „Przepowiadałem, że zostanę hetmanem, kiedy mię już siły opuszczą.“ Coraz bardziéj słabnąc, nie mógł jechać w powozie; niesiono go zatém, a czując, że jest blizkim śmierci, zatrzymał się we wsi Sokołówce na Wołyniu, i tam w chłopskiéj chacie Bogu ducha oddał. Wyspowiadawszy się i przyjąwszy Ciało i Krew Pańską, kazał przyprowadzić swego ulubionego konia, na którym wiele bitew wygrał; pogłaskał go, polecił żeby o nim miano staranie i skonał. Czarniecki był prostym szlachcicem, i dlatego powoli i z ciężkim trudem dosługiwał się wyższych stopni; mawiał o sobie że nie z soli, to jest dzierżawy z żup solnych, ani z roli, to jest z bogatych starostw, ale z tego co boli, to jest z krwi przelanéj w obronie ojczyzny, wyrósł na pana. Na sejmie 1661 r. w nagrodę zasług nadano mu na własność obszerne starostwo Tykocińskie, z miasteczkiem tegoż nazwiska, które po nim odziedziczyła jedyna jego córka.

W ciągu siedmioletniéj wojny z Rossyą, wojska regularne koronne i litewskie, niepłatne przez długi przeciąg czasu, z powodu wojny

szwedzkiéj i spustoszenia kraju, opuściły swoje stanowiska i utworzyły związek, a nie chcąc słuchać hetmanów, wybrały sobie naczelników. Na sejmie 1662 roku naznaczono nadzwyczajne podatki na zapłacenie zaległego żołdu, który 20,000,000 złotych wynosił. Zgodzone się z wojskiem koronném na 8,000,000 złotych i temi je zaspokojono. Ale na Litwie gorzéj poszły rzeczy, bo żołnierze zabili Gosiewskiego, hetmana polnego litewskiego, walecznego i zasłużonego męża i Żyromskiego naczelnika związku, mając ich w podejrzeniu, że chcą bez odebrania należytości poddać się królowi. Zabójców ukarano w dwa lata potém.

Jan Kazimierz był odważny w boju, ale niestały w zamiarach, nie wytrwały w złéj doli i łatwo słuchający czyjéjbądź namowy i rady. Żona jego, królowa Marya Ludwika, miała wielką przewagę nad nim. Była to niewiasta niepospolitych zdolności. Ona dodała serca mężowi, kiedy po zdobyciu Krakowa przez Szwedów, wyjechał z kraju, ona należała do wszystkich narad o sprawy krajowe. Przywiązawszy się do Polski, jako do swojéj przybranéj ojczyzny, miała to przekonanie, że kraj nasz, bez ustanowienia dziedzicznego tronu nie ocali się od zguby. Nie mając własnego potomstwa z Janem Kazimierzem, chciała za życia męża zapewnić następstwo księciu d'Enghien, z rodu książąt fran-

cuzkich, za którego wydała siostrzenicę swoję, i na sejmie 1661 r. starała się nakłonić do tego zamiaru senatorów i posłów. Ale prawo wybierania królów było oddawna największym i najdroższym przywilejem szlachty. Odrzucili zatém z oburzeniem projekt królowéj. Mimo to, Marya Ludwika nie zaniechała swego zamiaru! Jerzy Lubomirski hetman wielki koronny, pan możny a przytém dzielny wojownik, wsławiony i zasłużony w wojnach ze Szwedami i z Kozakami, rozgniewany na królowę Maryą za to, że bez jego pomocy chciała księcia francuzkiego wynieść na tron Polski, stanął na czele niechętnych i groził, że mieczem praw wolnego wyboru króla bronić będzie. Król za namową królowéj, kazał go na sejmie 1664 r. zapozwać o to, że wojnę domową w Polsce podburzyć zamyśla, i że chce ogarnąć władzę nad krajem, zostać protektorem Rzeczypospolitéj i władzę uczynić dziedziczną w rodzie swoim. Lubomirskiego odsądzono od urzędu i skazano na utratę majątku i życia.

Lubomirski wyjechał z kraju do Wrocławia, a potém zebrawszy swoich przyjaciół i tłumy obałamuconéj szlachty, rozpoczął wojnę domową w nieszczęsnym kraju, tylu klęskami skołatanym. Stoczono bitwę pod Montwami, w lipcu 1666 r., a hetman pobił wojska królewskie. Jan Kazimierz zmuszony został do zawarcia

zgody pod warunkiem, że Lubomirski króla przeprosi i wojska swoje rozpuści, a król nawzajem na piśmie przyrzekł, że nikomu do osiągnięcia tronu pomagać nie będzie. Lubomirski bojąc się jednakże o życie swoje, osiadł na Szlązku w Wrocławiu i tam wkrótce umarł. Tak skończył smutnie znakomity mąż i wielki wojownik: duma przywiodła go do podniesienia wojny domowéj; nieszczęsna ta duma przy schyłku życia zrobiła z niego rokoszanina i doprowadziła do rozlania krwi bratniéj.

W następnym roku 1667, królowa Marya Ludwika umarła, a po jéj śmierci Jan Kazimierz znużony tak kłopotliwém panowaniem, pozbawiony jéj pomocy i rady, umyślił złożyć koronę. Daremnie proszono go i zaklinano żeby tego nie czynił; nie pomogły prośby ani przełożenia: zwołał sejm w r. 1668 i na nim uwolnił naród od przysięgi na wierność. W mowie ostatniéj zachęcał naród do zgody i porządku, i przepowiedział mu, że jeżeli się nie poprawi w zastarzałych błędach, to prędzéj czy późniéj upaść musi.

Jakże smutnym był wówczas stan Polski! Spalone miasta, zamki zburzone, wyludnione wioski, złupione dwory szlacheckie; ludność wytępiona wojną i morowém powietrzem albo wypędzona z siedzib: całe pola pozarastane lasami. Dziś jeszcze w lasach pomiędzy odwiecznemi drzewami, widać ślady zagonów: są to skutki

wojen szwedzkich, z czasów Jana Kazimierza. Między ludem dotąd jeszcze chowa się pamięć najazdów szwedzkich, i gdzie tylko są stare okopy albo rozwaliny zamków, lud powiada, że to są zabytki po szwedach, i po większéj części dobrze mówi.

Że nasi przodkowie dali sobie radę w tak opłakanym stanie i obronili się tylu nieprzyjaciołom, którzy ze wszystkich stron nacisnęli na nich, to jest dowodem łaski Boga, odwagi i poświęcenia się mieszkańców; lecz gdy przeminęły niebezpieczeństwa, powrócili do dawnych błędów. I znowu sejmy na niczém schodziły i znów je zrywano, a nie myślano ani o poprawie rządu, ani o ustanowieniu stałego wojska, któreby było zawsze gotowe do obrony kraju.

Nauki także bardzo upadły. W szkołach uczono próżnéj gadaniny, a nie wskazywano młodzieży jak trzeba radzić o dobru całego kraju. Kiedy Niemcy, Francuzi i Anglicy coraz byli i uczeńsi i potężniejsi, to u nas panowie ubiegali się o starostwa, mniejsza zaś szlachta nadskakiwała im i na ich dwory wysyłała synów swoich, żeby sobie wysłużyli jaką dzierżawę, albo kawał gruntu na własność. Mieszczanie zubożeli, handel przeszedł w ręce żydów, włościanie pracowali na roli, a nie wolno im było zajmować się inną pracą, ani przenosić się do innych wsi. Polski język psuł się, mieszano

go z łaciną; w owych czasach bardzo mało było uczonych, i nie było można równać ich z dawniejszymi pisarzami z czasów Zygmunta Augusta i Batorego.

Jednakże posiadała Polska kilku znamienitych wojowników. Oprócz Stefana Czarnieckiego i Jerzego Lubomirskiego, zasłynęli: Jan Sobieski, który w ostatnich latach panowania Kazimierza wsławił się zwycięztwem nad Tatarami; Wincenty Gosiewski, hetman polny litewski, który tak marnie zginął, zabity przez zbuntowane wojsko; Stanisław Potocki; Jeremi i Dymitr książęta Wiśniowieccy.

MICHAŁ WIŚNIOWIECKI.

Od r. 1669 do 1673.

Jan Kazimierz złożywszy koronę wyjechał do Francyi, i tam w trzy lata potém umarł w r. 1672. Zwołano więc sejm tak zwany konwokacyjny i na nim oznaczono dzień elekcyi nowego króla. Uchwalono, że nie wolno będzie obranemu królowi zrzekać się tronu, i że nikt dwóch wielkich urzędów posiadać nie może.

Starali się o tron polski: książę Kondeusz, Francuz; Neuburg reński i książę Lotaryngii, Niemcy. Wszyscy złote góry krajowi obiecywali, a gdy zebrana szlachta nie mogła zgodzić się na żadnego z nich, biskup chełmiński, Andrzej Olszowski, poradził, żeby wybrać króla ro-

wojen
Między
najazdów
okopy
że to
części
Że
opłakan
ciołom,
nich,
święcen
niebezp
dów.
je zry
du,
było

uczo
dzież
Kied
i uc
gali
skak
swo
albo
zub
ści

ł podpisany w mieście Buczaczu. Odstąpił Po- la i zobowiązał się płacić sułtanowi co rok ,000 dukatów. Wtedy ci, którzy niezgodami yczynili się głównie do tak poniżającego tra- tu, powstali na króla i chcieli odebrać mu onę; ale cała mniejsza szlachta stanęła przy i zawiązała konfederacyą w miasteczku Gołąb' ném, w województwie Lubelskiém. Tam ura- no, żeby nieprzyjaciołom króla odebrać ma- i i urzędy, a tych co sejmy zrywali, ogło- a zdrajców ojczyzny. Zamyślano poprawić , ale skończyło się na projektach. Prymas biskup Prażmowski króla przeprosił, a So- ki stanąwszy na czele wojska, poprowadził zeciw Turkom. Król sam chciał iść z woj- , ale zachorował i umarł we Lwowie.

Był to uczony i poczciwy monarcha, ale słaby zdolny do rządów; nie umiał też poskromić liwych panów i zamartwił się na tronie.

Sobieski tymczasem uderzył na Turków, któ- tali pod Chocimem, niedaleko Kamieńca ił ich na głowę; lecz zamiast korzystać ze ęztwa i odebrać Kamieniec, rozeszły się ka na wiadomość o śmierci króla.

Toż samo uczynił hetman i pojechał na sejm ny dla wyboru nowego króla.

JAN SOBIESKI.

Od r. 1674 do 1696.

Kilku książąt zagranicznych starało się o koronę polską, lecz Jan Sobieski taką pozyskał sławę i miłość w narodzie za zwycięstwo nad Turkami, iż go jednomyślnie królem okrzyknięto. Przyjął i zaprzysiągł naznaczone warunki, żeby za własne pieniądze wykupił zastawione jeszcze klejnoty Rzeczypospolitéj, żeby założył szkołę rycerską w Warszawie i dwa miasta nadgraniczne własnym kosztem obwarował. Odłożył koronacyę do późniejszego czasu i pospieszył przeciw Turkom, którzy z wielkiemi siłami najechali Ukrainę. Znowu zwyciężył ich Sobieski, który przybrał nazwisko Jana III. Ciężko mu poszła ta wyprawa, mianowicie dla tego, że wojska miał niewiele, a Pac, wielki hetman litewski, odciągnął do domu ze swojemi pułkami, bo zazdrościł Sobieskiemu sławy i korony. Jednakże zdołał szczupłemi siłami pokonać Turków i wypędzić ich z Ukrainy. Wówczas wsławiła się niewiasta polska, nazwiskiem Chrzanowska, żona dowódzcy Trębowli; niewielkiéj fortecy. Gdy jéj mąż straciwszy nadzieję, chciał Turkom poddać się, ona zaklęła się, że jego i siebie samą zabije, a na taką hańbę nie zezwoli. Tym czynem dodała serca jemu i całéj załodze; bronili się jeszcze kilka dni, a tymczasem król nadciągnął i Turków odpędził.

Pojechał potém Jan III na sejm koronacyjny do Krakowa. Tam koronacya króla i królowéj odbyła się z wielką uroczystością. Na sejmie koronacyjnym uchwalono zaciągi i podatki na wojnę przeciw Turkom, ale ściągano je bardzo leniwie i Jan III tylko z 10,000 żołnierzy znowu ruszył przeciw Turkom. Oblegli go w obozie, Ibrahim Szejtan basza, dowódzca wojsk tureckich i Mehmed Gierej, han tatarski. Chociaż bardzo ciężko było na króla Jana III, bronił się tak dzielnie, iż zmusił Ibrahima do zawarcia pokoju w Żurawnie, który był daleko korzystniejszym, niżeli traktat buczacki za króla Michała. Odebrała Polska dwie trzecie części Ukrainy, ale Kamieniec i kilka miast na Podolu pozostało przy Turkach.

Przez lat sześć nie było wojny, ale przez ten czas nic téż nie zrobiono dobrego dla kraju, bo kłótnie magnatów, a mianowicie: Paców i Sapiehów, zakłócały sejmy i wszystkiemu przeszkadzały.

Matka Jana Sobieskiego była wnuczką sławnego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który zginął pod Cecorą w wojnie z Turkami. Jego wuj Daniłłowicz, jego brat starszy Marek, zginęli walcząc z Tatarami. Wspomnienia takich klęsk domowych rozrzażyły w Sobieskim nienawiść przeciw Turkom i główną jego myślą było, żeby z nimi wojować bez przerwy, dopóki

ich nie wygna z Europy. Z tego powodu sprzymierzył się z Austryą, którą ciągle napadali Turcy i opanowali znaczną część Węgier.

Król francuzki Ludwik XIV, nieprzyjazny cesarzowi niemieckiemu, znaczne korzyści ofiarował Janowi III, aby tylko Niemcom nie pomagał; lecz kiedy w r. 1683 wielki wezyr turecki obległ Wiedeń ogromném wojskiem, Sobieski na prośbę cesarza niemieckiego i wezwanie Ojca św., pospieszył na ratunek temu miastu. Szlachta i magnaci polscy chętnie dostarczyli mu pomocy w ludziach i pieniądzach, bo w ich pobożnych sercach żyło to uczucie, że powinni krew przelać za wiarę świętą i przeciw niewiernym bronić chrześcian, czy to Niemców, czy Włochów albo Francuzów. Przyciągnął Jan III pod Wiedeń w 25,000 wojska, i zaprawdę, gdyby się był o kilka dni spóźnił, już byliby Turcy zdobyli miasto i tysiące mieszkańców w pień wycięli. Jan III objął dowództwo nad wojskiem niemieckiém, które na niego czekało i wydał bitwę. Zwycięztwo odnieśli głównie Polacy; gwałtowném uderzeniem zdobyli turecki obóz a ogromne siły pohańców pierzchły w nieładzie. Cesarz niemiecki, dumny a zazdrosny, przybył po bitwie do Wiednia, widział się z Sobieskim na polu przy przeglądzie wojsk i nawet nie podziękował za tak wielką przysługę. Król stoczywszy jeszcze *parę* bitew w Węgrzech, powrócił z wojskiem

zwycięzkiém do Polski. Z téj wyprawy pozostały do tego czasu różne pamiątki. Chorągwie zabrane Turkom złożono w Warszawie w kościele u Fary, a po dworach szlacheckich dziś jeszcze są tureckie oręże i różne sprzęty.

Cesarz niemiecki obiecywał Janowi III, iż mu dopomoże do zdobycia Multan i Wołoszczyzny, które on chciał oddać swym synom; lecz obietnice spełzły na niczém, gdyż Leopold wymawiał się, że ciągle musi bronić się od napaści Francuzów. Król kilka razy wyprawiał się za Dniestr z wojskiem na Wołoszczyznę, ale nic nie dokazał, bo siły miał zasłabe, a szlachta nie chciała wspierać zdobywczych zamiarów króla. Wyprawa wiedeńska nie przyniosła żadnéj korzyści narodowi; owszem przyczyniła się do wzmocnienia Austryi, która późniéj przy rozbiorze, część Polski zagarnęła. Zamiast więc wdzięczności, krzywda naród spotkała.

Nie użył Jan III nabytéj sławy na wzmocnienie swojéj powagi w kraju, na upokorzenie zuchwałych magnatów, na wprowadzenie szlachty w granice rozsądnéj swobody, na ukrócenie jéj swawoli. Największą przeszkodą do tego zamiaru była jego żona, Marya Kazimiera d'Arquien, Francuzka, kobiéta łakoma, zła i przewrotna. Wzięła ona górę nad mężem i wszystko wymagała na nim. Kazała sobie płacić za rozdawanie urzędów i starostw, a przez to i na

siebie i na męża, w ostatnich latach życia Jana III, ściągnęła niechęć narodu. Nienawidziła najstarszego syna swego Jakóba, i do tego nareszcie przyszło, że gdy król mając lat 67 umarł w r. 1696, dnia 17 czerwca w Willanowie pod Warszawą (w pałacu który był kazał zbudować, a który do dziś dnia stoi w dawnéj swojéj okazałości), te jéj kłótnie z synem takie zrządziły zgorszenie i tak oburzyły naród, że gdy przyszło do wyboru nowego króla, żaden z jego synów nie został wybrany, chociaż było ich trzech: Jakób, Aleksander i Konstanty, i chociaż od wieków zawsze pierwszeństwo do tronu przyznawano synowi nieboszczyka króla. Synowie króla Jana III nie zostawili potomków płci męzkiéj i ta cała familia wymarła w ciągu lat czterdziestu po śmierci ojca. Królowa żona Jana III wyjechała po śmierci męża i wyborze następcy, najprzód do Rzymu, a potém do Francyi, i tam umarła w r. 1716.

Król Jan Sobieski miał piękną i poważną postać; w chwilach wolnych od wojny zajmował się naukami, stawiał pałace w swoich majętnościach i zakładał ogrody. Dziś jeszcze w Willanowie pod Warszawą, w Żółkwi i Jaworowie, stoją stare drzewa, które sadzić kazał.

AUGUST II.

Od r. 1697 do 1733.

Bezkrólewie po śmierci Jana III aż przez cały rok trwające, należy do najsmutniejszych epok

naszéj historyi; kłótnie królowéj wdowy z synami, intrygi, spory, nareszcie przekupstwa, okryły niesławą posłów, senatorów i Radziejowskiego prymasa na sejmy zwołanych.

Królewicza Jakóba popierała Austrya, księcia Conti Francya; ale przyszło już do takiego stopnia zepsucia w kraju, że frymarczono koroną i kto lepiéj zapłacił, temu ją oddano. To téż Conti'emu brakło pieniędzy, zjawił się nagle nowy kandydat do tronu, Fryderyk August, który poświęcił wielkie skarby dla przekupienia panów.

Między dwóch kandydatów rozdzieliły się głosy zebranéj szlachty. Jedne województwa, a z niemi prymas Radziejowski, syn tego, który Szwedów sprowadził do Polski, ogłosiły królem księcia Conti, drugie Fryderyka Augusta.

Podczas bezkrólewia wiele złego zrobiło się w kraju: Turcy i Tatarzy wpadli na Podole i Ukrainę; wojsko kwarciane nie odebrawszy swojego żołdu, dawnym zwyczajem zrobiło związek i gnębiło mieszczan i włościan. W Litwie magnaci wojowali jedni z drugimi; zgoła wszędzie był jak największy nieład. Fryderyk August przyrzekł, iż temu wszystkiemu zaradzi, że dziesięć milionów złotych polskich wniesie do skarbu ze swoich własnych pieniędzy, że Kamieniec, Ukrainę, Podole, Multany i Wołoszczyznę Polsce przywróci i 6,000 wojska będzie utrzymywał własnym kosztem na obronę kraju. Tak to za-

wsze przodkowie nasi szukali pomocy u obcych, i radzi byli cudzym groszem wojować, byle tylko swojéj nie naruszać szkatuły, a przez to najwięcéj szkody samym sobie zrządzali.

Podobały się tak piękne obietnice Fryderyka Augusta i ogłoszono go królem. Wkrótce wziął górę nad księciem Contim, którzy przypłynął do Gdańska z niewielką liczbą Francuzów, ale widząc niepodobieństwo zwycięztwa, z niczém powrócić musiał. Skrupiło się tylko na Gdańszczanach, którym dowódzca floty francuzkiéj zabrał cztery okręty towarami naładowane; ale w trzy lata potém odzyskało miasto ten zabór, chociaż nie bez straty. Poddali się wszyscy pod rząd Fryderyka Augusta; koronowano go w Krakowie 15 lipca 1697 r., jako Augusta II. Żona jego nie mogła być ukoronowana na królowę, bo niechciała przyjąć wiary katolickiéj. Uspokoił potém niezgody między szlachtą litewską a Sapiehami i zaczął myśleć o wykonaniu swoich przyrzeczeń.

Wypędził Tatarów z Podola, a potém przez ugodę zawartą w Karłowicach, odebrał od Turków Kamieniec. Traktat ten zastrzegł wieczną zgodę między Polską a Turcyą.

Jak wszyscy prędko przychylili się do strony Augusta II, tak téż jeszcze prędzéj zniechęcili się ku niemu.

August II sprowadził z Saksonii kilkanaście tysięcy swoich wojsk niemieckich, a Polacy lę-

kali się, żeby za pomocą tych żołnierzy nie został samowładnym panem. Prymas Radziejowski nie sprzyjał królowi, chociaż z nim pogodził się napozór i podobno dostał od niego znaczną summę.

W Rossyi panował wtenczas Piotr Wielki, któremu to cesarstwo winno jest teraźniejszą potęgę swoją. Wiele mu na tém zależało, żeby Inflanty i Estonią, prowincye nad morzem Baltyckiem, z miastami Rygą i Rewlem, które od czasów Jana Kazimierza posiadali Szwedzi, przeszły pod jego panowanie.

Wracając z Francyi do Rossyi przez Polskę, widział się z królem Augustem II w Rawie ruskiéj, i tam obadwa zmówili się przeciw królowi szwedzkiemu, Karolowi XII. Był to monarcha 18-letni, liczyli więc bardzo na jego niedoświadczenie i sądzili że go łatwo pokonają. Ale był dzielnym wojownikiem i wojsko miał wyćwiczone; pobił na głowę 80,000 Rossyan nad Narwą, a potém przeszedłszy Dźwinę, odegnał wojska saskie i wkroczył do Polski; prymas Radziejowski skrycie pomagał Szwedom i podmawiał szlachtę przeciw Augustowi II; potém jawnie ogłosił się przeciw niemu, a Karol XII oświadczył, że wtedy dopiéro zawrze pokój z Polską, kiedy króla Augusta pozbawi korony. Spotkały się wojska polskie i saskie pod Kliszowem 1702 r. między Krakowem a Warszawą. Szwedzi odnieśli zwycięztwo, do którego najbardziéj przy-

czyniło się to, że Sasi Polakom a Polacy Sasom niedowierzali. Karol XII opanował Kraków. August z resztą wojska udał się do Sandomierza, gdzie szlachta z kilku województw zawiązała konfederacyą dla jego obrony, i wezwała do niéj obywateli z całego kraju. Upędzały się więc oba wojska po całym kraju, król August przenosił się z miasta do miasta, a tymczasem spustoszenie szerzyło się wszędzie. Karol XII żądał, żeby nowego króla obrano i proponował królewicza Jakóba, syna Jana III. Lecz August pospieszył się, schwytał go wraz z jego bratem, i w twierdzy w Saksonii osadził. Polacy oburzyli się tym postępkiem Augusta i zaczęli go opuszczać. Wówczas prymas Radziejowski ogłosił bezkrólewie i naznaczył dzień wyboru nowego króla. Bardzo mało szlachty zjechało się na tę elekcyę, która odbyła się w obecności i pod nakazem wojska szwedzkiego. Karol XII podał na kandydata do tronu, samego tylko Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego, którego upodobał sobie, poznawszy, że jest człowiekiem zacnym i uczonym. Wojna, a raczéj uganianie się po kraju stronników jednego i drugiego króla, oraz wojsk saskich, szwedzkich i polskich, trwała ciągle. Imperator Piotr przysłał wojsko na pomoc Augustowi, lecz te zostały wspólnie z saskiemi pobite przez Szwedów pod Wschową. Karol XII wkroczył do Saksonii, a przelękniony

August II zawarł z nim pokój, i nietylko zrzekł się tronu polskiego, ale nawet na żądanie Karola XII musiał napisać list do króla Leszczyńskiego, winszując mu korony. Mimo tego znaczna liczba szlachty stała przy Sasie i trwała dorywcza wojna po całym kraju. Na zjeździe we Lwowie potwierdzono konfederacyą i przymierze z Piotrem Wielkim. Wojska rossyjskie weszły do Polski i biły się ze Szwedami i ich stronnikami. W takim opłakanym stanie był kraj od początku rozpoczęcia téj wojny, to jest od r. 1701 aż do 1709; ale i wtenczas jeszcze nie było końca. Karol XII zwrócił się z Saksonii do Mazowsza, ztamtąd na Ukrainę, gdzie miał połączyć się z Mazepą, hetmanem kozackim, i uderzyć na wojska Piotra W. Mazepa podwładny cara, musiał znaczną część Kozaków odesłać do obozu rossyjskiego. Posiłki idące z Szwecyi poniosły klęskę i ledwie sześć tysięcy żołnierzy dostało się do Karola XII. Mazepa z kilku tysiącami kozaków z nim się połączył pod Połtawą. Tu przyszło do bitwy. Piotr zastąpił królowi szwedzkiemu z wojskiem trzy razy liczniejszém, zwyciężył go do szczętu, a Karol ledwie w parę tysięcy Szwedów i kilkuset kozaków uciekł do krajów tureckich. Dziesięć tysięcy Szwedów poddać się musiało.

Wtenczas August II widząc że już Szwedów niema, zerwał traktat, nanowo ogłosił się królem

polskim. Stanisław Leszczyński musiał opuścić kraj i schronić się nad granicę Francyi, do małego księstwa, które wydzielił mu Karol XII. Nie było więc wojny, ale dopiero w 1717 r. ostateczne uspokojenie nastąpiło. Przebaczono tym, którzy ze Szwedami trzymali. Piotr W. ofiarował swoje pośrednictwo. Zmniejszono wojsko kwarciane na 18,000 w Polsce, a na 8,000 w Litwie, a to dla tego, żeby nie płacić podatków na jego utrzymanie; byłto najzgubniejszy postępek. Wszystkie państwa w Europie trzymały silne wojska; elektor brandenburski, a zarazem posiadacz Prus książęcych, uwolniony od składania hołdu Polsce, przybrał tytuł króla, i ztąd wzięło początek królestwo Pruskie; państwo Rossyjskie wzrosło pod rządem Piotra W. w potęgę; a właśnie w tym czasie rozpuszczono nieliczne wojsko polskie i nawet nie zostawiono go tyle, ile do utrzymania porządku w kraju potrzeba. Królowi Augustowi II szło tylko o to, aby spokojnie panował pod opieką Piotra W. i z dóbr królewskich zbierał dochody, za które wyprawiał biesiady, uczty i hulanki, a tymczasem Sasi stojący w Polsce, popełniali nadużycia, rabowali, a nawet zabijali obywateli. Dla oparcia się tym nadużyciom, zawiązała się konfederacya Tarnogrodzka, ażeby zmusić Augusta do wyprowadzenia z kraju wojsk saskich; przyszło do krwawych

potyczek, nabito dużo Sasów, a resztę przecie król wyprowadził z kraju.

Tymczasem zaszła bardzo smutna sprawa w Toruniu. Dnia 16 lipca odbywała się tam katolicka processya, podczas któréj uczniowie szkół jezuickich zmuszali mieszczan protestantów do klękania przed monstrancyą. Z tego wynikły rozruchy, a w czasie ich magistrat kazał aresztować jednego z najzuchwalszych studentów. Młodzież domagała się aby go wypuszczono na wolność, a gdy magistrat tego nie uczynił, studenci porwali jednego ucznia protestanckiego i uwięzili go w kolegium jezuickiém. Wtedy mieszkańcy miasta, prawie wszyscy protestanci, zdobyli szturmem kolegium jezuickie, poniszczyli sprzęty, a obrazy i świętości wyniosłszy z kościoła publicznie spalili.

Wina tu była głównie po stronie studentów jezuickich, ale księża nietylko jéj nie przyznali, lecz zanieśli skargę na mieszczan do króla. August II sam z protestanta katolik, udawał nadzwyczaj gorliwego w téj sprawie i wzmocniwszy wojskiem załogę Torunia, zesłał komissyą do sądzenia téj sprawy z samych księży i senatorów, gorliwych katolików złożoną. Przewidzieć więc można było z góry, jaki wyrok wypadnie. Sejm także był za najsurowszém ukaraniem. Jakoż dziesięciu mieszczan przywódzców rozruchu ścięto, a król wielce był rad temu.

Nie z gorliwości bowiem religijnéj król złożył taki sąd jednostronny, w którym nawet protestanci nie mogli się bronić, lecz miał inne ukryte w tém zamiary. Był on pewnym, że sąsiednie, a nawet odleglejsze państwa niekatolickie oburzą się o sprawę toruńską i tak okrutne obejście się z protestantami. Był pewny, że uważając Polskę za kraj ciemny i fanatyczny, domagać się będą zniesienia sejmów stronnych, a zatém zmiany rządu i że przy téj sposobności będzie mógł przy pomocy ościennych mocarstw, samowładnym zostać królem w Polsce. Jakoż monarchowie: rossyjski, angielski i król pruski domagali się ostro ukarania tych, którzy stali się przyczyną ukarania śmiercią mieszczan toruńskich; grozili nawet wojną i kto wié do czegoby przyszło, gdyby nie śmierć imperatora Piotra. Sejm postawił się ostro królowi angielskiemu i posła nawet jego słuchać nie chciał. Pruskiemu zaś wyrzucając rozmaite nadużycia, jakich się względem katolików dopuszczał, groził orężem.

Cała więc sprawa spełzła na niczém. August nie osiągnął swych zamiarów, ale oburzenie powstało w całéj Europie, która Polskę uważała jako gniazdo ciemnoty, dewocyi i fanatyzmu.

Lecz mimo wyjścia wojsk saskich źle się działo w Polsce. Miasta do szczętu upadły, kupcy i rzemieślnicy zubożeni wynosili się z kraju,

a w to miejsce rozmnożyli się żydzi i cały handel przeszedł w ich ręce.

Nie udało się także Augustowi osadzenie na księztwie Kurlandzkiém Maurycego saskiego, pobocznego swego syna. Kurlandczycy wprawdzie wybrali go, ale cesarzowa rossyjska Katarzyna, wysłała wojsko, które Maurycego zmusiło do ucieczki. Niezrażony temi niepowodzeniami August II, ułożył się potajemnie z królem pruskim i cesarzem, ażeby dopomogli mu zostać dziedzicznym królem Polski; ofiarował on za to odstąpić cesarzowi Spiż, jeszcze do Polski wówczas należący; królowi zaś pruskiemu wielką część Wielkopolski i Prusy Królewskie; ale śmierć króla przerwała te niegodziwe knowania. Mimo téj przewrotności Augusta, Polacy tak nizko upadli, że Ożarowski donosząc sejmowi o śmierci króla, powiedział, że „umarł ojciec ojczyzny.“

Smutna to rzecz opowiadać i czytać takie wypadki. Polska ciemna, znużona wojnami, była jak człowiek po ciężkiéj chorobie, który nic myśléć, nic robić nie może, tylko jé, pije, śpi i wypoczywa. Król hulał i panowie hulali, a szlachta im służyła, żeby dobrze a darmo jeść i pić. Sejmy zrywano za lada fraszkę i żaden do skutku nie przyszedł; nic więc nie można było postanowić dla ratunku ojczyzny. Gospodarstwo wiejskie poprawiło się, odbudowano spalone

dwory i chaty; zaczęto sprowadzać kolonistów z Niemiec i rozdawano im albo na zawsze, albo na długie lata grunta odłogami leżące. Szlachta nie mając co lepszego do czynienia, prawowała się o granice, a że Szwedzi popalili i pozabierali księgi sądowe i dawne akta, przeto trudno było osądzić do kogo sporny grunt należał, i procesa wlokły się bez końca. Wrodzona gościnność zamieniła się w huczne biesiady, na których popisywano się kto więcéj wina wypije. Wódka rozpowszechniła się po karczmach, w których rozsiedli się żydzi, i lud wiejski także się rozpił. Odzież, pomieszkanie, sprzęty, były jak najprostsze u włościan, może nawet uboższe jak za czasów Kazimierza Wielkiego. Lud nie umiał czytać i pisać. Szlachta cząstkowa i uboższa nie w lepszym była stanie, czepiała się przy dworach magnatów, rąbała się za nich, kiedy jedni z drugimi kłócili się o poselstwa. Szkoły szlacheckie były w stanie bardzo nędznym; nic w nich nie uczono, prócz lichéj gadaniny i robienia wierszy na pochwałę możnych panów. Nic nie wiedziano o sławnych ówczesnych wynalazkach, podróżach i wypadkach, tak, jak gdybyśmy gdzieś za światem mieszkali. O szkółkach po miastach i po wsiach nikt nie pomyślał. Czasem jaki magnat wyjechał za granicę, ale ztamtąd nic mądrego nie przywiózł, tylko zbytki

i marnotrawstwo, do których sam król najpierwszy przykład dawał.

Takie były ostatnie kilkanaście lat panowania Augusta II i takie całe panowanie jego następcy.

Król August II umarł w Warszawie 1 lutego 1733 r.

AUGUST III.

Od r. 1733 do 1764.

Po zgonie Fryderyka Augusta II, na sejmie konwokacyjnym odsunięto różnowierców od wszystkich urzędów i zabroniono im udawać się pod opiekę sąsiednich mocarstw. Uchwalono przytém, że obiorą królem rodowitego Polaka z ojca i z matki katolików, nie mającego żadnych państw dziedzicznych własnych. Uchwałą taką, wyłączono od tronu syna nieboszczyka króla.

Na zjeździe elekcyjnym, część szlachty wybrała na króla Stanisława Leszczyńskiego, tego, który przed trzydziestu laty już posiadał koronę polską za wolą i wsparciem Karola XII króla szwedzkiego. Mniejsza część, zebrawszy się pod wsią Kamieniem, wybrała Fryderyka Augusta, syna zmarłego króla, którego nazwano Augustem III.

Stanisław Leszczyński, jak wam wiadomo, po klęsce Karola XII pod Półtawą, postradał

królestwo oraz ojcowskie dobra i musiał uciekać za granicę. Gdy mieszkał w księztwie które otrzymał od Karola XII, Ludwik XV król francuzki, dowiedziawszy się o cnotach córki jego Maryi, postanowił pojąć ją za żonę, i to było przyczyną, że swojemu teściowi dopomagał do otrzymania tronu polskiego. Rossya i cesarz niemiecki lękając się, ażeby Francya nie mieszała się do wewnętrznych interesów Polski, wręcz sprzeciwiały się wyborowi Stanisława. Wojska rossyjskie pod dowództwem feldmarszałka Lascy, weszły do Polski. Król Stanisław Leszczyński przyjechał do Warszawy na kilka dni przed elekcyą i ukrywał się w niéj, bo kandydatom do korony nie wolno było znajdować się w kraju. Lecz gdy wojska rossyjskie podstąpiły pod Warszawę, musiał dla braku sił dostatecznych odjechać do Gdańska. Tymczasem przy huku dział rossyjskich ogłoszono królem Augusta III. Przyrzekł nowy król, podobnie jak jego poprzednicy, fortece naprawić, zbrojownie opatrzyć, szkołę wojenną założyć, 3,000,000 złotych na raz i co rok po 100,000 złotych polskich wnosić do skarbu.

Fryderyk August III przybył do Krakowa dnia 17 stycznia 1734 r. i koronowany został przez biskupa krakowskiego. Stanisław Leszczyński czas niejaki bronił się w Gdańsku, ale naciśnięty przez wojska rossyjskie, przebrany za ry-

baka, z niemałym trudem uszedł do Królewca a ztamtąd do Francyi powrócił.

W następnym roku na sejmie nastąpiła zgoda i pojednanie wszystkich stronnictw. Król Stanisław Leszczyński, za wstawieniem się Ludwika XV, otrzymał księztwo Lotaryńskie, które po jego śmierci do Francyi wcielone zostało. Rządząc tam przez lat trzydzieści trzy, dowiódł, że godzien był korony polskiéj, że pod jego światłym i ojcowskim rządem, byłoby lepiéj Polakom, niżeli pod królem Augustem III; dopomagał on młodzieży polskiéj kształcącéj się w naukach, a jego dwór był dla niéj szkołą, z któréj mogła wyjść na obywateli użytecznych ojczyznie.

Stan kraju w niczém nie zmienił się przez lat trzydzieści panowania Augusta III. Nie było wojny z sąsiedniemi państwami, nie było rozruchów ani napadów tatarskich i kozackich, pomnożyła się przez to ludność i zamożność mieszkańców, ale Polska nie miała żadnego znaczenia między innemi mocarstwami. Były wtenczas ciężkie wojny w Europie. Królestwo Pruskie złożone z różnych prowincyj niemieckich i z dawnych Prus, które niegdyś posiadali Krzyżacy, stało się potężném. Król pruski Fryderyk II, prowadził siedmioletnią wojnę z Austryą i Rossyą, a Polska patrzała na to wszystko tak obojętnie, jak gdyby się to działo o tysiąc mil od

niéj, gdzieś na drugim końcu świata. Fryderyk II porywał z nadgranicznych wiosek do wojska swojego. Rossyjskie wojska przechodziły to przez Ukrainę do Turcyi, to do Niemiec przez Wielkopolskę, jakby przez swój własny kraj, a król się o to nie upominał. Uroiło się w głowach prawie wszystkich obywateli, że nic nie robić, nie mieszać się do niczego, nie mieć ani wojska, ani rządu, jest najlepiéj i najzbawienniéj, że właśnie dlatego sąsiedzi szanować będą Polskę, że się do żadnych spraw europejskich nie miesza. Sejmy jedne po drugich zrywano, a ilekroć znalazł się ktoś, co wołał ażeby wojsko powiększyć i podatki pomnożyć, zawsze znalazł się jaki poseł, który zawołał *veto*, to jest „nie pozwalam" i sejm rozchodził się na niczém.

W takim stanie rzeczy mędrsi i gorliwsi obywatele przewidywali, że ten nieład musi przyprowadzić ojczyznę do zupełnego upadku; zaczęli więc rozmyślać jakby temu zaradzić. Uznali, że trzeba przedewszystkiém poprawić szkoły. Było dwóch takich zacnych i gorliwych mężów: Józef Załuski biskup kijowski i Stanisław Konarski pijar. Załuski bardzo miłował nauki, autorom pomagał, pożyteczne dzieła drukował, a wszystkie swoje dochody obracał na zakupywanie książek, mianowicie tyczących się rzeczy krajowych. Zebrał sto kilkadziesiąt tysięcy tomów, zakupił i wyporządził pałac w Warszawie na ich

pomieszczenie; obmyślił fundusze na bibliotekarza i ofiarował bibliotekę na pożytek powszechny. Każdy mógł w oznaczonych godzinach przychodzić tam i czytać książki jakie mu były pożyteczne. Stanisław Konarski, pochodzący z familii szlacheckiéj, wstąpił do zgromadzenia księży Pijarów. Zgromadzenie to, które sprowadził do Polski król Władysław IV i opatrzył funduszami, trudniło się podobnie jak zgromadzenie Jezuitów, nauczaniem młodzieży. Z początku mieli mało szkół i tylko uczyli początkowych nauk, z czasem powiększyła się liczba ich klasztorów przez różne zapisy i dary. Ksiądz Stanisław Konarski zaprowadził poprawę w urządzeniu tego zakonu i podniósł nauczanie na ten stopień, na jakim było w oświeconych krajach. Napisał on książkę *O skutecznym rad sposobie*. W niéj naucza, jak trzeba radzić na sejmach, żeby dobry skutek przyniosły; bardzo powstaje na zrywanie sejmów, na owe nieszczęśliwe *nie pozwalam, veto!* które wiodło Polskę do ostatecznego upadku. Drugą książkę napisał o wymowie, to jest o czém i jak trzeba mówić na sejmach, sejmikach i wszelkich zjazdach. Wyłożył, że człowiek mądry i kochający swoję ojczyznę, nie będzie gadał marnych słów, ale powié otwarcie i śmiało to, co uznaje za pożyteczne i potrzebne, a taki będzie prawdziwie wymowny. Dwie te książki bardzo chciwie czytano

w kraju; niektórzy gniewali się na autora, ale większa część obywateli chwaliła go i była mu wdzięczną. Oprócz szkół publicznych, które utrzymywali Pijarzy, a do których chodziły dzieci wszystkich stanów, założył Konarski konwikt czyli szkołę dla synów szlacheckich; a tam, oprócz nauk szkolnych, wskazywał im, że jak dorosną, mają pracować nad zaprowadzeniem porządku w kraju, nad powiększeniem wojska i skarbu. Tak więc przez ciąg panowania Augusta III, rozszerzała się oświata w kraju, i zaczęto spodziewać się poprawy i lepszéj przyszłości.

August III był bardzo dobrym na poczciwego mieszczanina niemieckiego, ale nie na króla. Nie zajmował się téż państwem, lecz zdawał rządy na swoich ulubieńców, to na Sułkowskiego, to potém na Brühla. Na jego dworze panowała wielka skromność, któréj surowo przestrzegała królowa, Józefa, córka cesarza niemieckiego, pani bardzo pobożna i przykładna żona. Ale właśnie taki król flegmatyczny, cichy i nietroszczący się o nic, w czasach burzliwych był nieszczęściem dla kraju, potrzebującego mądrego i energicznego monarchy. Nikt téż nie żałował Augusta, który umarł d. 4 października 1763 r., po trzydziestoletniém panowaniu, w Dreznie i tamże pochowany został.

Z czasów ostatniego Sasa pozostały nam dwa przysłowia, malujące smutny stan kraju.

Jedno powtarzano z nieszczęsną głupotą, mawiając: że *Polska nierządem stoi.* Drugie jeszcze ohydniejsze: *Za króla Sasa, jédz, pij i popuszczaj pasa.* Niestety, tak dalece upadł wielki i sławny niegdyś naród.

STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI.

Od r. 1764 do 1795.

Już więc w epoce śmierci Augusta III, wielu myślało o poprawie rządu; lecz przy powszechnéj ciemnocie, zamiłowaniu próżniactwa i żołądka, trudno było do niéj doprowadzić, bo każdéj zbawiennéj reformie sprzeciwiały się głupie tłumy.

W owym czasie wzrosła w znaczenie i bogactwa familia książąt Czartoryskich, którzy ród swój wywodzili od Gedymina książęcia litewskiego: za poprzednich królów nie wspominają o nich historycy, wyjąwszy Jana kniazia Czartoryskiego, który zabił w r. 1440 Zygmunta W. księcia litewskiego, za okrutne rządy; dopiéro za Jana III, jeden z tego domu był prymasem, za Augusta III Michał był kanclerzem księztwa Litewskiego, a książę August wojewodą ruskim. Oni chcieli rząd polski zmienić ze szlachecko-republikańskiego na monarchiczny, powiększyć wojsko i znieść ohydne *liberum veto*, a widząc że sami tego nie dokażą, szukali pomo-

cy obcej. Wojska rossyjskie weszły do kraju i zajęły Warszawę.

Na sejmie konwokacyjnym wszczęły się z tego powodu wrzawy i kłótnie, gdyż posłowie nie chcieli radzić z powodu obecności wojsk obcych, i sejm ten zerwany został, a książę Karol Radziwiłł, poprobowawszy nieskutecznego oporu, hetman Branicki i inni naczelnicy partyi przeciwnéj, wyjechali z kraju. Przyjaciele Czartoryskich zawiązali konfederacyą i obrali jéj marszałkiem księcia Adama Czartoryskiego. Konfederacya czyli związek szlachty, tém się różniła od sejmu, że do niéj nie wybierano, ale każdy przystępował z własnéj woli, i na jéj naradach stanowiono większością głosów, nie zaś jednomyślnością, i nie mógł zerwać jéj jeden człowiek. Była więc lekarstwem w ciężkim razie, przeciw owemu zrywaniu sejmów. Nieraz sejmy zamieniały się w konfederacyą, i na nich już *liberum veto* nic nie znaczyło. Ale było to lekarstwo gorsze może od choroby, bo prowadziło za sobą wojnę domową i wdawanie się obcych mocarstw.

Owa zatém konfederacya naznaczyła dzień elekcyi na 7 września 1764 r. Wojska rossyjskie natenczas ustąpiły z Warszawy o trzy mile. Nikt z obcych książąt, nawet żaden z synów nieboszczyka króla Augusta III, nie starał się o koronę polską: smutny to był znak. Wiedziały zagraniczne dwory, że Polska jest bezsilna. Nie ła-

komym był tron polski. Król mając związane ręce przez wiecznie zrywane sejmy, nic nie mógł zrobić i nie miał się czem bronić przeciw sąsiadom. Francya i Austrya wycieńczone ciężką wojną z Prusami i Anglią, która trwała lat kilka, nie chciały wdawać się w interesa Polski, z którychby nowa wojna mogła wyniknąć. Cesarzowa rossyjska Katarzyna II, protegowała Stanisława Poniatowskiego. Ojciec Stanisława Poniatowskiego, toż samo imię noszący, przyjaciel i nieodstępny towarzysz króla Stanisława Leszczyńskiego, z nim razem był lat kilkanaście za granicą, a potém powróciwszy do kraju, za ostatniego króla został podskarbim litewskim, i ożenił się z księżniczką Czartoryską, siostrą księcia Augusta. Młody Poniatowski podróżował po zagranicznych dworach i nabył cudzoziemskiéj ogłady, a zarazem i cudzoziemskich obyczajów. Kilka tysięcy szlachty zebranéj na elekcyą, musiało obrać Stanisława Augusta, widząc że jéj opór na nic się nie przyda. Takie nagłe wywyższenie się nad tyle przemożnych domów, mianowicie Radziwiłłów i Potockich, obudziło przeciw nowemu królowi wielu nieprzyjaciół, którzy zawsze stawali mu na przeszkodzie. Na sejmie koronacyjnym uznano tytuł królewski Prus, a cesarski czyli imperatorski Rossyi; wzmocniono cokolwiek władzę królewską i braciom króla nadano tytuł książąt. Nowy król założył zaraz szkołę wojskową, lu-

dwisarnię do lania armat, i otworzył mennicę przez lat kilkadziesiąt nieczynną, gdy tymczasem kraj obywał się lichemi pieniędzmi pruskiemi z niemałą szkodą swoją. Niechętni królowi pogodzili się z nim, i zaczęło się dobrze nowe panowanie.

Ale nie długo trwał taki stan rzeczy. Wszczęły się spory o różnowierców, którzy prosili o opiekę Prus i Rossyi.

Rozwiązano konfederacyą Czartoryskich, a zawiązała się tak zwana Radomska, do któréj sam król przystąpił. Zwołano sejm, a na nim wszyscy gorliwi katolicy nie chcieli zezwolić na żądania dessydentów. To było początkiem nowych trudności i zaburzeń, do których przyczyniło się także uwięzienie i wydalenie z sejmu przez jednego z ambasadorów, niektórych biskupów i senatorów, którzy na sejmie starych praw bronić chcieli. Skoro o tém rozeszła się wieść po kraju, wszędzie szlachta zaczęła siadać na koń i brać się do broni. Z tych wszystkich związków utworzyła się konfederacya Barska, a na jéj czele stanęli Józef Puławski, Kazimierz syn jego i Adam Krasiński biskup kamieniecki. Rachowali oni na pomoc Austryi i Francyi, ale się na niéj zawiedli. Austrya pozwoliła tylko przebywać rządowi konfederackiemu u siebie, Francya zaś zaledwie kilkunastu oficerów przysłała. Cząstkowe podjazdowe utarczki niewy-

ćwiczonéj w boju szlachty nie poradziły regularnemu wojsku, które przeciwko niéj nadciągnęło. Cztery lata trwała ubijatyka z różném szczęściem; nakoniec konfederaci ogłosili, że król stracił prawo do tronu i umyślili go dostać w moc swoję. Kilkudziesiąt konfederatów, którymi dowodził Strawiński szlachcic, napadło na powóz królewski na Miodowéj ulicy, porwało króla, wsadziło go na konia i uwiozło go z Warszawy. Lecz w ciemnéj nocy pogubili jedni drugich, i tylko jeden zwany Kuźma, pozostał przy królu. Ten dał się przekonać królowi, zaprowadził go do poblizkiego młyna pod Marymontem, pilnował go przez noc całą, a nazajutrz przybyło wojsko z Warszawy i króla odprowadziło do zamku.

Niepomyślny skutek tego zamachu bardzo zaszkodził konfederacyi. Naczelnicy ujechali z kraju; Kazimierz Puławski odpłynął do Ameryki, i tam zginął w bitwie pod Sawannach. Szlachta rzuciwszy broń powróciła do domów, i całe to przedsięwzięcie wyszło na szkodę kraju. Sąsiednie państwa postanowiły skorzystać ze słabości i nierządu Polski i powiększyć się jéj kosztem. Rossya, Austrya i Prusy postanowiły prowincye przyległe ich granicom, wcielić do krajów swoich. Prusy wznowiły pretensye do województwa Pomorskiego, Chełmińskiego i Malborskiego, dlatego że one niegdyś należały do Krzyżaków, których nazywali się następcami. Austrya rościła prawa do Rusi Czerwo-

néj, którą niegdyś przez dwa lata Węgrzy posiadali, chociaż podczas oblężenia Wiednia, cesarz niemiecki będąc razem królem węgierskim, zrzekł się wszelkich pretensyj do jakiéjbądź cząstki Królestwa Polskiego, za pomoc, którą od Jana III uzyskał. Rossya żądała Połocka, Witebska i Mścisławia, jako ziem niegdyś dziedziczonych przez Wielkich książąt ruskich, a opanowanych przez Litwinów, i wraz z Litwą połączonych z Polską. Król Stanisław Poniatowski nie miał siły na wojowanie z jedném mocarstwem, a cóż dopiéro z trzema; radził więc, żeby dla ocalenia reszty kraju i przywrócenia porządku, zezwolić na te żądania i odstąpić prowincyj, które i tak już przez wojska trzech mocarstw zajęte były. Sejm zamieniono w konfederacyą, a to żeby uniknąć zerwania go przez *veto*. Mimo silnego oporu kilku posłów, sejm ten, w dniu 13 stycznia 1773 r., pod przewodnictwem marszałka Adama Ponińskiego zatwierdził odstąpienie prowincyj mocarstwom; a one za to zaręczyły całość i nietykalność reszty Polski: i to był pierwszy podział kraju. Najwięcéj na nim skorzystały Prusy, które przez ten zabór połączyły swoje kraje niemieckie z Prusami wschodniemi.

Mimo tak ciężkich ofiar, jeszcze pozostał kraj dość wielki, i byłby potężnym, gdyby należycie urządzić się zdołał. Nad tém pracował król Stanisław. Poprawiono edukacyą, a gdy wtenczas w całéj Europie papież zniósł zakon Jezuitów,

ogromne dobra po nim pozostałe, a głównie pochodzące z obywatelskich darowizn, obrócono w części na uposażenie szkół, które bardzo dobrze urządzono pod kierunkiem władzy w tym celu ustanowionéj, a zwanéj Komissyą edukacyjną. Do téj Komissyi wezwani światli i poczciwi ludzie, starali się o napisanie książek dla młodzieży szkolnéj, o nauczaniu rzeczy pożytecznych, o zaprowadzenie szkółek po wsiach dla ludu wiejskiego. Chociaż utrzymano prawo, że jeden poseł może sejm zerwać, jednakże już nikt nie ważył się tego czynić, i na sejmach uchwalono wiele praw pożytecznych.

Pisano i drukowano o podźwignięciu i urządzeniu miast. Z ludem wiejskim obchodzono się poczciwie i łagodnie. Dowodzono, że trzeba znieść poddaństwo, a następnie pańszczyznę na czynsz zamienić; że prawo i rząd musi mieć taką samą opiekę nad mieszczaninem i kmieciem, jak nad szlachcicem i magnatem, i niedozwalać żeby możniejsi krzywdzili uboższych. Znalazło się wielu dobrych pisarzy, którzy bardzo znakomite książki pisali, a król poważał uczonych i wspierał nauki. Do takich mężów należał: Staszic, Kołłątaj, Mostowski, Niemcewicz, Stanisław i Ignacy Potoccy, Czacki, Kluk, Piramowicz. Było wielu gorliwych nauczycieli, jako to: Kopczyński, Osiński, Zaborowski. Słynął wtedy poeta Krasicki i historyk Naruszewicz. Kanclerz Andrzej Zamoyski przygotował

nowy projekt do prawa i w nim zamieścił zniesienie poddaństwa; lecz jego wniosek nie przyszedł do skutku, bo jeszcze większa część szlachty nie miała tyle oświaty, żeby go pojąć mogła. Dopiéro w kilka lat potém, na sejmie o którym zaraz powiemy, wrócono się do jego myśli. Powoli kraj zaopatrzył się w broń i armaty, a szkoła wojskowa wykształciła wielu dobrych oficerów. Wprawdzie do tych ulepszeń przymieszało się nie mało złego, bo tak zawsze bywa na świecie. Zbytek i zepsucie obyczajów, pogarda dla stroju i dawnych zwyczajów, obojętność dla religii zakradły się do nas z zagranicy, a mianowicie z Francyi. Król nie miał żony i lubiąc życie zniewieściałe, nie dawał dobrego przykładu narodowi; ale to zepsucie grasowało głównie w Warszawie: reszta kraju zachowywała dawną prostotę i pobożność, a zwolna oświecała się i poznawała na czém dobro pospolite zależy. W województwach oddalonych od Warszawy, a mianowicie na Podolu, Wołyniu, w głębokiéj Litwie, jeszcze miano to stare, nieszczęśliwe przekonanie, że bez *liberum veto* i bez poddaństwa, przepadną swobody szlacheckie, i że wszelkie nowe poprawy i zmiany są szkodliwe dla kraju. Ludzie ciemni i uprzedzeni byliby się z czasem oświecili i przekonali; ale ci, którzy zepsuci zbytkami, dbali tylko o własną korzyść, byli najszkodliwsi, bo za pieniędze gotowi byli własną ojczyznę zdradzić i sprzedać.

Od pierwszego podziału upłynęło spokojnie lat piętnaście. Dorosło przez ten czas młode pokolenie, wychowane po największéj części w szkołach i konwiktach pijarskich, podług planu Konarskiego i w szkole wojskowéj. Znaczna liczba młodych, światłych i gorliwych ludzi została posłami na sejm, który przypadał w r. 1788. Zdawało się, że nadeszła stosowna pora do wzmocnienia rządu i odzyskania niepodległości. Cesarzowa rossyjska Katarzyna II, wypowiedziała wojną Turcyi. Zamiarem jéj było wspólnie z Austryą i Polską wypędzić Turków z Europy, co już oddawna powinny były uczynić ucywilizowane mocarstwa. Nie sprzeciwiała się zatém reformom i zmianom, które na tym sejmie wnieść chciano i liczyła na pomoc Polski w wojnie z Turcyą.

Żeby zabezpieczyć się od zerwania, sejm zawiązał się w konfederacyą i uchwalono podnieść wojsko do 100,000 żołnierzy, a na jego utrzymanie przeznaczyć dziesiątą część dochodu ze wszystkich wiosek szlacheckich i duchownych. Podatek ten nazwany został ofiarą dziesiątego grosza, na pamiątkę, że go szlachta dobrowolnie ofiarowała. Zabezpieczono miastom ich dawne prawa i wybór magistratu. Zniesiono niedorzeczne prawo, że szlachcic traci szlachectwo, jeżeli bierze się do handlu i rzemiosła. Wielu panów i średniéj szlachty zapisało się do stanu miejskiego, a wielu mieszczan zrobiono szlachtą.

Chciano tym sposobem zbliżyć i porównać oba te stany. Coraz to bardziéj nalegano o polepszenie stanu włościan; radzono także, jakimby sposobem urządzić żydów, żeby się stali pożytecznymi obywatelami. Król wspierał i pochwalał te wszystkie zmiany. Młode pokolenie, poczuwszy się na siłach, chciało pozbyć się obcego przewodzenia i opieki. Król pruski zachęcał ich do tego, obiecując nawet pomoc orężną, jakby przyszło do wojny. Anglia także potwierdzała ich zamiary; dwór austryacki nie pochwalał, ale téż nie przeszkadzał. Tak upłynęło dwa lata, przez który to czas sejm zamieniony w konfederacyą, odbywał ciągle narady, na których uchwalono kilka dobrych ustaw, ale téż wiele czasu stracono na daremnéj gadaninie; a byli tacy, którzy z umysłu rozprawiali i sprzeciwiali się, aby opóźniać ustanowienie praw potrzebnych.

W r. 1790 przypadał czas nowego sejmu. Zgodzono się, żeby dawnego sejmu nie rozpuszczać, ale żeby nowo wybrani posłowie połączyli się z dawniejszymi i w podwójnéj liczbie razem obradowali. I tak się stało. Wniesiono wtedy projekt, żeby tron polski zrobić dziedzicznym, i powołano na przyszłą królowę, wnuczkę Fryderyka Augusta II, króla polskiego, a córkę elektora saskiego. Zniesiono *liberum veto*, zabroniono wszelkich konfederacyj, przypuszczono deputowanych ze stanu miejskiego do sejmu, zapewnio-

no opiekę i wolność osobistą włościanom, królowi oddano rząd kraju i wzmocniono jego władzę.

Te wszystkie prawa zebrano razem w krótkich artykułach i nazwano je *Ustawą rządową*. Ustawę tę uchwalono dnia 3 maja 1791 r. Zaprzysiągł ją król i sejm, a potém rozesłano ją po kraju, żeby na sejmikach czyli zjazdach powiatowych, wszyscy mogli się nad nią zastanowić. Większość narodu potwierdziła i zaprzysięgła tę ustawę.

Kilku atoli magnatów widząc, że nie będą mogli samowolnie trząść krajem, nie chciało zgodzić się na te poprawy i zmiany. Zawiązało więc konfederacyą przeciw uchwałom sejmu czteroletniego, zwaną Targowicką, od miasta Targowicy, gdzie jéj akt podpisali w dniu 19 marca 1792 r. Na czele téj zmowy stanęli: Szczęsny Potocki, pan bogaty niezmiernie; Franciszek Branicki, hetman wojsk koronnych i Seweryn Rzewuski. Pierwszy powodował się dumą, bo mu się chciało przewodzić nad wszystkimi, drugi widokiem zysku i wyniesienia się, trzeci ślepem uprzedzeniem do praw i zwyczajów dawnych. Prosili o pomoc cesarzowéj Katarzyny, a ona kazała wojsku swojemu, żeby wkroczyło do Polski. Naczelnicy sejmu czteroletniego liczyli na pomoc króla pruskiego, którą im od początku obiecywał, ale król pruski wykręcał się od tego, kontent że nowe łupy zagarnie. Król Stanisław Poniatowski,

który pomagał i sprzyjał poprawom i zaprzysiągł ustawę *Trzeciego Maja*, ustraszył się grożącéj burzy i kazał cofać się wojsku, którego zamiast uchwalonych stu tysięcy, było zaledwie 30,000.

Przyszło do wojny. Tymczasem sam król przystąpił do konfederacyi Targowickiéj i kazał zaprzestać dalszego oporu.

Nastąpił drugi podział Polski. Zwołano w r. 1793 sejm do Grodna; na nim posłowie i senatorowie w dniu 22 lipca t. r. odstąpili niektóre prowincye. Sejm ten zakończył się dnia 22 grudnia 1793 r.

W kilka miesięcy potém, w r. 1794, Tadeusz Kościuszko ogłosił insurrekcyą w Krakowie. Z początku szczęście mu sprzyjało, odniósł zwycięztwo pod Racławicami dnia 4 kwietnia t. r., następnie pod Szczekocinami odparł nieprzyjaciół, ale przytém poniósł wielkie straty. Po bitwie téj przyciągnął do Warszawy i odparł wojsko pruskie, a generał Henryk Dąbrowski posunął się w Poznańskie i odebrał Bydgoszcz Prusakom.

Lecz zmienił się los wojny. Kościuszko przegrał bitwę pod Maciejowicami, dnia 10 październikа 1794 r. i dostał się do niewoli. Suworow z wojskiem rossyjskiém postąpił pod Warszawę, która poddała się przez kapitulacyą, wojsko broń złożyło i rozeszło się do domów. Król wyjechał z Warszawy do Grodna i 25 listopada 1795 r. koronę złożył. Państwa sąsiednie zajęły resztę Polski, która

przestała istnieć jako niepodległe mocarstwo. Stanisław August pojechał na mieszkanie do Petersburga, i tam umarł 12 lutego 1798 r.

Przez lat dwanaście od r. 1794 aż do 1806, nie było mowy o Polsce. Generał Henryk Dąbrowski i inni oficerowie polscy wyszli za granicę i utworzyli legiony złożone z Polaków, które wszedłszy w służbę Francuzów przeciw Austryakom, w latach 1798 do 1804, we Włoszech i Niemczech walczyły. Ale gdy pokój z Francyą nastąpił, Napoleon Bonaparte, ówczesny władzca Francyi, nie wiedząc co zrobić z kilku tysiącami legionów, wyprawił ich do Ameryki na wyspę San-Domingo, przeciw zbuntowanym murzynom; a że tam klimat jest zabójczy dla tych co świeżo z Europy przybywają, przeto większa ich część wyginęła na zaraźliwą febrę i od oręża nieprzyjaciół, a bardzo mało powróciło do ojczyzny. W r. 1806 cesarz Napoleon wydał wojnę Prusakom i pobiwszy ich na głowę, utworzył z téj części, którą Prusacy byli zabrali, osobny kraj zwany księztwem Warszawskiém, i oddał go pod zarząd Fryderyka Augusta króla saskiego, wnuka tego, który od 1733 r. do 1763 był królem polskim. W roku 1808 Napoleon znaczną część wojska wyprowadził do Hiszpanii, gdzie ciężką i niesprawiedliwą wojnę toczył. Księztwo Warszawskie powiększyło się jeszcze w r. 1809, kiedy w czasie

wojny Napoleona z Austryą, brat cesarski arcyksiążę Ferdynand, w 40,000 Austryaków wkroczył do księztwa Warszawskiego; książę Józef Poniatowski, synowiec zmarłego króla, na czele 13,000 stoczył z niemi bitwę pod Raszynem dnia 19 kwietnia t. r., w которéj oparł się wprawdzie, lecz Austryacy weszli do Warszawy. Nawzajem wojsko polskie wkroczyło do Galicyi pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, zdobyło Sandomierz, Zamość i Kraków. Po zawarciu pokoju między Napoleonem cesarzem francuzkim, a Franciszkiem I cesarzem austryackim, przyłączone zostały do księztwa Warszawskiego województwa: Sandomierskie, Krakowskie, Podlaskie i Lubelskie, odebrane Austryakom.

W r. 1812 Napoleon wydał wojnę Rossyi i zapędził się z wojskiem daleko w głąb tego państwa. Wojska polskie walczyly wspólnie z francuzkiemi. Nie powiodła się ta wyprawa Napoleonowi: ostra zima, głód i oręż wojsk rossyjskich, zniszczyły jego armią, blizko miliona wynoszącą, i z niedobitkami cofnął się ku granicom Francyi. Resztki wojska polskiego, wierne Napoleonowi, towarzyszyły mu do Francyi.

Wojska rossyjskie zajęły księztwo Warszawskie i ścigały za francuzami. Pod Lipskiem, dnia 19 października 1813 r., przegrał cesarz Napoleon wielką stanowczą bitwę, w której zginął książę Józef Poniatowski, naczelny wódz

wojska polskiego. Zasłaniał on odwrót Francuzów, a gdy most zawcześnie wysadzono prochem w powietrze, książę Józef już będąc rannym, rzucił się z koniem w rzekę Elsterę, chcąc ją wpław przebyć i w niéj utonął.

Przy zawarciu powszechnego pokoju w r. 1815, kraje które składały owe księztwo Warszawskie, a były to dawne województwa Wielkopolski i Małopolski, objęła Rossya, prócz części Wielkopolski, którą nazwano księztwem Poznańskiém i oddano Prusom. Cesarz Aleksander I wznowił imię Królestwa Polskiego, dla siebie i dla następców swoich; przybrał tytuł króla polskiego, nadał nową organizacyą naszemu krajowi, postanowił, że kraj ten będzie miał oddzielny rząd, wojsko i prawa, i zostawać z Rossyą pod jednėm berłem.

SPIS CHRONOLOGICZNY
do
HISTORYI POLSKIÉJ
znaczniejszych wypadków, wojowników, statystów, poetów, mówców i uczonych, od Mieczysława I.

962. **Mieczysław I.** wstępuje na tron.
965. Przyjmuje wiarę chrześciańską i zaślubia Dąbrówkę, córkę Bolesława księcia czeskiego.
966. Znosi bałwochwalstwo w kraju, każe burzyć i palić bałwany bożyszczów.
972. Wojuje szczęśliwie z margrabiami Miśni.
985. Włodzimierz I, W. książę kijowski, zabiera ziemie ruskie zwane czerwińskiemi i dzieli je między synów swoich.
987. Dąbrówka żona Mieczysława umiera.
992. Mieczysław pomaga cesarzowi Ottonowi przeciw Słowianom nadbaltyckim; umiera w Poznaniu, mając lat 61 i tamże pochowany.
Żony: 1-sza Dąbrówka, 2-ga Oda.
Synowie: Bolesław i Władysław z Dąbrówki; Mieszek, Świętopełk i Bogusław z Ody.
992. **Bolesław I.** Wielkim zwany, wstępuje na tron, walczy z Włodzimierzem W. ks. kijowskim i zawiera z nim pokój.
994. Brat Bolesława Władybój, pozbawiony swego działu przez brata, zdobywa Kraków.

997. Święty Wojciech przybywa do Polski, ztamtąd udaje się do Prus, gdzie go zamordowali poganie Prusacy, 23 kwietnia.

Bolesław wykupił jego ciało i złożył je najprzód w Trzemesznie, a potém w Gnieznie w kościele katedralnym.

999. Bolesław odzyskał Kraków zajęty przez Czechów.

1000. Cesarz **Otton III.** przybył do Gniezna i Bolesława I królem uznał.

1002. **Bolesław I.** zdobywa cały kraj między Elbą i Elsterą.

1004. Wojuje z cesarzem Henrykiem II, od 1004 do 1013 roku.

1008. Zakłada klasztory Benedyktynów na Łyséj-Górze, w Tyńcu i Sieciechowie.

1009. Ustanawia wojewodów po ziemiach i księztwach.

1013. Umowa w Merzeburgu zawiesza na lat pięć kroki nieprzyjacielskie z Niemcami.

1014. **Bolesław I.** zwycięża Pomorzan, Prusaków do hołdu zmusza i słupy żelazne na znak granicy w rzece Ossie stawia.

1017. Czyni wyprawę na Ruś, dając pomoc wygnanemu W. ks. Światopełkowi. — Tegoż roku wraca do Łużyc, zagrożonych przez cesarza Henryka II, zabija słupy żelazne w rzece Sali.

1018. Zawiera korzystny traktat z cesarzem w Budziszynie i zatrzymuje wszelkie zdobycze między Odrą i Elbą.—Czyni drugą wyprawę na Ruś; zdobywa Kijów i szczerbcem uderza w bramę złotą. Powracając zwycięża nad Bugiem księcia Jarosława.

1020. Od tego roku, aż do 1024 zajmuje się urządzeniem kraju, buduje zamki i w nich ustanawia kasztelanów.

1025. Koronuje się w Gnieznie na króla.

1025. Umiera, żałowany od całego narodu. Pochowany w Poznaniu.

Żony: 1 Rigdada, którą porzucił. 2 Judyta, siostra św. Szczepana króla węgierskiego. 3 Eminilda albo Kunilda, córka Dobromira, Słowianka. 4 Oda, córka margrabiego Ekkarda.

Potomstwo: Otto albo Bezbraim z Judyty, Mieczysław i trzy córki z Kunildy.

Wojownicy: Sieciech Topor, pierwszy wojewoda.

1025. **Mieczysław II.** wstępuje na tron.

1026. Traci prawie wszystkie zdobycze ojcowskie.

1029. Pomorzan uskramia.

1032. Uchodzi do Czech przed swoim bratem Ottonem; traktatem Merzeburskim oddaje Łużyce cesarzowi.

1034. *15 marca*, umiera w 44 roku życia.

Żona: Ryxa, córka Ezona margrabi reńskiego, wnuczka Ottona II cesarza.

Syn: Kazimierz. *Córka:* zaślubiona Beli księciu węgierskiemu.

1035. Zaburzenia i bunty w kraju. Ryxa po roczném sprawowaniu rządów uchodzi do Niemiec.

1035. Jej syn Kazimierz mając lat 20 uchodzi do Węgier, ztamtąd do Saksonii do matki. Czás jakiś mieszkał w klasztorze; ztąd wieść urosła, że został mnichem.

1039. Od 1035 do 1039 r. bezrząd w Polsce; lud prosty pod dowództwem Masława wraca do bałwochwalstwa, morduje księży i panów. Rusini najeżdżają i pustoszą Podlasie. Książę czeski Brzetysław zdobywa Kraków, Wrocław i Gniezno. Kraj wyludnia się.

1040. **Kazimierz I.** przybywa na prośby panów polskich, przywraca porządek i karze winowajców. Zaślubia Dobrogniewę, siostrę Jarosława W. ks. kijowskiego.

1041. Zwycięża Masława, który nie chciał uznać jego zwierzchnictwa.

1047. Powtórna wojna z Masławem, który z Prusakami najechał Mazowsze.

1049. Masław zbity pod Płockiem i przez Prusaków powieszony. Prusacy przyrzekają płacić daninę. Szląsk odzyskany od Czechów.

1058. *11 grudnia*, **Kazimierz I.** umiera w sile wieku, mając lat 44.

Z żony Dobrogniewy miał Bolesława II, Władysława Hermana, Mieczysława który zmarł mając lat 20, Ottona zmarłego w niemowlęctwie i córkę Świętochnę zaślubioną księciu czeskiemu.

Wojownicy: Janko Zaręba, wojewoda gnieźnieński.

1058. **Bolesław II. Śmiały,** wstępuje na tron mając lat szesnaście; koronowany przez Stefana arcybiskupa i pięciu biskupów.

1060. Daje pomoc Beli królowi węgierskiemu; w r. 1061 Czechów zwycięża; w r. 1062 poskramia Prusaków.

1068. Idzie na Ruś na pomoc W. ks. Izasławowi i *2 maja* odbiera Kijów.

1077. Powtórnie niesie pomoc temu W. księciu.

1078. Zaburzenia w kraju zrządzone długą nieobecnością króla i ciągłemi jego wyprawami. Rozpusta niewiast, bunty chłopów. Rycerze odbiegają Bolesława i wracają do domów. Zbyteczna surowość króla i jego nierządne życie. Św. Stanisław biskup krakowski upomina króla i wyklina.

1079. *8 maja* św. Stanisław w kościele na Skałce zabity z rozkazu króla Bolesława a może nawet i przez niego samego.

1080. Bolesław opuszczony od narodu, uchodzi do Węgier z synem swoim Mieczysławem.

Żona: Wisława, księżniczka ruska.

1081. Władysław Herman, brat Bolesława, wezwany do rządów, nie używa tytułu króla.

1088. Mieczysław, syn Bolesława II, zaślubia Eudoxię córkę księcia Jarosława i wkrótce umiera. Wieść niesie, że był otruty.

1090. Od t. r. do 1093 wojny z Pomorzanami i Czechami.

1096. Zbigniew, nieprawy syn Władysława, bunt podnosi, pobity nad Gopłem. Zburzenie Kruszwicy.

1097. Od t. r. do 1098 wojna Zbigniewa i Bolesława, syna Władysława Hermana, przeciw Sieciechowi, ulubieńcowi ojca.

1098. Sieciech wygnany z kraju przez obu połączonych braci; synowie korzą się przed ojcem.

1101. **Władysław** umiera, podzieliwszy kraj między Bolesława i Zbigniewa.

Żony: 1 Judyta królowa czeska. 2 Zofia-Judyta, córka Henryka III cesarza.

Potomstwo: Zbigniew i Bolesław, zwany Krzywoustym z Judyty Czeszki. Z Zofii-Judyty miał Władysław Herman 3 córki, których los niewiadomy.

Wojownicy: Sieciech wojewoda krakowski.

1102. **Bolesław III.** zwany **Krzywoustym,** obejmuje ziemię Krakowską, Sandomierską i Szlązką, a Zbigniew Mazowsze i Wielkopolskę; Bolesław zwycięża Światopełka W. ks. kijowskiego i zaślubia jego córkę Zbisławę.

1103. Od t. r. do 1108 toczą ciągłe wojny z Pomorzanami, Czechami i Morawianami, których Zbigniew przeciw niemu podburzył.

1105. Na przedstawienie możnych postanawia wygnać Zbigniewa; pokonanemu przebacza.

1109. Zwycięża pod Nakłem Pomorzan i Prusaków, podburzonych przez Zbigniewa.

— Wojna z Henrykiem V cesarzem niemieckim, który ujął się za wygnanym Zbigniewem.

— Oblężenie Głogowa. Skarbek wysłany do cesarza „złoto do złota przyrzuca." Zwycięztwo Bolesława pod Wrocławiem na Psiém Polu.

1110. Bolesław zwycięża Czechów, zawiera pokój z cesarzem Henrykiem V.

1115. Bolesław karze Zbigniewa oślepieniem. Śmierć Zbigniewa, którego zabili żołnierze.

1118. Wojna z Pomorzanami, oblężenie Nakła.

1121. Zwycięża Pomorzan. W r. 1125 Otton biskup bamberski, nawraca ich na wiarę chrześciańską. W r. 1127 znowu buntują się i wracają do pogaństwa.

1132—33. Niepomyślna wyprawa Bolesława do Węgier.

1135. Pokój z Lotaryuszem cesarzem.

1139. *14 października*, Bolesław dzieli kraj pomiędzy czterech synów i umiera w Płocku, tamże pochowany.

Żony: 1 Zbisława księżna kijowska. 2 Salomea, córka hrabiego Bergu.

Synowie: z Zbisławy Władysław, z Salomei Bolesław, Mieczysław, Henryk i Kazimierz.

Wojownicy: Żelisław, Skarbimir wojewoda krakowski.

Uczeni: Marcin Gallus, pierwszy historyk polski, od r. 1110—1135.

1139. **Władysław II.** z woli ojca mający zwierzchnictwo nad braćmi; objął ziemię Krakowską, Sieradzką,

Łęczycką, Szlązką i Pomorze. **Bolesław** Mazowsze, Kujawy, ziemię Dobrzyńską i Chełmińską. **Mieczysław** zwany **Starym**, Wielkopolskę. **Henryk** ziemię Sandomierską i Lubelską. **Kazimierz** mający dwa lata dopiero, nie miał dla siebie przeznaczonego działu.

1139—48. Władysław podmówiony przez żonę, usiłuje zabrać dzielnice braci swoich. Panowie i duchowieństwo stają w ich obronie. Władysław traci wszystkie kraje prócz Szlązka.

Żona: Władysława Agnieszka, krewna cesarza niemieckiego.

Synowie: Bolesław, Mieczysław i Konrad.

Wojownicy: Piotr Dunin wojewoda wielkopolski.

1148. **Bolesław IV.** zwany **Kędzierzawym**, obejmuje ziemię Krakowską, do której miało być przywiązane zwierzchnictwo nad wszystkiemi dzielnicami książąt.

1152. Henryk książę sandomierski, udaje się na wyprawę do Ziemi Świętej i tam przez rok walczy.

1157. Niepomyślna wojna Bolesława z cesarzem Fryderykiem Rudobrodym i ciężkie warunki przez tegoż nałożone, których Bolesław wypełnić nie mógł bez zezwolenia braci swoich.

1159. Śmierć Władysława II.

1160. Synowie Władysława II otrzymują Szlązk jako udzielne księztwo. Odtąd kraj ten odpadł od Polski i coraz bardziej łączył się z Niemcami.

1164. Prusacy napadają na Polskę, pustoszą Mazowsze i Kujawy.

1167. Nieszczęśliwa wyprawa na Prusaków, w której zginął Henryk książę sandomierski nie pozostawi-

wszy potomków. Dzielnicę jego objął Kazimierz piąty syn Bolesława Krzywoustego.

1173. *23 października*, zgon Bolesława Kędzierzawego.

Żony: 1 Anastazya, córka Włodzimierza ks. halickiego. 2 Helena, księżna ruska.

Potomstwo: Bolesław z Anastazyi, zmarł mając lat 15 w r. 1171; Leszek z Heleny, otrzymał w dziale Mazowsze i umarł bezpotomnie.

Uczeni: Mateusz Cholewa, biskup krakowski, historyk, zmarł 1166 r.

1173. **Mieczysław III. Stary** obejmuje dzielnicę Krakowską; chce upokorzyć możnych, lecz panowie nie chcą mieć nad sobą surowego pana, stawiają opór i zmuszają księcia do ustąpienia.

1177. Za sprawą Gedki biskupa i Stefana wojewody krakowskiego.

Żony: 1 Elżbieta księżniczka węgierska. 2 Eudoxya księżniczka ruska. 3 Adelaida hrabianka Lowanii.

Potomstwo: 1 Otto, 2 Władysław.

1178. **Kazimierz II. Sprawiedliwy,** powołany na dzielnicę Krakowską. Wielkopolska i Pomorze poddają się pod jego rządy, lecz on te kraje oddał Ottonowi, synowi Mieczysława.

1179. Zajmuje księztwo Przemyskie i Włodzimierskie, oraz ziemię Brzeską i Drohicką.

1180. Zwołuje zjazd do Łęczycy dla ustanowienia praw.

1182. Odnosi zwycięztwo pod Haliczem.

1185. Cystersów zakon sprowadza do Polski.

1186. Po śmierci Leszka, syna Bolesława, przyłącza Mazowsze do państw swoich.

1188. Urodził się Leszek, syn Kazimierza, zwany Białym.

1190. Mieczysław zdobywa Kraków, lecz wkrótce go opuszcza.

1192. Król Kazimierz powściąga Prusaków i Jadźwingów, zajmuje Podlasie.

1194. Umiera nagle, siedząc u stołu; było podejrzenie, że mu zadano truciznę.

Żona: Helena, księżna ruska.

Potomstwo: Leszek Biały, następca po ojcu. Konrad, głowa książąt mazowieckich. Adelaida zmarła w 17 roku życia.

Uczeni: Wincenty Kadłubek, historyk.

1195—99. Ciągną się zatargi o dzielnicę Krakowską, którą Mieczysław Stary chce posiąść.

1196. Bitwa pod Mozgawą między wojskiem Mieczysława i Leszka, którą pierwszy przegrywa.

1199. Helena, matka i opiekunka Leszka, ustępuje Mieczysławowi Krakowa.

1202. Śmierć **Mieczysława Starego.** Syn jego Władysław Laskonogi obejmuje rządy. Mikołaj, wojewoda krakowski, nie dopuszcza Leszka do władzy, dlatego że ten nie chciał oddalić Goworka, wojewodę sandomierskiego.

1205. **Leszek Biały** zwycięża pod Zawichostem Romana ks. halickiego, który w téj bitwie poległ.

1206. Powraca do Krakowa, wezwany przez duchowieństwo i panów, którzy chcieli się pozbyć Władysława Laskonogiego. Daje bratu swemu Konradowi Mazowsze, Kujawy i ziemię Dobrzyńską.

1214. Daje Kolomanowi węgierskiemu ks. Halickie w posagu za córką swoją (trzyletnią), zatrzymuje ks. Przemyskie. Kłótnie między książętami wielkopolskimi.

1217. Konrad, ks. mazowiecki, oślepia i zabija Krystyna wojewodę płockiego, pogromcę Prusaków i Litwinów, którzy ośmieleni jego śmiercią, okropnie pustoszą Mazowsze.

1218. Konrad zakłada zakon braci Dobrzyńskich, dla obrony przeciw Prusakom, a gdy ich Prusacy poganie wymordowali,

1222. Sprowadza zakon krzyżaków i wypuszcza mu na lat 20 ziemię Chełmińską.

1225. Świętopełk, rządzca Pomorza, ogłasza się niepodległym księciem.

1227. Leszek Biały zabity w Gąsawie przez Świętopełka.

Żona Grzymisława, księżna ruska.

Potomstwo: Bolesław zwany Wstydliwym, urodzony w r. 1224.

Wojownicy: Krystyn wojewoda płocki; Sobiesław, kasztelan sandomierski.

— **Bolesław Wstydliwy.** Konrad książę mazowiecki, stryj jego, obejmuje nad nim opiekę. Herman Balke, mistrz krzyżacki, przybywa do Prus ze znaczną liczbą braci zakonnych.

1228—38. Niezgody i wojny domowe między książętami wielkopolskimi i szlązkimi a Konradem o opiekę nad Bolesławem.

1239. Bolesław bierze za żonę Kingę czyli Kunegundę, córkę Beli IV, króla węgierskiego.

1241. Pierwszy napad Mongołów na Polskę. Zdobywają Kraków i Wrocław. Bolesław ucieka do Węgier. Książęta szlązcy i wielkopolscy staczają z Mongołami bitwę pod Lignicą, w której zginął Henryk ks. wrocławski.

1242. Ustępują hordy Mongołów. Bolesław wraca do kraju.

1243—47. Konrad ks. mazowiecki, najeżdża Małopolskę.

1248—50. Świętopełk ks. pomorski, bierze się do broni przeciw Polsce. Nowa marchia brandeburska utworzona z krajów odebranych od Wielkopolski.

1254. 8 *maja*. Kanonizacya św. Stanisława biskupa krakowskiego.

1256. Jadźwingowie i Litwa napadają na Polskę.

1259. Drugi najazd Mongołów sroższy od pierwszego: zdobywają Sandomierz i mordują zakonników, palą Kraków. Bolesław znowu uchodzi do Węgier.

1260. Urządzenie żup solnych w Wieliczce i w Bochni za staraniem królowéj Kunegundy. Kraków dźwignięty z gruzów, otrzymuje potwierdzenie prawa Magdeburskiego nadanego w roku 1257.

1264—66. Bolesław wytępia Jadźwingów. Wojny z Brandeburczykami, Litwą i Prusakami.

1271. Paweł z Przemankowa, biskup krakowski, zmawia się z Litwinami; uwięziony za to, lecz wkrótce uwolniony.

1272. Podnosi rokosz przeciw Bolesławowi, zwyciężony, naprowadza na kraj Litwinów, Żmudzinów i Prusaków.

1279. *W grudniu*. Śmierć Bolesława Wstydliwego. Z żoną swoją, św. Kunegundą, żył w czystości i nie zostawił potomstwa.

Wojownicy: Piotr, wojewoda krakowski; Jan, wojewoda sandomierski.

Uczeni: Bogufał biskup poznański, historyk.

1279. **Leszek** zwany **Czarnym**, syn Kazimierza a wnuk Konrada, obejmuje rządy, zwycięża książąt ruskich.

1281. Zwycięża i do reszty wytępia Jadźwingów, o których już potem nie ma wzmianki w historyi.

1282. Zwycięża Litwinów pod Lublinem.

1283. Trzeci napad Mongołów, głód i powietrze.

1289. Leszek umiera bezdzietny.
Żona: Gryfina, księżniczka ruska.

1289—95. Bezrząd i zamieszanie w kraju. Książęta szlązcy, wielkopolscy, mazowieccy i Władysław Łokietek, ks. sieradzki, spór wiodą o dziedzictwo po Leszku.

1295. **Przemysław I**, ks. poznański, obejmuje ziemię Krakowską, ale musi ustąpić Wacławowi; koronowany jest w Gnieznie na króla przez arcybiskupa Jakóba Świnkę. Zabity w Rogoźnie przez margrabiów brandeburskich, po siedmiu miesiącach panowania.
Żony: 1 Ludgarda. 2 Ryxa, z nią córka Elżbieta zaślubiona Wacławowi królowi czeskiemu.

1296. **Władysław Łokietek** wezwany na księztwo Krakowskie nie może się utrzymać na tronie.

1298. Wacław król czeski, owładnął kięztwo Krakowskie.

1300. **Wacław** król, panuje i walczy z Władysławem Łokietkiem. Litwini i Rusini kraj pustoszą, zwyciężeni pod Lublinem 1301 r.

1302. Moneta czeska, to jest grosze pragskie, zjawiają się w Polsce.

1303. Władysław Łokietek udaje się do Rzymu.

1305. **Wacław II** ogłasza się królem polskim, zabity w Szlązku po kilku miesiącach panowania.

1306. **Władysław Łokietek** za powrotem do kraju po śmierci Wacława, uznany od całego narodu, od 1306—19 toczy ciągle walki dla obrony kraju i połączeniu oderwanych księztw, ziem i grodów. Na krzyżaków zanosi skargi do papieża o zabór Pomorza i ziemi Dobrzyńskiej.

1319. *20 stycznia* koronowany w Krakowie.

1326. Najazdy i zabory Krzyżaków trwające lat 4.

1331. Zjazd w Chęcinach, ważne uchwały na nim; zdrada Szamotulskiego wojewody wielkopolskiego; zwycięztwo pod Płowcami odniesione nad Krzyżakami 27 września.

1333. *2 marca* zgon Władysława Łokietka w 73 roku życia.
Żona: Jadwiga, księżna pomorska.
Syn: Kazimierz, urodzony 1310 r.
Córki: Elżbieta, zaślubiona królowi węgierskiemu Karolowi; Małgorzata, zaślubiona księciu świdnickiemu.

— **Kazimierz III** zwany **Wielkim**, syn Władysława, zasiada na tronie, na zjeździe panów i dygnitarzy kraju w Krakowie, tamże koronowany dnia 23 kwietnia.

1334. Zawiera rozejm z Krzyżakami, a odstąpiwszy im Pomorze, zajmuje się uspokojeniem kraju. Zatwierdza przywilej dany żydom przez Bolesława, ks. kaliskiego.

1335. *W maju* rozejm z Czechami, którzy zatrzymują cały Szlązk w posiadaniu swojém. Zjazd w Wyszogrodzie zatwierdza te ustępstwa.

1339. Sejm w Krakowie. Ludwik przeznaczony następcą w razie bezpotomnej śmierci Kazimierza.

1340. Król Kazimierz odzyskuje Ruś Czerwoną i przyłącza ją do Korony.

1347. Zjazd prawodawczy w Wiślicy. Statut Wiślicki.

1348. Łuck, Włodzimierz, Brześć i Chełm, przyłączone do Polski.

1350. Lwów także przyłączony do Królestwa, a w r. 1352 Wołyń.

1355. Książęta mazowieccy uznają się hołdownikami królów polskich.

1360. Nieszczęśliwa wyprawa na Wołoszczyznę.

1363. Wesele wnuczki Kazimierza z Karolem cesarzem odbyte w Krakowie; hojność i zamożność Wierzynka.

1364. Pierwszy zakład Akademii krakowskiej we wsi Bawół pod Krakowem. Przyłączenie Kujaw oraz powiatów: Drezdeńskiego i Santockiego. Najwyższy sąd miejski ustanowiony w Krakowie.

1366. Król ostatnie lata panowania poświęca na urządzenie kraju.

1370. *5 listopada* zgon Kazimierza Wielkiego w Krakowie.

Żony: 1 Anna Aldona, córka Gedymina W. ks. litewskiego, zmarła 1339 r., a z niéj córka Elżbieta. 2 Adelajda heska, długo więziona w Żarnowcu, w r. 1356 odesłana do Niemiec, z niej córka Anna. 3 Jadwiga, córka księcia głogowskiego, z niej córka Jadwiga.

Wojownicy: Prandota Gałka z Niedźwiedzia.

Uczeni: Skotnicki Jarosław, biskup krakowski; Jan kronikarz, archidyakon gnieznieński.

1370. Ziemowit, ks. mazowiecki, zagarnia miasta i grody. Kiejstut, W. ks. litewski, najeżdża Wołyń i aż pod Łysą-Górę zapuszcza swoje zagony.

— *15 listopada*, **Ludwik** król węgierski, koronowany w Krakowie na króla polskiego. Węgrzy z jego orszaku krzywdzą mieszkańców.

1371. Ludwik wraca do Węgier, zabiera koronę i córki Kazimierza Wielkiego. Władysław Biały, ks. gniewkowski, zdobywa zamki; głód, powietrze, ucisk Węgrów i niedołężne rządy Elżbiety, matki Ludwika, trapią Polskę przez lat kilka.

1374. Na zjeździe w Koszycach panowie polscy przyznają następstwo córkom Ludwika, a za to otrzymują znaczne przywileje.

1376. Rozruch w Krakowie przeciwko Węgrom.
1377. Ludwik Ruś Czerwoną bezprawnie odrywa od Polski i przyłącza do Węgier.
1382. *14 września* zgon Ludwika w Tyrnawie.
Żony: 1 Małgorzata, córka Karola IV. 2 Elżbieta, Bośniaczka.
Potomstwo: Marya i Jadwiga, córki z Elżbiety.
Wojownicy: Sędziwój z Szubina, wojewoda kaliski i generał wielkopolski.
— Coraz większy bezrząd w kraju. Wielkopolanie zjeżdżają się do Radomska, Małopolanie do Wiślicy: odrzucają pretensye Zygmunta męża Maryi, do korony polskiej; uchwalają, że ta z córek Ludwika będzie królową, która w kraju zamieszka.
1384. Jadwiga przyjeżdża do Krakowa, koronowana 15 października.
1386. **Władysław Jagiełło** przyjeżdża do Krakowa 14 lutego, chrzest przyjmuje i jest ogłoszony królem.
1387. Litwa przyjmuje wiarę chrześciańską.
1389. Wojny Litwinów z Krzyżakami. Królowa Jadwiga odbiera Węgrom Ruś Czerwoną i przyłącza ją do Polski.
1390. Witołd wspólnie z Krzyżakami najeżdża Litwę.
1392. Witołd godzi się z Jagiełłą i zostaje W. ks. litewskim.
1398. Akademia z Bawołu przeniesiona do Krakowa.
1399. *13 lipca* Tatarzy zwyciężyli Witołda nad Worsklą.
— *12 sierpnia* zgon królowej Jadwigi.
1401. Walki Witołda z Tatarami. Król Władysław zaślubia Annę hrabiankę cyllijską, wnuczkę Kazimierza W.
1404. Pokój z Krzyżakami: zatrzymują Żmujdź a oddają ziemię Dobrzyńską.
1408. Nowa wojna Krzyżaków z Litwą.

1409. Witołd Żmujdź odbiera.

1410. *15 lipca* zwycięztwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem i Tenenbergiem.

1411. Zawarto w Toruniu pokój z Krzyżakami.

1413. *2 października* sejm w Horodle, na nim unia Polski z Litwą; tegoż roku nawrócenie Żmujdzi.

1414. Wojna z Krzyżakami.

1415. Wojewoda Multan Aleksander, składa hołd Władysławowi Jagielle.

1416. Tatarzy pustoszą Ukrainę. Zgon Anny, żony Władysława Jagiełły.

1417. Król zaślubia Elżbietę Pilecką, niemłodą wdowę po Granowskim.

1422. Wojna z Krzyżakami. Sejmy w Czerwińsku i w Warce potwierdzają statut Wiślicki.

1422. *17 września* traktat z Krzyżakami w obozie nad jeziorem Mielnem zawarty. Krzyżacy oddali Żmujdź, Sudawię, Nieszawę, Murzynowo i połowę koryta Wisły.

— Władysław owdowiawszy zaślubia Zofię księżniczkę ruską.

1426. Witołd zamyśla o koronie litewskiéj, podżegają go Krzyżacy.

1430. *30 października* zgon Witołda. Sejm w Jedlnie nadający nowe swobody szlachcie polskiéj.

1434. *21 maja* zgon Władysława Jagiełły.

Żony: 1 Jadwiga królowa polska, urodzona w r. 1361 a zmarła 1399. 2 Anna córka hrabi cyllijskiego, wnuczka Kazimierza W., zmarła 1416 roku. 3 Elżbieta Granowska, córka Ottona Pileckiego, wojewody sandomirskiego, zmarła w roku 1420. 4 Zofia ks. kijowska, z niéj synowie Władysław i Kazimierz.

Wojownicy: Krystyn z Ostrowa kasztelan sandomirski; Zyndram z Maszkowic miecznik krakowski, dowódzca naczelny w bitwie pod Grunwaldem; *Mikołaj z Michałowa kasztelan krakowski [1]).

Uczeni: Dzierzwa historyk; *Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski.

1434. **Władysław III** syn Jagiełły, **Warneńczykiem** zwany, koronowany 21 lipca gdy miał lat dziesięć.

— Krzyżacy zawarli pokój z Polską i Litwą.

1436. Nowy traktat z Krzyżakami zawarty w Brześciu Kujawskiém.

1439. Władysław III wezwany na króla węgierskiego.

1443. Walczy z Amuratem, sułtanem tureckim.

1444. Zrywa przymierze z Turkami i ginie pod Warną 11 listopada.

Wojownicy: *Sędziwój Ostroróg wojewoda poznański; Zawisza Czarny; *Jan z Tęczyna, wojewoda sandomirski.

1445. 23 *kwietnia* Polacy na zjeździe sieradzkim ofiarują koronę Kazimierzowi, lecz jej zrazu nie przyjął.

1446. W *styczniu* powtórny zjazd w Piotrkowie, trzeci sjazd 28 marca, na nim widząc ociąganie się Kazimierza, o mało nie obrano królem Bolesława ks. mazowieckiego.

1447. 24 *czerwca*, **Kazimierz Jagielończyk** wjeżdża do Krakowa i nazajutrz jest koronowany.

1448—52. Spory rady litewskiéj z Koroną o Wołyń i Podole.

---

[1]) Wszyscy mężowie przy których stoi gwiazdka, żyli także za następującego króla.

1453. *24 czerwca* zjazd w Piotrkowie, na którym przydano Kazimierzowi radę z czterech panów polskich, bez których zezwolenia stanowić nic nie może.

1454. *21 lutego* ziemie pruskie poddają się pod rządy Kazimierza, nie mogąc dłużej znosić uciemiężenia Krzyżaków; 18 września przegrana pod Chojnicami przeciw Krzyżakom.

1455. *1 kwietnia* zgon Zbigniewa Oleśnickiego, kardynała i biskupa krakowskiego.

1462. Księztwo Płockie przyłączone do Korony.

1466. *14 października* pokój z Krzyżakami zawarty w Toruniu: ziemia Pomorska, Chełmińska, Michałowska, Elbląg, Malborg, Sztum, biskupstwo Warmińskie, powróciły w wieczyste posiadanie Polski.

1471. Władysław, syn Kazimierza, powołany na tron czeski.

1475. Tatarzy pustoszą Ruś.

1488. Jan Olbrach wojnę prowadzi z bratem swoim Władysławem o koronę węgierską: po przegranéj pod Koszycami ustępuje bratu.

1492. *7 czerwca* król **Kazimierz** umiera w Grodnie.

Żona: Elżbieta, córka cesarza Albrechta, zmarła w 1505 r.

Synowie: Władysław ur. w r. 1456. Św. Kazimierz ur. 1458 r., Jan Olbracht ur. 1460 r., panował po ojcu. Aleksander ur. 1461, panował po bracie. Zygmunt ur. 1466 r., panował po Aleksandrze. Fryderyk ur. w r. 1468, kiskup krakowski.

Córki: Jadwiga, zaślubiona ks. bawarskiemu. Zofia, zaślubiona margrabiemu brandeburskiemu. Elżbieta, zmarła w dzieciństwie. Anna, zaślubiona Bolesławowi ks. szczecińskiemu. Barbara, zaślubiona Jerzemu ks. saskiemu.

Wojownicy: Piotr Odrowąż, Przedborz z Koniecpola.

Łukasz z Górki, Stanisław Ostroróg, Mikołaj Ścibor Szarlej, Dersław z Rytwian, Jan z Rytwian, Piotr Biały, pierwszy hetman W. ks. litewskiego.

Uczeni: Jan Długosz historyk, Marcin z Olkusza astronom, Jan z Głogowy filozof, Wojciech Brudzewski matematyk, nauczyciel Kopernika, Jan ze Stobnicy filozof, Paweł Krośnianin poeta.

1492. *17 sierpnia* **Jan Olbracht** obrany królem; Aleksander brat jego, W. ks. litewskim.

1497. Niepomyślna wyprawa na Wołoszczyznę, klęska na Bukowinie.

1498. Najazd Wołochów, Turków i Tatarów na Ruś.

1500. Potwierdzenie unii Litwy z Koroną, w Mielniku.

1501. *17 lipca* śmierć Jana Olbrachta w Toruniu.

Wojownicy: Jerzy Pac, Michał Sołłohub, Konstanty ks. Ostrogski, drugi hetman litewski zmarły za Zygmunta I 1532 r.

1501. **Aleksander** W. ks. litewski obrany królem, koronowany 12 grudnia. Odnowienie unii.

1502. Tatarzy rozpuszczają zagony aż pod Sandomierz.

1504. Na sejmie w Piotrkowie i w następnym roku w Radomiu odbytym, uchwalony został statut, znany pod nazwiskiem statutu Aleksandra I.

1506. Tatarzy wpadają do Litwy i Rusi, zbici przez kniazia Glińskiego pod Kleckiem.

— *9 sierpnia* król Aleksander umiera w Wilnie i tamże pochowany. Nie zostawił potomstwa.

Żona: Helena, córka cara Iwana Wasilewicza.

Wojownicy: ciż sami co w ostatnich latach za Kazimierza i Jana Olbrachta.

Uczeni: prócz powyżej wymienionych: Jan Łaski kanclerz koronny, wydawca statutu, Bernard Wa-

powski historyk, Mikołaj Kopernik sławny astronom, ur. w r. 1473, zm. 1543.

1506. *20 października* Litwa obiera księciem litewskim Zygmunta, najmłodszego z synów króla Kazimierza; 8 grudnia obrany królem polskim na sejmie w Piotrkowie.

1507. *24 stycznia* **Zygmunt I** koronowany w Krakowie.

1508. Gliński poddaje się carowi moskiewskiemu.

1510. Na sejmie w Piotrkowie uchwalono po 13 gr. (dziś po złp. 9) z łanu na rok pierwszy, a po gr. 24 (złp. 12) na rok drugi, na utrzymanie 4,000 stałego wojska.

1512. Przecław Lanckoroński i ks. Konstanty Ostrogski zwyciężają Tatarów.

— *15 marca* Smoleńsk za namową kniazia Glińskiego poddaje się Moskwie; 8 września zwycięztwo pod Orszą.

1517. Pierwszy zawiązek Kozaków pod dowództwem Przecława Lanckorońskiego.

1518. *19 kwietnia* król zaślubia Bonę Sforcyą, córkę ks. Medyolanu.

1519. *2 sierpnia* przegrana bitwa pod Sokalem przeciw Tatarom. Car Wasil Iwanowicz przyciąga z wojskiem pod Wilno.

1520. Albert, W. mistrz krzyżacki, siostrzeniec Zygmunta I, wydaje wojnę Polsce.

1524. Tenże przyjmuje wiarę luterską, zawiera pokój i staje się lennikiem polskim i ks. pruskim.

1526. Mazowsze do Korony przyłączone po zgonie ostatnich dwóch książąt mazowieckich: Stanisława 9 sierpnia 1524 r., a Janusza 10 marca 1526 r. Z Moskwą rozejm na lat pięć, z Turcyą pokój.

1529. Królewicz Zygmunt uznany w Litwie i Polsce następcą tronu. Przyjęty i ogłoszony statut litewski.

1530. *2 sierpnia* Jan Tarnowski odnosi zwycięztwo pod Obertynem nad Wołoszą.

1535. Moskiewskie wojsko wkracza do Litwy aż pod Wilno i zostaje odparte.

1537. Pospolite ruszenie zwołane pod Lwów, zamienia się w rokosz, zwany *wojną kokoszą.*

1544. Zygmunt król zdaje rządy Litwy na syna swego Zygmunta Augusta.

1548. *1 kwietnia* zgon Zygmunta I.

Żony: 1 Barbara Zapolska, księżna siedmiogrodzka, zm. 1516 r., z niéj córka Jadwiga, zaślubiona elektorowi brandeburskiemu. 2 Bona Sforcya księżna medyolańska, zm. 1559 r., z niéj syn Zygmunt August.

Córki: Izabella, żona Jana Zapolskiego króla węgierskiego; Zofia księżna brunświcka; Katarzyna, królowa szwedzka, matka Zygmunta III; Anna żona Stefana Batorego, królowa polska.

Wojownicy: Konstanty ks. Ostrogski, Przecław Lanckoroński, Jan Firlej, Jerzy Radziwiłł, Mikołaj Kamieniecki, Stanisław Lanckoroński, Jakób Secygniowski, *Jan Tarnowski, Hieronim Chodkiewicz.

Uczeni, mówcy i poeci: Piotr Tomicki biskup krakowski; Maciéj z Miechowa, zwany Miechowitą, historyk; Stanisław Hozyusz, kardynał, biskup warmiński; *Marcin Kromer, historyk; Marcin Bielski, historyk; Krzycki Andrzéj, arcybiskup gnieznieński, poeta; Klemens Janicki, poeta łaciński; Mikołaj Rej, wierszopis polski; Jan Dantyszek, bi-

skup warmiński; *Stanisław Czechowski mówca, filozof i historyk; Jędrzéj Frycz Modrzewski, polityk; Stanisław Grzembski, matematyk; Marcin z Urzędowa, botanik; *Łukasz Górnicki, historyk i statysta; *Maciéj Stryjkowski, historyk; Jan Łaski arcybiskup gnieznieński, autor Zbioru praw.

1548. *1 maja* **Zygmunt II August** obejmuje rządy.

1549. Sejm w Piotrkowie; spory o małżeństwo króla z Barbarą Radziwiłłówną, wdową po Gasztołdzie wojewodzie trockim.

1550. *13 listopada* koronacya Barbary na zjeździe, na którym książęta pruski i pomorski hołd złożyli królowi.

1551. *6 kwietnia.* Śmierć królowej Barbary w Krakowie, pochowana w Wilnie.

1555. Wyjazd królowej Bony ze skarbami, znanemi potém pod nazwiskiem summ neapolitańskich.

1559. Wojna o Inflanty z carem Iwanem Wasilewiczem, który zdobył Narwę i Dorpat. Nowy mistrz Gottard Kettler poddaje się królowi Zygmuntowi.

— Wojna z Iwanem Wasilewiczem ciągnie się bez znacznych korzyści jednej lub drugiej strony, przez lat jedenaście.

1569. *19 lipca* hołd księcia pruskiego Alberta. 11 sierpnia ostateczne potwierdzenie unii Polski z Litwą na sejmie w Lublinie, Warszawa wyznaczona jako miejsce wspólnych sejmów.

1572. Król ogłasza wolność wiary dla każdego, 7 lipca umiera w Knyszynie bezpotomnie.

Żony: 1 Elżbieta austryacka, córka Ferdynanda, zmarła 1542 r. 2 Barbara Radziwiłłówna, obr-

ka hetmana W. ks. Litewskiego, zm. 1551 r. 3 Katarzyna austryacka, siostra Elżbiety.

Wojownicy: Mikołaj Radziwiłł, Stanisław Pac, Jan Mielecki, Floryan Zebrzydowski, Jan Chodkiewicz, Jan Swierczowski, Roman Sanguszko, Jerzy Zenowicz, Jerzy Jazłowiecki.

Uczeni, poeci i statyści: Jan Herburt, *Jan Janiszowski, *Sarnicki Stanisław, *Jakób Przyłuski, prawnicy; Budny Szymon tłómacz Biblii aryańskiéj, Jan Leopolita i Jakób Wujek tłómacze Biblii katolickiej; Jan Kochanowski poeta, Bartłomiéj Paprocki heraldyk i dziejopisarz, Dymitr Solikowski historyk i arcybiskup lwowski, Jan Mączyński autor słownika, Stanisław Taszycki mówca, Marcin Białobrzeski biskup i kaznodzieja.

1573. *6 stycznia* sejm konwokacyjny, 7 kwietnia sejm elekcyjny pod Wolą przy Warszawie.

— *17 maja* **Henryk Walezyusz** obrany królem.

1574. *21 lutego* koronacya Henryka: Wapowski zabity przez Zborowskiego.

— *18 czerwca* król Henryk ujeżdża do Francyi.

1575. *26 maja* sejm w Stężycy ogłasza bezkrólewie. Najazd Tatarów na ziemie ruskie.

— *14 grudnia* **Anna**, siostra Zygmunta Augusta obrana królową, a **Stefan Batory** wojewoda siedmiogrodzki królem, pod warunkiem że ją zaślubi.

1576. *22 kwietnia* przybywa Stefan Batory do Krakowa, koronowany 1, a 2 maja bierze ślub z Anną Jagiellonką, mającą wtedy lat 52.

1577. Miasto Gdańsk nie chcąc uznać Batorego, przywiedzione do posłuszeństwa orężem; wojna z carem Iwanem Wasilewiczem.

1578. Ustanowienie rady królewskiej z szesnastu senatorów. Zaprowadzenie trybunału koronnego w Piotrkowie i Lublinie. Ustanowienie Akademii w Wilnie pod kierunkiem księży Jezuitów. Zwycięztwo pod miastem Wendą w Inflantach. Urządzenie Kozaków.

1579. Zdobycie Połocka i innych zamków.

1580. Zdobycie Wielkich Łuk, Wieliża i wielu miast innych, ustanowienie Trybunału Litewskiego w Wilnie.

1583. Pokój z Moskwą. Połock i Inflanty odzyskuje Polska, inne zdobycze oddaje.

1583. Podział Inflant na trzy województwa: Wendeńskie, Dorpackie i Parnawskie.

1584. Ścięcie Zborowskiego z rozkazu króla.

1585. Bunt w Inflantach z powodu zaprowadzenia reformy kalendarza.

1586. *14 grudnia.* Zgon Batorego po krótkiej chorobie.

Żona: Anna, córka Zygmunta I.

Wojownicy: *Stanisław Lanckoroński, *Jan Zamojski, Jędrzéj Sapicha, Roman książę Sanguszko, Mikołaj Sieniawski, Jędrzej Sapieha.

Uczeni: Melchior Mościcki kaznodzieja, Krzysztof Warszewicki mówca, Piotr Wolski mówca, Bielski Joachim historyk, Piotr Kochanowski poeta.

1587. *19 sierpnia.* Wybrany królem **Zygmunt III Waza,** wnuk Zygmunt I po córce Katarzynie, syn Jana III króla szwedzkiego; koronowany 21 grudnia.

1588. Maksymilian arcyksiążę austryacki, wybrany królem przez część panów; pobity przez Zamojskiego pod Byczyną i wzięty do niewoli 25 stycznia.

1591. Przymierze z Moskwą na lat 11.

1592. Król żeni się z Anną arcyksiężniczką austryacką, bez zezwolenia sejmu. Sejm w Warszawie zwa-

ny inkwizycyjnym, na nim zarzuty królowi, że chce ustąpić korony polskiéj Ernestowi, arcyksięciu austryjackiemu.

1594. Napad Tatarów na Podole i Ruś Czerwoną.

1595. Bunt Kozaków pod dowództwem Nalewajki.

1596. *9 września.* Zgon królowéj Anny, wdowy po Batorym.—Żółkiewski zwycięża Kozaków pod Łubnem. Nalewajko schwytany, odesłany do Warszawy i tam ścięty.

1597. Żółkiewski zwycięża Michała, hospodara wołoskiego. Karol książe Sudermanii obejmuje rządy w Szwecyi.

1598. Zygmunt jedzie do Szwecyi z małą siłą i traci koronę szwedzką. Anna austryacka, żona Zygmunta III, umiera.

1601. Wojna w Inflantach; zwycięztwo Krzysztofa Radziwiłła pod Wendą i Kokenhauzem; zdobycie Wolmaru i innych miast Inflanckich.

1604. Karol książe Sudermanii ogłasza się królem szwedzkim i wkracza do Inflant. Chodkiewicz zwycięża go pod Białym Kamieniem i Kircholmem,

1605. Sejm. Król zaślubia siostrę pierwszéj żony. Wojewoda Mniszech prowadzi do Moskwy Dymitra Samozwańca. Zgon Jana Zamojskiego 3 czerwca.

1606. Zebrzydowski Mikołaj wojewoda krakowski, podnosi rokosz przeciw królowi; wspiera go kilku możnowładców i wielu ze szlachty. Zjazd w Stężycy. Dymitr Samozwaniec osadzony na tronie przez Mniszcha, ginie w Moskwie. Polacy oblężeni w tém mieście.

1608. Zebrzydowski pobity pod Guzowem. Chodkiewicz w Inflantach odbiera zamki zabrane przez Szwedów.

1609. Uspokojenie ostateczne rokoszu. Wojna przeciw Moskwie. Król Zygmunt oblega Smoleńsk.

1610. Żółkiewski odnosi zwycięztwo pod Kluszynem 4 lipca.

1611. *14 czerwca.* Zdobycie Smoleńska. Hetman oblężony w Moskwie, pali to miasto.

1613. Wojsko niepłatne zawiązuje trzy konfederacye. Dwa sejmy rozchodzą się nic nie zdziaławszy.

1617. Król wyprawia do Moskwy syna swego Władysława. Król szwedzki zdobywa miasta i zamki w Inflantach.

1619. *15 stycznia.* Pokój z Moskwą; Smoleńsk i Czernichów zostają przy Polsce. Najazdy Kozaków są powodem wojny z Turcyą.

1620. Żółkiewski Stefan, hetman W. koronny wkracza na Wołoszczyznę, ginie pod Cecorą 7 października.

1621. Chodkiewicz Jan Karol, hetman W. litewski i St. Lubomirski, stawiają opór w 35,000 wojska i w 30,000 Kozaków pod wodzą Konaszewicza, 400,000 Turkom szturmującym do ich obozu pod Chocimem; dnia 24 września Chodkiewicz umiera w Chocimie; 7 października pokój z Turcyą zawarty; 24 września Szwedzi zdobywają Rygę i Mitawę.

1625. Gustaw Adolf zabiera Dorpat i całe Inflanty, poczém wkracza do Litwy.

1626. Szwedzi wkraczają do Prus Królewskich i odnoszą zwycięztwo pod Malborgiem i Gniewem.

1628. Duńczycy zatapiają 9 okrętów polskich wysłanych na pomoc Austryi.

1629. *26 września.* Rozejm korzystny dla Szwedów.

1631. *12 lipca.* Zgon królowéj.

1632. *30 kwietnia.* Zgon Zygmunta III w 66 roku życia.

Żony: 1. Anna arcyksiężna austryacka, z niéj Władysław który po ojcu nastąpił. 2. Konstancya, rodzona siostra Anny, z niéj: Jan Kazimierz, Jan Albert biskup Krakowski, Karol Ferdynand biskup wrocławski, Aleksander Karol zmarły w 21 roku życia.

Córki: Anna, młodo zmarła; Katarzyna, zaślubiona księciu Nejburskiemu.

Wojownicy: Lew Sapieha, Stanisław Żółkiewski, Stanisław Koniecpolski, Krzysztof Radziwiłł, Jan Karol Chodkiewicz, Jan i Jakób Potoccy, Jan Piotr Sapieha, Stanisław Nowodworski kawaler Maltański, Stefan Chmielnicki, Stanisław Lubomirski, Konaszewicz hetman Kozaków.

Poeci: Sebastyan Klonowicz, Stanisław Grochowski, Kasper Miaskowski, Szymon Szymonowicz Bendoński, Szymon Zimorowicz.

Kaznodzieje i mówcy: ks. Piotr Skarga, ks. Fabian Birkowski.

Historycy i prawnicy: Reinhold Heidenstein, Szymon Starowolski, Jan Herburt, Paweł Piasecki, Abraham Bzowski historyk kościelny, Stanisław Łubieński.

W różnych rodzajach nauk: Szymon Syreniusz botanik, Teodor Zawadzki agronom, Jan Brożek matematyk, Grzegorz Knapski wydaje Dykcyonarz.

1632. *8 listopada.* **Władysław IV,** syn Zygmunta III, obrany królem.

1633. *3 lutego.* Koronacya króla w Krakowie; wojna przeciw Moskwie wznowiona.

— *24 lipca.* Koniecpolski zwycięża Turków.

1634. *27 maja.* Pokój korzystny z Moskwą.

1635. *12 września.* Rozejm ze Szwecyą na lat 26.
1637. *12 września.* Król zaślubia Cecylię Renatę, córkę Ferdynanda II. Początek buntów kozackich; Mikołaj Potocki zwycięża Kozaków pod Kumejkami.
1638. Pawluka hetmana Kozaków i czterech atamanów ścięto w Warszawie. Sejm zniósł ich przywileje: z téj przyczyny bunt podnieśli i oddali się pod opiekę Moskwy i Tatarów.—27 października Jan Kazimierz, brat króla, uwięziony we Francyi. Szkoły Aryanów zamknięte w Krakowie.
1641. Elektor brandeburski, książe pruski składa hołd.
1644. Hetman Stanisław Koniecpolski zwycięża Tatarów pod Sinemi Wodami. Zgon królowéj Cecylii.
1646. Król zaślubia Maryę Ludwikę Gonzagę, księżniczkę mantuańską. Sejm nie zezwala na wojnę z Turcyą.
1647. Bunt Bohdana Chmielnickiego. Syn króla umiera 9 sierpnia.
1648. Chmielnicki zwycięża wojsko polskie pod Żółtemi Wodami 2 maja. Król Władysław umiera w Mereczu 26 maja. Chmielnickiego zwycięztwo pod Korsuniem 26 maja.

Żony: 1. Cecylia Renata, arcyksiężna austryacka. 2. Marya Ludwika, księżniczka mantuańska.

Wojownicy: Mikołaj Potocki, Janusz Radziwiłł, Marcin Kalinowski, Krzysztof Arciszewski, książę Jeremi Wiśniowiecki.

Uczeni: Kazimierz Sarbiewski, poeta łaciński; Adam Mąkowski, kaznodzieja; Szymon Okolski, historyk; Samuel Twardowski, Waleryan Otwinowski, Krzysztof Opaliński, poeci; Jakób Sobieski ojciec króla Jana III, Stanisław Szczygielski benedy-

kępa, Andrzej Węgierski dysydent, Kojałowicz historycy.

1648. Klęska pod Piławcami 23 września.

1649. *17 stycznia.* **Jan Kazimierz** koronowany. Wojna z Kozakami nie ustaje. Król otoczony pod Zbarażem, ocala się zjednaniem Tatarów; 4 marca zaślubia Maryę Ludwikę, wdowę po Władysławie IV. Zwycięstwo Polaków pod Zborowem, po niem ugoda z Chmielnickim bardzo dla Kozaków korzystna, lecz wkrótce zerwana przez Chmielnickiego.

1650. Wojna z Kozakami wszczyna się na nowo.

1651. *30 czerwca.* Kozaków zwycięża pod Beresteczkiem król Jan Kazimierz. 28 września nowa zgoda z Chmielnickim, który jéj nie dotrzymał.

1652. *2 czerwca.* Klęska polaków pod Batowem.

— *6 marca.* Siciński, poseł upitski, zrywa sejm wyrzeczeniem wyrazu „*veto*, nie pozwalam;“ a wszyscy posłowie poddają się téj swawoli, i odtąd jeden poseł wyrazem veto mógł wstrzymać i zerwać obrady sejmowe.

— *20 marca.* Hieronim Radziejowski skazany na utratę czci i życia, uchodzi do Szwecyi. Zaraza morowa w Krakowie i w innych częściach kraju.

1653. Król oblężony pod Żwańcem przez Kozaków i Tatarów, ocalał przejściem Tatarów na jego stronę. Tatarzy pustoszą Wołyń, Podole i część Litwy.

1654. Bohdan Chmielnicki poddaje się carowi Aleksemu Michałowiczowi. Wojna z Moskwą: jej wojska wkraczają do Litwy i Ukrainy. Po abdykacyi Krystyny królowej szwedzkiej protestacya Jana Kazimierza przeciw jéj następcy Karolowi Gustawowi, wywołała wojnę z Szwedami, do któréj

najbardziéj przyłożyły się namowy zdrajcy Hieronima Radziejowskiego. Smoleńsk poddaje się 29 września carowi, wojsko jego zajmuje większą część Litwy.

1655. *15 lipca.* Feldmarszałek szwedzki Wittenberg wkracza do Polski; szlachta poznańska i kaliska przechodzi na jego stronę. Karol Gustaw przybywa ze świeżém wojskiem do Polski. 8 sierpnia wojska cara wchodzą do Wilna. Kozacy oblegają Lwów i zapędzają się aż pod Lublin. 20 sierpnia Jan Kazimiérz opuszcza kraj a Szwedzi zajmują Warszawę. 6 października Karol Gustaw zwycięża Polaków pod Wojniczem. 17 października Kraków poddaje się Szwedom. 25 października ksiądz Augustyn Kordecki, przeor Paulinów na Jasnéj Górze Częstochowskiéj, odpiera szturm Szwedów. 29 grudnia konfederacya w Tyszowcach zawiązuje się dla obrony króla: najprzód wojsko, a potém szlachta przystępuje do niéj.

1656. Król powraca do kraju i z wojskiem przybywa do Lwowa. 12 marca Czarniecki zwycięża Szwedów nad Sanem, 7 kwietnia pod Kozienicami i Warką. Pokój z Tatarami i Chmielnickim. Król 1 lipca odzyskuje Warszawę; 15 t. m. po trzydniowéj bitwie za Pragą, znowu z niéj ustępuje do Gdańska. Gosiewski zwycięża Szwedów w Litwie. Pokój z carem 3 listopada. 31 grudnia najazd Rakoczego, wojewody siedmiogrodzkiego.

1657. Czarniecki sprowadza króla z Gdańska do Częstochowy. Rakoczy zajmuje Kraków i Brześć Litewski, rabuje Warszawę Lubomirski za to pustoszy księztwo Siedmiogrodzkie. Rakoczy ustępuje z Polski na rozkaz Turcyi. W odwrocie 10

lipca pobity pod Magierowem przez Czarnieckiego podpisuje umowę; 23 lipca. Tatarzy w pień wycinają resztę jego wojska. 16 sierpnia Bohdan Chmielnicki umiera. Jan Wyhowski, nowy hetman Kozaków, sprzyja Polakom. 19 września traktat z elektorem brandenburskim w Welawie zawarty, uwalnia go od hołdu, za co odstępuje Szwedów i przysyła posiłki Polakom. Wojsko austryackie zajmuje Kraków: zamiast wypędzenia Szwedów, niszczy kraj i zabierają dochody z żup Wielickich. Szwedzi ustępują z Warszawy.

1658. 10 lipca. Sejm w Warszawie: wygnanie Aryanów. Wojska nasze wchodzą w głąb Litwy: Gosiewski hetman dostaje się w niewolę. Stefan Czarniecki idzie z częścią wojsk na pomoc Danii przeciw Szwedom. 25 grudnia przybywa wojsko odsiecz morską i Szwedów na wyspie Alsen zwycięża. Umowa w Hadziaczu z Kozakami zawarta dnia 16 września, ukończona dla obu stron, nie przyszła do skutku.

1659. Jerzy Lubomirski i Sobieski odzyskują Toruń. 17 lipca zwycięstwo pod Konotopem w województwie czernihowskiem nad wojskiem carskiem. Czarniecki powraca z Danii. 7 października posiłki austryackie wychodzą z Polski.

1660. 23 lutego. Umiera Karol Gustaw; pokój ze Szwedami 3 maja w Oliwie. Jan Kazimierz zrzeka się pretensyi do tronu szwedzkiego; ustępuje Szwedom całych Inflant, prócz powiatu Dyneburskiego. Ciągnie się wojna z carem: 27 czerwca Czarniecki i Sapieha odnoszą zwycięstwo pod Połonką, a Stanisław Potocki i Jerzy Lubomir-

ski 30 września pod Słobodyszczami na Wołyniu.

1661. *17 czerwca.* Czarniecki otrzymuje na sejmie w nagrodę zasług starostwo tykocińskie na własność. Jan Kazimierz oburza sejm radą, żeby wcześnie obrano następcę tronu. Wojsko niepłatne zawiązawszy konfederacyą, nie broni Litwy przeciw carowi, który dochodzi aż do Grodna; Czarniecki zwycięża jego wojsko pod Głębokiem w Litwie. Zaraza morowa w kraju.

1662. Na sejmie nadzwyczajnym Hieronim Radziejowski otrzymał przebaczenie. Wojsko trwa w związku i zabija swego naczelnika Żeromskiego za to, że chciał się układać. Wincenty Gosiewski, hetman polny litewski, mąż zasłużony i znakomity uległ temu samemu losowi.

1663. Uspakaja się wojsko za wypłatą 9,000,000 złotych. Wojna z carem nie ustaje. Królowa zagniewana na Jerzego Lubomirskiego, który sprzeciwia się zamiarowi ogłoszenia następcy tronu za życia Jana Kazimiérza, usuwa go od udziału w téj wojnie, przez co osłabia się wojsko polskie.

1664. Wychowski hetman kozaków, wojewoda kijowski, niewinnie rozstrzelany został w Korsuniu na rozkaz Makowieckiego. 14 lipca Czarniecki zdobywa Stawiszcze; piękny czyn Zgłobickiego. Sejm nadzwyczajny wydaje wyrok na Jerzego Lubomirskiego, skazuje go na utratę sławy, wszelkich urzędów i śmierć. Lubomirski uchodzi do Wrocławia.

1665. Jerzy Lubomirski wznieca bunt, przez to król musi zaniechać wojny przeciw Rossyi. Zgon Stefana Czarnieckiego 2 grudnia we wsi Sokołówce.

1666. Lubomirski, 13 lipca zwycięża wojsko królewskie pod Mątwami w powiecie Inowrocławskim; staje zgoda w Łęgowicach nad Pilicą. Klęska Polaków pod Batowem zadana przez Tatarów i Kozaków.

1667. *30 stycznia.* Pokój z carem na lat 15 w Andruszowie, przyznający mu Smoleńsk, Starodub, Czernichów. Śmierć w Wrocławiu Jerzego Lubomirskiego. Marya Ludwika królowa umiera 4 maja. 16 października Jan Sobieski W. hetman koronny zwycięża Tatarów pod Podhajcami. Turcy grożą wojną za zawarcie pokoju z Rossyą.

1668. *16 września.* Król na sejmie składa koronę i wyjeżdża do Francyi.

Żona: Marya Ludwika-Gonzaga ks. mantuańska; potomstwa nie było.

Wojownicy: Stefan Czarniecki, Jerzy Lubomirski, Jan Sobieski, Wincenty Gosiewski, Stanisław Rewera Potocki.

Uczeni: Wespazyan Kochowski, Jan Gawiński, Andrzej Morsztyn, poeci; Stanisław Kobierzycki, Joachim Pastoryusz, Rudawski, Tomasz Niedzielski, Samuel Grądzki, Wespazyan Kochowski, historycy; Heweliusz Gdańszczanin, statysta; Maksymilian Fredro, matematyk Mikołaj Żórawski.

1668. *5 listopada.* Sejm konwokacyjny.

1669. *W Maju.* Sejm elekcyjny, na nim obrany królem **Michał Korybut Wiśniowiecki.**

1670. *27 lutego.* Król zaślubia Eleonorę, siostrę Leopolda, cesarza niemieckiego.

1672. *29 sierpnia.* Kamieniec Podolski poddaje się Turkom. Dwie konfederacye: Łowicka przeciw królowi, którego chce detronizować Prymas Prażmowski; druga Gołąbska, w obronie króla. 16 października hetman Wielki Jan Sobieski zwycięża Turków. 16 października traktat w Buczaczu, ohydny dla Polski, obowiązujący się płacić Turkom daninę i odstępujący im Podola. 16 grudnia Jan Kazimierz umiera we Francyi.

1673. *4 stycznia.* Stronnictwo Prymasa godzi się z królem. Sejm uchwala 60,000 wojska przeciw Turkom.

10 listopada. Król Michał umiera we Lwowie.

Żona: Eleonora, córka Ferdynanda III cesarza; potem poszła zamąż za ks. Lotaryngii.

11 listopada. Sobieski zwycięża Turków pod Chocimem.

1674. *15 stycznia.* Sejm konwokacyjny. 21 maja sejm elekcyjny, na nim obrany królem **Jan Sobieski**, hetman Wielki koronny.

1675. Wojna z Turkami. Zwycięztwo pod Złoczowem nad Tatarami. Dnia 24 sierpnia król z 5,000 wojska odpędza od Lwowa 30,000 Turków. 29 września Chrzanowska zniewala męża do obrony Trębowli; król przybywa na odsiecz.

1676. *1 lutego.* Pogrzeb uroczysty w Krakowie zwłok Jana Kazimierza i Michała Korybuta. 2 lutego koronacya Sobieskiego. Król 25 września otoczony pod Żurawnem przez 230,000 Turków i Tatarów, stawia opór; 14 października wychodzi z obozu na stanowczą bitwę, Turcy zezwalają na zawarcie pokoju.

1678. *26 lipca.* Traktat z carem przedłużający umowę Andruszowską.

1679. Sejm na żądanie króla, uchwala podatek na wojnę przeciw Turkom, którzy nie przestając na traktacie Żurawińskim, domagają się Podola.

1683. *3 sierpnia.* Poseł austryacki hr. Waldstein i nuncyusz papieski Pallavicini, na kolanach błagają króla Jana, żeby ratował Wiedeń i chrześciaństwo; 16 sierpnia po uroczystem nabożeństwie odbytem w dniu poprzedzającym, król wyrusza z Krakowa, 5 września staje pod Wiedniem.

— *12 września.* Sobieski zwycięża Turków i ocala Wiedeń. 15 t. m. spotkanie się cesarza Leopolda z Sobieskim. 7 października porażka pod Parkanami, powetowana zwycięztwem dnia 9 t. m.

1684. Król Jan III przyjmuje w Jaworowie powinszowania posłów mocarstw europejskich.

1685. Bezskuteczna wyprawa na Wołoszczyznę.

1686. *6 maja.* Traktat z carem przez Grzymułtowskiego i Ogińskiego zawarty.

— *16 sierpnia.* Druga wyprawa na Wołoszczyznę, mimo zdobycia Jass kończy się na niczém.

1690. *W lutym.* Tatarzy wpadają do Polski i pustoszą dobra królewskie: zaledwie nie pojmali króla w Złoczowie.

1691. *14 października.* Król zdobywa Multany: dla braku żywności ustępuje z nich. Sypie okopy Trójcy Świętéj naprzeciw Kamieńca, pozostającego w mocy Turków.

1692. Do końca panowania Jana III wzmaga się nierząd w kraju i niechęć przeciw królowi, z przyczyny intryg i chciwości królowéj.

1696. *14 czerwca.* Król Jan III umiera w Willanowie.

Żona: Marya Kazimiéra, córka Henryka de la Grange, margrabianka d'Arquien, wdowa po Janie Zamojskim wojewodzie sandomierskim, zmarła w r. 1716.

Synowie: Jakób Ludwik umarł w r. 1737, Aleksander 1714 r., Konstanty 1726 r.

Córka: Teresa, wydana za Maksymiliana elektora bawarskiego, zmarła 1730.

Wojownicy: Marcin Kątski generał, Stanisław Jabłonowski, Kazimiérz Sapieha, Mikołaj Sieniawski.

Uczeni: Maciej Ładowski, Mikołaj Zalaszowski, Mikołaj Chwałkowski, prawnicy; Krzysztof Hartknoch, Załuski Andrzej, Dawid Braun, historycy; Wacław Potocki, Alan Bardziński, Stanisław Morsztyn, poeci; Gabryel Rzączyński, naturalista.

1696. *26 sierpnia.* Sejm konwokacyjny, na nim Marya Kazimiéra uniesiona gniewem przeciw synom, zaklina posłów i senatorów żeby nie wybierali na króla żadnego z nich. 26 września sejm zerwany. Tatarzy pustoszą Wołyń.

1697. *5 maja.* Sejm elekcyjny. 17 czerwca wybrany został królem **Fryderyk August,** elektor saski, który poprzednio przyjął wiarę katolicką (2 czerwca). 26 lipca nowo obrany król wszedł do Polski z 8,000 wojska saskiego; 15 września koronowany w Krakowie.

1698. *23 maja.* August zjeżdża się w Rawie na Rusi z Piotrem W. imperatorem rossyjskim; ułożyli się żeby odebrać Szwedom Inflanty i przyłączyć je do Polski, a Estonię do Rossyi.

1699. *28 stycznia.* Pokój w Karłowicach w Węgrzech między Austryą, Polską i Wenecyą a Portą Ottomańską. Polska odzyskuje Kamieniec, resztę Podola i Ukrainy.

1700. *12 lutego.* August wypowiada wojnę Szwecyi bez zniesienia się ze Stanami Rzpltéj. 3 listopada król szwedzki zwycięża Rossyan pod Narwą i przeprawia się przez Dźwinę.

1701. *18 stycznia.* Elektor brandenburski, Fryderyk III, na koronacyi w Królewcu bierze tytuł króla. August przyjmuje posła jego przy samych ministrach saskich, bez wiedzy Stanów Rzpltéj.

— *9 sierpnia.* Karol XII zwycięża wojsko saskie i rossyjskie i zajmuje Kurlandyą.

1702. *14 maja.* Szwedzi zajmują Warszawę. Prymas Radziejowski łączy się z Karolem XII przeciw Augustowi II. 19 lipca August król zwyciężony pod Kliszowem. Szwedzi zajmują Kraków. Konfederacya Sandomierska zawiązana w obronie Augusta II.

1704. August II, Jakóba i Konstantego Sobieskich więzi w Königsteinie.

1705. *12 lipca.* Zjazd posłów z samej tylko Wielkopolski w Warszawie, obiera królem **Stanisława Leszczyńskiego.**

1706. *24 września.* August II zawiera pokój z Karolem XII, zrzeka się korony polskiéj, pisze list do Stanisława Leszczyńskiego winszując mu tronu.

1707. Morowe powietrze w Polsce trwa lat 4. Król szwedzki wkracza do Rossyi.

1709. *8 lipca.* Karol XII zbity na głowę pod Półtawą chroni się do Turcyi.

1709. *9 sierpnia.* August II odwołuje swoje zrzeczenie się tronu polskiego i obejmuje rządy w Polsce.

Od 1706 do 1709 r. trwało panowanie Stanisława Leszczyńskiego, zapełnione ciągłą walką jego stronników ze stronnikami Augusta II.

1711. W Benderze śmierć Mazepy, hetmana Kozaków. Napady Szmigielskiego z Pomeranii i Grudzińskiego z Wołoch. Bunty kozackie na Ukrainie.

1713. Fryderyk, elektor brandenburski uznany został królem pruskim przez dwory europejskie, prócz Polski.

1715. *26 lutego.* Konfederacya Tarnogrodzka przeciw wojsku saskiemu.

1717. *4 lutego.* Sejm zwany niemym, trwający tylko 7 godzin; na nim zmniejszono wojsko polskie w Koronie do 18,000, w Litwie do 6,000 i oznaczono mu stałą płacę.

1719. Pokój z Szwecyą. Leszczyński zachowuje tytuł i odzyskuje dziedziczne dobra.

1724. W dzień Bożego Ciała rozruch w Toruniu. Luteranie zdobywają kolegjum Jezuickie. Burmistrza Zerneke i dziewięciu rajców znaczniejszych, sąd pod prezydencyą Jerzego Lubomirskiego na śmierć skazał. Zernekemu przebaczono.

1725. *15 sierpnia.* Marya Leszczyńska, córka byłego króla Stanisława, zaślubia króla Francyi Ludwika XV.

1731. Anglia wstawia się za różnowiercami w Polsce.

1733. *1 lutego.* August II umiera.

Żona: Krystyna Eberhardyna, księżniczka Bajrajtu, nie koronowana na królowę, bo nie chciała przejść na wiarę katolicką.

Syn: Fryderyk August III.

Wojownicy: Prócz Szmigielskiego, stronnika króla Leszczyńskiego, nie może pochlubić się Polska żadnym znakomitym wodzem.

Uczeni: Kasper Niesiecki, heraldyk; Abraham Michał Trotz, autor słownika; Stanisław Lubomirski. Zupełny upadek nauk i oświaty.

1733. *23 kwietnia.* Sejm konwokacyjny. Stany Rzpltéj obowiązują się przysięgą wybrać królem Piasta, to jest rodem Polaka, katolika. Austrya i Rossya popierają wybór elektora saskiego, syna zmarłego króla. 29 sierpnia sejm elekcyjny. 13 września wybrany Stanisław Leszczyński. 29 września wojsko rossyjskie staje pod Pragą. Przeciwnicy Stanisława Leszczyńskiego gromadzą się pod wsią Kamień i 13 października ogłaszają królem **Augusta III.** 1 listopada Stanisław Leszczyński uchodzi do Gdańska. Pięciu senatorów i 600 szlachty, przy pomocy wojska obcego, przywodzą do skutku wybór Augusta III.

1734. *17 stycznia.* August III koronowany w Krakowie.

— *27 czerwca.* Król Leszczyński oblężony w Gdańsku i słabo wspierany przez Francyą, opuszcza Polskę.

1735. Król Stanisław Leszczyński otrzymuje księztwa Lotaryngii i Baru.

1736. *13 czerwca.* Sejm pojednawczy, na nim ogłoszono powszechne przebaczenię.

1740. Reforma szkół Pijarskich: dzieło Stanisława Konarskiego.

1746. *19 lipca.* Otwarcie biblioteki Załuskich.

1763. *4 października.* Śmierć Augusta III.

Żona: Marya Józefina, córka Józefa cesarza, zmarła 1757 r.

Potomstwo: 7 synów i 7 córek, których imion nie wymieniamy, bo żaden nie odziedziczył tronu polskiego.

Wojownicy: Ani jednym nie może pochlubić się Polska w téj smutnej epoce bezrządu i niemocy.

Uczeni: Maciéj Dogiel, Stanisław książe Jabłonowski, Stanisław Leszczyński król polski, Józef Załuski, Jędrzéj Załuski, Stanisław Konarski, Józef Epifanii Minasowicz, Elżbieta Drużbacka poetka.

1764. *7 września.* **Stanisław Poniatowski** obrany królem polskim, za naleganiem i wsparciem Prus i Rossyi. Stany Rzpltéj uznają tytuł cesarski Rossyi a królewski Prus. 25 listopada koronacya Stanisława Poniatowskiego.

1766. *23 lutego.* Król St. Leszczyński ks. Lotaryngii, umiera w Lunewillu mając lat 89.

— *24 lutego.* Na sejmie stanęła uchwała przeciw dyssydentom.

1767. Tworzą się konfederacye dyssydenckie, które zlewają się w jednę radomską.

1768. *19 lutego.* Sejm przywraca dyssydentom ich prawa i swobody. 1 maja zawiązuje się konfederacya Barska. Rzeź na Ukrainie pod naczelnictwem Gonty i Żeleźniaka. W Humaniu 20,000 mieszkańców hajdamacy w pień wycinają.

1772. Konfederaci walczą z rozmaitém powodzeniem. 3 lutego porwanie króla w Warszawie przez konfederatów barskich, niepomyślnie się kończy.

— Upadek konfederacyi po stracie Krakowa, Tyńca i Częstochowy.

1773. *15 stycznia.* Manifest Rossyi, Prus i Austryi o pierwszy podział Polski. 19 kwietnia sejm zwołany dla zatwierdzenia układu o podział kraju wyznacza delegacyą, do ukończenia działań sejmu. 3 sierpnia zgon Konarskiego. 7 listopada zniesienie zakonu Jezuitów.

1774. Komisya rozdawnicza wypuszcza zabrane dobra po Jezuitach w wieczyste posiadanie szlachcie, a to za opłatą $4^1/_2$ od sta od szacunku dóbr, na rzecz funduszu edukacyjnego.

1775. *17 kwietnia.* Sejm z 1773 r. przedłużony, pod laską Adama Ponińskiego, potwierdza traktaty z 1773 r. stanowiące podział kraju. Ustanowienie komisyi edukacyjnéj i rady nieustającéj.

1778. *9 października.* Zgon Puławskiego Kazimierza, jednego z naczelników konfederacyi Barskiéj, w bitwie pod Sawanah w Ameryce.

1780. Sejm odrzuca projekt księgi praw, ułożony przez Andrzeja Zamojskiego.

1787. *7 maja.* Król Stanisław August zjeżdża się z cesarzową Katarzyną II w Kaniowie.

1788. *6 października.* Sejm czteroletni, który nazajutrz zamienia się w konfederacyą. 19 lutego król pruski zachęca Polaków do zaprowadzenia reformy rządu i pomoc przyrzeka.

1789. Rozmaite uchwały sejmowe, między którémi utrzymanie 100,000 wojska i zaprowadzenie ofiary dziesiątego grosza, na jego żołd i uzbrojenie.

1790. *29 marca.* Przymierze z królem pruskim.

1791. *3 maja.* Uchwalenie nowéj konstytucyi.

1792. *14 maja.* Zawiązanie konfederacyi Targowickiéj. 15 czérwca bitwa pod Zieleńcami z wojskiem rossyjskiém. 17 lipca bitwa pod Dubienką. 23

lipca król Stanisław Poniatowski przystępuje do konfederacyi Targowickiéj.

1793. *13 stycznia.* Wojsko pruskie wkracza do Wielkopolski; 20 lutego zajmuje Gdańsk. 9 kwietnia nowy podział Polski. 17 czerwca sejm w Grodnie znosi ustawy sejmu 4-letniego; 22 lipca ustępuje Rossyi część kraju; 15 września toż samo ustępuje Prusom.

1794. Zwinięcie wojska do 15,000. Insurrekcya w Polsce, 4 kwietnia bitwa pod Racławicami. Tadeusz Kościuszko ogłoszony naczelnikiem powstania. 6 czerwca bitwa pod Szczekocinami. 15 czerwca kapitulacya Krakowa. 6 września król pruski zmuszony do odstąpienia z pod Warszawy. Powstanie w Wielkopolsce i wyprawa Dąbrowskiego do téj prowincyi. 1 października zdobycie Bydgoszczy. 10 października bitwa pod Maciejowicami: Kościuszko ciężko ranny dostaje się w niewolę. 3 listopada wzięcie Pragi przez Suworowa, 8 listopada kapitulacya Warszawy.

1795. *9 stycznia.* Król Stanisław August wyjeżdża z Warszawy do Grodna, 15 listopada składa koronę.

1796. *9 stycznia.* Trzeci i ostatni podział Polski.

1797. *15 lutego.* Stanisław August wyjeżdża do Petersburga.

1798. *12 lutego.* Stanisław August umiera w Petersburgu.

Wojownicy: Kazimierz Puławski, ks. Józef Poniatowski, Tadeusz Kościuszko, Henryk Dąbrowski, Antoni Madaliński, Jąkób Jasiński, Grochowski, Wodzicki, Kopeć.

Nauki odrodziły się za panowania Stanisława Augusta, liczba poetów i uczonych we wszystkich

rodzajach nauk jest bardzo wielka, wymienimy tylko znaczniejszych:

Poeci: Ignacy Krasicki, zarazem znakomity powieściopisarz; Adam Naruszewicz, historyk i tłumacz Tacyta; Franciszek Dyonizy Kniaźnin, Franciszek Karpiński, Stanisław Trembecki, Józef Zabłocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Ksawery Dmochowski, tłómacz Iliady Homera.

Historycy i badacze dziejów polskich: Tadeusz Czacki, Jan Albertrandy, Jan Potocki, Antoni Siarczyński, Michał Krajewski, Teodor Waga, Teodor Ostrowski, Wincenty Skrzetuski, Feliks Łojko, Kajetan Skrzetuski, Jan Kitowicz.

Statyści: Hugo Kołłątaj, filozof, mówca i badacz historyczny; Adam ks. Czartoryski (ojciec); Ignacy Potocki, Franciszek Jezierski, Tadeusz Morski, Joachim Chreptowicz, Stanisław Małachowski, Stanisław Staszic, mówca i geolog; Tadeusz Mostowski, Jan Łuszczewski.

Mówcy: Stanisław Potocki, Pius Kiciński, książę Sapieha.

Pedagogicy i uczeni: Onufry Kopczyński, Grzegorz Piramowicz, Karol Wyrwicz, Ignacy Włodek, Michał Jan Hube, Sebastyan Ustrzycki, Marek Poczobut, Franciszek Bohomolec, Józef Osiński, Józef Jakubowski, Remigiusz Ładowski, Ignacy Zaborowski, Krzysztof Kluk.

Artyści: Franciszek Smuglewicz malarz.

1796. Jenerał Henryk Dąbrowski zawięzuje legiony.

1802. Napoleon cesarz Francuzów wysyła znaczną część legionów na wyspę St.-Domingo.

1806. *28 listopada.* Francuzi wchodzą do Warszawy.

1807. *14 stycznia.* Ustanowienie Komissyi rządzącej. 3 lutego bitwa pod pruską Iławą. Oblężenie Gdańska, do którego już należały pułki polskie. 4 czerwca bitwa pod Friedlandem.

— *17 lipca.* Traktat Tylżycki. 22 lipca ustanowienie księztwa warszawskiego pod władzą Fryderyka Augusta króla saskiego i ogłoszenie Kodeksu Napoleona, jako obowiązującego w kraju.

1809. *19 kwietnia.* Bitwa pod Raszynem. 3 maja zdobycie szańca przedmostowego pod Ostrówkiem naprzeciw Góry. Z 16 na 17 maja zdobycie Sandomierza; z 19 na 20 maja zdobycie Zamościa i zajęcie nowéj Galicyi; 30 czerwca w nocy Austryacy ustępują z Warszawy; 15 czerwca ks. Poniatowski wchodzi z wojskiem do Krakowa; 14 października pokój w Wiedniu. Nowa Galicya, okrąg Krakowa i cyrkuł Zamojski przyłączone do księztwa warszawskiego.

1813. *19 października.* Przegrana bitwa pod Lipskiem i zgon ks. Józefa Poniatowskiego.

1815. Traktatem wiedeńskim przywrócone Królestwo Polskie pod panowaniem Cesarza Aleksandra I i jego następców.

Znamienici mężowie z epoki 1795—1830 r.: Jan Paweł Woronicz, mówca kościelny i poeta; Ludwik Osiński, Aloizy Feliński, Franciszek Wężyk, Cypryan Godebski, Franciszek Morawski, Kajetan Koźmian, Kazimierz Brodziński, Adam Mickiewicz, Edward Odyniec, Rajmund Korsak, poeci; Jan Śniadecki, astronom i rektor uniwersytetu wileńskiego; Samuel Bogumił Linde, autor

Słownika polskiego; Jan Wincenty Bandtk prawnik i historyk; ksiądz Anzelm Szwejkows pedagog i kaznodzieja; Joachim Lelewel, hist ryk; Łukasz Gołębiowski i Wawrzyniec Sur wiecki, badacze historycy; Klementyna z Ta skich Hoffmanowa, autorka dzieł dla młodzież

WSKAZANIE RODOWODÓW.

Potomkowie Bolesława Krzywoustego.

Nie zamieszczamy w tym rodowodzie ciągu królów polskich: ich bowiem wyliczenie oraz ich żon i potomstwa, znajduje się w spisie chronologicznym. O tyle tylko wymieniliśmy ich nazwiska, o ile niezbędnie potrzebne były do wskazania pokrewieństwa i pochodzenia bocznych linij książąt z krwi Piastów i Jagiellonów, oraz domów wywodzących z tegoż samego szczepu swój początek i wspominanych w historyi Polskiej.

Osoby główne:	Synowie i dalsze potomstwo:
Władysław, syn Bolesława Krzywoustego, wygnany z Krakowa 1148 r., † 1159 w Niemczech. *Żona:* Agnieszka, córka Leopolda margr. Austryi.	*Synowie:* Bolesław Wysoki, Mieczysław, Konrad bezpotomny.
Bolesław Wysoki, syn Władysława, przodek książąt na Szlązku dolnym.	*Syn:* Henryk Brodaty, † 1238; *wnuk:* Henryk Pobożny, zginął w bitwie z Tatarami pod Lignicą 1214 r. Od Henryka Pobożnego pochodzą książęta na Wrocławiu, Lignicy, Brzegu, Głogowie, Świdnicy, Oleśnicy, Saganie, Jaworzu i Ziembicy.
Mieczysław, 2-gi syn Władysława, przodek książąt na Szlązku górnym.	Od Mieczysława idą książęta na Oświecimiu, Cieszynie, Zatorze, Bytomiu, Opolu, Strzelnie, Falkenbergu i Raciborzu.

Z liczby tych książąt wymienimy tych, którzy mieli stosunki z Polską i wpływ na jéj sprawę. *Henryk II* książę wrocławski, poległ w bitwie z Tatarami 1241. *Henryk Probus* wnuk jego, przez rok 1290 panował w Krakowie. *Bolesław Łysy* książę na Lignicy i Brzegu, zwany Rogatką, wzniecał zaburzenia w Polsce za czasów Bolesława Wstydliwego. *Władysław* książę Opolski, za panowania króla Ludwika, był wielkorządcą Rusi Czerwonej, założył klasztor na Jasnej Górze Częstochowskiej i sprowadził tam obraz Matki Boskiej cudami słynący. Książęta szlązcy rozrodziwszy się, podzielili dzielnice swoje na drobne części i wygaśli w przeciągu wieków. Szlązk dostał się w posiadanie Czechów, a z niemi razem w moc domu Austryackiego. Linia Wrocławska wygasła w 1335, Raciborska w 1340, Oleśnicka i Ziembicka w 1429, Głogowska w 1502, Oświecimska i Zatorska w 1513, Opolska w 1532, Cieszyńska w 1625, Lignicka i Brzegska najpóźniej, bo dopiero w r. 1675.

Książęta Wielkopolscy.

Osoby główne:	Synowie i dalsze potomstwo:
Mieczysław III, zwany *Starym*, syn Bolesława Krzywoustego.	*Otto,* urodzony 1156; *Stefan, Bolesław, Mieczysław,* zmarli bezpotomnie; *Władysław Laskonogi,* zmarł 1231 (syn jego Otton był proboszczem magdeburskim).
Otto, syn Mieczysława, ur. 1156.	*Władysław,* zwany *Plwaczem.*
Władysław Plwacz, książę wielkopolski syn Ottona.	*Bolesław Pobożny,* † 1278, którego córka zaślubiona Władysławowi Łokietkowi, była matką Kazimierza Wielkiego. *Przemysław,* drugi syn, † 1257; ojciec Przemysława zabitego w Rogoźnie, a którego córkę Ryxę zaślubił Wacław, król czeski r. 1272; na nim linia książąt Wielkopolskich wygasła.

Książęta Mazowieccy.

Osoby główne:	Synowie i ich potomstwo:
Konrad, 2-gi syn Kazimierza Sprawiedliwego, zmarł 1348.	*Przemysław, Mieczysław* i *Bolesław,* zmarli bezpotomnie; *Kazimierz* † 1268, książę kujawski, łęczycki i sieradzki: *Ziemowit,* † 1260, ks. mazowiecki.
Kazimierz, syn Konrada, † 1268, ks. kujawski, sieradzki i łęczycki.	*Leszek Czarny,* † 1289, 1-szy syn jego; 2-gi *Ziemomysł,* książę na Inowrocławiu (od niego pochodzi Władysław Biały, znany wichrzyciel z czasów Ludwika króla; 3-ci *Władysław Łokietek,* potem król polski i W. ks. Lit.; 4-ty *Kazimierz,* książę łęczycki, zmarł bezpotomnie 1294; 5-ty *Ziemowit,* książę na Dobrzyniu, † 1307, (ten miał dwóch synów bezpotomnie zmarłych). Linia ta wymarła na Kazimierzu W., królu polskim.
Ziemowit, syn Konrada, † 1260, ks. na Mazowszu.	*Bolesław* † 1313; *Konrad* † 1294; bezpotomny. Od Bolesława pochodzi linia książąt Mazowieckich na Sochaczewie, Płocku, Czersku, Warszawie. Z nich jeden Ziemowit † 1426, ubiegał się o koronę Polską i był szwagrem Władysława Jagiełły. Linia płocka wygasła w r. 1462, linia warszawska i czerska na Stanisławie † 1524 i na Janie † 1525; Ziemowit książę na Sochaczewie zmarł bezpotomnie w r. 1342.

Potomkowie Gedymina W. ks. Lit.

Gedymin, książę litewski, zabity pod Wieloną 1341 r.	*Kiejstut, Koryat Michał, Jawnuta,* przodek domu książąt Zasławskich. *Olgierd, Montwid, Wasil,* przodek Koreckich, Trubeckich, Chowańskich, Kurakinów i Galiczynów. *Anna Aldona* za Kazimierzem

Osoby główne:	Synowie i ich potomstwo:
	W. *Danilla Elżbieta* za Wańskim księciem połockim. *Marya* za Bolesławem ks. ruskim. *Lubart*, przodek Sanguszków.
Kiejstut syn pierwszego, † 1381.	*Witołd Aleksander*, † 1430 (synowie jego otruci byli przez Krzyżaków). *Zygmunt*, † 1440.
Olgierd, syn Gedymina.	*Jagiełło Władysław*, król polski; *Skirgiełło Kazimierz*, † 1394; *Świdrygiełło Bolesław* † 1452; *Wigund Aleksander*, † 1392; *Mingaiło Włodzimierz:* od jego syna Olelka wyszli książęta Olelkowiczowie, wygaśli w r. 1593; *Korybut Dymitr:* od niego idą ks. Wiśniowieccy, Zbarazcy, Woronieccy, Poryccy; *Korygiełło Kazimierz*, † 1390, od niego Czartoryscy.

Przez linią żeńską spokrewnieni są z domem Jagiellonów królowie pruscy idący od Zofii córki Kazimierza Jagiellończyka, zaślubionej z Albertem księciem pruskim, którój wnuczka Anna poszła za Jana margrabiego brandeburskiego, przodka teraźniejszego króla pruskiego; jéj siostra Magdalena Sybilla zaślubiona była Janowi Jerzemu elektorowi saskiemu, od którego w prostéj linii pochodzą teraźniejsi królowie sascy.

Przez Annę, drugą córkę Kazimierza Jagiellończyka, zaślubioną Bogusławowi księciu pomorskiemu, której córka Zofia była za Fryderykiem królem duńskim, dom panujący Cesarsko Rosyjski spowinowacony jest z rodem Jagiellonów.

SPIS RZECZY.

KSIĘGA TRZECIA.

Polska kwitnąca.

KSIĘGA CZWARTA.

Polska upadająca.

8,50 лв